

Zaufanie w relacjach ze zwierzętami nie-ludzkimi

redakcja naukowa
Hanna Mamzer
Piotr Białas



Zaufanie w relacjach ze zwierzętami nie-ludzkimi

Redakcja naukowa

dr hab. Hanna Mamzer, prof. UAM

dr Piotr Białas

Recenzent

dr hab. Tomasz Sobierajski, prof. UW

Redakcja i korekta

Marzena Urbańczyk

Rysunki

Małgorzata Gurowska

Projekt okładki i stron działowych

Małgorzata Gurowska

Projekt i skład

Studio bękarty

© Copyright by Contributors, Sopot 2026

This publication is licensed under the Creative Commons

Attribution-NonCommercial-NoDerivatives 4.0 International License (CC BY-NC-ND 4.0).

To view a copy of this license, visit <https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0>

978-83-65966-96-4 (książka w oprawie miękkiej)

978-83-65966-97-1 (e-book)

Publikacja dofinansowana przez

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Patron strategiczny publikacji

PetRepublic sp. z o.o.



Wydawca



Currenda Sp. z o.o.

Al. Niepodległości 703A

81-853 Sopot

tel./faks: 58 550 38 75

www.sklep.currenda.pl



Zaufanie w relacjach ze zwierzętami nie-ludzkimi

redakcja naukowa

Hanna Mamzer

Piotr Białas

Wprowadzenie

/ 7

Zaufanie jako podstawa nowych relacji międzygatunkowych

Barbara Grabowska

/ 13

Polskie schroniska dla bezdomnych zwierząt jako goffmanowskie instytucje totalne. Czyli o potrzebie kontroli i braku zaufania w relacjach ludzi z psami

Hanna Mamzer

/ 27

Uwarunkowania więzi zwierzęcia z człowiekiem w przypadku bydła domowego

Krzysztof Adamczyk

/ 49

Zaufanie podstawą budowania relacji w szkoleniu koni

Alicja Borowska

/ 65

Zaufanie podwójnie sprzężone. Skójki zaostrzone w cyborgicznym systemie biomonitoringu wody

Magdalena Kozhevnikova

/ 77

Gdy zwierzę staje się narzędziem kontroli — zaufanie międzygatunkowe w cieniu przemocy domowej

Paulina Szczupaczyńska
/ 87

Zaufanie i redukcja stresu w opiece weterynaryjnej. Zastosowanie podejścia *Fear Free* oraz *Low Stress Handling*

Maja Dębska
/ 99

Zaufanie w obliczu śmierci. Praktyki pożegnania i kontynuacja relacji międzygatunkowej po stracie

Michał Piotr Pręgowski
/ 111

Waloryzacja zwierząt towarzyszących przez pryzmat zaufania. Analiza francuskiego dyskursu komemoratywnego

Michał Bryja
/ 123

Zooterapia i odbudowa zaufania — model relacyjny w socjoterapii

Lena Jędrzejak
/ 135

(Nie)ufność wobec siebie

Oskar Szwabowski

/ 145

Staję się Ja w zetknięciu z Ty

Marta Sadowska

/ 157

Dylematy wokół problemu kontrolowania psów w przestrzeni publicznej

Hanna Mamzer

/ 167

Posłuszeństwo czy zaufanie? O etycznym wymiarze relacji człowiek–pies

Sylvia Najstüb

/ 185

Wprowadzenie



Tematyka niniejszej książki odpowiada wyraźnym społecznym zapotrzebowaniom. Poprzez obserwację trendów w relacjach ludzi z innymi gatunkami jesteśmy w stanie formułować zagadnienia, które pojawiają się jako poważne społeczne wyzwania i dotyczą nie tylko samych zwierząt, ale też ludzi. Dziś relacje ludzko-nie-ludzkie przyjmujące pozytywny charakter oparte są na bazie, jaką jest zaufanie.

Pojęcie zaufania stało się przedmiotem bardzo intensywnych rozważań naukowych prowadzonych na gruncie nauk humanistycznych i społecznych na początku XXI wieku. Dostrzegamy coraz wyraźniejszą potrzebę pochylenia się nad tym zagadnieniem w odniesieniu do relacji ludzi i innych gatunków.

Klasyczne koncepcje zaufania, a także koncepcje odnoszące się do sposobu tworzenia międzyludzkich relacji, są dziś coraz częściej przenoszone na grunt relacji międzygatunkowych – przykładem może być teoria stylów przywiązania Johna Bowlby’ego. W niej także pojawia się psychoanalitycznie zakorzeniony wątek zaufania, które stanowi bazę relacji. Podstawowa ufność, o jakiej pisali Donald Woods Winnicott czy Erich Fromm, to wartość, a zarazem kompetencja, jaka może być podstawą tworzenia relacji nie tylko z ludźmi, ale i ze zwierzętami. Często naruszenie czy wręcz zburzenie zaufania ludzi do innych osób staje się powodem ich zwrotu ku zwierzętom. Przywołać trzeba w tym kontekście chociażby tragiczną historię Timothy’ego Treadwella, który przez lata obserwował niedźwiedzie na Alasce, przybliżoną widzom przez film Wernera Herzoga, czy popularnonaukową publikację Shauna Ellisa, który spędził dwa lata w lasach Dakoty Północnej w Stanach Zjednoczonych Ameryki po to, by dołączyć do watahy żyjących na wolności wilków. Z kolei bohater filmu *Czego nauczyła mnie ośmiornica* w ramach psychoterapii zaczął samodzielnie nurkować z maską w zimnych wodach Atlantyku u brzegów południowej Afryki, niedaleko swojego domu. Podczas nurkowania nawiązał obustronną relację z ośmiornicą, której fascynujące życie obserwował w toni morskiej.

Zaufanie, jakim ludzie darzą zwierzęta, przekłada się zwrotnie na ich stosunek do ludzi – staje się też podstawą terapii behawioralnych, w których wzajemne zaufanie tworzone w takich relacjach jest silnym spoiwem łączącym przedstawicieli różnych gatunków. Jednocześnie trzeba też podkreślić, że widoczny jest dziś silny trend przemocowego kontrolowania zwierząt, szczególnie psów. Podstawą takiego działania może być brak zaufania nie tylko do samego zwierzęcia, ale także do siebie i swoich kompetencji. Reperkusje nieufności są bowiem szerokie i przenoszą się na liczne aspekty ludzkiego funkcjonowania. W tym kontekście istotne są interdyscyplinarne rozważania odnoszące się bezpośrednio do zagadnienia zaufania w relacjach międzygatunkowych, obejmujące choćby takie wątki, jak:

- zaufanie do siebie a zaufanie do zwierząt,
- analiza specyfiki relacji opartych na zaufaniu,
- zaufanie a kontrola zachowań zwierząt,
- zaufanie w terapii behawioralnej,
- lęki i niepokoje opiekunów a stosunek do zwierząt (nieufność),
- nadużywanie zaufania w relacjach ze zwierzętami,
- teoretyczne rozważania na temat zaufania w relacjach ludzko-nie-ludzkich,
- zaufanie w usługach dla zwierząt: hotele, groomerzy, handlarze, szkoleniowcy,
- zaufanie jako czynnik zezwalania na naturalne zachowania zwierząt,
- nieufność do swoich kompetencji a przymus kontrolowania,
- rola zaufania w edukacji i terapii dzieci poprzez kontakt ze zwierzętami,
- zaufanie w relacjach międzygatunkowych a komunikacja niewerbalna,
- wpływ zaufania w relacjach międzygatunkowych na dobrostan psychiczny ludzi,
- wpływ doświadczeń traumatycznych zwierząt na ich zdolność do zaufania ludziom,
- zaufanie w kontekście adopcji zwierząt: relacje oparte na historii krzywd i odbudowy,
- wpływ nowych technologii na zaufanie w relacjach człowiek–zwierzę (np. jak monitoring, automatyczne karmienie, urządzenia śledzące wpływają na budowanie lub osłabianie zaufania w relacjach z domowymi i gospodarskimi zwierzętami),
- zaufanie jako element pracy zawodowej ze zwierzętami (weterynarze, behawiorysty, trenerzy),
- kulturowe i religijne uwarunkowania zaufania w relacjach człowiek–zwierzę,
- przekaz medialny a kształtowanie zaufania i nieufności wobec zwierząt,
- kryzysy zaufania do instytucji chroniących zwierzęta: przyczyny, skutki i drogi odbudowy,
- narracje literackie i filmowe jako medium propagujące pozytywne relacje oparte na zaufaniu międzygatunkowym,
- rola zaufania w projektowaniu przestrzeni wspólnych dla ludzi i zwierząt w miastach,

- zwierzęta „najbardziej godne zaufania”: psy przewodnicy osób nie-
widomych, psy ratownicze, zwierzęta służące w wojsku,
- zaufanie zwierząt do ludzi w przypadkach choroby i śmierci,
- czynniki wpływające na zaufanie w relacjach ludzko-zwierzęcych.

Część z tej niezwykle inspirującej i szerokiej tematyki została podjęta w książce oddawanej w ręce Czytelników, którzy znajdą w niej nie tylko analizy naukowe, lecz także głosy praktyków, stanowiące istotny wkład do rozwoju nauki i podejmowania refleksji naukowej nad obserwacjami empirycznymi. Warto wspomnieć w tym miejscu o tekście Sylwii Najsztub – znanej praktyczki pracującej z psami. Poruszane przez nią kwestie bezpośrednio wynikają z jej doświadczeń i z refleksji na temat tego, ile w praktyce codziennego życia z psami jest zaufania. Komentarz Sylwii Najsztub jest trafną, niezwykle istotną diagnozą problemów pojawiających się w codziennym życiu społecznym. Jest to więc obszar ważny dla naukowców do ich dalszych rozważań.

Hanna Mamzer
Piotr Białas

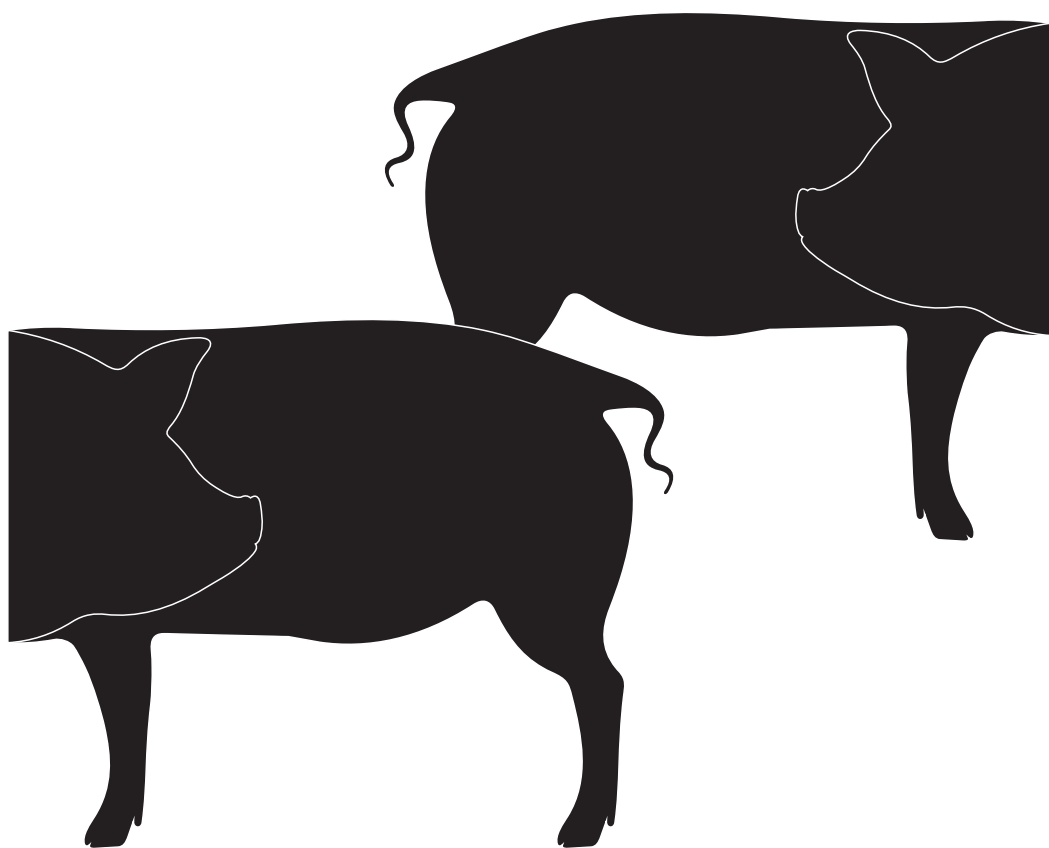


Zaufanie jako podstawa nowych relacji międzygatunkowych

Barbara Grabowska

ORCID: 0000-0002-1184-2380

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu



W opisach relacji ludzi z innymi zwierzętami słowo *zaufanie* nie pojawia się często. W odniesieniu do nie-ludzi mowa jest raczej o litości, współczuciu lub o sympatii, empatii, ewentualnie o uważności. Do zaufania odnoszą się przede wszystkim te koncepcje, w których podkreśla się sprawczość zwierząt pozaludzkich.

W etyce zaufanie jest jedną z cnót, czyli stałych dyspozycji do czynienia dobra. Joanna Mysona Byrska (2022) nazywa je, zgodnie z podziałem zaproponowanym przez Piotra Domerackiego i Marcina Jaranowskiego (Domeracki i in., 2012), jedną z cnót mniejszych, takich jak przyjaźń, życzliwość i szacunek. W odróżnieniu od cnót kardynalnych – roztropności, sprawiedliwości, umiarkowania i męstwa – są to cnoty życia codziennego, które mogą wydawać się łatwe do praktykowania. Jednak, jak zauważa Mysona Byrska (2022), „właśnie ich powszedniość i codzienność powoduje, że cnoty te mają ogromne znaczenie, chociaż w refleksji filozoficznej i etycznej pozostają na drugim planie” (s. 10). Praktykowanie cnót mniejszych wspiera nasz rozwój moralny i umożliwia nabywanie także cnót głównych. Poza tym należy pamiętać także, że „są to cnoty niezmiernie istotne w życiu społecznym i w życiu prywatnym każdego człowieka” (Mysona Byrska, 2022, s. 29). Oprócz sprzyjania indywidualnej doskonałości mają one zatem także wymiar społeczny. Bez praktykowania cnót mniejszych, w tym zaufania, trudno sobie wyobrazić dobre życie, zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i społecznym. Arystoteles uważał wzajemne zaufanie za niezbędne w relacjach międzyludzkich. Bez niego niemożliwa byłaby przyjaźń oraz zawieranie umów (Arystoteles, 1977).

Zaufanie jest cenne nie tylko w relacjach między jednostkami, ale także w życiu społecznym. Mysona Byrska (2022) nazywa je „kitem społecznym” (s. 55). Natomiast Robert Putnam (1995) uważa zaufanie za zasadniczy składnik kapitału społecznego. Bez niego niemożliwe jest chociażby zawieranie kontraktów, a w konsekwencji rozwój gospodarki, gdyż „zaufanie napędza współpracę. Im większy poziom zaufania w obrębie społeczności, tym większe prawdopodobieństwo współpracy. Z kolei współpraca powiększa zaufanie” (Putnam, 1995, s. 265). Wysoki poziom zaufania sprzyja spontanicznej współpracy i wytwarzaniu gęstej sieci procesów wymiany. Pomaga to w rozwiązywaniu dylematów zbiorowego działania i zmniejsza ryzyko przy zaangażowaniu się. Dlatego Piotr Sztompka (2007) nazywa zaufanie fundamentem społeczeństwa. Zaufanie jest nam jako istotom społecznym niezbędne, ale też wiąże się z ryzykiem – może zostać zawiedzione. Dlatego

Sztompka wprowadza pojęcie kosztu zaufania, czyli poniesionych przez nas nakładów i utraconych korzyści, gdy nasze zaufanie zostało nadużyte (s. 100). Píše również o rachunku zaufania, czyli o ocenie wiarygodności tych, którym mielibyśmy zaufać. W tym kontekście pojawia się pojęcie reputacji, przez którą rozumie się „wcześniejsze działania partnera, które mogą wskazywać na jego wiarygodność także w przyszłości” (Sztompka, 2007, s. 226). Ocena wiarygodności i pojęcie reputacji będą przydatne przy omawianiu zaufania w relacjach międzygatunkowych.

Warto tu jeszcze wspomnieć o kulturze zaufania, czyli kulturze, w której wypracowana została uogólniona reguła zaufania (Sztompka, 2007, s. 222–224). Dochodzi do tego wskutek trwałych pozytywnych doświadczeń z okazywaniem zaufania, czyli pozytywnych rezultatów zakładów zaufania. Kultura zaufania jest wytworem procesów historycznych i pojawia się, gdy „w społeczeństwie akceptuje się powszechnie obowiązywanie pewnych zasad, gdy wspólne wartości są przestrzegane bez stałej kontroli i gdy można być pewnym, jak w określonych sytuacjach zachowają się inni” (Mysona Byrska, 2022, s. 66). Budowaniu kultury zaufania nie sprzyjają z pewnością niesumienność, nieuczciwość, nielojalność oraz nadmierna rywalizacja, czyli wrogowie zaufania według Mysony Byrskiej (2022, s. 57–60). Zdaniem tej autorki konsumpcjonizm i dążenie do maksymalizacji zysków są destrukcyjne dla zaufania. Przeciwnieństwem kultury zaufania jest kultura nieufności i cynizmu, w której panuje przyzwolenie na wykorzystywanie i oszukiwanie innych, a także podejrzliwość i ostrożność „oparte na przekonaniu, że nikt nie jest godny zaufania” (Sztompka, 2007, s. 300).

Sztompka (2007) wymienia różne rodzaje zaufania: osobiste, pozytywne (odnoszące się do różnych ról społecznych), grupowe, instytucjonalne, konsumpcyjne (do produktów, które kupujemy), systemowe i anonimowe (s. 111). Adresatami zaufania mogą być zatem zarówno osoby (jako jednostki i członkowie grup czy w ogóle ludzie), jak i instytucje, a nawet przedmioty. Można mówić o zaufaniu interpersonalnym, ale też społecznym (publicznym). „Zaufanie społeczne zwykle bada się w trzech wymiarach: wertykalnym – publicznym (wobec różnego rodzaju instytucji) oraz dwóch horyzontalnych – prywatnym i uogólnionym” (Mularska-Kucharek, 2011, s. 80). Zaufanie w wymiarze prywatnym odnosi się do osób, które znamy – rodziny czy sąsiadów, natomiast zaufanie uogólnione dotyczy na przykład ludzi w ogóle. Stopnie zaufania mogą się znacząco różnić. Za Anną Pasek (2019) warto też zwrócić uwagę na trzy różne poziomy, na których możemy mówić o występowaniu zaufania. Są to: wymiar makro, w którym zaufanie jest wzorem kulturowym;

wymiar mezzo, w którym zaufanie jest elementem więzi społecznej; wymiar mikro, w którym zaufanie jest elementem osobowości (s. 40).

Wszystkie przytoczone powyżej opisy zaufania odnoszą się oczywiście do ludzi. Należy zatem postawić pytanie, czy i na ile mogą być one przydatne do opisu zaufania w relacjach ze zwierzętami pozaludzkimi.

Zaufanie międzygatunkowe – perspektywy i trudności

Zaufanie „jest wynikiem interakcji. Jego pojawienie się zależy też od cech drugiego człowieka, takich jak chęć współpracy, towarzyskość, zdolność do tworzenia nowych znajomości” (Pasek, 2019, s. 41). Również w odniesieniu do nie-ludzi zaufanie wymaga takich interakcji, a także stwierdzenia, czy strony relacji są zdolne do okazywania zaufania i czy na nie zasługują. Można kwestionować zdolność zwierząt pozaludzkich zarówno do obdarzania kogoś zaufaniem, jak i do bycia go godnym. Tym bardziej, że istoty innych gatunków przez wiele wieków uznawano za gorsze od ludzi, pozbawione rozumu, niezdolne do mowy, kierujące się jedynie instynktem czy nawet za automaty działające na zasadach mechaniki. Współczesne badania z zakresu zoologii, fizjologii oraz etologii zmieniły jednak obraz zwierząt pozaludzkich i pozwoliły uznać, że przynajmniej niektóre ich gatunki należy uznać za zdolne do okazywania zaufania. Etolog Frans de Waal (2015) twierdzi, że „ssaki stadne znają natomiast zaufanie, lojalność i solidarność. [...] Ponadto mają sposoby radzenia sobie z osobnikami, które mogą potencjalnie czerpać nadmierne korzyści – wstrzymują na przykład współpracę z tymi, którzy sami nie chcą współpracować” (s. 325). W przypadku ssaków stadnych można zatem mówić o zaufaniu nie tylko w wymiarze mikro, ale i mezzo, a może nawet o kulturze zaufania, którą udaje im się stworzyć w swoich społecznościach. Chociaż, jak podkreśla de Waal, są to społeczności niewielkie, których członkowie znają się nawzajem. Jeśli zatem potrafią one tworzyć relacje zaufania w obrębie własnego gatunku, to czy mogą je budować również z ludźmi?

Zaufanie jest cnotą. Czy oznacza to więc, że zwierzęta pozaludzkie zdolne są do posiadania i praktykowania cnót? Jak już wspomniano, zaufanie jest cnotą mniejszą, codzienną, której praktykowanie nie musi być poprzedzone namysłem etycznym, gdyż „powszedniość cnót mniejszych polega na tym, że każdy człowiek spotyka się z nimi w codziennym życiu, a ich praktykowanie (lub niepraktykowanie) często jest bezwiedne” (Mysona Byrska, 2022, s. 10). Dlatego, mówiąc o cnotach mniejszych, można unikać dyskusji na temat zdolności zwierząt do racjonalnej refleksji moralnej, która to prowadziła zazwyczaj do odmawiania nie-ludziom podmiotowości moralnej. Tymczasem, zdaniem

Sue Donaldson i Willa Kymlicki (2018), „owemu pogładowi przeczą najnowsze odkrycia naukowe na temat zachowań zwierząt dowodzące, że zwierzęta doświadczają szerokiego zakresu emocji i wykazują wiele zachowań moralnych, takich jak empatia, zaufanie, altruizm, wzajemność oraz uczciwość” (s. 206).

Jeśli przyjmiemy, że zwierzęta pozaludzkie są zdolne do praktykowania cnoty zaufania, to możemy zastanowić się nad tym, jakie warunki muszą zostać spełnione, aby tak się stało. Okazywanie zaufania człowiekowi wymaga częstych z nim interakcji, zatem dotyczy przede wszystkim zwierząt udomowionych i ewentualnie niektórych gatunków zaliczanych do tak zwanych zwierząt liminalnych (granicznych), które „nie zostały udomowione, ale jednocześnie nie żyją niezależnie od ludzi na obszarach dzikich. Żyją pośród nas, w naszych garażach, na naszych podwórkach i w parkach, a często wręcz same zabiegają o naszą bliskość z powodu korzyści wynikających z życia między ludźmi” (Donaldson i Kymlicka, 2018, s. 117). Przykładem zwierząt liminalnych są koty wolnożyjące. Niektóre z nich znajdują się pod opieką ludzi – tak zwanych karmicieli lub społecznych opiekunów kotów. Osoby te regularnie je dokarmiają. Koci podopieczni mogą okazywać tym konkretnym ludziom zaufanie, nie uciekając na ich widok, jedząc w ich obecności itp. Zwierzęta liminalne mogą też zachowywać się w sposób wskazujący na zaufanie uogólnione – do ludzi w ogóle, a nie do konkretnych osób – wiewiórki w parku nie tylko nie uciekają przed spacerowiczami, lecz nawet podchodzą do nich, licząc na coś do jedzenia. Jednak „większość zwierząt liminalnych, podobnie jak ich dzicy krewni, ma tendencję do unikania kontaktów z ludźmi” (Donaldson i Kymlicka, 2018, s. 401).

Największe szanse na zbudowanie zaufania mamy w odniesieniu do zwierząt udomowionych. Tym bardziej, że „zwierzęta udomowione w większości należą do gatunków stadnych” (Korpikiewicz, 2016, s. 200), a to właśnie ssaki stadne tworzą między sobą relacje zaufania. Mogą je więc z dużym prawdopodobieństwem rozszerzać też na ludzi, z którymi tworzą „domowe stada mieszane”, jak je nazywa Honorata Korpikiewicz (2016, s. 199). Należy jednak pamiętać, że zaufanie jest relacją wzajemną; jego okazywanie wymaga, aby druga strona tej relacji była godna zaufania. Dlatego zasadne jest również pytanie o to, czy ludzie zasługują na zaufanie ze strony innych gatunków. Zwierzęta udomowione żyją w bliskim kontakcie z człowiekiem, są od niego zależne w kwestii dostarczania pożywienia, zapewnienia schronienia czy opieki weterynaryjnej. Człowiek nie jest przeważnie bezinteresowny w tej opiece, ponieważ hoduje różne gatunki dla swoich potrzeb. W konsekwencji „większość zwierząt użytkowanych przez człowieka wiecie niegodne życie. To niezliczone świnię i kury, które traktowane są wyłącznie jako dostarczyciele

surowca w masowych hodowlach przemysłowych” (Wohlleben, 2017, s. 318). Całkowicie uprzedmiotowione zwierzęta z hodowli przemysłowych nie mają żadnych powodów, aby ufać człowiekowi. Na zaufanie nie zasługują przezważnie także hodowcy nazywający się etycznymi. Wprawdzie zapewniają oni swoim świniom czy bydłu o wiele lepsze warunki życia niż w systemach chowu przemysłowego, ale ich właściwym celem nie jest trzymanie zwierząt, lecz ich uśmiercenie oraz pozyskanie mięsa i innych surowców. Zaufanie zwierzęcia do takiego hodowcy zostanie boleśnie zawiedzione w momencie odesłania do rzeźni czy uboju na mięsco.

Prawdziwe zaufanie może zatem pojawić się jedynie pomiędzy ludźmi a ich domowymi pupilami oraz zwierzętami pracującymi. Peter Wohlleben (2017) opisuje zgraną współpracę pracowników leśnych i ich zimnokrwistych koni przy zrywce, czyli transporcie pni ściętych drzew do drogi. Zauważa on, że konie pracują chętnie i świetnie rozumieją sygnały dawane przez człowieka. Dla zrywkarzy są one „kolegami z pracy, których nie można sforsować”. Taka współpraca przy niebezpiecznej pracy nie byłaby możliwa bez wzajemnego zaufania pomiędzy koniem a człowiekiem (Wohlleben, 2017, s. 319). Wohlleben nie pisze nic o tym, co dzieje się z końmi, gdy nie są już zdadne do pracy – czy czeka je zasłużona emerytura czy rzeźnia.

Zaufanie międzygatunkowe na przykładzie relacji człowiek–pies

W przypadku domowych pupili nie mamy do czynienia z kalkulacją ekonomiczną. Przeciwnie – utrzymanie psa czy kota wiąże się nieraz ze znacznymi wydatkami. Zwierzęta domowe żyją też z ludźmi w największej bliskości i spędzają z nimi cały czas. Sprzyja to budowaniu wzajemnych relacji. Czy jest w nich też miejsce na zaufanie? Porady dla opiekunów psów podkreślają konieczność zdobycia zaufania zwierzęcia, aby móc stworzyć z nim trwałą więź. Możemy na przykład przeczytać, że „zaufanie pomiędzy psem a jego właścicielem jest kluczowe dla zbudowania mocnej więzi. Jest to fundament relacji z naszym czworonożnym przyjacielem. Bez zaufania ciężko jest osiągnąć wzajemne zrozumienie oraz sprawić, by nasz pies był spokojny i szczęśliwy. Stanowi ono również bazę dla poczucia bezpieczeństwa psa, co bezpośrednio wpływa na jakość naszego wspólnego życia” (cricksydog.pl, 2025). Możemy też znaleźć wskazówki, jak budować zaufanie psa do nas, jakie aktywności temu sprzyjają i tym podobne (Ochocka, b.d.; tellmehau.pl, 2025). Brak zaufania pupila do opiekuna jest uważany za poważny problem, którego rozwiązanie wymaga wiedzy, cierpliwości i konsekwencji, a czasem pomocy fachowca, czyli psiego behawiorysty, gdyż taki „dobry specjalista pomoże Ci zrozumieć, jak

zdobyc zaufanie psa w oparciu o konkretne potrzeby Twojego pupila – nie schematy” (tellmehau.pl, 2025). Z jednej strony zaufanie człowiekowi ma poprawić komfort życia psa, który nie będzie odczuwał negatywnych emocji, takich jak lęk. Z drugiej – relacja oparta na zaufaniu jest też o wiele bardziej satysfakcjonująca dla człowieka. Życie z kochającym i ufnym psem jest lepsze, bo pozwala na więcej wspólnych aktywności, daje radość z okazywania nam pozytywnych uczuć przez psiego towarzysza. Wreszcie kreuje wizerunek dobrego opiekuna, który zasłużył sobie na to zaufanie. Jeśli pies ma być naszym przyjacielem, bo przecież pies jest najlepszym przyjacielem człowieka, to musi nam ufać. Arystoteles (1977) twierdził przecież, że bez zaufania przyjaźń nie jest możliwa.

Warto zwrócić uwagę na to, że mowa tu wyłącznie o budowaniu zaufania psa do człowieka, a nie odwrotnie. Kwestia zaufania człowieka do psa pojawia się przede wszystkim, jeśli nie wyłącznie, w przypadku osób odczuwających lęk przed psami. Kynofobia jest zaburzeniem lękowym, którego przezwyciężenie wymaga odpowiedniej terapii, a jej efektem ma być doprowadzenie do takiego stanu, w którym pacjent „bezpiecznie czuje się w obecności znanego/obcego psa, poruszającego się na smyczy lub bez niej, bliskiej czy dalszej odległości” (Wojtków, 2014, s. 295). Chodzi tutaj o zaufanie uogólnione do psów w ogóle, dzięki któremu osoba cierpiąca wcześniej na kynofobię będzie mogła nie obawiać się psów spotykanych w przestrzeni publicznej czy też odwiedzania ludzi mieszkających z psami. Poza przypadkami kynofobii ludzie niejako domyślnie ufają psom, a przynajmniej nie są wobec nich z założenia nieufni.

Dzieje się tak między innymi dlatego, że psy są podporządkowywane ludziom poprzez pozbawianie ich poczucia sprawczości. Całe życie psiego pupila, od decyzji o jego narodzinach po moment śmierci, jest kontrolowane przez ludzi. Jak zauważa Jessica Pierce (2025): „Utrata poczucia sprawczości zachodzi w relacji do ogólnego przebiegu życia psa. Psi pupile rzadko wybierają sobie dom i nie mogą postanowić odejść, gdy są nieszczęśliwi: nie mogą wybierać rodziny lub przyjaciół, nie podejmują też decyzji w kwestii zdobywania pożywienia, spółkowania, rodzenia i wychowywania potomstwa” (s. 76). Czy zatem faktycznie ludzie darzą swoje psy zaufaniem, czy tylko stosują skuteczne metody dyscyplinowania ich? Pierce wymienia różne narzędzia sprawowania kontroli nad pupilem – obroże, smycze, kagańce, klatki, kamery, a także te kontrowersyjne służące modyfikacji psich zachowań, takie jak obroże elektryczne i elektroniczne czy urządzenia antyszczekowe. Jej zdaniem pomoce typu obroże elektryczne nie tylko wyrządzają psom krzywdę, ale „mogą też przyczynić się do nadwątlenia zaufania w relacji psio-ludzkiej,

która i tak wydaje się niepewna w wielu przypadkach” (Pierce, 2025, s. 139). W tym kontekście można przywołać definicję zaufania rozumianego jako „gotowość zrezygnowania z kontrolowania drugiej osoby, ponieważ można liczyć na to, że osoba ta jest kompetentna, nieskazitelna i życzliwa” (Pasek, 2019, s. 39). Jeśli opiekun stale kontroluje psa, na przykład nie spuszcza go ze smyczy podczas spaceru, to nie uważa podopiecznego za godnego zaufania w tym sensie. Pierce (2025) zauważa, że „chodzenie bez smyczy jest oznaką zaufania” (s. 127). Jednak tego zaufania zdecydowanie brakuje, bo na przykład ponad połowa ankietowanych opiekunów psów w Stanach Zjednoczonych stwierdziła, że czuje się niekomfortowo, spuszcza swojego psa ze smyczy w miejscach publicznych. To pokazuje, jak skomplikowana i trudna jest relacja psio-ludzka. Dzieje się tak po części dlatego, że ludzie mają nierealistyczne oczekiwania wobec swoich pupili. Wiele naturalnych psich zachowań, takich jak nadmierna towarzyskość, zabieganie o uwagę, żebractwo czy nawet szczekanie, traktują jako niepożądane i wymagające wyeliminowania, choć wcześniej były one wzmacniane w procesie udomowienia. Stąd epidemia problemów behawioralnych – realne psy nie pasują do wyidealizowanego wizerunku stworzonego przez ich opiekunów. Na pierwszym planie znajdują się ludzie i ich potrzeby, a psy umieszczone zostają „w wąskich skupionych na człowieku ramach odniesienia” poprzez nadawanie im etykietek, na przykład „pies reaktywny” czy „pies ze schroniska” (Pierce, 2025, s. 197). Ta druga etykieta określa zwierzę jako problematyczne, ale jednocześnie podkreśla szlachetną postawę człowieka, który je adoptował. Ludzie dążą do zamiany złych psów w dobre, a gdy to niemożliwe, dokonują eutanazji behawioralnej. W tak rozumianej relacji trudno mówić o zaufaniu. Używanie tak wielu narzędzi kontroli pokazuje, że obawiamy się oporu psów, nie wierzymy, że dobrowolnie by z nami zostały. Jak zauważa Pierce (2025), „niemal nigdy nie ufamy wystarczająco, że psy będą umieć i chciały z nami współpracować” (s. 149). Świadczy to o tym, że pomimo wielu tysięcy lat wspólnego życia nie udało nam się zbudować prawdziwego psio-ludzkiego zaufania. Nie należy też raczej oczekiwać tego w stosunku do innych gatunków udomowionych, z którymi mamy krótszą i mniej intensywną relację.

Ludzie nie potrafią zaufać psom, ale oczekują od nich bezwarunkowej miłości. Zależność może być sposobem jej wymuszenia. Po raz kolejny jest to próba pozbawienia zwierzęcia sprawczości. Tymczasem zdaniem Pierce (2025) „nie wszystkie udane związki ludzi z psami opierają się na miłości. Zaufanie, szacunek i wzajemna pomoc również mogą być silnym spoiwem” (s. 115). Tym bardziej, że zarówno ludzie, jak i psy mogą darzyć miłością osoby niegodne zaufania. Może zatem lepiej skupiać się na budowaniu relacji

zaufania, w której miłość może się także pojawić? Taka relacja powinna być oparta na wzajemności, która nie jest dostatecznie dostrzegana i doceniana. Pierce zauważa, że troska w relacji pies–człowiek jest dwustronna. Pies dostarcza nam wielu rodzajów opieki: „chroni przed krzywdą, troszczy się o rany fizyczne (wylizuje je) i emocjonalne (zapewnia fizyczną bliskość, kiedy wyczuwa cierpienie) i tak dalej” (Pierce, 2025, s. 39). Coraz większą popularność zdobywa również model wspólnego uczenia się, w którym oba gatunki są jednocześnie uczniami i nauczycielami i „uczą się razem, nawzajem, jak się dogadywać i jak być bezpiecznym w swoim towarzystwie” (Pierce, 2025, s. 185). Taka wspólna nauka pozwala poznać się nawzajem i sprzyja budowaniu zaufania. Podobnie działać może wspólna zabawa, zwłaszcza ta zainicjowana przez psa. Pierce przywołuje badania Marka Bekoffa, według którego w zabawie psów obserwujemy empatię, poczucie sprawiedliwości, współpracę i zaufanie. Dlatego „nasze wspólne gry i interakcje są cegiełkami zrobionymi z zaufania” (Pierce, 2025, s. 112). Zaufanie jest relacją wzajemną i dlatego, chcąc je zbudować z psem, musimy dostrzec w nim odrębną istotę i nie dążyć do przekształcenia jej według naszych wyobrażeń i oczekiwań. Powinniśmy być ciekawi naszych psów i przyznawać im więcej sprawstwa. Pierce (2025) w zakończeniu swojej książki stwierdza, że „psy są naszymi mentorami w sferze zaufania, lojalności, empatii i umiejętności życia chwilą obecną” (s. 220). Dodaje także, że potrzebujemy nowej narracji, w której to pies zmienia człowieka. Potrzebujemy zupełnie nowego modelu relacji nie tylko z psami, lecz także z innymi zwierzętami udomowionymi, w budowaniu której dużą rolę odegrać powinno zaufanie.

Nowe relacje międzygatunkowe: sprawczość i prawdziwe zaufanie

Dotychczas człowiek przede wszystkim wykorzystywał i krzywdził zwierzęta udomowione. Pisząc o udomowieniu jako o rodzaju umowy, Desmond Morris (2011) stwierdza, że „przeważnie to my nie dotrzymujemy warunków tego układu. Nie da się ukryć, że koty i psy okazały się bardziej od nas lojalne i godne zaufania” (s. 9). Ludzie powinni się tego wstydzić. Aby nasz gatunek okazał się wreszcie godny zaufania, nie wystarczy jednak stosować się do porad behawiorystów. Trzeba dokonać zasadniczej, systemowej zmiany relacji ludzko-zwierzęcych w kierunku zbudowania autentycznej wspólnoty wielogatunkowej. Podejmujący ten problem autorzy piszą o obywatelstwie zwierząt udomowionych (Donaldson i Kymlicka, 2018) czy demokracji międzygatunkowej (Meijer, 2021a, 2021b). Eva Meijer (2021a) stwierdza nawet, że „gatunek jest mniej ważny niż wspólnota: udomowione zwierzęta uczą się moralnego

postępowania, reguł wspólnoty w relacji do jednostek różnych gatunków” (s. 185). Po stronie nie-ludzi nie ma przeszkód do tworzenia nowej wspólnoty z nami. To ludzie muszą na nowo przeanalizować i zredefiniować stosunki władzy i dominacji nad zwierzętami pozaludzkimi, tak aby wyeliminować te prowadzące do przemocy wobec nich. Wspólnota wymaga wzajemności, a „jeśli chcemy poważnie potraktować sprawczość pozaludzkich zwierząt, zmienić swoją pozycję jako ludzi i zbudować lepsze relacje między nimi a nami [...] powinniśmy również zbadać alternatywne sposoby wspólnego życia z innymi zwierzętami” (Meijer, 2021b, s. 188). Te nowe sposoby powinny uwzględniać przyznawanie istotom gatunków udomowionych większego zakresu wolności. Meijer (2021b) nazywa to zestawem „różnorodnych elastycznych międzygatunkowych praktyk wolności” (s. 124). Takie praktyki według Donaldson i Kymlicki (2018) powinny obejmować również wolność porzucenia dotychczasowych ludzkich opiekunów. Meijer (2021b) dostrzega jednak także i przeciwną możliwość, gdy chodzi o wolność interakcji z innymi, w tym o możliwość pokochania istoty ludzkiej (s. 158). Nie wiemy, jak dokładnie miałyby wyglądać te interakcje i oparta na nich nowa wspólnota, gdyż jej kształt powinien być określony także przez nie-ludzi. Wymaga to przyznania im sprawstwa także w wymiarze politycznym. Nie jest to możliwe bez obdarzenia ich zaufaniem, ponieważ „uznanie zwierząt udomowionych za obywateli oznacza, że bierzemy na siebie obowiązek wspierania ich sprawstwa” (Donaldson i Kymlicka, 2018, s. 214). Aby zagwarantować im reprezentację polityczną, można skorzystać ze sprawstwa zależnego z pomocą współpracowników, którzy potrafią odczytywać preferencje i potrzeby zwierząt udomowionych. Sprawstwo zależne wymaga zaufania pomiędzy zwierzęciem pozaludzkim i człowiekiem, który ma z nim współdziałać. Z drugiej strony konieczne są ramy instytucjonalne zapewniające „łączność zwierząt udomowionych i ich współpracowników z ośrodkami decyzji politycznych” (Donaldson i Kymlicka, 2018, s. 270). Można tu więc mówić nie tylko o potrzebie zaufania indywidualnego – do konkretnych ludzi, ale instytucjonalnego – przekonaniu, że taka współpraca w komunikowaniu oczekiwań nie-ludzi przynosi konkretne efekty polityczne.

Również Meijer (2021b) pisze o tworzeniu struktur wzmacniających głos zwierząt pozaludzkich. Wspomina na przykład o możliwości powstawania rad pracowniczych, w których to „ich członkowie cieszący się wyraźną sympatią i zaufaniem zwierząt pozaludzkich współpracowaliby z pozaludzkimi pracownikami przy określaniu ich dóbr przedmiotowych w miejscu pracy, jak również przy podejmowaniu decyzji” (Meijer, 2021b, s. 290). Jednak jej zdaniem nie wystarczają takie mikroformy sprawczości ograniczone na przykład do jednego gospodarstwa. Potrzebna jest również międzygatunkowa

deliberacja polityczna, która wymaga bezpośrednich interakcji ludzi (polityków i decydentów) ze zwierzętami pozaludzkimi. Interakcja taka nie jest możliwa bez zaufania ze strony przedstawicieli innych gatunków. Chcąc stworzyć nowy model ludzko-nie-ludzkiej wspólnoty, musimy „skupić się na perspektywie zwierząt pozaludzkich oraz na intersubiektywnych wymiarach interakcji i zrozumieć, że partycypacja demokratyczna zawsze stwarza się w relacji z innymi i wobec innych” (Meijer, 2021b, s. 332). Interakcje i relacje opierają się zaś na zaufaniu. Tym bardziej, że nie wiemy, co wyniknie z przyznania zwierzętom sprawstwa i wspierania go w jego realizacji. Rezygnując z dotychczasowej daleko idącej kontroli, musimy im zaufać. Jeśli, jak twierdzi Meijer (2021b), „możemy zacząć na nowo. Powinniśmy zacząć na nowo” (s. 334), to powinniśmy także na nowo zacząć budować relacje zaufania. Przede wszystkim pracować nad udowodnieniem, że jesteśmy tego zaufania ze strony innych gatunków godni. Dotychczasowe eksploatacyjne, a niekiedy wręcz okrutne, traktowanie nie-ludzi nie dało gatunkowi ludzkiemu renomy czy też wiarygodności tak ważnej dla zdobycia zaufania.

Podsumowanie

Dotychczas w relacjach ze zwierzętami pozaludzkimi ludzie nie okazywali się nazbyt godni zaufania. Zawodzili nawet najbliżej z nimi żyjące gatunki udomowione. Jeśli jednak chcemy stworzyć zupełnie nową, sprawiedliwą wspólnotę międzygatunkową, to potrzebujemy wzajemnego zaufania. Ludzie muszą zaufać zwierzętom pozaludzkim, zmniejszając zakres kontroli nad nimi i tworząc instytucjonalne ramy dla sprawstwa nie-ludzi. Inne zwierzęta muszą zaufać ludziom, aby skorzystać z oferowanych im narzędzi politycznej partycypacji, na przykład sprawstwa zależnego. Wymaga to przekonania ich, że pomimo dotychczasowych przeważnie negatywnych doświadczeń, nasz gatunek ma szansę okazać się godnym zaufania.

Bibliografia

- Arystoteles. (1977). *Etyka eudemejska* (W. Wróblewski, tłum.). W: *Dzieła wszystkie*, t. 5. PWN.
- cricksydog.pl. (2025, 27 marca). *Pies i zaufanie do ludzi – wszystko co musisz o tym wiedzieć*. <https://cricksydog.pl/pies-i-zaufanie-do-ludzi-wszystko-co-musisz-o-tym-wiedziec/>
- Domeracki, P., Jaranowski, M., Zdrenka, M. T. (2012). *Sześć cnót mniejszych*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Donaldson, S., Kymlicka, W. (2018). *Zoopolis. Teoria polityczna praw zwierząt* (M. Wańkowicz, M. Stefański, tłum.). Oficyna 21.
- Korpikiewicz, H. (2016). *Porozumienie w świecie zwierząt. Biokomunikacja*. Prodruck Drukarnia i Wydawnictwo.
- Meijer, E. (2021a). *Języki zwierząt* (A. Oczko, tłum.). Wydawnictwo Marginesy.
- Meijer, E. (2021b). *Zwierzęta mówią. W stronę demokracji międzygatunkowej* (A. Małecka, M. Biedrzycki, tłum.). Wydawnictwo Drzazgi.
- Morris, D. (2001). *Dlaczego pies merda ogonem. O czym mówi nam zachowanie psa* (K. Chmiel, tłum.). Książka i Wiedza.
- Mularska-Kucharek, M. (2011). Zaufanie jako fundament życia społecznego. Na przykładzie badań w województwie łódzkim. *Studia Regionalne i Lokalne*, 2(44), 76–91.
- Mysona Byrska, J. (2022). *Cnoty mniejsze w świecie konsumpcji. Skonsumowana przyjaźń, zaufanie, życzliwość, szacunek oraz gniew i chciwość*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II.
- Ochocka, J. (b.d.). *3 sposoby na pogłębienie więzi z Twoim psem*. Pobrano 7 listopada 2025 r. z: <https://love2dogs.pl/pl/learn/dog-facts/3-ways-to-strengthen-your-bond-with-your-dog/>
- Pasek, A. (2019). Pojęcie zaufania w społeczeństwie nowoczesnym i ponowoczesnym. *Uniwersyteckie Czasopismo Socjologiczne*, 24(1), 37–46.
- Pierce, J. (2025). *Dooobry pies. Jak zbudować pełną radości relację ze swoim zwierzęciem* (A. Wyszogrodzka-Gaik, tłum.). Wielka Litera.
- Putnam, R. (1995). *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech* (J. Szacki, tłum.). Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Fundacja im. Stefana Batorego.
- Sztompka, P. (2007). *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*. Wydawnictwo Znak.
- tellmehau.pl. (2025, 2 lipca). *Jak zbudować zaufanie u lekkiego psa – krok po kroku do bezpiecznej relacji*. <https://tellmehau.pl/behawiorystyka/jak-zbudowac-zaufanie-u-lekkiego-psa-krok-po-kroku-do-bezpiecznej-relacji/>
- Waal, F. de (2015). *Małpa w każdym z nas. Dlaczego seks, przemoc i życzliwość są częścią natury człowieka?* (K. Kornas, tłum.). Copernicus Center Press.
- Wohlleben, P. (2017). *Duchowe życie zwierząt* (E. Kochanowska, tłum.). Otwarte.
- Wojtków, A. (2014). Strach ma cztery łapy. O kynofobii. W: M. P. Pręgowski, J. Włodarczyk (red.), *Pies też człowiek? Relacje psów i ludzi we współczesnej Polsce* (s. 257–299). Wydawnictwo Naukowe KATEDRA.

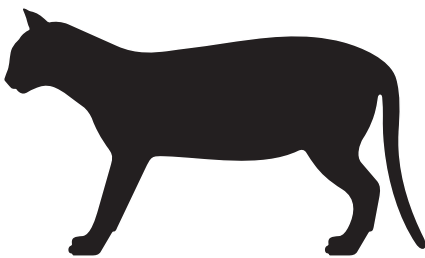
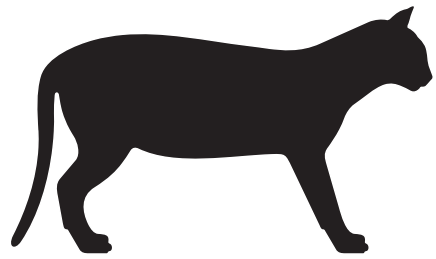


Polskie schroniska dla
bezdomnych zwierząt
jako goffmanowskie
instytucje totalne.
Czyli o potrzebie
kontroli i braku zaufania
w relacjach ludzi z psami

Hanna Mamzer

ORCID: 0000-0002-2251-7639

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu



Zgodnie z obecnie obowiązującą ustawą o ochronie zwierząt (Dz.U. 2023, poz. 1580, ze zm.): „[ilekroć w ustawie mowa o] «schronisku dla zwierząt» – rozumie się przez to zakład w rozumieniu art. 4 pkt 27 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/429 z dnia 9 marca 2016 r. w sprawie przenośnych chorób zwierząt oraz zmieniającego i uchylającego niektóre akty w dziedzinie zdrowia zwierząt («Prawo o zdrowiu zwierząt») (Dz. Urz. UE L 84 z 31.03.2016, str. 1, z późn. zm.), w którym są utrzymywane zwierzęta bezdomne inne niż zwierzęta gospodarskie” (art. 4 pkt 25). Ustawa definiuje także pojęcie zwierzęcia bezdomnego: „rozumie się przez to zwierzęta domowe lub gospodarskie, które uciekły, zabłąkały się lub zostały porzucone przez człowieka, a nie ma możliwości ustalenia ich właściciela lub innej osoby, pod której opieką trwale dotąd pozostawały” (art. 4 pkt 16).

Ma to być miejsce stanowiące dla zwierząt w kryzysie bezdomności swego rodzaju azyl zaspokajający podstawowe potrzeby wynikające ze specyfiki gatunkowej, ale też uwzględniające potrzeby bardziej specyficzne dla typu zwierzęcia, a także związane z jego cechami indywidualnymi. Podstawową misją schroniska jest natomiast przekazanie zwierząt do domów w procesie adopcji. Z zapisów ustawy o ochronie zwierząt, szczególnie z art. 6–7, wynika, że zwierzęta będące pod opieką człowieka mają być bezpieczne, a osoby za nie odpowiedzialne mają o nie dbać. Przywołane artykuły opisują postępowanie ze zwierzętami w sytuacji znęcania się nad nimi przez właściciela lub opiekuna i precyzuje, że w takich sytuacjach powinny być one przekazywane pod opiekę między innymi schronisku. Schroniska dla bezdomnych zwierząt są instytucjami tworzonymi ze względu na wymogi prawa, jednak zapewnienie dobrostanu przebywającym tam zwierzętom jest zagadnieniem problematycznym i trudnym.

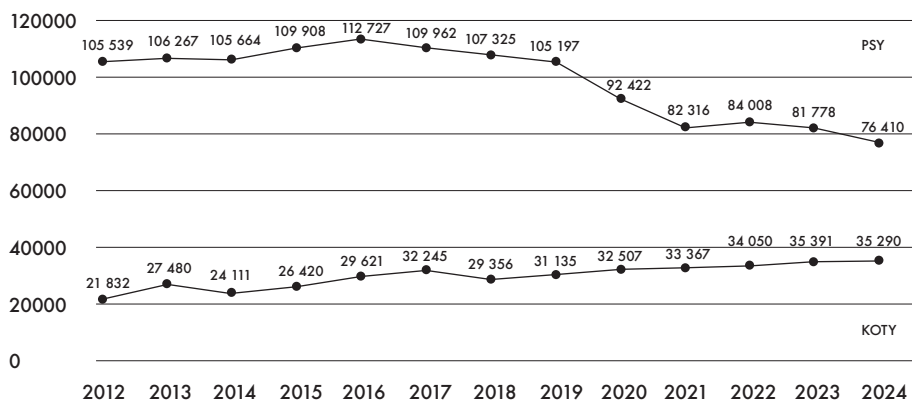
Funkcjonowanie schronisk dla bezdomnych zwierząt w Polsce oparte jest na zapisach ustawy o ochronie zwierząt. Jest to nadrzędny wobec innych akt prawny w Polsce, stanowiący o zasadach traktowania zwierząt kręgowych, formułujący wytyczne niezależne od gatunku zwierzęcia ani sposobu jego utrzymania. W sposób bardziej szczegółowy zasady działania schronisk reguluje Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 20 stycznia 2022 r. w sprawie szczegółowych wymagań weterynaryjnych dla prowadzenia schronisk dla zwierząt (Dz.U. 2022, poz. 175). Rozporządzenie zastrzygło nieco – w stosunku do wcześniej obowiązujących przepisów –wymogi dotyczące warunków utrzymywania zwierząt i obowiązuje, po okresie *vacatio legis*, od stycznia 2023 r. Między innymi:

- dookreślono sposoby identyfikacji, obowiązek czipowania i wprowadzania do baz danych zwierząt przebywających w schronisku, doprecyzowano sposób prowadzenia rejestru zwierząt;
- określone zostały minimalne powierzchnie kojców dla psów i pomieszczeń dla kotów;
- doprecyzowano wytyczne dotyczące rezerw karmy, z czego schronisko jest zwolnione, jeśli zachowana jest ciągłość dostaw karmy;
- doprecyzowano minimalne temperatury w pomieszczeniach dla wybranych grup zwierząt;
- doprecyzowano warunki bioasekuracji w schroniskach;
- wprowadzono wytyczne dotyczące wybiegów i ich udostępniania, konieczność wprowadzania urozmaiceń środowiskowych na wybiegach;
- nakazano prowadzenie rejestru wyprowadzania psów na spacer;
- dookreślono sposoby leczenia, profilaktykę i pielęgnację zwierząt przebywających w schroniskach;
- dodano zapis o obowiązkowym zatrudnieniu osoby, która będzie odpowiadać za przestrzeganie przepisów weterynaryjnych.

Oprócz wymienionych powyżej ustawy i rozporządzenia regulujących działanie schronisk dla zwierząt istnieją dokumenty, które nie są aktami prawnymi powszechnie obowiązującymi, ale stanowią formalne wsparcie dla instytucji takich jak Państwowa Inspekcja Weterynaryjna. Przykładowo można tu wymienić Instrukcję Głównego Lekarza Weterynarii nr BP.0200.1.2.2023 z 3 lutego 2023 r. Niestety instrukcje tego rodzaju bywają w swoich zapisach sprzeczne z wytycznymi zawartymi w ustawie, choć należy wskazać, że są dostosowywane do zmieniającego się prawa.

Według danych Głównego Lekarza Weterynarii za rok 2024 (ostatni raport dostępny na dzień pisania niniejszego tekstu) w Polsce działa około 222 schronisk. W 2024 r. w schroniskach dla zwierząt przebywało 76 410 psów i 35 290 kotów (Główny Inspektorat Weterynarii, b.d.). Liczbę zwierząt przebywających w konkretnym schronisku wykazano jako sumę liczby zwierząt przybyłych do schroniska w 2024 r. oraz liczby zwierząt przebywających w schronisku na koniec 2023 r. W porównaniu z poprzednim okresem referencyjnym w 2024 r. odsetek psów i kotów przebywających w schroniskach zmniejszył się o około 4,7 (zob. il. 1). Mimo tego problem bezdomności zwierząt w Polsce ma ogromną skalę i niesie za sobą znaczne reperkusje zarówno społeczne, jak i ekonomiczno-finansowe, choć w oczywisty sposób najbardziej dotyka zwierzęta.

Il. 1. Dane dotyczące liczby zwierząt przebywających w schroniskach



Źródło: Główny Inspektorat Weterynarii, b.d.

W Polsce podejmowane są działania w kierunku takiego zarządzania populacjami zwierząt towarzyszących, aby minimalizować problem bezdomności zwierząt. Trzeba niestety przyznać, że prace prowadzone są powoli, część działań ma charakter iluzoryczny, brakuje ponadto kompleksowego, systemowego podejścia do realnego rozwiązania problemu bezdomności zwierząt. Dzieje się tak dlatego, że gminy zobowiązane do realizowania programów zapobiegania bezdomności zwierząt traktują to zagadnienie jak przysłowiowe „kukulcze jajo”, przerzucane z departamentu do departamentu z założeniem, że „jakoś to będzie”. Ostatecznie kwestie związane z opieką nad bezdomnymi zwierzętami są łączone z gospodarką komunalną w zakresie usuwania śmieci i innych odpadów, a umowy podpisywane w ramach programów zapobiegania bezdomności są fasadowe.

Poza absolutnie sporadycznymi wyjątkami psy w Polsce bytują z ludźmi (w domach, mieszkaniach, kojcach lub utrzymywane na uwięzi) albo są wyłapywane i umieszczane w schroniskach dla bezdomnych zwierząt; nie spotyka się dziś w zasadzie populacji psów wolnobytujących, jak ma to miejsce na przykład w innych krajach europejskich, np. we Włoszech czy w Gruzji, czy azjatyckich, np. w Armenii, gdzie istnieje społeczne i prawne przyzwolenie na wolne bytowanie populacji psich (Phillips i in., 2018, s. 404–408). Co prawda w Polsce nadal mamy do czynienia z kulturą praktyką wypuszczania przez właścicieli psów bez ich dozoru, co zaobserwować można szczególnie na wsiach (obserwacja uczestnicząca realizowana w różnych regionach kraju wykazuje znaczne różnice w intensywności tej praktyki:

jest ona realizowana w szczególności na wsiach leżących na tzw. wschodniej ścianie Polski) i w porze nocnej, jednak nie można takiego postępowania uznać za formę wolnego bytowania.

Dostępne źródła informacji (Jarosz, 2019a, 2019b, 2021; Kaliski, 2012, 2013) na temat sposobów utrzymywania psów w Polsce odnoszą się do porównania stanu pomiędzy okresem powojennym z czasem uchwalenia aktualnie obowiązującej ustawy o ochronie zwierząt z 1997 r. Wskazują one, że w okresie rządów Władysława Gomułki, w latach 1961–1962 wypracowane zostały regulacje dotyczące postępowania z bezpańskimi zwierzętami, zmierzające do ich bardziej niż wcześniej humanitarnego traktowania: oznaczało to zastąpienie zabijania psów bezpańskich umieszczaniem ich w schroniskach. Takie rozwiązanie wydawało się dobre dla zwierząt, jednak z perspektywy czasu widać, że system funkcjonowania schronisk w Polsce jest wadliwy.

Wkrótce po zakończeniu drugiej wojny światowej starano się zniwelować problem bezpańskich wałęsających się zwierząt, ale brakowało rozwiązań systemowych. Przede wszystkim dążono do ograniczenia populacji psów wałęsających się, traktowanych jako rezerwuuar wścieklizny. Jak wskazuje Jarosz (2019b), Rozporządzenie Ministerstwa Rolnictwa z 1928 r. dotyczące zwalczania wścieklizny było podstawą do wydawania aktów niższego rzędu, regulujących codzienność postępowania ze zwierzętami chorymi lub podejrzanymi o chorobę (s. 109). Owe procedury ustalało m.in. pismo Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z 31 sierpnia 1948 r. w sprawie zwalczania wścieklizny. Zgodnie z nim na terenach uznanych za zagrożone, gdzie stwierdzono, że pies wściekły, względnie podejrzan o tę chorobę, biegał swobodnie, wszystkie inne winny być trzymane na uwięzi i zaopatrzone w bezpieczne kagańce. Zwierzęta wałęsające się, bezpańskie w rejonach zagrożonych należało schwytać.

Dyskusja na temat traktowania psów w Polsce ożywiła się po 1956 r. i przybrała wkrótce postać tzw. psiej kampanii. Określenie to zostało użyte w 1963 r. w uzasadnieniu do projektów usprawnienia realizacji Ustawy z dnia 17 czerwca 1959 r. o hodowli, ochronie zwierząt łownych i prawie łowieckim (Dz.U. 1959, Nr 36, poz. 226). Autorzy tego dokumentu pisali, że społeczeństwo nie orientuje się w ogromie strat powodowanych przez wałęsające się psy, o czym świadczą „wypowiedzi poważnych naukowców, intelektualistów i literatów, zamieszczone w prasie, oraz ich interwencje podczas tzw. psiej kampanii przeprowadzonej w okresie 1959–1961”. W doskonałej, rzeczowej analizie podejścia do bezdomnych zwierząt Jarosz (2019b) zwraca uwagę, że: „Przy pogłowie psów szacowanym na ponad 6 mln, szczepieniu w 1963 r. poddano ok. 1,7 mln. Stwierdzono zaś, że większość z psów z terenu wsi,

osiedli i miasteczek, puszczanych jest samopas w godzinach nocnych, kłusuje w łowiskach, tępiąc zwierzynę drobną, szczególnie podczas jej lęgów” (s. 113).

Jak dalej wskazuje ten sam autor: „W podobnym tonie utrzymany jest inny artykuł w tym czasopiśmie z 1960 r., dotyczący sposobu traktowania «kundli», których w Polsce miało być około 3 mln [...]. Niedokarmione psy zagrodowe spuszczone z łańcucha, miały kłusować w nocy przynosząc olbrzymie straty gospodarce leśnej. Szacowano, że w 1958 r. populacja psów w Polsce wynosiła 8 mln, z tego w zagrodach wiejskich ok. 6,5 mln” (Jarosz, 2019b, s. 115). „W gospodarstwach chłopskich psy z reguły były niedożywione, często nie posiadały właścicieli w ogóle. Zmuszone do poszukiwania pożywienia we własnym zakresie wyjadały karmę zwierzętom gospodarskim, zjadały jaja, drób, króliki itp., powodowały szkody w gospodarce łowieckiej” (Jarosz, 2019b, s. 124).

W dalszy bieg sprawy i podejmowanie kolejnych ustaleń na rzecz rozwiązania problemu bezdomności zwierząt zaangażowany został Polski Związek Łowiecki: „Krajowy Zjazd Delegatów PZŁ w czerwcu 1960 r. przyjął uchwały m.in. w sprawie dalszej konsekwentnej walki z kłusownictwem oraz wszelkimi przejawami «szkodnictwa łowieckiego»”, co miało na celu: „podjęcie wszelkich wysiłków w kierunku rozwiązania sprawy nadmiaru psów na wsi i zlikwidowania plagi wałęsających się psów” (Jarosz, 2019b, s. 126). „Jeżeli przyjąć, że członkowie kół łowieckich dokonywali odstrzałów na podobnym poziomie, to można wstępnie oszacować, że liczba psów zabitych w 1959 r. w Polsce mogła sięgać blisko 94 tys. Wiele wskazuje na to, że w latach następnych te liczby były dużo większe” (Jarosz, 2019b, s. 128).

Podjmując się zadania rekonstrukcji kalendarium decyzji i wydawania aktów prawnych, Jarosz przypuszcza, że: „Zapewne ta dyskusja miała wpływ na wydanie przez ministra gospodarki komunalnej w październiku 1961 r. wytycznych w sprawie uregulowania zagadnienia bezpańskich psów i kotów na terenie miast. Ustalono w nich, że prowadzenie spraw z tym związanych należy do obowiązków wydziałów gospodarki komunalnej i mieszkaniowej prezydentów właściwych miejskich rad narodowych. Wykonywanie bezpośrednich zadań objętych wytycznymi powierzono oddziałom TOnZ, a tam, gdzie ich nie było – przedsiębiorstwom (zakładom) oczyszczania miast w ramach umów zawartych w wydziałach gospodarki komunalnej i mieszkaniowej jako czynności zlecone. Wytyczne stanowiły, że w celu zabezpieczenia «humanitarnego rozwiązania zagadnienia bezpańskich zwierząt» wydziały gospodarki komunalnej i mieszkaniowej «wyznaczają odpowiednie pomieszczenia na schroniska dla zwierząt i dostosują je do potrzeb, jakim mają służyć»” (Jarosz, 2019b, s. 128).

„Prezydia rad narodowych oraz urzędy miejskie, mimo otrzymanych dotacji i wpływów z opłat sanitarnych od psów wprowadzanych w 1974 r., nie zwiększyły liczby schronisk dla bezdomnych zwierząt” (Jarosz, 2019b, s. 131), a zbędnych zwierząt nadal pozbywano się na własną rękę.

Pierwsze polskie schronisko dla bezdomnych zwierząt powstało w Prószkowie w 1958 r. Od 1963 r. prowadzone było przez Helenę i Stanisława Falińskich i jak informuje strona internetowa schroniska: „W związku z rozbudową Pruszkowa postanowiono przenieść schronisko do odziedziczonej po Pani Zofii Płachcińskiej posiadłości w Celestynowie. 29 grudnia 1971 r. rozpoczęła się przeprowadzka [...]. W czerwcu 1972 r. schronisku oficjalnie nadano imię Adolfa Dygasińskiego, polskiego pisarza, miłośnika zwierząt oraz członka Zarządu Głównego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Polsce” (Celestyniaki, b.d.).

W innych krajach Europy, np. w Wielkiej Brytanii, schroniska funkcjonowały dużo wcześniej. Jak pisze Kaliski (2012): „Wood Green Animal Shelters zostało założone w 1924 r. przez Louise Snow, aby pomagać rannym i bezdomnym zwierzętom w Londynie po pierwszej wojnie światowej. Po około dziesięciu latach, w 1933 r. Dr Margaret Young zaangażowała się w pomoc zwierzętom poprzez poszukiwanie im nowych domów. Ta organizacja zaczęła swoją pracę w małym domu w Północnym Londynie. Coraz większy napływ bezdomnych zwierząt wymusił z czasem powiększenie siedziby” (s. 49).

Opisany powyżej stan prawny i faktyczny utrzymywał się w Polsce aż do wprowadzenia w 1997 r. obowiązującej do dziś ustawy o ochronie zwierząt. Trzeba jednak pamiętać, że rozwiązania prawne to jedno, a praktyka kulturowa to drugie – zmienia się ona znacznie wolniej i niejednokrotnie w ogóle nie odpowiada zapisom prawnym. I tak, regulacje ustawy z 1997 r. odnoszą się do prowadzenia schronisk, rozporządzenie z 2023 r. zawiera wytyczne, które w praktyce mają doprowadzić do zmiany sytuacji zwierząt w schroniskach i podniesienia ich dobrostanu, ale przyznać należy, że w realnym życiu w schroniskach można jedynie minimalizować „złostan”¹ zwierząt, w żaden sposób bowiem nie da się zapewnić dobrostanu psom, czyli zwierzętom społecznym o rozwiniętych zmysłach, terytorialnym, drapieżnym i ukierunkowanym na współpracę z człowiekiem, w miejscu izolacji, przebudźcowania dźwiękowego i olfaktorycznego, restrykcji przestrzennej i odizolowania od ludzi.

1 Pojęcie wprowadzone przez Dariusza Gzyrę (2018) w książce *Dziękuję za świńskie oczy. Jak krzywdzimy zwierzęta* (Wydawnictwo Krytyki Politycznej).

Funkcjonowanie psa bez ludzi w XXI wieku w Polsce jest dla tego gatunku stanem patologicznym. Historia związku psów z ludźmi liczy ponad 15 000 lat, a trwająca w tym czasie ewolucja psa szczególnie predysponuje ten gatunek do silnego kontaktu z człowiekiem. Uogólniona polityka zarządzania populacją psów w Polsce (ale i na świecie, poza krajami borykającymi się ze skrajnym ubóstwem) zmierza do eliminowania psów żyjących bez ludzi poprzez wylapywanie, umieszczanie w schroniskach i szukanie im domów, a w niektórych krajach nadal poprzez uśmiercanie. Kiedy więc ustawodawca w ustawie o ochronie zwierząt nakazuje, by zapewniać zwierzętom możliwość zaspokajania naturalnych potrzeb, to w przypadku psa należy brać pod uwagę także relacje z ludźmi, ponieważ najpierw udomowienie, a potem hodowla psów, a w szczególności ostatnie 100–120 lat wytwarzania ras, koncentrowały się na selekcji psów tak, by uzyskiwać zwierzęta współpracujące z ludźmi.

Należy podkreślić, że pies jako gatunek, który znamy dzisiaj, jest produktem świadomych działań ludzkich. W toku celowego genetycznego doboru osobników do rozrodu (w kierunku takim, aby uzyskać zwierzęta ufnie, społeczliwe, podatne na kontakt z człowiekiem i łatwe do wyuczenia pożądanych zachowań) od czasu udomowienia psa człowiek wygenerował u tego zwierzęcia daleko posuniętą neotenię zachowania, która oznacza pewien rodzaj emocjonalnej niedojrzałości nawet u dorosłych psów, przejawiającej się uzależnieniem od ludzi, chęcią do zabawy, „szczenięcością” zachowań nawet u dorosłych osobników i potrzebą podążania za przewodnikiem, którym jest człowiek. W mikroskali proces uzyskania w toku celowego doboru zwierząt ufnych powtórzył w latach 50. XX wieku rosyjski genetyk Dmitry K. Bielajew, który dobierał do rozrodu lisy w taki sposób, że w krótkim czasie uzyskał linię zwierząt zachowujących się jak przyjacielskie psy (Belyaev, 1969; Belyaev i Trut, 1982; Trut, 1999).

Działania człowieka wobec psów, zarówno na poziomie genetycznej inżynierii dotyczącej populacji, jak i na poziomie indywidualnie kształtowanej relacji pomiędzy opiekunem a zwierzęciem, są wyznacznikiem tego, jak pies będzie się zachowywał. Psy utrzymywane w bliskiej, pozytywnej relacji z człowiekiem będą wykazywały inny repertuar behawioralny niż psy zmuszone do walki o przetrwanie w półdzikim czy w dzikim stanie. Zachowanie zwierząt ma służyć podstawowemu celowi, jakim jest przetrwanie, a ściślej: przekazanie genów dla potomności. W tym sensie instynkt samozachowawczy i instynkt płciowy stanowią podstawową motywację dla zachowań podejmowanych przez zwierzęta: w pierwszej kolejności muszą zostać zaspokojone potrzeby najbardziej podstawowe i dopiero wówczas zwierzęta mogą podejmować zaspokajanie

innych potrzeb. Za najbardziej podstawowe uznać zatem należy potrzeby związane z wyżywieniem, bezpieczeństwem, a potem rozrodem. Możliwość zaspokojenia tych potrzeb rzutuje na zachowania psa, a ponieważ możliwość ich zaspokojenia w schroniskach jest bardzo nikła, nie pozwala to na zapewnienie psom dobrostanu – nie tylko w wersji podstawowej opisywanej przez tzw. pięć wolności (wolność od głodu i pragnienia, wolność od urazów psychicznych i bólu, ran i chorób, wolność od strachu i stresu, wolność do wyrażania naturalnego zachowania), ale też w coraz powszechniej już dziś przyjmowanej rozbudowanej wersji myślenia o konieczności zapewnienia zwierzętom:

1. wolności do bycia sobą,
2. wolności do wyrażania naturalnych zachowań,
3. wolności do wyboru i kontroli,
4. wolności do zabawy oraz do prywatności,
5. wolności do posiadania sfery bezpiecznej.

To właśnie w kontekście tej rozbudowanej wersji rozumienia pięciu wolności koniecznych do zapewnienia dobrostanu zwierzętom należy wprowadzić pojęcie zaufania wobec psów, które są umieszczane przez ludzi w schroniskach dla bezdomnych zwierząt. Instytucje te funkcjonują dokładnie tak, jak funkcjonują instytucje totalne w rozumieniu Ervinga Goffmana (2011). Uniemożliwiają one dostrzeganie i respektowanie podmiotowości zwierząt po to, żeby można je było poddawać opresyjnemu działaniu instytucji. Gdyby bowiem pozwolić sobie na dostrzeganie indywidualnych osobowości, potrzeb, emocji zwierząt, nie dałoby się obronić koncepcji utrzymywania psów w opresyjnych warunkach izolacji, restrykcji przestrzennej, przebudźcowania zapachowego i dźwiękowego oraz deprywacji w zakresie ciszy, urozmaiceń środowiskowych, bezpieczeństwa i możliwości poznawania otoczenia i nawiązywania społecznych kontaktów. Podobnie o kontroli i nadzorze pisze Michel Foucault (2009), wskazując na traktowanie podmiotów ludzkich. Dziś jednak, w dobie dynamicznego rozwoju myśli posthumanistycznej, bez problemu można przełożyć rozważania Foucaulta z analizowania sytuacji ludzi na analizowanie sytuacji zwierząt. Krytykując wszelkie formy władzy, które uznawał za represyjne czy zniewalające, Foucault domagał się reformy systemu więziennictwa, co pozornie niewiele ma wspólnego z sytuacją zwierząt bezdomnych. Uderzające jest jednak, jak bardzo rozważania z zakresu analizy sytuacji więźniów są podobne do sytuacji zwierząt, choć więźniowie są więzieni, by ich ukarać, a zwierzęta są więzione, by je „ratować”. W obu przypadkach los podopiecznych uzależniony jest od decyzji specjalistów.

Schroniska dla zwierząt są opresyjne pod wieloma względami: stłoczenie licznych zwierząt na małej przestrzeni nie tylko tworzy zagrożenie epizootyczne, ale staje się przedmiotem komodyfikacji i sposobem na zarobkowanie, co stoi w jawnej sprzeczności z ideą schroniska pomyślnego jako instytucja opiekuńcza, zaspokajająca potrzeby zwierząt, dbająca o ich dobrostan. O ile na poziomie teoretycznym można pomyśleć o takiej wersji schroniska, która ukierunkowana jest na zapewnianie dobrego funkcjonowania zwierzętom i szukanie dla nich domów adopcyjnych, o tyle w praktyce tak funkcjonujące schroniska są wyjątkami, jeśli w ogóle istnieją. Schronisko jako podmiot działający w oparciu o środki finansowe pozyskiwane z zewnątrz musi być samowystarczalne lub działać z dotacji pozyskiwanych od dobrowolnych darczyńców. I w pierwszym, i w drugim przypadku element finansowy sprzeczny prowadzi do przykrych realiów idealistyczne myślenie o zaspokajaniu potrzeb zwierząt. Ostatecznie bowiem to budżet schroniska oraz jego finansowe możliwości są wyznacznikiem tego, ile osób będzie w schronisku pracowało, jakie otrzymają wynagrodzenie, a tym samym – w jaki sposób będzie kształtowana ich motywacja i dążenie do sprawowania należytej opieki nad zwierzętami. Finanse są też podstawą możliwości zapewnienia leczenia i adekwatnej opieki lekarsko-weterynaryjnej dla zwierząt znajdujących się pod kuratelą schronisk. Zwierzęta w schroniskach nie mają możliwości indywidualnej autoekspresji i pokazania swojej osobowości. To właśnie restrykcyjnie nałożone na nie warunki zmieniające ich zachowania powodują, że w schronisku nie ma możliwości dokonania pogłębionego wglądu w to, kim jest zwierzę, tym bardziej że zwierzęta w schroniskach poddawane są licznyemu procedurom, które mają na celu ich deindywidualizację: jedną z nich – tą najbardziej widoczną – jest nadawanie psom numerów chipów, co z jednej strony oczywiście usprawnia proces kontroli i wprowadza racjonalizację tej kontroli, natomiast z drugiej strony stanowi formę uprzedmiotowienia zwierzęcia.

Instytucje totalne według Ervinga Goffmana

Goffman (2011) definiuje instytucje totalne jako: „miejsce pobytu i pracy znacznej liczby osób znajdujących się w podobnej sytuacji, odciętych na jakiś czas od reszty społeczeństwa i prowadzących sformalizowany tryb życia. Prosty i klarowny przykładem instytucji totalnej jest więzienie. Choć oczywiście warunki więzienne lub choćby przypominające więzienie, znajdziemy także w wielu innych instytucjach” (s. 11). Wyróżnione przez Goffmana podstawowe cechy instytucji totalnych to:

- Oddzielenie od społeczeństwa. Instytucje te funkcjonują jako odrębne minispołeczeństwa, tworząc swoje własne światy z odrębnymi zasadami i normami.
- Całkowita kontrola. Kontrolują wszystkie aspekty codziennego życia podopiecznych, od snu po rekreację i pracę.
- Zarówno personel, jak i podopieczni są często poddawani ujednoliconym procedurom, co może obejmować noszenie identycznych ubrań lub nadawanie numerów zamiast imion.
- Formalne zasady. Życie w instytucji jest ściśle regulowane przez formalne zasady, regulaminy i sztywny harmonogram, co ogranicza indywidualną autonomię.
- Podział na personel i podopiecznych. Istnieje wyraźny podział między osobami zarządzającymi (personelem) a podopiecznymi, z ograniczonymi kontaktami między tymi dwiema grupami.
- Zatarte granice. Pomędzy różnymi sferami życia – takimi jak praca, sen i odpoczynek – zacierają się granice.

Goffman (2011) przedstawił w swojej koncepcji typologię opisującą cele i sposób funkcjonowania instytucji totalnych. Instytucje totalne służą:

1. opiece nad osobami niesprawnymi oraz nieszkodliwymi (np. domy opieki dla osób starszych, osób z niepełnosprawnością, domy dziecka, przytułki dla ubogich czy schroniska dla bezdomnych),
2. opiece nad osobami, które sobie nie radzą, a jednocześnie mogą stanowić zagrożenie dla otoczenia w sposób niezawiniony (np. sanatoria),
3. ochronie społeczeństwa przed osobami stanowiącymi zagrożenie (w tym placówki społeczne typu zakłady karne i więzienia, obozy jenieckie, koncentracyjne i zagłady),
4. celom instrumentalnym, aby lepiej wykonywać zadania przypominające pracę (np. koszary, szkoły wojskowe, statki, szkoły z internatem, obozy pracy),
5. ucieczce od świata (np. ośrodki praktykowania ćwiczeń duchowych i religijnych, jak opactwa, klasztory, szkoły przyklasztorne czy monastiry).

W ramach tej typologii Goffman ujął jedynie instytucje działające z ludźmi i na rzecz ludzi. W czasie kiedy publikował swoją pracę w Stanach Zjednoczonych (w roku 1961), ruchy prozwierzęce dopiero raczkowały i jeszcze nie działały pełnią swojej mocy. W sposób naturalny więc rozważania

w zakresie specyfiki funkcjonowania instytucji totalnych nie obejmowały zwierząt ani relacji ludzi ze zwierzętami. Jednak w XXI wieku analogie pomiędzy placówkami ograniczającymi i regulującymi zachowania ludzi i zwierząt są aż nadto czytelne. Stają się one jeszcze wyraźniejsze w kontekście czterech definicyjnych cech instytucji totalnych, czyli:

1. wszystkie czynności odbywają się w tym samym miejscu i pod zwierzchnictwem tych samych osób,
2. zawsze wykonuje się je w grupie osób, traktowanych jakby były do siebie podobne,
3. są dokładnie zaplanowane oraz narzucone przez system jawnych i formalnych reguł, które
4. tworzą racjonalny plan, służący realizacji oficjalnych celów instytucji (Goffman, 2011, s. 16–17).

Wszystkie cztery konstytutywne cechy instytucji totalnych, pomyślanych przez Goffmana jako instytucje ludzi dla ludzi, bezpośrednio i w sposób niezwykle klarowany można przełożyć na funkcjonowanie zwierząt utrzymywanych w schroniskach dla bezdomnych zwierząt. Jest jeszcze jeden aspekt koncepcji Goffmana domagający się nieco bardziej szczegółowej analizy w kontekście działania schronisk. Otóż Łukasz Połuszyński (2017), analizując literaturę poświęconą Goffmanowi i sposobie jego myślenia, podkreśla, że różni autorzy zwracają uwagę na liczne aspekty działania instytucji totalnych, a: „Dla pełniejszego obrazu warto jednak choćby krótko wymienić poruszane w nich tematy, które dotyczą badań nad porządkiem interakcyjnym, funkcjonowaniem organizacji i relacji społecznych, kontrolą społeczną, modelami władzy, sprawstwem, sankcjami, przemocą, solidarnością, posłuszeństwem, adaptacją i kreowaniem wzorów kulturowych, jaźnią, socjalizacją, płcią kulturową, seksualnością, emocjami, przestrzenią i architekturą, technologią, wizualnością czy dźwiękiem” (s. 124). Każdy z tych aspektów znajduje zastosowanie, jeśli w zwierzęta potraktujemy jako mieszkańców/klientów schronisk dla bezdomnych zwierząt.

W swojej koncepcji Goffmann używał pojęcia *przenikalność* – na nazwanie cechy, która miała definiować to, na ile dana instytucja rzeczywiście jest „totalna”, uznawał, że ograniczanie przenikalności jest właśnie sednem instytucji totalnej (Borowski, 2013, s. 72–73), która zmierza do tego, by osoba/zwierzę funkcjonowała/funkcjonowało tylko w jej ramach i ogranicza lub uniemożliwia istnienie poza nią. „Przenikalność należy rozumieć jako zdolność komunikowania się ze światem zewnętrznym instytucji totalnej poprzez

trzy rodzaje przepływów skierowanych na zewnątrz (*ad extra*) lub/i do środka (*ad intra*): ludzi, rzeczy oraz informacji. W praktyce wysoka przenikalność oznacza łatwość wychodzenia i wchodzenia w fizyczny i strukturalny obręb organizacji: *ludzi*, jako dobrowolności przystępowania i występowania z organizacji, łatwości opuszczania miejsca i nadzoru, przepływu wizytujących placówkę gości, korzystających lub wykonujących usługi itd.; *rzeczy*, wprowadzanych jako innowacje, relacyjne elementy technik zarządzania, a także wytwory kupowane, otrzymywane lub wysyłane w formie prezentów lub towarów; oraz *informacji*, jako nieskrępowany dostęp do środków komunikacji jak np. gazeta, radio, telewizor, telefon, Internet itd. Zerowy stopień przenikalności oznaczałby całkowite uniemożliwienie przepływu ludzi, rzeczy oraz informacji, natomiast maksymalny – niczym nieskrępowane ich przechodzenie. [...]. Pewnymi gotowymi wskaźnikami przenikalności mogą być także umiejscowienie fizyczne placówki, jej transparentność oraz kultura organizacji. O niskiej przenikalności decydowałoby, po pierwsze, umieszczenie placówki z dala od zbiorowości ludzi; po drugie, uczynienie jej dodatkowo niewidoczną (poprzez uniemożliwienie czynienia sprawozdań, kontroli, wizyt, ale także ukrycie za wysokim murem, na dalekiej wyspie, w lesie lub pod ziemią); oraz po trzecie, rozpowszechnianie dogmatycznej kultury organizacyjnej, przez co rozumiem wyrugowanie lub radykalne ograniczenie możliwości działań i pełnienia ról innych niż te wynikające z przynależności do struktury organizacyjnej. [...] Kultura organizacyjna stanowi czynnik, który wpływa na drugą przywoływaną właściwość, tj. reformowanie. Należy założyć, iż im bardziej jest ona dogmatyczna, tym silniej wpływa na Ja członka organizacji. Może objawiać się to w minimalnej, wręcz niezauważalnej formie, w postaci naznaczenia społecznego (np. żołnierza, mnicha poprzez wygląd zewnętrzny, zachowanie), ale również w radykalnej, w postaci stygmatyzacji (np. piętna na ciele), sformatowania (np. rażąco odmiennych zachowań i nawyków), wytworzenia nowej tożsamości lub uzależnienia od świata instytucji totalnej” (Połuszyński, 2017, s. 138–139; zob. il. 2).

Instytucja przenikalna ←————→ Instytucja totalna

Przenikalność Izolacyjność

Krótki (np. kilka dni)	Pobyt	Długi (miesiące, lata)
Pośród społeczności	Umieszczenie	Odizolowanie
Otwarta, dostęp do środków komunikacji (tel., Internet)	Komunikacja ze światem zewnętrznym	Kontrolowana, cenzurowana
Dowolność wejść i wyjść	Otwartość placówki	Zamknięta, strażnicy
Stygmatyzacja w świecie zew.	Niebezpieczeństwo	Instytucjonalizacja, udręczanie
Przejrzystość organizacji poprzez audyty, kontrole, media	Dostrzegalność kontroli	Świat instytucji niewidzialny z zewnątrz
Zamazane linie podziału	Struktura społeczna	Ostro zarysowane hierarchie
Zanieczyszczenia przez kulturę zewnętrzną; zachowanie tożsamości przed osadzeniem	Kultura placówki	Wartości i postrzeganie życia placówki związane z zajmowaną pozycją w hierarchii
Zgoda, nieformalność, zabieranie głosu	Relacja personel-mieszkaniec	Paternalizm, sformalizowanie, niezabieranie głosu

Ponadto Posłuszny (2017) zwraca uwagę na trzecią charakterystykę instytucji totalnych, jaką jest dążenie do ubezwłasnowolnienia, które „oznacza funkcjonowanie w «uniwersum przymusu»” i sugeruje on „mierzyć je poprzez liczbę godzin w ciągu jednego dnia, kiedy więzień samodzielnie decyduje o swojej aktywności. Im ta liczba jest większa, tym mniejsze ubezwłasnowolnienie. Z kolei izolacyjność, rozumiana jako życie w obrębie rzeczywistych lub symbolicznych barier, określa liczbę godzin w ciągu jednego dnia, kiedy mieszkaniowiec może przebywać na zewnątrz instytucji (*ad extra*) lub kontaktować się w instytucji z odwiedzającymi go gośćmi (*ad intra*). Chcąc zatem określić stopień totalności danej instytucji, należałoby obliczyć średnią arytmetyczną ze stopnia ubezwłasnowolnienia oraz izolacyjności” (s. 131–132).

Zreferowane powyżej cechy instytucji totalnych bezpośrednio można przełożyć na system utrzymywania psów, jakim są schroniska dla zwierząt. I tak, żadnych wątpliwości nie powinna budzić możliwość zastosowania definicji instytucji totalnej do sytuacji zwierząt: wszak są one zgrupowane w tym samym miejscu, pozostają odcięte od świata zewnętrznego „na jakiś czas” (jak to określał Goffman), choć czasami trwa to całe psie życie, które podlega regulacjom narzuconym zwierzętom przez ludzi i ograniczającym ich aktywności. Wymienić więc należy:

- Oddzielenie od społeczeństwa. Schroniska, podobnie jak totalne instytucje ludzkie, działają jako mikroświaty oddzielone od zewnętrznego otoczenia. Funkcjonowanie tych instytucji jest obwarowane zasadami i normami, które są typowe dla tego rodzaju placówek (częściowo są zindywidualizowane, ale częściowo zuniifikowane – zwłaszcza w zakresie regulowanym przez dokumenty prawne). Poziom oddzielenia od świata zewnętrznego bywa różny i uzależniony jest od lokalizacji schroniska, ale też od możliwości dotarcia do niego i od działania w nim wolontariuszy, będących namiastką właśnie tego zewnętrznego świata i życia poza schroniskiem. Elementem przenikania świata zewnętrznego do schroniska jest obecność wolontariuszy, którzy wnoszą ze sobą swoją energię, zachowanie, zapachy i dźwięki, a „wynoszą” na zewnątrz np. zdjęcia wybranych zwierząt, umieszczane później w mediach społecznościowych, by znaleźć psom dom. Niektóre zwierzęta mają głównie dzięki wolontariuszom możliwość przenikania do świata zewnętrznego poprzez wyprowadzenie na spacer albo zawiezenie do lekarza weterynarii.
- Całkowita kontrola. Schroniska ściśle kontrolują i regulują wszystkie aspekty codziennego życia podopiecznych: jedzenie, sen, spacer. Przy czym bardzo jest ograniczona możliwość kontaktów społecznych, co poniekąd wymusza rozporządzenie z 2023 r. nakazujące utrzymywanie psów w pojedynkę lub w zaprzyjaźnionych grupach, regulujące liczbę spacerów do jednego w tygodniu, ale też wyłączające spod tych zasad psy lękowe i agresywne, przy czym te dwa pojęcia nie są zoperacjonalizowane i sprecyzowane, co daje możliwość indywidualnej, subiektywnej, mniej lub bardziej trafnej oceny zachowania zwierzęcia.

- Ujednolicenie. Podopieczni są poddawani ujednoliconym procedurom (obejmującym na przykład znakowanie, podawanie środków przeciw pasożytom według ustalonego schematu, ustalone karmienie, utrzymywanie zwierząt w standardowych boksach).
- Formalne zasady. Życie psów w schronisku jest precyzyjnie regulowane przez formalne zasady, regulaminy i sztywny harmonogram, co może ograniczać do minimum indywidualną autonomię i podmiotowość zwierząt, odbierać im możliwość podejmowania decyzji, zabierać poczucie sprawstwa i generować problemy psychosomatyczne w postaci obniżonego nastroju, wyuczonej bezradności, a nawet depresji. Z punktu widzenia psów rutyna dnia jest ważnym stelażem budowania poczucia bezpieczeństwa, jednak tylko wtedy, gdy potrzeby zwierząt są adekwatnie zaspokojone, a sposób ich utrzymania i warunki bytowe nie generują deprywacji.
- Podział na personel i podopiecznych. Oczywista cecha wynikająca z antropocentrycznie uzurpowanego prawa dominowania jednego gatunku nad drugim. Oczywiście kwestią dyskusyjną pozostaje teoretyczna możliwość zniesienia takiej dominacji lub jej ograniczania w jakichś aspektach. Kontakty między personelem a podopiecznymi są ograniczone: zazwyczaj do czynności o charakterze porządkowym (sprzątanie, karmienie, procedury lekarsko-weterynaryjne).
- Zatarte granice. Ponieważ psy są umieszczane w boksach, z których nierzadko nie wychodzą lub wychodzą zbyt rzadko, ich całe życie toczy się w tych małych wydzielonych przestrzeniach i do nich jest ograniczone całe funkcjonowanie zwierzęcia: na przepisowych kilku metrach kwadratowych zwierzę żyje, je, śpi, wydaje, zaciera się więc granice. Poza opresją takiej sytuacji niesie ona też reperkusje – zwierzęta nie są nauczone treningu czystości, co w zasadzie dla każdego adoptującego jest najważniejszą kompetencją, jakiej oczekują od psa przyjmowanego do swojego domostwa.

„Drugi obszar krytyki dotyczy adekwatności modelu instytucji totalnej do sytuacji pacjentów psychiatrycznych. Goffmanowski opis przestał przystawać do rzeczywistości, ponieważ zmieniły się warunki życia i metody leczenia w szpitalach, ale również dlatego, że w latach 60. XX wieku zaczęła się deinstytucjonalizacja, która przeobraziła charakter instytucji, zmniejszając liczbę pacjentów i zwiększając liczbę personelu, odchodząc od destrukcyjnych form leczenia oraz wprowadzając zasadę dobrowolności w przystąpieniu do leczenia. Rugowanie z dogłębnej analizy czynnika chorobowego uniemożliwia

dostrzeżenie faktycznie terapeutycznej funkcji szpitala, a negatywne nastawienie badacza niejako automatycznie i niesłusznie klasyfikuje określone cechy instytucji jako patologiczne (Sedgwick 1982; Gronfein 1992)” (Posłuszny, 2017, s. 127).

Schronisko czy inne rozwiązania? Zwierzęta wolnobytuujące lub częściowo kontrolowane populacje?

Obecnie stosowany w Polsce model funkcjonowania schronisk dla bezdomnych zwierząt zakłada pacyfikację poszczególnych osobników, poddanie ich totalnej kontroli instytucji i podporządkowanie zaspokajania ich potrzeb reżimowi instytucjonalnemu. Liczne obserwacje uczestniczące, które miała okazję prowadzić autorka tekstu, szczególnie w ramach interwencji w schroniskach, pozwalają skonstatować, że schroniska odkładają na plan dalszy podmiotowość zwierząt, ich realne potrzeby i traktują je w sposób ujednolicony, ignorujący indywidualność osobniczą. Nie można w tym kontekście odciąć się od zaproponowanej w latach 90. koncepcji makdonaldyzacji społeczeństwa, którą szczegółowo opisywał George Ritzer (1997). Krótco po publikacji praca Ritzera była powszechnie eksploatowana jako punkt zainteresowania i odniesienia przez wielu badaczy funkcjonowania społeczeństwa kultury zachodniej. Ritzer podkreślał, że społeczeństwa ponowoczesne oparte są na wyrachowanych systemach działania. Aplikował swoją koncepcję jedynie do ludzi i nie zajmował się relacjami ludzi i zwierząt. Jednak, w kontekście niniejszego artykułu, konieczne jest przywołanie tej publikacji, ponieważ wymienione tam założenia bezpośrednio i bardzo czytelnie odnoszą się do funkcjonowania schronisk dla bezdomnych zwierząt. Ritzer mówił o tym, że makdonaldyzacja społeczeństwa polega na maksymalnym zracjonalizowaniu funkcjonowania społeczności. W związku z tym widział aplikację założeń koncepcji Henry’ego Forda taśmy montażowej do wielu aspektów tego, jak kształtują się społeczeństwa w XX wieku. Dziś, w trzeciej dekadzie XXI wieku, możemy powiedzieć, że system ten znajduje coraz szersze zastosowanie, także w przypadku funkcjonowania schronisk dla bezdomnych zwierząt. Ritzer unaoczniał, że makdonaldyzacja społeczeństwa opiera się na pięciu podstawowych zasadach:

- Efektywności: czyli optymalizowaniu wszelkich procesów w celu jak najszybszego zaspokojenia potrzeb klienta, np. wybieranie najszybszej drogi od głodu do sytości. W przypadku zwierząt bezdomnych w schroniskach zasada ta powinna prowadzić do jak najszybszego

wyadoptiona zwierzęcia. Jest to jednak zaburzone ze względu na patologię systemu „opieki” (w zasadzie eksploatacji) zwierząt bezdomnych w Polsce.

- Kalkulowalność: koncentracja na ilości, a nie jakości. Produkty są łatwo mierzalne (wielkość porcji), a usługi muszą być wykonywane w określonym czasie (szybko). W działaniu schronisk przyjmuje to postać pospiesznych prac wykonywanych przy zwierzętach, czasem nawet bez uwzględnienia ich obecności (np. sprzątanie boksów przez zlewanie ich wodą, podczas obecności zwierzęcia w boksie).
- Przewidywalność: zapewnienie, że produkty i usługi będą identyczne (standaryzowane) w każdym miejscu i czasie. Schroniska mają standardowe boksy, warunki bytowe narzucone zapisami rozporządzenia, tylko w nielicznych przypadkach stosuje się zindywidualizowane formy opieki (np. psy stare, niewidome).
- Sterowanie: w odniesieniu do ludzi przyjmuje ono formę manipulacji zachowaniem pracowników i klientów poprzez technologię, automatyzację i ścisłe procedury. W przypadku zwierząt w schroniskach poddawane są one reżimom o umasowionym charakterze, procedurom, w których każde zwierzę ma precyzyjnie określone miejsce i kolejność.
- Nieracjonalność racjonalności: to założenie, że racjonalne zasady prowadzą do absurdów, takich jak niska jakość żywności, zanieczyszczenie środowiska, odczłowieczenie pracowników i klientów. W przypadku schronisk – prowadzą do niewydolności placówek. Okazuje się bowiem, że system tzw. opieki nie jest funkcjonalny. Ostatecznie zwierzęta utrzymywane w zamknięciu, z restrykcjami w zaspokajaniu ich potrzeb wykazują zaburzenia behawioralne, które utrudniają lub uniemożliwiają wydawanie ich do adopcji.

Ostatecznie, system działania polskich schronisk dla bezdomnych zwierząt to modelowe odzwierciedlenie zaproponowanej przez Maxa Webera (1904) metafory żelaznej klatki racjonalności (niem. *stahlhartes Gehäuse*): pułapki, w jaką wpadają nowoczesne społeczeństwa przez nadmierną biurokratyzację i racjonalizację. Skupienie na efektywności, przepisach i kontroli tłumi kreatywność, wolność i wartości, podmiotowość, sprowadzając jednostki do roli trybików w bezosobowym systemie, który staje się celem samym w sobie. Weber uznawał, że biurokracja jest niezwykle racjonalną i wydajną metodą zarządzania, ale z czasem ogranicza swobodę działania, zamieniając życie w zbiór zrutynizowanych procedur, usuwających z oczu cel działania

instytucji. Bezpośredni powód takiego stanu rzeczy wynika z podporządkowania funkcjonowania społeczności i tworzonych przez nią instytucji presji wolnego rynku i konkurencji, zmuszających organizacje do maksymalnej, sztywnej efektywności. Na skutek takiego zjawiska indywidualność jest podporządkowana formalnym regulacjom: potrzeby zwierzęcia są podporządkowane procedurom i formalnym wymogom, dobrostan staje się enigmatycznym zapominanym pojęciem. Choć zdarzają się chlubne wyjątki wśród prowadzących schroniska dla zwierząt bezdomnych, cały polski system „opieki” nad tą kategorią istot nie-ludzkich wymaga reformy i daleko posuniętych zmian.

Bibliografia

- Belyaev, D. K. (1969). Domestication of animals. *Science Journal*, 5, 47–52.
- Belyaev, D. K., Trut, L. N. (1982). Accelerating evolution. *Science in the USSR*, 5, 24–29, 60–64.
- Borowski, A. (2013). Metodologiczne problemy badania instytucji penitencjarnych w kontekście zaufania społecznego. *International Letters of Social and Humanistic Sciences*, 3, 69–74.
- Celestyniaki. (b.d.). Historia schroniska. Pobrańe 14 stycznia 2026 r. z: <https://celestyniaki.pl/historia-schroniska/>
- Foucault, M. (2009). *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia* (T. Komendant, tłum.). Aletheia.
- Główny Inspektorat Weterynarii. (b.d.). *Schroniska dla bezdomnych zwierząt. Raporty z wizytacji schronisk dla bezdomnych zwierząt*. Pobrańe 23 maja 2025 r. z: <https://www.wetgiw.gov.pl/nadzor-weterynaryjny/schroniska-dla-bezdomnych-zwierzat>
- Goffman, E. (2011). *Instytucje totalne. O pacjentach szpitali psychiatrycznych i mieszkańcach innych instytucji totalnych* (O. Wańkiewicz, J. Łaszczy, tłum.). Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Gzyra, D. (2018). *Dziękuję za świńskie oczy. Jak krzywdzimy zwierzęta*. Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Jarosz, D. (2019a). The enemy and the victim: Stray dogs in Poland, 1945–70 (Discourses and actions). *Acta Poloniae Historica*, 120, 113–136. <https://doi.org/10.12775/APH.2019.120.05>
- Jarosz D. (2019b). Wielka masakra psów w Polsce gomułkowskiej. *Studia i Materiały*, 17, 103–133. <https://doi.org/10.12775/Polska.2019.03>
- Jarosz, D. (2021). Zwierzęta jako przedmiot opresji w Polsce w latach 1945–1970: w poszukiwaniu głównych pól badawczych. *Studia i Materiały*, 19, 33–56. <https://doi.org/10.12775/Polska.2021.02>
- Kaliski, K. (2012). Schroniska dla bezdomnych zwierząt. Cz. I. Wczoraj i dziś. *Wiadomości Zootechniczne*, 50(2), 45–56.
- Kaliski, K. (2013). Schroniska dla bezdomnych zwierząt. Cz. II. Założenia funkcjonalno-użytkowe. *Wiadomości Zootechniczne*, 51(1), 121–131.
- Phillips, S. C., Hedge, Z., Peralta, J. M. (2018). The role of private practitioners in reducing numbers of homeless dogs and cats and shelter euthanasia rates. *Journal of the American Veterinary Medical Association*, 253(4), 404–408. <https://doi.org/10.2460/javma.253.4.404>
- Posłuszny, Ł. (2017). Instytucje totalne dzisiaj: stan badań, krytyka. Rekonfiguracje. *Studia Socjologiczne*, 4(227), 121–145.
- Ritzer, G. (1997). *Makdonaldyzacja społeczeństwa* (S. Magała, tłum.). Muza S.A.

- Trut, L. N. (1999). Early Canid Domestication: The Farm-Fox Experiment. *American Scientist*, 87(2), 160–169.
- Weber, M. (1904). Die protestantische Ethik und der Geist des Kapitalismus. *Archiv für Sozialwissenschaft und Sozialpolitik*, 20, 1–54.

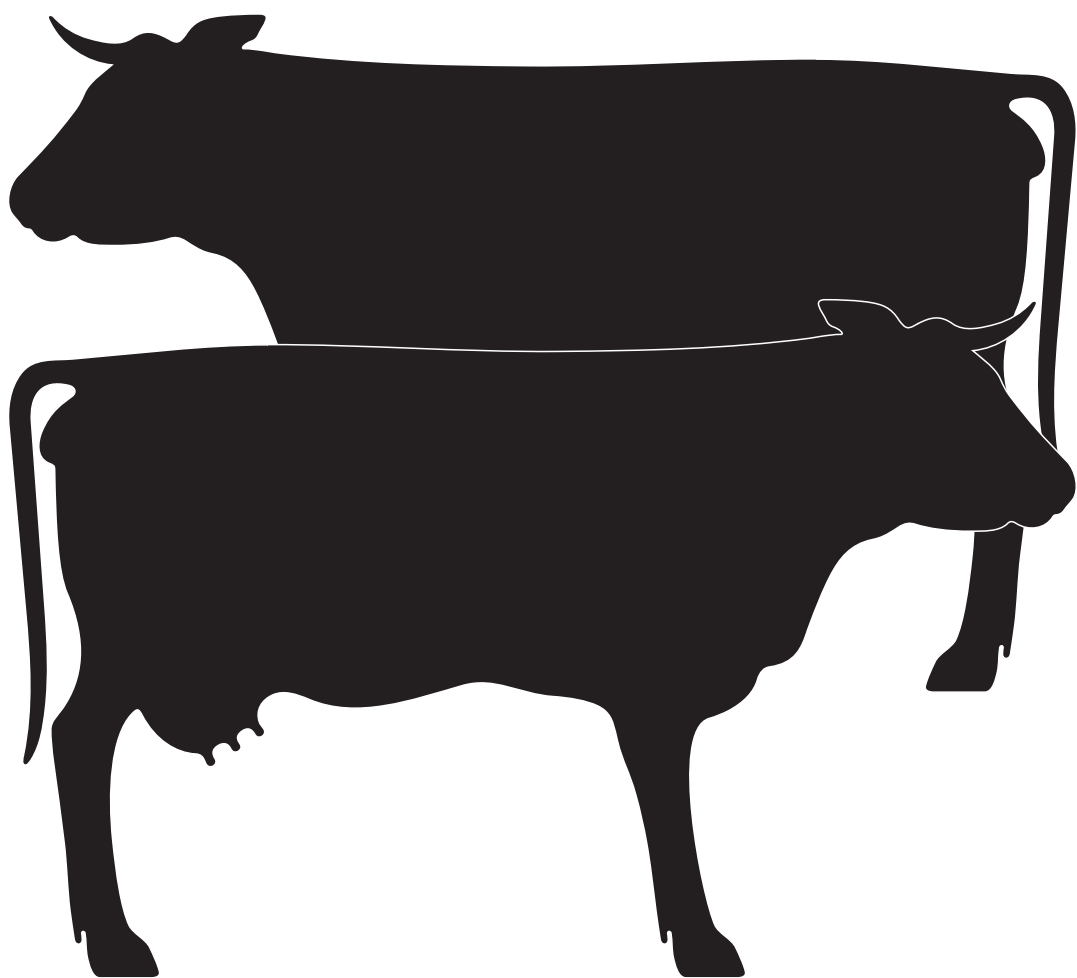


Uwarunkowania więzi zwierzęcia z człowiekiem w przypadku bydła domowego

Krzysztof Adamczyk

ORCID: 0000-0002-8223-3830

Uniwersytet Rolniczy im. Hugona Kołłątaja w Krakowie



Z uwagi na specyfikę wynikającą z nadawania zwierzętom swoistego „przeznaczenia” i jego realizowania przez ostatnie tysiąclecia relacje człowiek–zwierzę są odmiennie postrzegane w odniesieniu do zwierząt gospodarskich niż do – jak sama nazwa wskazuje – zwierząt towarzyszących, mimo że w obu przypadkach mamy z reguły do czynienia z gatunkami udomowionymi (Arndt i in., 2022; Bouissou i Boissy, 2005; Driscoll i in., 2009; Sanchez-Villagra, 2022). Co więcej, w wyniku owego przeznaczenia, jako celu życia zwierząt, zróżnicowaniu uległy także relacje człowieka względem poszczególnych gatunków zwierząt gospodarskich, a nawet ich kategorii wiekowych (zwykle wyjątkowa troska człowieka wobec zwierząt nowo narodzonych i/lub wymagających szczególnej opieki *versus* generalnie relacje człowieka ze zwierzętami dorosłymi; Bouissou i Boissy, 2005; Pacheco i in., 2025). Ewidentnie w tym przypadku rozwojowi relacji nie służy użytkowy cel utrzymywania (chowu i hodowli) zwierząt, co powoduje, że „towarzyszenie” zwierzęciu (jako potencjalnie przyczyniające się do tworzenia z nim więzi) ma charakter często minimalistyczny i/lub niesystematyczny, co szczególnie widoczne jest w chowie wielkostatnym (duże fermy drobiu lub trzody chlewnej) bądź w przypadku zwierząt należących do gatunków filogenetycznie bardzo odległych od człowieka (np. ryby hodowlane i środowisko wodne jako ich naturalne środowisko życia; Bouissou i Boissy, 2005; Sanchez-Villagra, 2022). Warunki życia zwierząt mogą nawet powodować, że wobec ewidentnych poważnych zaniedbań ich dobrostanu ze strony człowieka (np. izolowanie zwierząt od siebie) manifestują one zachowania imitujące (?) przywiązanie / więź wobec niego. W takich sytuacjach negatywna reakcja człowieka wobec zwierzęcia może być przez nie interpretowana pozytywnie – człowiek staje się „alternatywnym partnerem społecznym” (Phillips, 2002).

Warunki hodowli i chowu bydła domowego (*Bos taurus*) powodują specyficzną relację człowiek–zwierzę (jednoznaczne zróżnicowanie typów użytkowych zwierząt, systemów i intensywności chowu). Jednak nawet w przypadku zwierząt intensywnie żywionych (np. krów mlecznych wysoko wydajnych) nie mamy do czynienia z przemysłowym charakterem ich utrzymania (wynika to m.in. z faktu żywienia bydła w przeważającym udziale paszami gospodarskimi), a liczebność osobników w obrębie tzw. grup technologicznych/żywieniowych jest stosunkowo mała (maksymalnie ok. 40–50 zwierząt), co jest dlatego ważne, że w tych warunkach są one (mowa o dorosłych krowach w warunkach chowu wolnostanowiskowego) w stanie tworzyć, charakterystyczną dla tych zwierząt, stabilną samczą strukturę społeczną w oparciu o porządek dominacji (de Haan i in., 1997; Keeling i Gonyou, 2001; Robinson i in., 2011).

Relacja człowiek–zwierzę z zasady ma charakter specyficznego międzygatunkowego „dialogu”, a więc nie jest aktywnością angażującą tylko jedną ze stron, chociaż niekoniecznie interpretacje konkretnych działań/zachowań są takie same (np. grooming/allogrooming w obrębie stada bydła *versus* głaśkanie, czochranie zwierzęcia przez człowieka; Phillips, 2002). O ile stosunek człowieka (hodowcy, pracownika w gospodarstwie) do poszczególnych kategorii bydła został opisany w niedawnych publikacjach (por. Adamczyk, 2023, 2025), o tyle warto pochylić się bardziej kompleksowo nad uwarunkowaniami tworzenia i utrzymywania relacji człowiek–zwierzę, uwzględniając wzajemne interakcje człowieka z bydlęciem, czemu poświęcone jest niniejsze opracowanie.

„Bydlęce zaufanie” jako podstawa relacji zwierzę–człowiek

W publikacjach dotyczących tworzenia się i utrzymywania więzi między człowiekiem i bydlęciem domowym trudno znaleźć bezpośrednio wyrażoną definicję pojęcia *zaufanie zwierzęcia* odnoszącą się wprost do tej relacji. Zwykle autorzy niejako od razu korzystają z definicji domyślnej, która niekoniecznie jest ujednolicona. Jednak na podstawie prac Waiblinger i in. (2003) oraz Hosey (2014) zaufanie ze strony zwierzęcia można, w tym kontekście, określić jako stan oparty na pozytywnych doświadczeniach, charakteryzujący się przynajmniej brakiem lęku wobec człowieka (aspekt tzw. dobrostanu negatywnego), krótkim (bądź całkowicie zredukowanym) dystansem ucieczki, w tym gotowością do fizycznego kontaktu (dotyk). Tak zdefiniowane zaufanie bydła do człowieka mogłoby być potraktowane jako „niezbędne minimum” wynikające z tego, że zwierzę ma „poczucie pewności” w obecności człowieka, czyli nie reaguje ucieczką, zachowaniem agresywnym i/lub zachowaniami nietypowymi wynikającymi z dystresu (np. apatycznością), nieprzewidywalności i/lub niemożności poradzenia sobie z interakcjami człowiek–zwierzę. Według Modelu Pięciu Domen (ang. *Five Domains Model*) w warunkach chowu siła więzi zwierzęcia może być skalowalna, w zależności od miejsca, czasu i jego predyspozycji osobniczych oraz osobowości człowieka współtworzącego relację (Mellor i in., 2020). Jednym z przykładów wyższego poziomu więzi może być systematyczne, trwałe reagowanie zwierzęcia zbliżaniem się do konkretnego człowieka na jego widok i/lub dźwięk (np. kulning), co może świadczyć o pozytywnej emocjonalności zwierzęcia (czyli o jego tzw. dobrostanie pozytywnym) względem człowieka (Nikolsky, 2020).

Generalnie zwierzęta mające pozytywne interakcje z ludźmi są opisywane jako „pewne” (ang. *confident*), podczas gdy negatywne doświadczenia prowadzą do bojaźliwości (ang. *fearful*). Owa „pewność” oznacza, że zwierzę

przynajmniej nie spodziewa się krzywdy ani nieprzyjemnych bodźców ze strony człowieka, co jest podstawowym warunkiem okazywania zaufania względem niego (Hosey, 2014; Williams i in., 2024).

Wskazuje się, że na tworzenie i utrzymywanie więzi (jako efektu zaufania) w relacji człowiek–zwierzę w odniesieniu do bydła mają wpływ następujące uwarunkowania „ze strony człowieka”: częstość i jakość wzajemnych interakcji, sposób postępowania ze zwierzętami, postawa i cechy (fizyczne i osobowościowe) człowieka (w tym zrozumienie *telos*, np. „natury krowiej” wobec krów), zwierzęcia, jego zdolności poznawczych oraz potrzeb, a następnie adekwatne reagowanie na nie i zgodnie z nimi), system chowu i środowisko (głównie mikroklimat), w tym wielkość stada (Engle i in., 2019; Hovi i Bouilhol, 2001; Lund, 2002; 2019; Payne i in., 2023). Natomiast uwarunkowania tej relacji ze strony zwierzęcia (dotyczy to przede wszystkim temperamentu czy też wrodzonej uległości wobec człowieka) to głównie ekspresja jego szeroko rozumianego *telos* wynikającego z uwarunkowań gatunkowych, grupy genetycznej, grupy wiekowej i zmienności indywidualnej (Engle i in., 2019; Hovi i Bouilhol, 2001). Przy czym, z uwagi na antropogeniczność relacji człowiek–zwierzę (człowiek jest stroną nią „zarządzającą” – domestykacja, praca hodowlana, chów, w tym *handling*), ewidentnie trudno mówić tu o jej partnerskości. W zasadzie początek, trwanie i zakończenie relacji zależą głównie od człowieka (Hovi i Bouilhol, 2001; Pol i in., 2021; Waiblinger i in., 2003; Waiblinger i in., 2004). Relacja człowiek–zwierzę jest więc w tym przypadku, podobnie jak generalnie w kontekście zwierząt udomowionych, relacją niesymetryczną (Fraser i in., 2013; Lund i in., 2006).

Biokulturowa więź międzygatunkowa

Relację człowiek–zwierzę w przypadku bydła można wpisać w pryzmat więzi międzygatunkowej o ewidentnych cechach biokulturowości (tur → domestykacja → hodowla → współczesne bydło domowe, przy równoczesnych zmianach środowiska chowu zwierząt, ale i towarzyszącej temu koewolucji człowieka, jego kultury i cywilizacji; Heindorf i in., 2025; Zeder, 2012). W warunkach chowu zwierzę ma więc z reguły opcje tworzenia relacji z innymi osobnikami *Bos taurus*, ale relacja człowiek–zwierzę może być równie silna (np. w przypadku cieląt odseparowanych od krów mlecznych; Papageorgiou i Simitzis, 2022). Bydło jest w stanie nie tylko rozróżniać konkretne osoby, ale i je zapamiętywać oraz kojarzyć – nawet po wielomiesięcznym braku kontaktu z nimi. Co więcej, człowiek może być postrzegany przez bydło jako lider stada (taki charakter obecności człowieka przy zwierzętach jest zalecany), pomimo jednoznacznych

dysproporcji fizjonomicznych – w Afryce liderami/przewodnikami stad była są często dzieci (por. Phillips, 2002). Zaufanie / więź / „autorytet” człowieka u zwierzęcia ewidentnie nie zależy w tym przypadku od presji fizycznej. Równie dobitnie to widać na przykładzie, z zasady indywidualnej, relacji między obsługą zwierząt w stacjach unasienniania, gdzie przebywają buhaje hodowlane. W tych warunkach szczególnie łatwo tworzą się więzi człowiek–zwierzę, nie tylko z powodu świadomości wyjątkowej wartości hodowlanej i ekonomicznej zwierząt u osób je obsługujących (Cojkic i Morrell, 2023). Grandin (2021) zaznacza jednak, że praca z buhajami/przy buhajach należy do najbardziej niebezpiecznych. Dlatego szczególną uwagę zwraca się nie tylko na wartość hodowlaną tych zwierząt (w tym odnośnie do ich temperamentu), ale także na przebieg ich socjalizacji począwszy od okresu cielecego – przy czym pojęcie *socjalizacja* powinno dotyczyć zarówno uczenia się relacji w obrębie grupy rówieśniczej, jak i relacji człowiek–zwierzę.

Optymalne predyspozycje człowieka w relacji człowiek–zwierzę

Do podstawowych predyspozycji i motywacji człowieka obsługującego bydło zalicza się: (1) cechy osobowości, takie jak opanowanie i pewność siebie, zdecydowanie i bycie konsekwentnym, chęć poznawania zwierząt, preferowana introwertyczność, empatyczność (Grandin, 2007; Raussi, 2003); (2) wiedzę i umiejętności (Hemsworth i Coleman, 2011); oraz (3) zaangażowanie i satysfakcję z wykonywanej pracy, wsparte motywacyjnym wynagrodzeniem (Calderón-Amor i in., 2020; Rushen i de Passillé, 2021).

Wyżej wymienione uwarunkowania nie tylko wysoce wpływają na jakość relacji człowiek–zwierzę, ale – patrząc z tzw. perspektywy produkcyjnej – mają istotne znaczenie w poprawie użytkowości zwierząt (np. wydajności mlecznej krów), wpisując się w wieloaspektową rolę człowieka: hodowcy/właściciela/producenta/opiekuna bydła (Adamczyk, 2025; Hemsworth i in., 2002). Na przykład w gospodarstwach, w których cielętami mlecznymi opiekują się kobiety, obserwuje się mniejszą tendencję do ich śmiertelności niż w gospodarstwach, w których odpowiedzialnymi za tę grupę zwierząt są mężczyźni (Losinger i Heinrichs, 1997).

Ocena relacji człowiek–zwierzę – nauka a praktyka

Oceny relacji człowiek–zwierzę w warunkach chowu bydła można dokonać bezpośrednio (ocena jakościowa, testy behawioralne) i/lub pośrednio (ocena żywienia i warunków chowu zwierząt; Mellor i in., 2020; Waiblinger i in.,

2006). Jako swego rodzaju wzorzec zaproponowany przez naukowców, który zwykle stanowi punkt odniesienia dla innych metod, wykorzystuje się The Welfare Quality® Assessment Protocols (Protokoły), które od ponad 15 lat stosowane są w badaniach naukowych do oceny dobrostanu bydła (w tym relacji człowiek–zwierzę) na poziomie gospodarstwa (The Welfare Quality Network, 2025). Przy czym metoda ta ulega ciągłej weryfikacji i aktualizacji, np. w przypadku metodologii oceny dobrostanu krów mlecznych w latach 2009–2024 dokonano tego pięć razy. Podstawowe kryteria oceny dobrostanu bydła w ramach Protokołów dotyczą żywienia, utrzymania i zdrowia zwierząt oraz ich zachowania. O ile pośrednio o relacji człowiek–zwierzę możemy wnioskować na podstawie trzech pierwszych kryteriów, o tyle w ramach oceny zachowania zwierząt relacja ta uwzględniona jest wprost i obejmuje badanie reakcji zwierząt na obecność człowieka, wykorzystując tzw. Jakościową Ocenę Zachowania (ang. *Qualitative Behaviour Assessment*) zwierzęcia oraz test dystansu unikania (ang. *avoidance distance test*), powiązany ściśle z naturalnie u bydła występującym dystansem ucieczki. Jakościowa Ocena Zachowania opiera się na zdolności obserwatorów do zintegrowania poszczególnych zachowań zwierzęcia, jego „mowy ciała”, używając deskryptorów takich jak „zrelaksowane”, „spięte”, „sfrustrowane” czy „zadowolone”. Z kolei za pomocą testu dystansu unikania badana jest reakcja zwierzęcia na zbliżającego się człowieka, co może być wskaźnikiem strachu lub pozytywnego nastawienia zwierzęcia. Ostatecznie obie metody dostarczają danych, które są obliczeniowo przetwarzane w celu uzyskania wyników dla podkryteriów „Dobrej relacji człowiek–zwierzę” i „Pozytywnego stanu emocjonalnego zwierzęcia”. Należy zaznaczyć, że ocenie tej nie podlegają wszystkie osobniki w stadzie, ale metodą próbkowania są one losowo wybierane – proporcjonalnie do wielkości stada. Przykładowo, dla stada liczącego 100 krów sugerowana optymalna wielkość próby to 49 zwierząt (Welfare Quality®, 2009, 2023).

Niestety złożoność oceny dobrostanu bydła za pomocą Protokołów jest w praktyce trudna do zrealizowania ze względu na jej pracochłonność (w tym konieczność przeszkolenia i uzyskania przez audytorów certyfikatu Welfare Quality Network, kilkugodzinne audyty w jednym gospodarstwie) i kosztochłonność, na co składają się też problemy logistyczne (The Welfare Quality Network, 2025). O ile więc na poziomie badań naukowych sprawdza się ona znakomicie, o tyle istnieją poważne trudności w aplikacyjności Protokołów na szeroką skalę wśród hodowców i innych właścicieli bydła. Dlatego obecnie poszukuje się innych optymalnych rozwiązań, aby w praktyce pogodzić ilość z jakością ocenionych cech/parametrów relacji człowiek–zwierzę, co okazuje się dość trudne. Jako propozycje metod, które – jak na

razie – sugeruje się jako alternatywne względem Protokołów, można wymienić następujące: TINEs Dyrevelferdsindikator (Jensen i in., 2021), Welfare Monitor (van Eerdenburg i in., 2021), metodologię Swedish official animal welfare control oraz Ask the Cow (Staaf Larsson i in., 2024). Większość z nich uwzględnia zarówno pośrednie, jak i bezpośrednie wskaźniki oceny relacji człowiek–zwierzę.

„Pozaużytkowe” relacje człowiek–bydło

Bowiterapia. Pomimo złożoności ról człowieka w warunkach chowu bydła „bycie opiekunem” tych zwierząt jest ważną sferą relacji człowiek–zwierzę, co sprzyja tworzeniu wzajemnych więzi międzygatunkowych – szczególnie w warunkach chowu w gospodarstwach indywidualnych i/lub ekologicznych (Adamczyk 2023, 2025; Lund i in., 2004). Niemniej jednak, podobnie jak w przypadku innych zwierząt gospodarskich, relacje te mogą wykraczać poza *stricte* hodowlany kontekst, a tworzenie więzi na bazie wzajemnego zaufania zyskuje szczególny wymiar. Przykładowo coraz częściej w tzw. gospodarstwach opiekuńczych (ang. *care farms*) bydło (gł. krowy mleczne) bierze udział w animaloterapii (tu: bowiterapii) w celu poprawy zdrowia psychicznego i fizycznego ludzi poprzez wzajemny kontakt – głównie „przytulanie się” (hol. *koe knuffelen*, ang. *cow cuddling*; Roman i in., 2024; Szczucka, 2023). Przy czym, chociaż w kulturze zachodnioeuropejskiej ta forma „bycia ze zwierzęciem” jest stosunkowo nowa (według Szczuckiej [2023] jej początki miały miejsce w Holandii „dobrze ponad dekadę temu”), to istnieją wzmianki świadczące o tym, że w starożytnych Indiach bycie polizanym przez te zwierzęta było postrzegane w kategoriach leczniczych (Kedia i in., 2022). Obecnie bowiterapia jest coraz popularniejszą formą wspomagania zdrowia człowieka w Stanach Zjednoczonych i w Europie Zachodniej (McGiffin, 2022; Roman i in., 2024; Szczucka, 2023). „Przytulanie się” dość jednoznacznie określa formę kontaktu, natomiast bowiterapia obejmuje także głaskanie, szczotkowanie, pielęgnowanie zwierząt, lizanie przez krowę oraz opieranie się lub położenie na zwierzęciu, mówienie do niego, a także po prostu spędzanie z nim czasu (Kedia i in., 2022; Szczucka, 2023; Sharma, 2021). W terapii wykorzystuje się także sierść (bodźce dotykowe) i umaszczanie krów – laciatość może stanowić dodatkowe źródło stymulacji wizualnej. Przykładowo w kontekście terapii, zwłaszcza z dziećmi, może być pomocne poproszenie dziecka, aby policzyło łaty na określonej części ciała zwierzęcia lub obrysowało palcem ich kontury. W bowiterapii, podobnie jak generalnie w animaloterapii, szczególną uwagę zwraca się na dobór zwierząt pod względem charakteru i usposobienia –

wybrane zwierzęta w dalszej kolejności są szkolone pod kątem specyfiki relacji człowiek–zwierzę (Szczucka, 2023).

W szerszym kontekście bowiterapia może być częścią agroterapii, obejmującej kontakt z naturą, rolnictwem i zwierzętami, co ma szczególnie korzystny wpływ na osoby w spektrum autyzmu (Roman i in., 2024). Skuteczność tego typu relacji człowiek–zwierzę potwierdzono naukowo. Przykładowo, według Berget i in. (2008) 6 miesięcy po zakończeniu 12-tygodniowej bowiterapii (m.in. 10 gospodarstw z krowami mlecznymi i 2 gospodarstwa z bydłem mięsnym) u pacjentów psychiatrycznych zaobserwowano znaczącą poprawę w zakresie poczucia własnej skuteczności (ang. *self-efficacy*) i umiejętności radzenia sobie (ang. *coping ability*). Bardziej szczegółowe analizy wykazały, że udział w wymagających i złożonych zadaniach związanych z pracą na farmie mlecznej skutkował spadkiem objawów depresji i lęku stanowego u uczestników (Payne i in., 2023).

Bydło w gospodarstwach przywieziennych. Coraz liczniejsze programy dotyczące udziału zwierząt w resocjalizacji osób z przeszłością kryminalną świadczą o wzrastającym znaczeniu tego typu specyficznych relacji człowiek–zwierzę (Batrićević, 2019; Corleto, 2018). Programy te są między innymi realizowane na terenie przywieziennych gospodarstw z bydłem – głównie bydłem mlecznym (Payne i in., 2023). W przeciwieństwie do bowiterapii resocjalizacja osób z udziałem bydła polega przede wszystkim na interakcjach w ramach codziennych czynności związanych z pracą w gospodarstwie, zarówno z cielętami, jak i ze zwierzętami dorosłymi. Zdaniem Payne i in. (2023) osoby poddane takiej resocjalizacji, oprócz licznych korzyści natury psychologicznej związanej z relacjami więziennymi czy też umiejętności codziennej rutynowej pracy, zyskują także pozytywne doświadczenia związane z czasem spędzonym ze zwierzętami.

Podsumowanie

Relacja człowieka z bydłem domowym jest uwarunkowana zarówno biologicznie, psychologicznie, jak i cywilizacyjnie, a jej kształtowanie się i trwanie realizowane jest przede wszystkim w kontekście chowu i hodowli tych zwierząt. Kluczowym elementem tej relacji jest więź oparta między innymi na zaufaniu zwierzęcia do człowieka. Na jej jakość wpływają cechy i zachowania ludzi, warunki środowiskowe, a także indywidualne predyspozycje zwierząt. Bydło potrafi rozpoznawać konkretne osoby i budować trwałe więzi z człowiekiem, co bywa wykorzystywane w bowiterapii i programach resocjalizacyjnych.

W badaniach naukowych do kompleksowej oceny relacji człowiek–bydło najczęściej wykorzystywana jest metoda The Welfare Quality® Assessment Protocols. Jednak w kontekście potrzeb praktyki hodowlanej jest to metoda praco- i kosztochłonna oraz problematyczna logistycznie. Dlatego trwają poszukiwania metod oceny wystarczająco skutecznych, a przy tym możliwych do powszechnego zastosowania wśród hodowców i innych właścicieli bydła. Przyszłe badania powinny koncentrować się między innymi na wypracowaniu takich metod oraz dalszej obiektywizacji analizy emocjonalności bydła w interakcji z człowiekiem w warunkach chowu. Warto także pogłębić badania nad potencjałem terapeutycznym i resocjalizacyjnym kontaktu człowieka z tymi zwierzętami.

Bibliografia

- Adamczyk, K. (2023). Relacja człowiek–zwierzę z perspektywy osób pracujących przy bydle mlecznym. W: H. Mamzer (red.), *Zwierzęta. Ludzie. Pomoc* (s. 129–141). Oficyna Wydawnicza Atut, Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe.
- Adamczyk, K. (2025). Dobrostan bydła domowego w kontekście moralnych i psychologicznych dylematów hodowców. W: H. Mamzer, P. Białas (red.), *Dylematy moralne w relacjach ludzko-nie-ludzkich* (s. 101–114). Currenda.
- Arndt, S. S., Goerlich, V. C., van der Staay, F. J. (2022). A dynamic concept of animal welfare: The role of appetitive and adverse internal and external factors and the animal's ability to adapt to them. *Frontiers in Animal Science*, 3, artykuł 908513.
- Batrićević, A. (2019). Animals and the resocialization of offenders: from ideas to application. *Zbornik Instituta za kriminološkabi sociološka istraživanja*, 38, 7–21.
- Berget, B., Ekeberg, Ø., Braastad, B. O. (2008). Animal-assisted therapy with farm animals for persons with psychiatric disorders: effects on self-efficacy, coping ability and quality of life, a randomized controlled trial. *Clinical Practice and Epidemiology in Mental Health*, 4, artykuł 9. <https://doi.org/10.1186/1745-0179-4-9>
- Bouissou, M.-F., Boissy, A. (2005). Le comportement social des bovins et ses conséquences en élevage. *INRAE Productions Animales*, 18(2), 87–99.
- Calderón-Amor, J., Beaver, A., von Keyserlingk, M. A. G., Gallo, C. (2020). Calf- and herdlevel factors associated with dairy calf reactivity. *Journal of Dairy Science*, 103(5), 4606–4617. <https://doi.org/10.3168/jds.2019-16878>
- Cojkic, A., Morrell, J. M. (2023). Animal welfare assessment protocols for bulls in artificial insemination centers: requirements, principles, and criteria. *Animals*, 13(5), artykuł 942. <https://doi.org/10.3390/ani13050942>
- Corleto, D. (2018). Prison rehabilitation: The sociological, physiological, and psychological effects of animal-assisted interventions. *Themis: Research Journal of Justice Studies and Forensic Science*, 6(1), artykuł 8. <https://doi.org/10.31979/THEMIS.2018.0608>
- Driscoll, C. A., Macdonald, D. W., O'Brien, S. J. (2009). From wild animals to domestic pets, an evolutionary view of domestication. *Proceedings of the National Academy of Sciences*, 106(suppl. 1), 9971–9978. <https://doi.org/10.1073/pnas.0901586106>
- Eerdenburg, F. J. C. M. van, di Giacinto, A. M., Hulsen, J., Snel, B., Stegeman, J. A. (2021). A new, practical animal welfare assessment for dairy farmers. *Animals*, 11(3), artykuł 881. <https://doi.org/10.3390/ani11030881>
- Engle, T., Klingborg, D. J., Rollin, B. E. (red.). (2019). *The welfare of cattle*. CRC Press, Taylor & Francis Group.

- Fraser, D., Duncan, I. J. H., Edwards, S. A., Grandin, T., Gregory, N. G., Guyonnet, V., Hemsworth, P. H., Huertas, S. M., Huzzey, J. M., Mellor, D. J., Mench, J. A., Špinka, M., Whay, H. R. (2013). General principles for the welfare of animals in production systems: The underlying science and its application. *The Veterinary Journal*, 198(1), 19–27. <https://doi.org/10.1016/j.tvjl.2013.06.028>
- Grandin, T. (red.). (2007). *Livestock handling and transport* (3rd ed.). CAB International.
- Grandin, T. (2021). How to improve livestock handling and reduce stress. W: T. Grandin (red.), *Improving animal welfare, a practical approach* (3rd ed., s. 143–188). CAB International.
- Haan, C. de, Steinfeld, H., Blackburn, H. (1997). *Livestock and the environment. Finding a balance*. United Nations Food Agricultural Organisation. Pobrane 17 grudnia 2025 r. z: <https://www.fao.org/4/x5303e/x5303e00.htm#Contents>
- Heindorf, C., Altmann, B., Varela, E., Zafra-Calvo, N., Cortés Capano, G., Kmoch, L. M., Flinzberger, L., Camporese, M. C., Polas, A. B., Guo, T., Plieninger, T. (2025). Animal board invited review: A biocultural perspective of animal farming systems in Europe. *Animal*, 19(6), artykuł 101515. <https://doi.org/10.1016/j.animal.2025.101515>
- Hemsworth, P. H., Coleman, G. J. (2011). *Human-livestock interactions: the stockperson and the productivity and welfare of intensively farmed animals* (2nd ed.). CABI.
- Hemsworth, P. H., Coleman, G. J., Barnett, J. L., Borg, S., Dowling, S. (2002). The effects of cognitive behavioral intervention on the attitude and behavior of stockpersons and the behavior and productivity of commercial dairy cows. *Journal of Animal Science*, 80(1), 68–78. <https://doi.org/10.2527/2002.80168x>
- Hosey, G. (2014). Human-animal interactions, relationships and bonds: A review and analysis of the literature. *International Journal of Comparative Psychology*, 27(1), 117–142.
- Hovi, M., Bouilhol, M. (red.) (2001). Human-animal relationship: stockmanship and housing in organic livestock systems. *Proceedings of the 3rd NAHWOA Workshop. Clermont-Ferrand, France, 21–24 October 2000*.
- Jensen, E., Osen, J., Kull, S. V. (2021). *Sammenheng mellom TINEs Dyrevelferdsindikator og melkekvalitet på besetningsnivå i norske melkekubesetninger* [praca dyplomowa]. Fordypningsoppgave, NMBU Veterinærhøgskolen, Ås, Norway.
- Kedia, G. K., Garg, A., Mishra, P. K., Krishna, N., Mishra, A. (2022). *Gai Aadharit Unnati (GAU): Modernizing cow based economy through application of advanced technology*. Indian Institute of Management Ahmedabad, Research & Publications W. P. No. 2022-05-03, 1–19.
- Keeling, L. J., Gonyou, H. (2001). *Social behaviour in farm animals*. CABI Publishing.
- Losinger, W. C., Heinrichs, A. J. (1997). Management practices associated with high mortality among preweaned dairy heifers. *Journal of Dairy Research*, 64(1), 1–11. <https://doi.org/10.1017/S0022029996001999>

- Lund, V. (2002). *Ethics and animal welfare in organic animal husbandry – an interdisciplinary approach* [rozprawa doktorska]. Swedish University of Agricultural Sciences.
- Lund, V., Anthony, R., Röcklinsberg, H. (2004). The ethical contract as a tool in organic animal husbandry. *Journal of Agricultural and Environmental Ethics*, 17, 23–49. <https://doi.org/10.1023/B:JAGE.0000010843.60352.65>
- Lund, V., Coleman, G., Gunnarsson, S., Appleby, M. C., Karkinen, K. (2006). Animal welfare science – Working at the interface between the natural and social sciences. *Applied Animal Behaviour Science*, 97, 37–49. <https://doi.org/10.1016/j.applanim.2005.11.017>
- McGiffin, E. (2022). The laudable cow: poetics of human/cattle relationships. W: I. Bencke, J. Bruhn (red.), *Multispecies storytelling in intermedial practices* (s. 77–95). Punctum Books.
- Mellor, D. J., Beausoleil, N. J., Littlewood, K. E., McLean, A. N., McGreevy, P. D., Jones, B., Wilkins, C. (2020). The 2020 Five Domains Model: including human–animal interactions in assessments of animal welfare. *Animals*, 10(10), artykuł 1870. <https://doi.org/10.3390/ani10101870>
- Nikolsky, A. (2020). The pastoral origin of semiotically functional tonal organization of music. *Frontiers in Psychology | Evolutionary Psychology*, 11, artykuł 1358. <https://doi.org/10.3389/fpsyg.2020.01358>
- Pacheco, H. A., Hernandez, R. O., Chen, S.-Y., Neave, H. W., Pempek, J. A., Brito, L. F. (2025). Invited review: phenotyping strategies and genetic background of dairy cattle behavior in intensive production systems – from trait definition to genomic selection. *Journal of Dairy Science*, 108(1), 6–32.
- Papageorgiou, M., Simitzis, P. E. (2022). Positive welfare indicators in dairy animals. *Dairy*, 3(4), 814–841. <https://doi.org/10.3390/dairy3040056>
- Payne, L., McMurren, M., Glennan, C., Mercer, J. (2023). The impact of working with farm animals on people with offending histories: A scoping review. *International Journal of Offender Therapy and Comparative Criminology*, 67(12), 1282–1302. <https://doi.org/10.1177/0306624X221102851>
- Phillips, C. (2002). *Cattle behaviour and welfare* (2nd ed.). Blackwell Science Ltd.
- Pol, F., Kling-Eveillard, F., Champigneulle, F., Fresnay, E., Ducrocq, M., Courboulac, V. (2021). Human–animal relationship influences husbandry practices, animal welfare and productivity in pig farming. *Animal*, 15(2), artykuł 100103. <https://doi.org/10.1016/j.animal.2020.100103>
- Raussi, S. (2003). Human–cattle interactions in group housing. *Applied Animal Behaviour Science*, 80(3), 245–262. [https://doi.org/10.1016/S0168-1591\(02\)00213-7](https://doi.org/10.1016/S0168-1591(02)00213-7)
- Robinson, T. P., Thornton, P. K., Franceschini, G., Kruska, R. L., Chiozza, F., Notenbaert, A., Cecchi, G., Herrero, M., Epprecht, M., Fritz, S., You, L., Conchedda, G., See, L. (2011). *Global livestock production systems*. Food and Agriculture Organization of the United Nations (FAO), International Livestock Research Institute (ILRI).

- Roman, M., Kudinova, I., Niedziółka, A., Wojcieszak-Zbierska, M., Kawęcki, N., Szczucka, E. (2024). Agritourism farms as places of providing therapeutic services for people with autism spectrum disorder. *Turystyka i Rozwój Regionalny*, 22, 107–120. <https://doi.org/10.22630/TIRR.2024.22.22>
- Rushen, J., de Passillé, A. M. (2021). The importance of good stockmanship and its benefits to animals. W: T. Grandin (red.), *Improving animal welfare, a practical approach* (3rd ed., s. 243–264) CAB International.
- Sánchez-Villagra, M. R. (2022). *The process of animal domestication*. Princeton University Press.
- Sharma, S. (2021). ‘Cow cuddling’: Psychotherapy to reduce stress and anxiety. *The International Journal of Indian Psychology*, 9(1), 86–90. <https://doi.org/10.25215/0901.011>
- Staaf Larsson, B., Jansson, A., Holmberg, M., von Walter, L. W., Stéen, M., Dahlborn, K. (2024). A comparison of three animal welfare assessment protocols applied to Swedish dairy cow herds. *Acta Agriculturae Scandinavica, Section A – Animal Science*, 73(3–4), 153–164.
- Szczucka, E. (2023). Turystyka z elementami krowiej terapii szansą na wzrost poziomu rozwoju społeczno-ekonomicznego regionów. W: A. Roman (red.), *Rola instytucji w rozwoju turystyki zdrowotnej w mieście na obszarach wiejskich i terenach leśnych w czasie wolnym w dobie współczesnych zagrożeń* (s. 699–705). Wydawnictwo Naukowe Towarzystwa Zapobiegania Tonięciom i Ratowania Tonących w Białymstoku.
- The Welfare Quality Network. (2025). Pobrane 17 grudnia 2025 r. z: <https://www.welfarequalitynetwork.net/en-us/home/>
- Waiblinger, S., Boivin, X., Pedersen, V., Tosi, M.-V., Janczak, A. M., Visser, E. K., Jones, R. B. (2006). Assessing the human–animal relationship in farmed species: a critical review. *Applied Animal Behaviour Science*, 101(3–4), 185–242. <https://doi.org/10.1016/j.applanim.2006.02.001>
- Waiblinger, S., Menke, C., Fölsch, D. W. (2003). Influences on the avoidance and approach behaviour of dairy cows towards humans on 35 farms. *Applied Animal Behaviour Science*, 84(1), 23–39. [https://doi.org/10.1016/S0168-1591\(03\)00148-5](https://doi.org/10.1016/S0168-1591(03)00148-5)
- Waiblinger, S., Menke, C., Korff, J., Bucher, A. (2004). Previous handling and gentle interactions affect behaviour and heart rate of dairy cows during a veterinary procedure. *Applied Animal Behaviour Science*, 85(1–2), 31–42. <https://doi.org/10.1016/j.applanim.2003.07.002>
- Welfare Quality®. (2009). *Welfare Quality® assessment protocol for cattle*. Welfare Quality® Consortium. Pobrane 17 grudnia 2025 r. z: https://www.welfarequalitynetwork.net/media/1088/cattle_protocol_without_veal_calves.pdf

- Welfare Quality®. (2023). *Welfare Quality® assessment protocol for cattle. Version 3.0*. Welfare Quality Network. Pobrane 17 grudnia 2025 r. z: <https://www.welfarequalitynetwork.net/media/1319/dairy-cattle-protocol.pdf>
- Williams, E., Sadler, J., Rutter, S. M., Mancini, C., Nawroth, C., Neary, J. M., Ward, S. J., Charlton, G., Beaver, A. (2024). Human-animal interactions and machine-animal interactions in animals under human care: A summary of stakeholder and researcher perceptions and future directions. *Animal Welfare*, 33, artykuł e27. <https://doi.org/10.1017/awf.2024.23>
- Zeder, M. A. (2012). Pathways to animal domestication. W: P. Gepts, T. R. Famula, R. L. Bettinger, S. B. Brush, A. B. Damania, P. E. McGuire, C. O. Qualset (red.), *Biodiversity in agriculture: domestication, evolution and sustainability* (s. 227–259). Cambridge University Press.

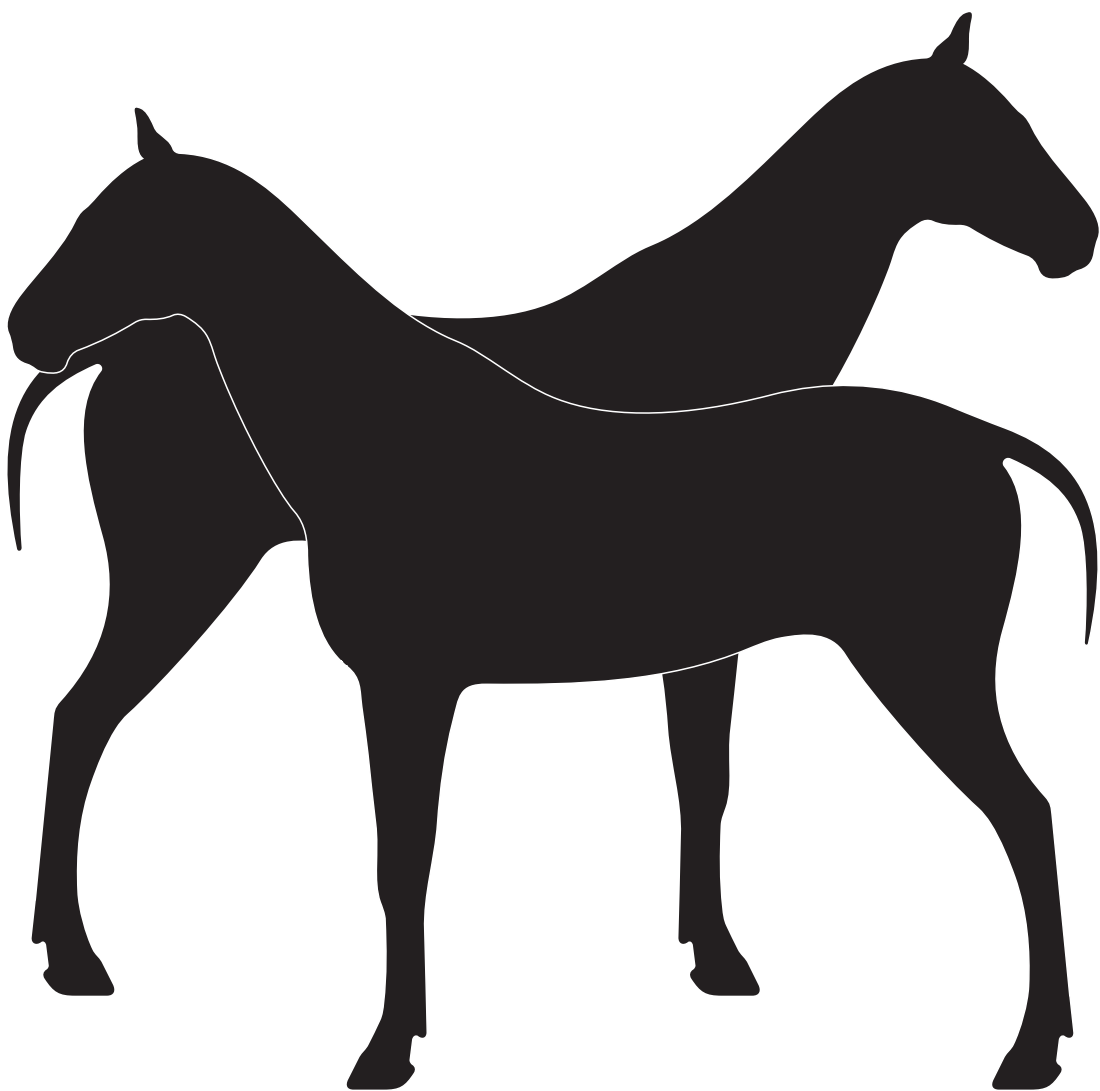


Zaufanie podstawą budowania relacji w szkoleniu koni

Alicja Borowska

ORCID: 0000-0003-2366-4531

Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu



Konie jako zwierzęta roślinożerne wykształciły pewne instynktowne zachowania, które w naturalnym środowisku pozwalały im na przeżycie. Konie z natury są więc zwierzętami płochliwymi – w różnym stopniu odpowiadającymi na bodźce dźwiękowe czy wizualne. Przede wszystkim szybkość reakcji i ewentualna decyzja o ucieczce decydowały o uniknięciu zagrożenia ze strony drapieżników. Reaktywność koni na bodźce może być bardzo zróżnicowana i zależy w dużej mierze od temperamentu zwierzęcia, jak również od wcześniejszych doświadczeń, które kształtują jego charakter. Dlatego też przed rozpoczęciem pracy z koniem należy najpierw poznać, jaki typ temperamentu reprezentuje. Możemy znaleźć różne klasyfikacje czy podejścia w kontekście określania temperamentu zwierząt (Kaleta, 2014). Między innymi według teorii Pawłowa temperament wynika z właściwości układu nerwowego, w tym przede wszystkim zależności między występowaniem procesów pobudzenia oraz hamowania (Ponikiewska i Strus, 2023). Często korzysta się z tej zorientowanej biologicznie klasyfikacji, określając typ w trzech wymiarach: silny/słaby, zrównoważony/niezrównoważony, ruchliwy/powolny. Kombinacje tych właściwości pozwalają określić osobniki zahamowane (typ słaby), pobudliwe (silny, niezrównoważony), żywe (silny, zrównoważony, ruchliwy), spokojne (silny, zrównoważony, powolny). Inną popularną klasyfikacją jest typologia Hansa Eysencka (1970, 1990) – określająca typ dwuwymiarowo: stabilny/niestabilny oraz introwertyczny/ekstrawertyczny.

Behawiorystyka w jeździectwie

Osoby interesujące się psychologią koni próbują tworzyć metody szkolenia koni oparte na komunikacji i współpracy między jeźdźcą a koniem (Tellington-Jones, 2005). Osiągnięcie tego wymaga bardzo dobrej znajomości behawioru tych zwierząt oraz umiejętności rozpoznawania cech „osobowości konia”, aby wybrać odpowiednie podejście do budowania z nim relacji. Między innymi możemy wyróżnić Metodę Poznania Koni Lindy Tellington-Jones (TTEAM – Tellington Equine Awareness Method) czy metodę określania „koniowości” w szkole Parelli Natural Horsemanship (PNH). Linda Tellington-Jones „osobowość” konia ocenia na podstawie analizy cech fizycznych oraz reakcji zwierzęcia na dotyk i nowe sytuacje. Jej metoda pracy z końmi opiera się na zaufaniu i szacunku, a nie na dominacji. Jej elementami są: Ttouch – technika dotyku mająca na celu niwelowanie napięcia fizycznego konia jak i lęku, co ma wpływać na prawidłowe budowanie relacji i trening, TTEAM

Groundwork – ćwiczenia w pracy z ziemi, które poprawiają równowagę i koncentrację konia czy TTEAM Riding with Awareness – techniki jazdy, które poprawiają komunikację między jeźdźcą a koniem, pozwalając na swobodniejszy ruch w równowadze zarówno fizycznej, jak i psychicznej (Tellington-Jones, 2005). Natomiast Pat i Linda Parelli w swoim podejściu zidentyfikowali cztery główne typy osobowości koni (Prawopółkulowy Ekstrawertyk/Introwertyk, Lewopółkulowy Ekstrawertyk/Introwertyk), oparte na poziomie energii i lęku. Ich system szkolenia koni – PNH, opiera się również na obserwacji zachowania koni i wykorzystaniu ich języka. Metoda obejmuje cztery poziomy: pracę z ziemi (On Line), pracę na wolności (Liberty), jazdę na luzniej wodzy lub bezogłowia (Freestyle) oraz jazdę na kontakcie (Finessse). W budowaniu zaufania, szacunku i bezpiecznej komunikacji PNH wykorzystuje tzw. Siedem Gier, np. Grę w zaprzyjaźnianie (ang. *Friendly game*), mających na celu prawidłowe przygotowanie konia do pracy pod siodłem (Gronowska i Dzieciolowski, 2014). W dzisiejszych czasach, kiedy próbuje się osiągać cele jak najszybciej, często szuka się dróg na skróty i zapomina się o indywidualnym podejściu i zrozumieniu zachowania koni (Ert-Eberdt, 2020). Tymczasem w celu określenia ich temperamentu czy charakteru prowadzi się czasochłonne obserwacje, ocenę kwestionariuszową opartą w dużej mierze na subiektywnej ocenie cechy bądź zachowania się zwierzęcia czy testy behawioralne dotyczące m.in. reakcji na nowy przedmiot, otoczenie lub człowieka. Człowiek, udamawiając konie, wybierał osobniki o cechach umożliwiających ich użytkowanie (prawidłowy pokrój i ruch), także związanych z ich behaviorem (zrównoważony temperament, dzielność czy chęć do pracy). Późniejsza już świadoma praca selekcyjna utrzymywała pozytywne z punktu widzenia człowieka cechy temperamentu, stąd z końmi hodowlanymi łatwiej nawiązać kontakt niż z końmi dziko żyjącymi. Nastąpiły pewne zmiany w postrzeganiu zmysłowym, ze względu na adaptację koni do warunków utrzymania stały się one mniej reaktywne, mniej czujne na niektóre bodźce, co niesie korzyści w kontekście poczucia bezpieczeństwa czy zmniejsza stres u zwierzęcia (Zeitler-Feicht, 2014, za: Jendraszyk, 2021). Jednakże nadal trzeba pamiętać, że z punktu widzenia końskiej natury człowiek jest postrzegany jako drapieżnik. Dlatego człowiek, aby zrozumieć konia, powinien najpierw poznać jego „naturę” poprzez obserwację konia w stadzie, jego porozumiewanie się z innymi osobnikami. To pozwoli nauczyć się „końskiego języka”, który przede wszystkim bazuje na mowie ciała. O języku Equus dużo pisze w swoich książkach Monty Roberts (1998, 2000) – propagator naturalnego jeździectwa. Na podstawie obserwacji dziko żyjących stad mustangów wyróżnił on ponad 150 znaków, którymi konie się porozumiewają (ruch uszu, pozycja głowy, lizanie i żucie).

Zrozumienie struktury stada uświadamia, że relacje między końmi nawiązywane są w oparciu o zaufanie i przywództwo (Makacewicz, 2008). Koń musi ufać człowiekowi w stresujących sytuacjach, wtedy w jego pobliżu będzie czuł się bezpiecznie i za nim podążał.

Uczenie się koni a budowanie relacji

Mimo że obecnie o zaspokojenie podstawowych potrzeb konia dba człowiek, to pewne zachowania, szczególnie mechanizmy obronne, się nie zmieniły. Możemy jedynie próbować wyciszać te zachowania – niepożądane z punktu widzenia nawiązywania bezpiecznej relacji z końmi. Należy pracować nad pozyskaniem szacunku konia bez wywoływania strachu. Zatem metody szkolenia koni powinny opierać się na zrozumieniu psychiki konia, jego potrzeb i procesów uczenia się. Konie jako zwierzęta stadne również uczą się zachowania od innych osobników – w dużej mierze znajdujących się wyżej w hierarchii stada. Jeżeli człowiek stanie się przewodnikiem stada, to koń powinien dużo chętniej uczyć się nowych zadań. Uczenie się jest procesem, w czasie którego zwierzę wyciąga wnioski z poprzednich doświadczeń, tak aby dopasować swoje zachowanie do warunków środowiskowych. Konie mają bardzo dobrą pamięć, a w dużej mierze uczą się na zasadzie skojarzeń, więc na ich zachowania duży wpływ mają wcześniejsze doświadczenia. Stąd też proces uczenia powinien odbywać się poprzez kojarzenie pozytywnych doświadczeń. Możemy wyróżnić różne formy uczenia się, które można podzielić na percepcyjne – rozpoznawanie wcześniej widzianych bodźców (uczenie utajone czy wpajanie) i asocjacyjne – tworzenie związków między bodźcami bądź między bodźcem a reakcją (warunkowanie klasyczne, uczenie się metodą prób i błędów, przez wgląd czy naśladowanie; Waran, 2002). Znajomość procesów uczenia się koni pozwoli na dobór odpowiedniego podejścia do ich szkolenia, dostosowanie formy uczenia do wieku konia, jego temperamentu czy wcześniejszych doświadczeń.

Bezpieczna więź z koniem

W szkoleniu koni podstawą budowania relacji jest zaufanie i szacunek – człowiek ma stać się przewodnikiem stada, za którym koń będzie podążał i od którego będzie się uczył. Metody treningu opierające się na wiedzy etologicznej dają lepsze rezultaty i zapewniają odpowiedni poziom dobrostanu koni. W szkoleniu chcemy uzyskać konia odważnego, ufającego człowiekowi, który będzie zdolny wykonać postawione mu zadania. Fundamentem powinno

zatem być uzyskanie konia rozluźnionego – bez oznak stresu w kontakcie z człowiekiem i podczas użytkowania: akceptującego sprzęt jeździecki czy treningowy oraz sytuacje, jakie pojawią się podczas szkolenia. Możemy to uzyskać jedynie przez relację opartą na wzajemnym zaufaniu i szacunku. Te wartości są ważnym elementem dla obu stron relacji – nie tylko koń musi zaufać człowiekowi i go szanować, to także człowiek musi szanować i mieć zaufanie do konia. Tylko wtedy można zbudować bezpieczną i stabilną relację. Zawsze należy mieć jednak na uwadze „zasadę ograniczonego zaufania”; nie zawsze jesteśmy w stanie przewidzieć reakcję konia, nawet jeżeli ufa człowiekowi, to może zachować się instynktownie. Konie szczególnie na początkowych etapach treningu boją się przedmiotów oraz różnych sytuacji, dlatego szkolenie rozpoczynamy od budowy zaufania, żeby niwelować instynktowne reakcje konia, często negatywne dla człowieka i samego konia. Istotą jest habituacja, czyli przyzwyczajanie koni do bodźców i zmniejszenie reakcji stresowej (Janczarek i Kędzierski, 2011). Należy zatem nauczyć się rozpoznawać stan emocjonalny konia i rozumieć wysyłane przez niego sygnały w kontekście oznak stresu lub akceptacji. Pierwsze doświadczenie z danym bodźcem jest bardzo ważne i w szkoleniu należy minimalizować negatywne reakcje związane z nową sytuacją czy przedmiotem. Dlatego, rozpoczynając pracę z koniem, należy w pierwszej kolejności zdobyć jego zaufanie, aby móc rozpocząć proces odczulania konia na bodźce (np. hałasy), które nie będą mu zagrażać, a na niektóre uczulać (działanie pomocy jeździeckich ukierunkowujących konia, jakie zadanie ma wykonać). Habituacja jest stosowana zarówno w klasycznym, jak i w naturalnym jeździectwie. Podstawą szkolenia konia jest wówczas praca z ziemi, np. przygotowania konia do siodłania i dosiadanania (Janczarek i in., 2013). Należy przyzwyczajać konia do danego bodźca, sytuacji, przedmiotu czy sprzętu, tak by nie odczuwał niepokoju. Przy oznakach stresu bodziec powinien zostać wycofany, aby koń nie skojarzył go jako niebezpieczny (Miller, 2007). Zatem szkolenie koni to tak naprawdę ciągła praca nad ich odczulaniem bądź uczulaniem na określone bodźce. Proces habituacji jest także doskonałą okazją do nawiązywania pozytywnych relacji z końmi opartych na szacunku i zaufaniu. Koń, uznając człowieka za przewodnika, uczy się ignorować bodźce, na które człowiek nie zwraca uwagi, a które w naturalnych warunkach mogłyby wywołać określoną, odruchową reakcję np. ucieczki. Im więcej trudnych sytuacji, w których koń zaufa człowiekowi, będzie chciał być blisko niego i podążał za nim, tym silniejsza relacja, przy czym należy pamiętać o wypracowaniu wzajemnego szacunku. Koń zgodnie z mechanizmem dynamiki stada zachowuje się w określony sposób, m.in. podąża za koniem wyżej w hierarchii, bo to zapewnia mu bezpieczeństwo,

czy nie wchodzi z nim w zbyt bliski fizyczny kontakt. Zatem podczas treningu koń powinien wykonywać zadania, nie wchodząc w przestrzeń człowieka – nie można akceptować zachowań dominacyjnych ze strony konia, gdyż może to rzutować na dalsze kształtowanie relacji z koniem.

Habituacja w praktyce i badaniach naukowych

Badania ankietowe przeprowadzone przez Jendraszyk (2023) wśród jeźdźców, trenerów, hodowców i właścicieli koni wykazały, że osoby zajmujące się końmi posiadają wiedzę na temat procesu habituacji oraz jego pozytywnych efektów. Wykazano, iż habituacja jest popularną i przydatną metodą szkolenia, a większość osób uważa, że jest to ważny element treningu. W pracy zbadano również efekt szkolenia habituacyjnego. W teście behawioralnym wzięły udział 2 grupy po 6 koni – kontrolna oraz badawcza. Konie z obydwu grup były sprawdzane pod kątem reakcji na 3 nowe obiekty: parasol, worek i piłkę, oraz 2, które znają: czaprak i bat. Trening koni z grupy badawczej trwał 3 tygodnie, ten sam test powtarzany był 2 razy w tygodniu. W grupie kontrolnej zachowanie po raz pierwszy mierzono przy pierwszym zetknięciu się z obiektami, a drugi – po 3 tygodniach. Wyniki testu behawioralnego wskazują, że przeprowadzenie treningu habituacyjnego wpływa na krótszy czas podejścia koni do różnych przedmiotów. Konie z grupy kontrolnej cechował również większy poziom stresu niż konie z grupy badawczej (Jendraszyk, 2023).

Fot. 1 i 2. Test z piłką. Kłacz Balija (po lewej) – postawa wycofana oraz kłacz Karen (po prawej) – zainteresowanie



Źródło: Jendraszyk, 2023 (fot. P. Kaczmarek), s. 22.

Poprzez habituację możemy szkolić zarówno dorosłe konie, jak i źrebaki – nawet od pierwszych godzin życia, czyli zastosować tzw. imprinting źrebaków (Miller, 2007). Po urodzeniu młode poddawane jest treningowi, tzw. imprintingowi, by wytworzyć w nim zaufanie oraz szacunek do ludzi. Termin *imprinting* w dużej mierze przedstawia proces wpajania, szczególnie widoczny u ptaków, w wyniku którego młody osobnik nabywa szczególną formę podążania za „matką” – pierwszym obiektem po urodzeniu (Lorenz, 1950). Dlatego coraz częściej możemy się spotkać z określeniem „wczesnego szkolenia źrebaków” lub „wczesnym oswajaniem źrebaków” (Przybyłowicz, 2012; Spier i in., 2004; za: Tomaszewska, 2022). Od pierwszych godzin życia próbujemy przyzwyczajać konie do kontaktu z człowiekiem i z otoczeniem, co ma duże znaczenie procesu habituacji. W wielu badaniach wykazano pozytywny wpływ wczesnego kontaktu z człowiekiem na zmniejszenie stresu i reakcji lękowych w nowych sytuacjach (Tishnera i in., 2002; Williams i in., 2002). Odpowiednio przeprowadzony imprinting, bez zaburzenia więzi między źrebakiem a matką, przyczynia się nie tylko do zdobycia nowych umiejętności, redukcji stresu na kontakt z nowymi przedmiotami w przyszłości, lecz także do polepszenia komfortu psychicznego konia (Tomaszewska, 2022). Miller (2007) zauważa, iż praca ze źrebakiem, nawiązywanie z nim relacji muszą być prowadzone tak samo, jak dzieje się to w stadzie koni. Ważna jest komunikacja poprzez mowę ciała, czyli nauczanie się naśladowania ruchu koni, które są wyżej w hierarchii – są przewodnikami. Tylko tak czy to młody, czy starszy koń zaakceptuje człowieka jako członka stada, będzie go szanował i mu zaufa. Metoda imprintingu opracowana przez Millera przeprowadzana jest w formie habituacji źrebaka, tuż po urodzeniu, do różnorodnych bodźców wizualnych czy dźwiękowych. Zauważono, że przeprowadzenie tego procesu ułatwia późniejszą naukę konia – począwszy od przyzwyczajania do prowadzenia na kantarze (ogłowi), wiązania, podstawowych zabiegów pielęgnacyjnych, po późniejsze zajeżdżanie pod siodło czy zaprzęganie (Makacewicz, 2008). Badania Tomaszewskiej (2022) wykazały, że imprinting jest mniej popularny niż wspomniana wyżej habituacja mimo świadomości ponad 85% respondentów o istnieniu takiej metody. Niestety jedynie 43% badanych stosuje ją u swoich koni, a 25% uczestniczyło w szkoleniach z tego zakresu.

Prawidłowa komunikacja to podstawa

Jak już wspomniano, praca z koniem od źrebaka poprzez imprinting czy prowadzona w późniejszym okresie habituacja oraz tzw. praca z ziemi pozytywnie wpływają na budowanie relacji z koniem, jego szkolenie i użytkowanie.

Jednakże, zanim zastosujemy jakąkolwiek ze metod, należy porządnie ugruntować wiedzę etologiczną dotyczącą koni. Nieświadome błędy, szczególnie na wczesnym etapie szkolenia koni, mogą spowodować niepożądany skutek – brak szacunku do człowieka, doprowadzić do przejawiania przez konie zachowań niekorzystnych (dominacyjnych) czy nawet niebezpiecznych w stosunku do człowieka (Grogan i McDonnell, 2005). Także praca z końmi, które stały się „wycofane” – straciły zaufanie do człowieka na skutek negatywnych doświadczeń czy nieprawidłowego szkolenia – jest bardzo utrudniona. Wówczas dalsza praca z koniem powinna rozpocząć się od podstaw – nawiązania poprawnego kontaktu z koniem na bazie wzajemnego szacunku i zaufania. W dużej mierze wymaga to cierpliwości i doświadczenia ze strony szkoleniowca.

Budowanie relacji z końmi ma przełożenie również na kontakty międzyludzkie. Praca z końmi często pozwala człowiekowi lepiej poznać samego siebie, swoje emocje, nieświadome zachowania. Konie mogą nauczyć nas lepszej komunikacji, chociażby poprzez uświadomienie wagi komunikacji niewerbalnej czy udzielania informacji zwrotnej (Roberts, 2002). Podczas użytkowania koni dążymy do zbudowania relacji opierających się na współpracy, co może mieć pozytywny wpływ na nasze funkcjonowanie w grupie – zarówno w pracy, jak i w rodzinie (Wiatrowska i Popławska, 2013). Konie uczą prawidłowego przywództwa, bazującego na wzajemnym szacunku i zaufaniu, ale też cierpliwości i pokory. Próbujemy – podobnie jak konie – być autentyczni w odbiorze przez innych, przekazywać jasną, prostą informację. Dlatego też warsztaty rozwojowe z udziałem koni zyskują na popularności (Wiatrowska, 2016), a każdy jeździec czy właściciel koni w dużej mierze przy codziennych kontaktach z tymi zwierzętami nieświadomie w nich uczestniczy.

Bibliografia

- Ert-Eberdt, A. (2020, 13 lipca). *Na czym polega budowanie różnorodnych zespołów*. <https://aerteberdt.pl/na-czym-polega-budowanie-roznorodnych-zespolow-2/>
- Eysenck, H. J. (1970). *The structure of human personality*. Methuen & Co. Ltd.
- Eysenck, H. J. (1990). Biological dimensions of personality. W: L. Pervin (red.). *Handbook of Personality. Theory and Research* (s. 244–276). Guilford Press.
- Gronowska, H., Dzieciolowski, P. (2014). *Przestrogi dla jeźdźców*. Rosa.
- Janczarek, I., Kędzierski, W. (2011). Emotional response to novelty and expectation of novelty in young racehorses. *Journal of Equine Veterinary Science*, 31(9), 549–554. <https://doi.org/10.1016/j.jevs.2011.03.012>
- Janczarek, I., Stachurska, A., Kędzierski, W., Wilk, I. (2013). Responses of horses of various breeds to a sympathetic training method. *Journal of Equine Veterinary Science*, 33(10), 794–801.
- Jendraszyk, K. (2023). *Habituacja – charakterystyka procesu uczenia się i jej rola w szkoleniu koni* [praca inżynierska]. Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu.
- Kaleta, T. (2014). Osobowość zwierząt: krótki przegląd współczesnych badań. *Życie Weterynaryjne*, 89(9), 736–742.
- Kozak, A., Budzyńska, M. (2017). Interakcje człowiek–zwierzę w aspekcie dobrostanu i użytkowania koni. *Wiadomości Zootechniczne*, 55(1), 94–100.
- Lorenz, K. Z. (1950). The comparative method of studying innate behaviour patterns. *Symposia of the Society for Experimental Biology*, 4, 221–268.
- Makacewicz, A. (2008, 8 listopada). *Natural horsemanship – jeździectwo naturalne*. <https://jnbt.pl/artykuly/natural-horsemanship-jezdziectwo-naturalne-cz-1/>
- Miller, R. M. (2007). *Jeździectwo naturalne bez tajemnic. Z serca prosto do rąk*. Agencja PDM.
- Ponikiewska, K., Strus, W. (2023). *W poszukiwaniu metawymiarów organizujących strukturę temperamentu – analiza relacji pomiędzy konstruktami z głównych teorii i modeli*. Wydawnictwo Liberi Libri.
- Roberts, M. (1998). *Człowiek, który słucha koni* (J. Pyka, tłum.). Media Rodzina.
- Roberts, M. (2000). *Shy Boy. Koń który porzucił wolność* (J. Pyka, tłum.). Media Rodzina.
- Roberts, M. (2002). *Czego uczą nas konie?* (J. Pyka, tłum.). Media Rodzina.
- Spier, S. J., Pusterla, J. B., Villarroel, A., Pusterla, N. (2004). Outcome of tactile conditioning of neonates, or “imprint training” on selected handling measures in foals. *Veterinary Journal*, 168(3), 252–258. <https://doi.org/10.1016/j.tvjl.2003.12.008>
- Tellington-Jones, L. (2005). *Prawdziwa więź z koniem. System TTouch* (B. Piro, tłum.). Galaktyka.
- Tischner, M., Modzelewska, M., Cieślińska B., Tischner, M. (2002). Badania nad wczesnym osławianiem źrebaków. *Życie Weterynaryjne*, 77(6), 301–303.

- Tomaszewska, D. (2022). *Imprinting źrebiąt – charakterystyka metody i jej wpływu na proces szkolenia młodych koni* [praca inżynierska]. Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu.
- Waran, N. (red.) (2002). *The Welfare of Horse*. Kluwer Academic Publishers.
- Wiatrowska, A. (2016). *Koń jako trener. O facylitacji programów rozwojowych z końmi oraz lekcjach od koni-trenerów*. HorseSense Agata Wiatrowska.
- Wiatrowska, A., Popławska, I. (2013). *Menedżer uczy się od koni. Innowacyjne zarządzanie inspirowane Horse Assisted Education*. Difin.
- Williams, J. L., Friend, T. H., Toscano, M. J., Collins, M. N., Sisto-Burt, A., Nevill, C. H. (2002). The effects of early training sessions on the reactions of foals at 1, 2, and 3 months of age. *Applied of Animal Behavior Science*, 77(2), 105–114. [https://doi.org/10.1016/S0168-1591\(02\)00047-3](https://doi.org/10.1016/S0168-1591(02)00047-3)
- Zeitler-Feicht, M. H. (2014). *Zachowania koni. Przyczyny, terapia i profilaktyka*. Świadome Jeździectwo.



Zaufanie podwójnie sprzężone. Skótki zaostrzone w cyborgicznym systemie biomonitoringu wody*

Magdalena Kozhevnikova

ORCID: 0000-0001-7484-9638

Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk

*Artykuł powstał w ramach projektu Narodowego Centrum Nauki nr 2020/39/D/Hs3/00618 pt. „Doświadczenie nadmiaru, braku i zrównoważonej obecności wody. Studium w nurcie błękitnej antropologii”.



Moje badania dotyczą relacji ludzi i małży słodkowodnych z gatunku skójką zaostrzona (*Unio tumidus*). Skójki są umieszczone w technicyzowanym środowisku wodociągów w celu kontroli jakości wody pitnej i stanowią element cyborgicznego systemu biomonitoringu, w którym biologia i technologia są nierozzerwalnie sprzężone. Analiza została przeprowadzona z perspektywy etnografii wielogatunkowej oraz bioetyki, z wykorzystaniem jakościowych metod etnograficznych, takich jak wywiady pogłębione i obserwacja. Badania terenowe przeprowadziłam w latach 2022–2024 w polskiej firmie, która stworzyła system biomonitoringu wody oparty na pracy małży i ostrzegający przed nagłym skażeniem ujmowanej wody, a także w siedzibach jej klientów: miejskim zakładzie wodociągowym w województwie mazowieckim, w stacji uzdatniania wody w pobliżu Warszawy oraz w ujęciu wody w województwie łódzkim. Dodatkowym źródłem badawczym były dla mnie treści reklamowe i edukacyjne oraz materiały dostępne na stronach firm wodociągowych. Na podstawie zgromadzonych wyników badań wyciągnęłam wnioski, iż użytkownicy systemu obdarzają go „podwójnym zaufaniem”: równoczesnym zaufaniem do percepcji zwierzęcia, jak też do technologii, która interpretuje jego sygnały.

Bioindykacja polega na wykorzystaniu żywych organizmów do badania środowiska. Podstawą działania tego mechanizmu jest zapożyczenie zmysłów i ciał innych zwierząt. Woda jest środowiskiem trudno dostępnym i obcym dla człowieka, dlatego wykorzystanie ciał gatunków wodnych ma szczególne znaczenie. Astrida Neimanis (2017) wskazuje, że różne ciała (np. człowiek, meduza) posiadają różną wiedzę o wodzie i różne zdolności jej poznawania (s. 57). Ciała są zorientowane w wodzie i ku wodzie w sposób specyficzny dla danego gatunku, co oznacza, że ludzka wiedza o wodzie jest specyficzna i częściowa. Luki w tej wiedzy o wodzie – substancji niezbędnej do życia i prawidłowego funkcjonowania – ludzie muszą wypełnić wiedzą pochodzącą od innych organizmów. Małże to tzw. stenobionty, czyli organizmy o wąskim zakresie tolerancji na badany czynnik środowiska, w danym wypadku wodę. Są wrażliwe na wszelkie zmiany w jej składzie. „Predyspozycje do wykrywania metali ciężkich, pestycydów, herbicydów, substancji chemicznych, organicznych i nieorganicznych oraz nieskomplikowana interpretacja reakcji sprawiają, że bezkręgowce są bardziej skutecznymi bioindykatorami niż inne organizmy” (Chmist i in., 2018, s. 97). Najważniejszym powodem wykorzystania małży w roli bioindykatorów jest posiadanie przez nie aparatu sensorycznego odmiennego i pod wieloma względami wrażliwszego niż ludzki. Wynika z tego konieczność obdarzenia zaufaniem obcych ciał i obcej percepcji.

Wykorzystanie zwierząt jako bioindykatorów nie jest niczym nowym, wystarczy wspomnieć o znanych wszystkim kanarkach, służących jako wskaźnik stężenia metanu w kopalni. Do bioindykacji wody oprócz małży wykorzystuje się współcześnie również ryby, raki i bakterie.

System bioindykacji oparty na małżach nie jest skomplikowany ani nie zajmuje dużo miejsca. Osiem małży (w przypadku badanego przeze mnie systemu są to skójki zaostrome, *Unio tumidus*, ale w biomonitoringu wykorzystywane bywają też inne gatunki, np. szczeżuje pospolite, *Anadonta anatina*; por. Podolski, 2022) jest umieszczonych w podłużnym pojemniku ze stali nierdzewnej, zaprojektowanym tak, by zminimalizować wpływ czynników zewnętrznych (zapewnia zaciemnienie, izoluje od dźwięków), przez który stale przepływa woda. W nowszych wariantach z przodu pojemnika jest szyba, przez którą można obserwować małże. Bezkęgowce są przyklejone w równych odstępach do plastikowych postumentów i podłączone do aparatury, która analizuje stopień rozwarcia muszli, a następnie wizualizuje te dane w postaci wykresu na komputerach pracowników firm wodociągowych, znajdujących się w innych pomieszczeniach. Jeśli małże raptownie zamkną swoje muszle, będzie to sygnał, że do wody trafiły szkodliwe substancje i zwierzęta w ten sposób odcinają się od toksycznego środowiska. Jeśli rozwarcie muszli będzie zbyt duże i będzie trwało zbyt długo, system również zaalarmuje, bo może to znaczyć, że małże zostały sparaliżowane przez szkodliwe związki (np. fenole) lub umarły. Stopień rozwarcia muszli jest rejestrowany co sekundę. Alarm systemu jest w założeniu sygnałem dla pracowników do odcięcia dopływu wody konsumentom i przeprowadzenia badań laboratoryjnych. Stan alarmowy zostanie aktywowany przez system natychmiast, jeśli spełnione zostaną założenia ilościowe: gdy zamknie się sześć osobników generowane jest ostrzeżenie, a gdy siedem – alarm. To będzie sygnał dźwiękowy i wizualny w przedsiębiorstwie wodociągowym oraz automatyczne wiadomości wysłane do firmy monitoringowej. Pojedyncze śmierci małży z naturalnych powodów zdarzają się, a system biomonitoringu jest skonstruowany tak, aby umieć je rozpoznać: jeśli umiera jeden małż, a pozostałe zachowują się spokojnie, to zostaje on „odcięty” od systemu. Jego wskaźniki nie „psują” wyniku całości, bo od tego momentu dane są liczone tylko z informacji otrzymanych od pozostałych, żywych małży.

Zaufanie w biomonitoringu

Klasyczna definicja zaufania w psychologii społecznej brzmi: „[Zaufanie to] Gotowość jednej strony do bycia podatną na działania innej strony, oparta na oczekiwaniu, że ta druga strona podejmie określone działanie istotne dla

strony ufającej, niezależnie od możliwości monitorowania lub kontrolowania tej drugiej strony” (Mayer i in., 1995, s. 712). Polski socjolog Piotr Sztompka (2007) podkreśla antycypacyjną funkcję zaufania: „Zaufanie staje się podstawową strategią radzenia sobie z niepewnością i niemożnością kontrolowania przyszłości” (s. 69). Zaufanie jest kluczowe w sytuacji, w której pozostaje niejasność co do rezultatów działania innych ludzi lub obiektów: osoba obdarzająca zaufaniem wierzy, że przyszły stan okaże się zgodny z jej życzeniem.

W kontekście systemu biomonitoringu tylko człowiek odczuwa zaufanie; system i współtworzące go żywe organizmy są jedynie przedmiotem, a nie podmiotem, który to zaufanie odwzajemnia. System biomonitoringu oparty na małżach to reprezentant cyborgicznych maszyn, które „całkowicie zamazały granicę pomiędzy naturalnością i sztucznością, umysłem i ciałem, samorozwojem i zewnętrzną ingerencją, jak też wiele innych rozróżnień, które stosowano zwykle do organizmów i maszyn” (Haraway, 2003, s. 53). W ostatnich dekadach przyzwyczailiśmy się już do cyborgów i hybryd, a zatem system łączący elementy żywe i nieożywione nie budzi już epistemologicznych obaw, ale postrzegany jest przez pracowników przedsiębiorstw wodociągowych jako optymalne rozwiązanie, zmniejszające ryzyko błędu i nieprawidłowości. Podwójne zaufanie użytkowników do zwierzęcia i do maszyny interpretującej jego reakcje wpływa na postrzeganie wiarygodności danych i decyzji. Podwójne zaufanie do systemu cyborgicznego, choć składa się z dwóch kluczowych elementów: zaufania do biologii (czy małż jest wystarczająco wrażliwy na jakość wody?) oraz zaufania do technologii (czy czujnik i algorytm prawidłowo odczytują i interpretują zachowanie małża?), to jednak jest czymś jakościowo innym niż suma tych czynników: zaufanie do systemu monitoringu wody jest zaufaniem do relacji, w jakiej pozostają części systemu względem siebie.

Z przytoczonych powyżej definicji wynika, że zaufanie to wielowymiarowa postawa, która łączy w sobie zarówno podatność na zranienie (ryzyko), jak i pozytywne oczekiwania co do intencji, kompetencji i przyszłych działań drugiej strony, a także gotowość do rezygnacji z całkowitej kontroli (lub akceptację niemożności kontroli). Z przeprowadzonych przeze mnie badań wynika, że w przypadku rozpatrywanego cyborgicznego systemu biomonitoringu ludzie (tj. osoby zaangażowane w jego obsługę w przedsiębiorstwach wodociągowych) po uruchomieniu nie ingerują w jego pracę. Żywy i nieżywy element uzupełniają się i sprawiają wrażenie zupełnie samowystarczalnych. Dzieje się tak, ponieważ system biomonitoringu oparty na małżach to prawdziwy cyborg, organiczno-technologiczna hybryda, w której poszczególne elementy pełnią określone funkcje: (1) małże funkcjonują jako „żywe czujniki”, czyli biologiczny organ zmysłu systemu, (2) czujniki i oprogramowanie

stanowią „układ nerwowy”, który przekazuje i interpretuje sygnały, aparatura analizuje stopień rozwarcia muszli i wizualizuje dane w postaci komputerowego wykresu, natomiast (3) ludzie pełnią funkcję „mózgu”, nadając sens danym i podejmując decyzje. System jest bezobsługowy, co oznacza, że pracownicy obserwują dane techniczne na ekranie komputera, a nie same małże i nie muszą ich karmić, czyścić ani w żaden sposób pielęgnować. Technologiczne zapośredniczenie (odczytywanie parametrów z ekranu komputera, przeniesienie czynności życiowych zwierząt na wykres) powoduje dystans i wyobcowanie. Same małże są interpretowane nie tylko jako zwierzęta, ale przede wszystkim jako część wodociągowej infrastruktury. Moi rozmówcy obok terminów „zwierzęcych” (małże, skótki, zwierzęta, żyjątka, istoty itd.) dla oznaczenia małży używali słów: „system”, „bioindykacja” albo „bioindykatory”.

„Praca” małży i jej etapy

W przekazie medialnym oraz w marketingowych komunikatach firm małże figurują jako nie-ludscy „pracownicy” wodociągów, kontrolujący jakość wody pitnej. Ich „praca” trwa trzy miesiące, wcześniej przez kilka tygodni odbywa się aklimatyzacja, a po skończonej „misji” jeszcze przez kilka tygodni będą oczekiwać na powrót do jeziora. W sumie to około pięciu miesięcy „pracy” zwierząt dla dobra ludzi. W narracjach moich rozmówców oraz w materiałach promocyjnych dominują określenia, że małże „pracują”, „są na służbie”, „niosą odpowiedzialność” lub „są strażniczkami”. Małże opisywane są jako „mali strażnicy jakości wody”, którzy „służą przez trzy miesiące, potem wracają na emeryturę do rodzinnych jezior” (Muzeum Warszawy, 2021, s. 66). Takie wzniosłe i sielankowe przedstawienie sposobu użytkowania mięczaków jest zabiegiem, który, zgodnie z teorią Donny Haraway (2008), stanowi „pociechę Ofiary”. Podkreślanie „służby” umieszcza ludzkiego sprawcę w strefie etycznego komfortu, ponieważ wykorzystanie zwierząt usprawiedliwiane jest wyższymi wartościami. Jestem zdania, że małże w wodociągach nie pracują ani nie są na służbie dla dobra ludzkości, lecz są po prostu używane (por. Kozhevnikova, 2025). Trudno dopatrywać się w nadanej im roli i związanym z nią funkcjonowaniu w obrębie wodociągów elementów rekompensaty czy nagrody, które zakłada praca (poza niewolniczą), zwłaszcza że filtrowanie wody jest czynnością niezbędną do podtrzymania ich życia, a nie zadaniem, którego wykonywania małże mogą odmówić.

Etap życia małży w systemie biomonitoringu rozpoczyna się od odłowu ze środowiska naturalnego z wielkopolskich jezior o najwyższym stopniu czystości wód. Odłowu dokonują biolodzy, z którym współpracuje firma

biomonitoringowa. Jeszcze w jeziorze następuje pierwszy etap selekcji, gdy ubrani w wodery naukowcy oceniają stan zdrowia małży, ale także sprawdzają gatunek, bowiem *Unio tumidus* łatwo pomylić z innym, chronionym gatunkiem *Unio pictorum*. Mięczaki pobierane są zazwyczaj z głębokości 1–2 metrów, najczęściej z piaszczystych plaż, bo w piasku przebywają najchętniej. Małże nienadające się do udziału w projekcie są pozostawiane w jeziorze. Te, które spełniają kryteria, są transportowane do siedziby firmy. Tam, po upływie dwutygodniowej aklimatyzacji, są poddawane kolejnemu etapowi selekcji. Słabsze osobniki trafiają od razu do akwarium z małżami „używanymi” i wracają do jeziora z najbliższym transportem.

Każdy małż może pracować tylko raz. Aby nie dopuścić do powtórnego odłowienia tego samego osobnika, stosowane jest znakowanie. W trakcie badań przekonałam się, że znakowanie polega na tym, że na muszli małża wydrapywane są krzyżyki, poza tym pozostaje na niej ślad po kleju, którym małż był przytwierdzony do postumentu. Małże są też wypuszczane w innym miejscu, niż odbywa się odłów. Mogłoby się wydawać, że zasada o niewykorzystywaniu powtórnie tego samego zwierzęcia powstała z myślą o ich dobrostanie, jednak prawda okazała się inna: zapobiega się ich powtórnemu użyciu, aby nie straciły wrażliwości ani nie przyzwyczyliły się do warunków panujących na obiekcie wodociągowym, ponieważ stres związany z transportem, aklimatyzacją i „pracą” może wpłynąć na ich reaktywność. Zatem to nie dobrostan zwierząt jest tu decydującym czynnikiem, ale niezawodność działania systemu. Aklimatyzację przeprowadza się w specjalnym pomieszczeniu firmy: stoją tam akwaria, w których znajdują się zwierzęta aklimatyzujące się oraz te, które skończyły pracę i czekają na powrót do jeziora. Woda w akwarium ma stałą, właściwą dla tego gatunku temperaturę oraz jest regularnie napowietrzana. Jest ciemno, cicho i chłodno, w tym okresie małże są również dokarmiane. W dalszych etapach już nie będą, co oznacza, że w niektórych przypadkach (jeśli będą filtrować wodę już oczyszczoną, a nie wprost z ujęcia) będą pozostawać bez pożywienia.

Zapewne najbardziej stresującym i niebezpiecznym dla małża etapem w trakcie jego pracy jest transport, który odbywa się kilkukrotnie: pierwszy raz z jeziora do siedziby firmy, potem do klienta, po trzech miesiącach od klienta z powrotem do siedziby firmy, a stamtąd po pewnym czasie do jeziora (odłów i zwrot małży odbywają się w trakcie tego samego wyjazdu w teren, zazwyczaj co ok. dwa miesiące). Małże są składane do transporterów (którymi są turystyczne lodówki: ze względu na potrzebę utrzymania niskiej temperatury wody nadają się do tego najlepiej), a potem przewożone (w zależności od odległości podróż trwa do kilku godzin) samochodem osobowym przez specjalistę dokonującego wymiany małży w systemie klienta.

Te małże, które miały kontakt ze szkodliwymi substancjami i przetrwały go, zamykając szczelnie muszle i izolując się od negatywnych czynników, nie są utrzymywane przy życiu. Zamiast „emerytury” następuje ich utylizacja we współpracy z uniwersytetami, ponieważ traktuje się te zwierzęta jako potencjalnie niebezpieczny odpad chemiczny.

Marketing i zaufanie społeczne

Zaufanie w systemie cyborgicznym nie jest ograniczone do monitoringu wody. Poza rolę bioindykatorów małże pełnią istotną funkcję marketingową i edukacyjną, a poprzez to służą budowaniu społecznego zaufania do systemu wodociągowego. Obecność małży w wodociągach to nie tylko gwarancja jakości wody pitnej, ale także ważny element strategii PR firm dostarczających wodę do konsumentów: przedsiębiorstwa wodociągowe prowadzą zajęcia edukacyjno-promocyjne, oferują wycieczki edukacyjne dla przedszkoli i szkół, organizują dni otwarte dla mieszkańców i innego rodzaju imprezy, na których małże często odgrywają kluczową rolę, bo, jak powiedział jeden z moich rozmówców: „jak wchodzi grupa dzieciaków, to ich nie interesuje, jak wyglądają filtry, tylko każdy chce iść do małży i zobaczyć, czy te małże są otwarte, czy zamknięte”. System bioindykacji, w którym głównymi postaciami są zwierzęta, nawet tak mało widowiskowe jak małże, pomaga w ociepleniu wizerunku i podniesieniu atrakcyjności firm wodociągowych, z czego one aktywnie korzystają. Z całą pewnością obecność małży pomaga w budowaniu społecznego zaufania do instytucji wodociągowych. Zaufanie buduje się przez widoczność i uczestnictwo zwierząt w monitoringu jakości wody: dla przeciętnego odbiorcy działań marketingowych jest to najbardziej atrakcyjny element systemu. Firma tworząca system biomonitoringu szybko dostrzegła nowy trend i nieco zmieniła swój produkt, dodając do zbiorników przeszklenie. Dzięki temu „okienku” zwiedzający mogą bez otwierania zbiornika oglądać małże, a sam zbiornik upodobił się nieco do akwarium. Otwartym pozostaje pytanie, jak wpłynęło to na komfort małży.

Uzasadnione jest zatem stwierdzenie, że ekspert czy pracownik przedsiębiorstwa pokłada zaufanie w procedurach i wykresach, nie musi natomiast obserwować samych małży. Ich działalność jest mu pokazana w sposób zapośredniczony, poprzez tabele i słupki wykresu komputerowego. Natomiast społeczeństwo ufa narracji o „żyjatkach pilnujących wody” (to określenie jednego z rozmówców), którą kreują przedsiębiorstwa wodociągowe i właśnie poprzez obraz małży postrzega cały system biomonitoringu. Zaufanie do jakości wody pitnej jest wynikiem skomplikowanej synergii: biologicznej

wrażliwości, technologicznej translacji i społecznej performatyki, gdzie małże są milczącymi, ale kluczowymi aktorami.

Podsumowanie

Cyborg okazuje się skutecznym narzędziem zarządzania ryzykiem. Obecność żywych organizmów nieustannie przypomina, że rzeczywistość jest złożona i nie może być w pełni zredukowana do algorytmów. Technologia natomiast dostarcza obiektywnych, kwantyfikowalnych danych, które „tłumczą” milczący język zwierząt na sygnał alarmowy zrozumiały dla człowieka. Na tej podstawie można stwierdzić, że zaufanie do systemu cyborgicznego jest zaufaniem do samego procesu synergii. Jest to przekonanie, że połączenie trzech komplementarnych sposobów doświadczania świata – zwierzęcego, technicznego i ludzkiego – tworzy całość bardziej wiarygodną i odporną niż suma jej części.

W kontekście etycznym małże używane w biomonitoringu są pozbawione przez ludzi wewnętrznej wartości; ich wartość jest instrumentalna, tworzona kontekstualnie. Ich wykorzystanie jest powszechnie akceptowane, uznawane za etycznie neutralne, a nawet za „ekologiczne” w uproszczonym znaczeniu tego słowa.

W świetle przeprowadzonych rozważań można uznać, że zaufanie do cyborgicznego systemu biomonitoringu opiera się na udanej technicznej translacji subiektywnych, biologicznych wrażeń małży (unikanie czynników negatywnych) na obiektywne, kwantyfikowalne dane cyfrowe (wykresy ukazujące rozwarcie muszli w procentach). To z kolei pozwala ludziom kontrolować jakość wody pitnej przy zachowaniu psychologicznego dystansu i komfortu etycznego wobec zaangażowanych w biomonitoring zwierząt. Zaufanie zostaje ulokowane w systemie opartym na obcych zmysłach i zapożyczonej cielesności.

Bibliografia

- Chmist, J., Hämmerling, M., Szoszkiewicz, K. (2018). Selection of the most effective biological early warning system, based on AHP and Rembrandt analysis. *Acta Scientiarum Polonorum, Formatio Circumiectus*, 17(1), 95–102. <http://dx.doi.org/10.15576/ASP.FC/2018.17.1.95>
- Haraway, D. (2008). Zwierzęta laboratoryjne i ich ludzie (A. Ostolski, tłum.). *Krytyka Polityczna*, 15, 102–116. [Haraway D. (2008). Sharing Suffering. Instrumental Relations between Laboratory Animals and Their People. W: D. Haraway, *When Species Meet*. University of Minnesota Press]
- Haraway, D. (2003). Manifest cyborgów: nauka, technologia i feminizm socjalistyczny lat osiemdziesiątych (S. Królak, E. Majewska, tłum.). *Przegląd Filozoficzno-Literacki*, 1(3), 49–87.
- Kozhevnikova, M. (2025). Małże jako bioindykatory: praca, współpraca czy wyzysk? Antropologiczne studium przypadku. *Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies*, 2(16), 1–23. <https://doi.org/10.31261/ZOOPHILOLOGICA.2025.16.04>
- Mayer, R. C., Davis, J. H., Schoorman, F. D. (1995). An Integrative Model of Organizational Trust. *The Academy of Management Review*, 20(3), 709–734. <https://doi.org/10.2307/258792>
- Muzeum Warszawy. (2021). *Zwierzęta w Warszawie. Tropem relacji. Przewodnik po wystawie*. Muzeum Warszawy.
- Neimanis, A. (2017). Water and Knowledge. W: D. Christian, R. Wong (red.), *Downstream: Reimagining Water* (s. 51–68). Wilfrid Laurier University Press.
- Podolski, G. (2022). Małże jako laboranci w wodociągach poznańskich. W: H. Mamzer, P. Białas (red.), *Jedno zdrowie. Ludzie i inne gatunki* (s. 161–173). Oficyna Wydawnicza ATUT.
- Sztompka, P. (2007). *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*. Wydawnictwo Znak.



Gdy zwierzę staje
się narzędziem
kontroli — zaufanie
międzygatunkowe
w cieniu przemocy
domowej

Paulina Szczupaczyńska

Fundacja Radioactivedog



Przemoc domowa bywa opisywana przede wszystkim jako relacja sprawca–osoba doznająca przemocy, z akcentem na bezpośrednie akty agresji i ich skutki dla zdrowia i bezpieczeństwa człowieka (Stark, 2007). W tym ujęciu łatwo przeoczyć, że sprawca często zarządza całym „ekosystemem domu”: dostępem do środków finansowych, kontaktów społecznych, informacji, a także losem istot zależnych – dzieci, osób starszych, osób z niepełnosprawnościami oraz zwierząt. W efekcie zwierzęta towarzyszące pozostają w praktyce instytucjonalnej marginalne, mimo że w wielu gospodarstwach domowych stanowią centralną oś więzi, rutyny i poczucia bezpieczeństwa. Badania pokazują zarazem, że krzywdzenie zwierząt może współwystępować z przemocą domową i stanowić element szerszego wzorca zastraszania oraz kontroli (Ascione i in., 2007).

Celem rozdziału jest zaproponowanie ramy analitycznej, która pozwala uchwycić, w jaki sposób zwierzę staje się narzędziem przemocy kontrolującej (ang. *coercive control*) rozumianej jako długotrwały wzorzec podporządkowania drugiej osoby poprzez ograniczanie jej autonomii, zasobów i sprawczości (Stark, 2007). W tej perspektywie kluczowe nie jest pojedyncze zdarzenie, lecz architektura zależności: sprawca wybiera takie środki nacisku, które są trudne do udowodnienia, a zarazem dotkliwe. Zwierzę, jako istota w pełni zależna od decyzji ludzi, może stać się szczególnie skutecznym „nośnikiem” tego nacisku.

Podstawową tezę opracowania jest stwierdzenie, że w rodzinach dotkniętych przemocą kontrolującą dochodzi nie tylko do krzywdzenia zwierząt, lecz także do przechwycenia relacji opartej na zaufaniu międzygatunkowym. To właśnie dlatego zaufanie pozostaje w tym artykule kategorią kluczową: sprawca wykorzystuje nie przypadkową obecność zwierzęcia, ale istniejącą więź opieki, przewidywalności i odpowiedzialności, a następnie przekształca ją w mechanizm sterowania zachowaniem osoby doznającej przemocy. Innymi słowy: zaufanie nie stanowi tu tła analizy, lecz warunek skuteczności przemocy opartej na przejęciu relacji.

Zaufanie międzygatunkowe jako infrastruktura bezpieczeństwa

Zaufanie międzygatunkowe rozumiem tu jako relacyjną pewność, że w tej konkretnej relacji można polegać na drugiej stronie: kontakt nie wiąże się z zagrożeniem, a podstawowe potrzeby i granice będą respektowane. Ta pewność łączy się z poczuciem bezpieczeństwa oraz gotowością do odsłonięcia

wrażliwości: zwierzę podejmuje zachowania zależnościowe i kooperacyjne (zbliżenie, podążanie, pozostawanie w kontakcie), a człowiek podtrzymuje przewidywalność opieki i przyjmuje zobowiązanie do niekrzywdzenia. W praktyce przybiera to postać infrastruktury codzienności: powtarzalnego układu przewidywalnych działań, w którym zwierzę uczy się, że jego podstawowe potrzeby będą zaspokajane, a opiekun uczy się, że reakcje zwierzęcia są na ogół czytelne. W domu bez przemocy ta infrastruktura stabilizuje emocje i obniża napięcie, w domu z przemocą może zostać przechwycona jako kanał kontroli. Z tej perspektywy dalsze części artykułu nie odchodzą od kategorii zaufania, lecz pokazują kolejne sposoby jego przechwytywania, destabilizacji i instrumentalizacji w warunkach przemocy kontrolującej.

Autorska rama analityczna I: pięć ogniw zaufania międzygatunkowego

W celu precyzyjnego wskazania, w jakich miejscach przemoc kontrolująca wkracza w relację człowiek–zwierzę, proponuję autorską ramę analityczną pięciu ogniw zaufania międzygatunkowego (dalej: rama „łamanych ogniw”). Model pięciu ogniw zaufania międzygatunkowego ma pokazać, w jakich konkretnych obszarach codzienności relacja oparta na przewidywalności i bezpieczeństwie zostaje przejęta przez sprawcę. Ogniwa te odnoszą się do obszarów codzienności, które w warunkach bezpieczeństwa pozostają względnie stałe i przewidywalne, natomiast w sytuacji przemocy stają się zmienne, arbitralne i podatne na manipulację:

1. Dostęp do opiekuna – kto ma prawo zbliżyć się do zwierzęcia, karmić je, wychodzić z nim, decydować o leczeniu.
2. Przewidywalność rutyny – stałość pór karmienia, spacerów, snu, zabawy; możliwość „odczytania” panującej sytuacji w domu.
3. Bezpieczeństwo cielesne – brak bólu, strachu, przemocy fizycznej i „kar” wobec zwierzęcia.
4. Ciągłość opieki – pewność, że opiekun nie zostanie od zwierzęcia odcięty, a zwierzę nie zniknie nagle z domu.
5. Stabilność terytorium – brak nagłych przemieszczeń, zamykania w odosobnieniu, zmian miejsca bez przygotowania.

Sprawca przemocy kontrolującej może kolejno destabilizować te ogniwa: najpierw przejmować wybrane czynności („Ja będę karmił, ty nie dotykaj”), następnie wprowadzać arbitralną nieprzewidywalność („Zobaczmy,

czy dziś dostanie jedzenie”), potem używać bólu lub strachu jako komunikatu („Jeśli wyjdiesz, cierpieć będzie on/ona”), aż wreszcie grozić zerwaniem ciągłości opieki (oddanie, sprzedaż, „zaginięcie”) albo realizować takie działania. Proponowana rama „łamanych ogniw” ma charakter diagnostyczny: pozwala zidentyfikować, które obszary relacji są już przejęte przez sprawcę, a tym samym gdzie ryzyko eskalacji jest największe.

Autorska rama analityczna II: matryca kontroli

Dруга autorska rama ma charakter praktyczny i może wspierać rozmowę interwencyjną oraz porządkowanie informacji w dokumentacji. Jeśli rama „łamanych ogniw” pozwala wskazać, gdzie dochodzi do naruszenia zaufania międzygatunkowego, matryca kontroli porządkuje, w jaki sposób sprawca wykorzystuje tę relacyjną szkodę do podporządkowania drugiej osoby. Matryca kontroli operuje trzema osiami:

Oś A – forma nacisku: groźba (werbalna/symboliczna), przemoc pośrednia (zaniedbanie, blokowanie leczenia), przemoc bezpośrednia (uderzenie, duszenie, zabicie).

Oś B – cel kontroli: zatrzymanie (uniemożliwienie odejścia), ukaranie (za „nieposłuszeństwo”), izolacja (ograniczanie kontaktów), wymuszenie kontaktu po rozstaniu.

Oś C – moment w cyklu relacji: trwanie związku, faza przygotowań do odejścia, okres po rozstaniu.

Zestawienie osi pozwala uchwycić, czy mamy do czynienia z incydem czy z regułą sterowania zachowaniem. Przykładowo: „groźba skrzywdzenia zwierzęcia” w fazie przygotowań do odejścia często pełni funkcję zatrzymania; „uniemożliwianie leczenia” w trakcie związku może pełnić funkcję codziennego karania i przypominania o dominacji; „zabieranie zwierzęcia” po rozstaniu może być narzędziem wymuszania kontaktu. Matryca kontroli ułatwia również formułowanie pytań o ryzyko: nie tylko „czy doszło”, ale „w jakim celu” i „kiedy”.

Trzy funkcje zwierzęcia w dynamice przemocy kontrolującej

W praktyce zwierzę towarzyszące może pełnić w przemocy domowej co najmniej trzy funkcje. Ich rozróżnienie porządkuje interwencję i pozwala ujmować krzywdzenie zwierząt jako element wzorca przemocy kontrolującej, a nie jako odrębny, incydentalny epizod.

Po pierwsze, zwierzę bywa bezpośrednią ofiarą krzywdzenia. Przemoc wobec zwierzęcia nie jest wówczas „symptodem” przemocy wobec członków rodziny, lecz samodzielnym aktem przemocy, wymagającym odrębnego rozpoznania i reakcji. W tej funkcji sprawca działa wprost na ciało zwierzęcia, a skutkiem jest przede wszystkim pogorszenie dobrostanu zwierzęcia.

Po drugie, zwierzę bywa narzędziem oddziaływania na osobę doświadczającą przemocy. Sprawca włącza zwierzę w strategię kontroli, ponieważ zna jego znaczenie emocjonalne dla osoby pokrzywdzonej, a jednocześnie wykorzystuje asymetrię zależności i brak samoreprezentacji zwierzęcia: zwierzę nie może wezwać pomocy ani złożyć zawiadomienia, a jego cierpienie może zostać zminimalizowane, ukryte lub przedstawione jako „wypadek” bądź „problem wychowawczy”. W tej funkcji przemoc wobec zwierzęcia pełni funkcję „komunikatu dyscyplinującego” wobec człowieka.

Po trzecie, zwierzę może stać się „nośnikiem” kontroli po rozstaniu. Kontrola postseparacyjna bywa podtrzymywana poprzez żądania kontaktu „w sprawie zwierzęcia”, manipulowanie dokumentacją leczenia, zatrzymywanie zwierzęcia lub grożenie jego odebraniem (Collins i in., 2018). W tej funkcji zwierzę staje się pretekstem do utrzymywania więzi przymusowej, a nie obiektem troski.

Mechanizmy instrumentalizacji zwierzęcia: od strachu do „zarządzania opieką”

Aby lepiej zrozumieć, dlaczego zwierzę jest tak skutecznym narzędziem kontroli, warto wyróżnić cztery powtarzalne mechanizmy instrumentalizacji. Mechanizmy te stają się skuteczne właśnie dlatego, że opierają się na relacji wcześniej zbudowanej na zaufaniu, zależności i moralnym zobowiązaniu opiekuna wobec zwierzęcia. Są to mechanizmy autorskie, wyodrębnione na podstawie logiki przemocy kontrolującej i praktycznych obserwacji.

1. Mechanizm zakładnika emocjonalnego – sprawca wiąże bezpieczeństwo zwierzęcia z posłuszeństwem osoby doświadczającej przemocy. Groźba nie musi być wypowiedziana wprost; wystarczają aluzje, demonstracyjne gesty, „przypadkowe” zaniedbania.
2. Mechanizm podważania kompetencji opiekuńczych – sprawca dyskredytuje sposób opieki osoby doświadczającej przemocy („Nie umiesz się nim zajmować”), a następnie przejmuje decyzje o karmieniu, spacerach, leczeniu, co przekłada się na kontrolę czasu i mobilności.

3. Mechanizm fałszywej odpowiedzialności – sprawca przypisuje ofierze winę za cierpienie zwierzęcia („Gdybyś mnie nie prowokował/a, nic by się nie stało”), co wzmacnia wstyd i izolację.
4. Mechanizm śladu po rozstaniu – zwierzę działa jak „kotwica kontaktu”: sprawca wymusza spotkania, przekazy, rozmowy, grozi odebraniem, używa sporów o opiekę jako pola dalszej dominacji.

Mechanizmy te łączy wspólny mianownik: sprawca nie musi kontrolować osoby pokrzywdzonej bezpośrednio, wystarczy, że kontroluje to, co osoba ta uznaje za moralnie nieporzucalne. Zwierzę jest w tym układzie nie tylko „słabszym celem”, ale także nośnikiem zobowiązania etycznego.

Konsekwencje wiktymologiczne:
dylemat opiekuńczy i opóźnione odejście

Wątki dotyczące zwierząt często pojawiają się w narracjach osób doznających przemocy jako element paraliżującego dylematu: „Jeśli odejdę, on/a skrzywdzi zwierzę” albo „Nie mam dokąd pójść ze zwierzęciem”. Ten dylemat nie jest jedynie problemem logistyki schronienia – ma strukturę moralną i prawną. Dylemat opiekuńczy wynika zatem nie tylko z obecności zwierzęcia w domu, lecz z naruszenia relacji zaufania, która czyni jego los moralnie nieobojętnym i praktycznie nieporzucalnym. Znaczenie zwierząt w procesie podejmowania decyzji o odejściu z relacji przemocowej było opisywane także w badaniach dotyczących osób pokrzywdzonych przemocą domową (Crawford i Clarke, 2012).

Proponuję nazwać go dylematem opiekuńczym: konflikt między ochroną siebie a ochroną istoty zależnej, której dobrostan jest w praktyce pochodną decyzji sprawcy. Dylemat opiekuńczy bywa wzmacniany przez cztery bariery systemowe, są to:

1. Bariera dowodowa – przemoc wobec zwierzęcia bywa trudna do udokumentowania, a jej znaczenie dla oceny ryzyka wciąż bywa niedoceniane.
2. Bariera prawna – brak jasnych, szybkich instrumentów czasowego zabezpieczenia zwierzęcia w sytuacji przemocy domowej wzmacnia poczucie bezradności.
3. Bariera instytucjonalna – procedury skoncentrowane na „osobach” nie pytają o zwierzę, przez co temat znika z diagnozy i planu pomocy.
4. Bariera kulturowa – minimalizowanie więzi ze zwierzęciem („To tylko zwierzę”) osłabia gotowość otoczenia do udzielenia wsparcia.

W konsekwencji decyzja o odejściu może zostać odroczone, a osoba pokrzywdzona pozostaje w sytuacji podwyższonego ryzyka. Co istotne, wózek ten działa także po rozstaniu: jeśli zwierzę pozostaje w zasięgu sprawcy, osoba doznająca przemocy może być zmuszana do kontaktu, powrotu lub negocjowania warunków bezpieczeństwa w sposób podporządkowany.

Krzywdza zwierzęcia w sytuacji przemocy domowej: trauma środowiskowa i transmisja lęku

W dyskusjach o przemocy domowej zwierzę bywa redukowane do „przedmiotu sporu”. Tymczasem jest ono adresatem krzywdzenia w wymiarze dobrostanowym: doświadcza bólu, chronicznego stresu, braku przewidywalności oraz destabilizacji środowiska życia. Wprowadzam tu pojęcie traumy środowiskowej zwierzęcia, rozumianej jako długotrwała ekspozycja na środowisko, w którym bodźce zagrożenia są częste, nieprzewidywalne i pozostają poza możliwością kontroli ze strony zwierzęcia.

Trauma środowiskowa ma również wymiar relacyjny: zwierzę uczy się, że opiekun nie jest w stanie zapewnić mu ochrony, a człowiek uczy się, że nie jest w stanie ochronić istoty zależnej. Mechanizm ten można opisać jako relacyjną transmisję lęku: napięcie i reakcje stresowe utrzymują się w obiegu między człowiekiem a zwierzęciem, wzmacniając objawy po obu stronach i utrudniając podjęcie decyzji o zmianie sytuacji. Z perspektywy interwencji oznacza to, że zapewnienie bezpieczeństwa zwierzęciu bywa jednocześnie wzmocnieniem bezpieczeństwa człowieka.

Polska luka prawno-instytucjonalna: gdzie „znika” zwierzę

Polski system przeciwdziałania przemocy domowej opiera się m.in. na procedurze „Niebieskie Karty”, której ramy określa rozporządzenie Rady Ministrów z 6 września 2023 r. (Dz.U. 2023, poz. 1870). Procedura obejmuje osoby doznające przemocy domowej i osoby stosujące przemoc domową, a w formularzu „Niebieska Karta – A” wskazuje się „wszystkie osoby” tych kategorii (Ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy domowej; Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 6 września 2023 r. w sprawie procedury „Niebieskie Karty” oraz wzorów formularzy „Niebieska Karta”).

Język procedury ma charakter antropocentryczny: koncentruje się na kategoriach „osób”, ochronie osób doznających przemocy oraz oddziaływaniach wobec osoby stosującej przemoc. Zwierzęta – choć stanowią element strategii zastraszania i podtrzymywania kontroli – nie są uwzględniane

w formalnym opisie sytuacji. Skutkiem jest luka diagnostyczna: gdy zwierzę nie zostaje uwzględnione w rozpoznaniu sytuacji, jego potrzeby nie są włączane do planu pomocy, a bezpieczeństwo – ani w trakcie interwencji, ani później – nie jest realnie zabezpieczane.

Paradoksalnie w prawie istnieje punkt zaczepienia do traktowania zwierzęcia jako istoty wymagającej ochrony: Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (Dz.U. 1997, Nr 111, poz. 724, ze zm.) stanowi, że zwierzę „nie jest rzeczą”, a człowiek jest mu winien poszanowanie, ochronę i opiekę (art. 1). Ten normatywny status nie przekłada się jednak automatycznie na praktykę interwencyjną w sprawach przemocy domowej, w której priorytetem jest ochrona człowieka, a zwierzę bywa traktowane jako kwestia wtórna lub „prywatna”.

W efekcie sprawca może wykorzystywać zwierzę jako narzędzie naciśku w relatywnie bezpiecznej dla siebie przestrzeni: groźba wobec zwierzęcia często nie uruchamia natychmiastowych procedur, a interwencja weterynaryjna czy organizacji prozwierzęcej bywa inicjowana dopiero po eskalacji. To właśnie ta opóźniona widzialność czyni zwierzę użytecznym „narzędziem” kontroli.

Rekomendacje: uwzględnianie zwierząt w ocenie ryzyka i planie bezpieczeństwa

Poniższe rekomendacje mają charakter praktyczny i instytucjonalny. Ich celem nie jest rozszerzanie zakresu interwencji w sposób nieukierunkowany, lecz uszczelnienie systemu ochrony poprzez uwzględnienie kanału kontroli, z którego sprawcy faktycznie korzystają.

1. Pytania o zwierzęta jako standard minimum w diagnozie ryzyka. W narzędziach diagnostycznych i rozmowach prowadzonych w ramach interwencji należy wprost pytać o obecność zwierząt w gospodarstwie domowym, wcześniejsze krzywdzenie, groźby oraz kontrolę nad opieką (karmienie, leczenie, dostęp do zwierzęcia). W praktyce wystarczy krótki blok pytań, oparty np. na ramie „łamanych ogniwi” i matrycy kontroli, aby zidentyfikować ryzyka, które inaczej pozostają niewidoczne.
2. Uwzględnienie zwierzęcia w planowaniu bezpieczeństwa. Plan bezpieczeństwa powinien uwzględniać również bezpieczeństwo zwierzęcia, ponieważ brak takiego komponentu bywa realną barierą odejścia i wzmacnia podatność na szantaż. W praktyce oznacza to, że podczas

pracy nad planem bezpieczeństwa osoba prowadząca interwencję identyfikuje wraz z osobą doznającą przemocy minimalne warunki umożliwiające opuszczenie miejsca zamieszkania bez pozostawiania zwierzęcia w sytuacji zagrożenia: dostępność transportu, możliwość tymczasowej opieki lub miejsca przyjaznego zwierzętom, kontakt do podmiotów mogących zapewnić interwencyjną pomoc (organizacje prozwierzęce, schronienia, zaufane osoby), a także kwestie niezbędne z punktu widzenia zdrowia zwierzęcia (np. kontynuacja leczenia). Uwzględnienie tych elementów nie „poszerza” interwencji, lecz zwiększa jej skuteczność: skraca czas potrzebny do podjęcia decyzji o odejściu i ogranicza kanały kontroli oparte na groźbach wobec zwierzęcia.

3. Zapewnienie bezpiecznej opieki i miejsca pobytu dla zwierząt. Zamiast ogólnego postulatu tworzenia „miejsc schronienia” trafniejsze jest ujęcie problemu jako sieci rozwiązań zapewniających bezpieczeństwo zwierzętom osób doznających przemocy: możliwości przebywania ze zwierzętami w ośrodkach wsparcia, zorganizowanej opieki czasowej (rodziny tymczasowe, podmioty komercyjne, współpraca z organizacjami) oraz procedur przekazania zwierzęcia, które uwzględniają bezpieczeństwo i poufność.
4. Koordinacja międzysektorowa. Skuteczna interwencja wymaga połączenia kompetencji: pomocy społecznej, Policji, ochrony zdrowia, organizacji prozwierzęcych i weterynarii. W praktyce chodzi o szybkie ścieżki kontaktu i jasne zasady przekazywania informacji w sytuacji ryzyka, z poszanowaniem tajemnic zawodowych i bezpieczeństwa osoby doznającej przemocy.
5. Uwzględnienie zwierząt w dokumentacji i sprawozdawczości. Brak pytań o zwierzęta w dokumentacji interwencyjnej skutkuje brakiem danych, co ogranicza możliwość planowania zasobów i doboru adekwatnych narzędzi wsparcia. Uzupełnienie formularzy o pola dotyczące obecności zwierząt i związanych z nimi ryzyk umożliwi oszacowanie skali zjawiska, identyfikację lokalnych potrzeb w zakresie opieki czasowej oraz ocenę skuteczności podejmowanych działań.

Zakończenie

Zwierzę staje się narzędziem kontroli wtedy, gdy sprawca przechwytuje relację opieki i wykorzystuje zaufanie międzygatunkowe jako kanał dominacji. W tym sensie zaufanie nie jest w niniejszym artykule jedynie hasłem organizującym

tytuł, lecz kategorią wyjaśniającą, dlaczego zwierzę może pełnić tak skuteczną funkcję w mechanizmach przemocy kontrolującej. Zaproponowane narzędzia, tj. rama „łamanych ogniw” i matryca kontroli, mają ułatwić rozpoznanie tego procesu oraz przełożenie go na działania interwencyjne. Włączenie zwierząt do diagnozy ryzyka i planów bezpieczeństwa nie rozmywa celu ochrony człowieka. Przeciwnie, pozwala uchwycić jeden z istotnych kanałów zastraszania, izolacji i utrzymywania zależności, a tym samym może przyspieszać przerwanie przemocy.

Bibliografia

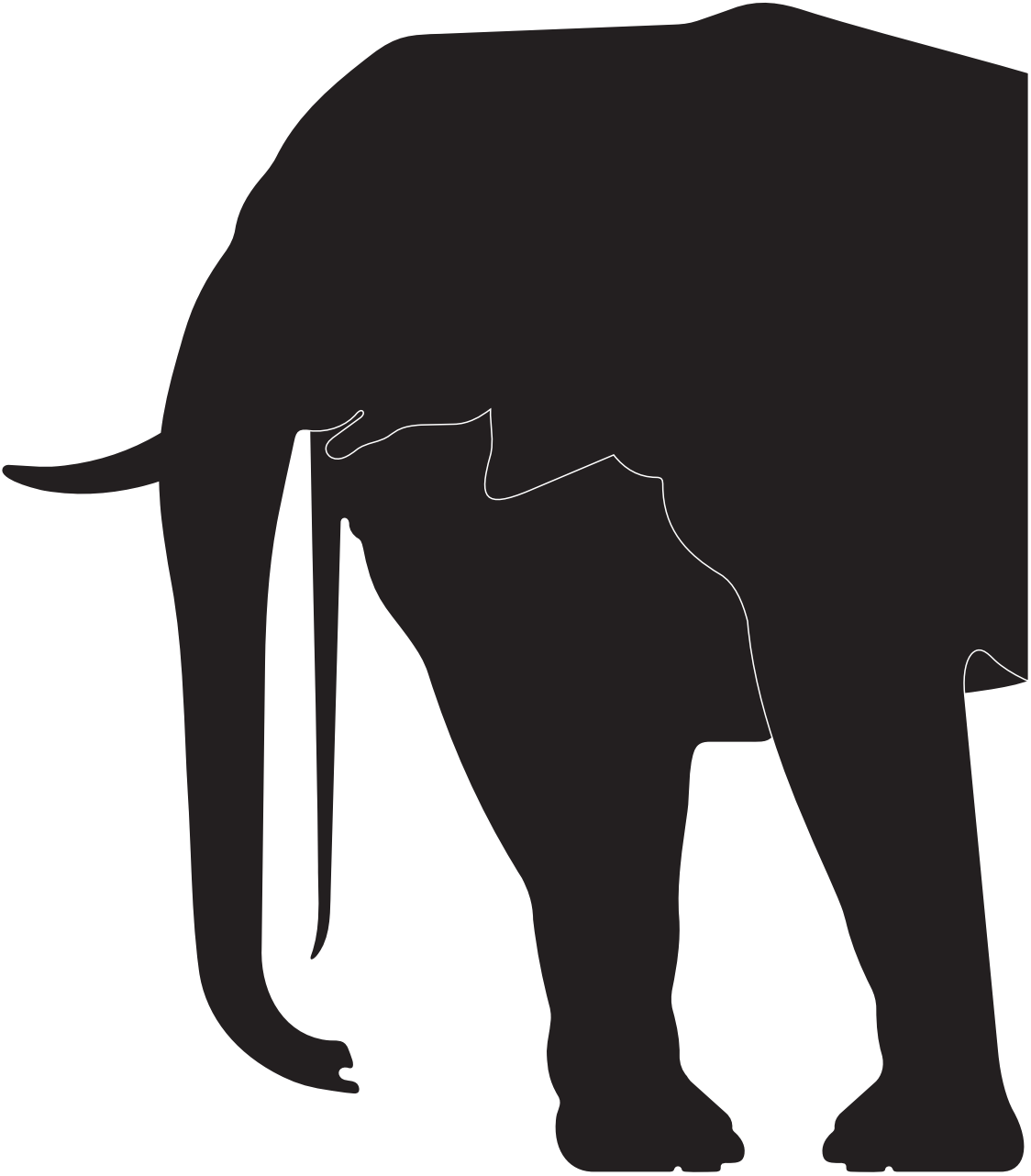
- Ascione, F. R., Weber, C. V., Wood, D. S. (2007). The abuse of animals and domestic violence: A National Survey of Shelters for Women who are Battered. *Society & Animals*, (3), 205–218.
- Collins, E. A., Cody, A. M., McDonald, S. E., Nicotera, N., Ascione, F. R., Williams, J. H. (2018). A template analysis of intimate partner violence survivors experiences of animal maltreatment: implications for safety planning and intervention. *Violence against Women*, 24(4), 452–476. <https://doi.org/10.1177/1077801217697266>
- Crawford, D., Bohac Clarke, V. (2012). *Inside the Cruelty Connection: The Role of Animals in Decision-Making by Domestic Violence Victims in Rural Alberta. Research report to the Alberta SPCA*. Alberta Society for the Prevention of Cruelty to Animals.
- Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 6 września 2023 r. w sprawie procedury „Niebieskie Karty” oraz wzorów formularzy „Niebieska Karta” (Dz.U. 2023, poz. 1870).
- Stark, E. (2007). *Coercive Control: How Men Entrap Women in Personal Life*. Oxford University Press.
- Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (tekst jedn. Dz.U. 2023, poz. 1580, ze zm.).
- Ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy domowej (tekst jedn. Dz.U. 2024, poz. 1673, ze zm.).



Zaufanie i redukcja stresu w opiece weterynaryjnej. Zastosowanie podejścia *Fear Free* oraz *Low Stress Handling*

Maja Dębska

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu



Współczesna medycyna weterynaryjna coraz częściej postrzegana jest nie wyłącznie jako dziedzina skoncentrowana na diagnozowaniu i leczeniu chorób somatycznych, lecz jako obszar praktyki, w którym istotną rolę odgrywa dobrostan psychiczny pacjenta (Mills i in., 2014). Zmiana ta wynika zarówno z postępu badań nad fizjologią stresu i zachowaniem zwierząt, jak i z rosnącej świadomości społecznej dotyczącej relacji człowieka ze zwierzętami towarzyszącymi (Lloyd, 2017). Zwierzęta te funkcjonują w ścisłych więziach z ludźmi, a doświadczenia emocjonalne, jakim podlegają, mają kluczowy wpływ na ich zdrowie, zachowanie oraz zdolność adaptacji do sytuacji klinicznych.

Kontakt z gabinetem weterynaryjnym stanowi dla wielu zwierząt doświadczenie silnie nacechowane emocjonalnie. Wizyta kliniczna wiąże się z utratą kontroli nad własnym ciałem, ekspozycją na intensywne i obce bodźce sensoryczne oraz koniecznością poddania się procedurom, które z perspektywy zwierzęcia mogą być postrzegane jako zagrożenie (Beerda i in., 1998; Döring i in., 2009). Brak możliwości zrozumienia kontekstu sytuacji oraz ograniczona zdolność przewidywania działań personelu sprzyjają występowaniu reakcji lękowych i stresowych.

Stres i lęk obecne podczas wizyt weterynaryjnych mają wielowymiarowe konsekwencje. Wpływają one nie tylko na zachowanie pacjentów i bezpieczeństwo personelu, lecz także na jakość procesu diagnostyczno-terapeutycznego oraz długofalowe rokowanie (Edwards i in., 2019; Hekman i in., 2012). Negatywne doświadczenia kliniczne mogą prowadzić do utrwalania reakcji obronnych, eskalacji agresji wynikającej z lęku oraz narastającej awersji wobec kolejnych wizyt. W tym kontekście zaufanie w relacji pomiędzy zwierzęciem, lekarzem weterynarii i opiekunem nabiera fundamentalnego znaczenia i staje się jednym z podstawowych warunków skutecznej i etycznej opieki weterynaryjnej (Mills i in., 2014).

Celem niniejszego tekstu jest analiza roli zaufania jako elementu redukującego stres w opiece weterynaryjnej oraz omówienie podejść *Fear Free* i *Low Stress Handling* jako praktycznych narzędzi odpowiadających na potrzeby współczesnej, empatycznej i opartej na dowodach praktyki klinicznej (Affenzeller i in., 2021).

Stres jako nieodłączny element wizyty weterynaryjnej

Stres definiowany jest jako zespół reakcji fizjologicznych i behawioralnych organizmu pojawiających się w odpowiedzi na bodźce zakłócające homeostazę

lub zagrażające jej utrzymaniu (Moberg i Mench, 2000). U zwierząt towarzyszących przebywających w środowisku klinicznym stres ma charakter złożony i wieloczynnikowy. Już sama zmiana otoczenia, transport oraz kontakt z obcymi osobami mogą inicjować reakcję stresową, szczególnie u osobników wrażliwych, o ograniczonych doświadczeniach socjalizacyjnych lub z historią negatywnych interakcji z personelem weterynaryjnym (Beerda i in., 1998; Döring i in., 2009).

Gabinet weterynaryjny stanowi przestrzeń nasyconą intensywnymi bodźcami zapachowymi, akustycznymi i wizualnymi, które mogą być trudne do przetworzenia przez układ nerwowy zwierzęcia. Zapachy innych zwierząt, środki dezynfekcyjne, dźwięki aparatury czy hałas w poczekalni działają kumulatywnie, prowadząc do przeciążenia sensorycznego (Affenzeller i in., 2021). Dodatkowym czynnikiem stresogennym jest brak kontroli nad sytuacją, obejmujący unieruchomienie, podnoszenie, ograniczenie ruchów oraz dotyk ze strony obcych osób (Edwards i in., 2019).

Badania z ostatnich lat wykazały, że wprowadzenie elementów sprzyjających relaksacji, takich jak feromonoterapia, łagodna muzyka dostosowana do gatunku czy materiały wygłuszające, znacząco obniża poziom napięcia emocjonalnego i poprawia komfort wizyty. W badaniu przeprowadzonym przez King i in. (2022) wykazano, że odtwarzanie odpowiednio dobranej muzyki podczas symulowanej wizyty weterynaryjnej u psów prowadziło do obniżenia parametrów fizjologicznych związanych ze stresem, w tym częstości akcji serca oraz poziomu pobudzenia behawioralnego. Podobne wyniki uzyskali Snowden i in. (2020), którzy wykazali, że muzyka opracowana z uwzględnieniem charakterystyki komunikacji akustycznej kotów przyczynia się do redukcji wskaźników stresu oraz zwiększa poziom relaksacji zwierząt podczas badania klinicznego.

Reakcja stresowa aktywuje mechanizmy neurohormonalne, w tym oś podwzgórze–przysadka–nadnercza, i prowadzi do wzrostu poziomu kortyzolu oraz zmian fizjologicznych, takich jak przyspieszenie akcji serca, wzrost napięcia mięśniowego czy zaburzenia rytmu oddechu. Z perspektywy praktyki klinicznej reakcje te przekładają się na zwiększoną pobudliwość, obniżoną tolerancję na dotyk oraz skłonność do zachowań obronnych, w tym agresji.

Długofalowo wysoki poziom stresu może wymagać częstszej sedacji lub farmakologicznego unieruchomienia, co zwiększa ryzyko powikłań i obciążenie organizmu pacjenta. W tym kontekście odpowiednie zarządzanie stresem staje się nie tylko kwestią komfortu, ale również bezpieczeństwa i skuteczności leczenia (Edwards i in., 2019; Hekman i in., 2012; Squair i in., 2023).

Reakcja stresowa u zwierząt towarzyszących obejmuje komponent zarówno fizjologiczny, jak i behawioralny, które wzajemnie się wzmacniają. Aktywacja osi podwzgórze–przysadka–nadnercza prowadzi do zwiększonego wydzielania glikokortykosteroidów, przede wszystkim kortyzolu, którego podwyższony poziom obserwowany jest u zwierząt poddawanych procedurom weterynaryjnym (Hekman i in., 2012; Moberg i Mench, 2000; Squair i in., 2023). Zmiany te wpływają na funkcjonowanie układu sercowo-naczyniowego, oddech, napięcie mięśniowe oraz procesy poznawcze.

W praktyce klinicznej szczególnie istotne jest dokumentowanie w karcie pacjenta obserwowanych sygnałów stresu. Pozwala to na tworzenie indywidualnych planów wizyt i ocenę skuteczności wdrożonych strategii redukcji stresu (Hekman i in., 2012; Squair i in., 2023).

Z perspektywy behawioralnej stres manifestuje się poprzez szerokie spektrum sygnałów, od subtelnych oznak napięcia po wyraźne reakcje obronne (Grigg i in., 2021; Mariti i in., 2017). Wczesne sygnały stresu, takie jak unikanie kontaktu wzrokowego, lizanie nosa, ziewanie czy krótkotrwałe „zamrożenie” ciała, często pozostają niezauważone lub są błędnie interpretowane (Beerda i in., 1998; Carroll i in., 2022).

Należy jednak podkreślić, że ekspresja zachowań stresowych wykazuje istotne różnice gatunkowe. U psów do częstych sygnałów napięcia należą m.in. oblizywanie nosa, ziewanie, odwracanie głowy, usztywnienie ciała czy unikanie kontaktu wzrokowego (Fanucchi i Norton, 2022), natomiast u kotów reakcje stresowe częściej obejmują spłaszczenie uszu, rozszerzenie źrenic, przyjmowanie skulonej postawy ciała, intensywne machanie ogonem lub uderzanie nim o podłoże, a także próby ukrycia się lub wycofania z kontaktu (Griffin i in., 2021; Mariti i in., 2017; Snowdon i in., 2020). Różnice te wynikają z odmiennych strategii komunikacyjnych oraz sposobów reagowania na zagrożenie typowych dla poszczególnych gatunków zwierząt. Ignorowanie tych sygnałów może prowadzić do eskalacji reakcji stresowej i pojawienia się zachowań agresywnych, które stanowią reakcję obronną, a nie przejaw intencjonalnego działania zwierzęcia (Affenzeller i in., 2021; Döring i in., 2009).

W praktyce klinicznej to właśnie umiejętność odczytania subtelnych sygnałów stresu i ich interpretacji w kontekście fizjologii pacjenta decyduje o tym, czy możliwe jest kontynuowanie badania w sposób bezpieczny dla personelu i równocześnie możliwie najmniej obciążający dla zwierzęcia (Edwards i in., 2019; Johnson, 2020).

Zaufanie jako fundament relacji klinicznej

Zaufanie w relacji człowiek–zwierzę nie stanowi kategorii abstrakcyjnej, lecz proces kształtowany przez powtarzalne doświadczenia i konsekwentne interakcje (Lloyd, 2017; Mills i in., 2014). Zwierzęta uczą się poprzez skojarzenia, a sposób, w jaki są traktowane w gabinecie weterynaryjnym, wpływa na ich oczekiwania oraz reakcje podczas kolejnych wizyt (Affenzeller i in., 2021). Przewidywalność działań personelu, spokojna komunikacja oraz poszanowanie granic pacjenta sprzyjają obniżeniu poziomu lęku i budowaniu poczucia bezpieczeństwa (Lloyd, 2017).

Warto zaznaczyć, że tworzenie zaufania zaczyna się już poza gabine-tem. Przygotowanie zwierzęcia do wizyty, krótkie sesje osvajania z transportem i nagradzanie w domu pozytywnych doświadczeń zwiększają współpracę podczas badania i minimalizują reakcje obronne (Carroll i in., 2022). Zaufanie zatem jest procesem, który można kształtować świadomie i systematycznie.

Zaufanie umożliwia zwierzęciu tolerowanie procedur potencjalnie niekomfortowych, takich jak badanie palpacyjne, osłuchiwanie czy pobieranie materiału biologicznego (np. krwi) do badań. Pacjent, który nie postrzega personelu jako źródła zagrożenia, współpracuje chętniej, wykazuje mniejsze napięcie mięśniowe i szybciej wraca do równowagi emocjonalnej po zakończeniu procedury (Edwards i in., 2019). Z perspektywy lekarza weterynarii przekłada się to na większą precyzję badania, mniejsze ryzyko urazów oraz bardziej efektywne wykorzystanie czasu wizyty.

Relacja oparta na zaufaniu obejmuje również opiekuna zwierzęcia. Sposób postępowania z pacjentem wpływa na ocenę kompetencji i empatii personelu, a tym samym na gotowość opiekuna do przestrzegania zaleceń terapeutycznych oraz kontynuowania leczenia (Carroll i in., 2022; Lloyd, 2017).

Zaufanie jako czynnik modulujący odpowiedź stresową

Zaufanie pełni funkcję regulatora reakcji stresowej, wpływając na sposób percepcji bodźców przez zwierzę (Affenzeller i in., 2021; Mills i in., 2014). Pacjent, który posiada pozytywne doświadczenia związane z kontaktem z personelem weterynaryjnym, wykazuje niższy poziom pobudzenia emocjonalnego w sytuacjach potencjalnie stresogennych (Grigg i in., 2021). Przewidywalność działań oraz spójność zachowania personelu sprzyjają obniżeniu aktywności struktur odpowiedzialnych za reakcje lękowe.

Nowoczesne podejścia coraz częściej uwzględniają indywidualne różnice w temperamencie zwierząt (Lloyd, 2017). Zrozumienie, które osobniki

reagują silniej na bodźce obce lub gwałtowne, pozwala na dopasowanie procedur klinicznych do ich potrzeb, co zmniejsza stres i poprawia komfort wizyty (Scalia i in., 2017).

Zwierzęta, które doświadczają spokojnego i uważnego postępowania, szybciej adaptują się do warunków klinicznych, co przekłada się na większą tolerancję procedur diagnostycznych (Affenzeller i in., 2021; Lloyd, 2017). W praktyce klinicznej oznacza to możliwość przeprowadzenia badania bez konieczności stosowania przymusu lub farmakologicznego uspokojenia. Zaufanie staje się w tym ujęciu nie tylko elementem relacyjnym, lecz także czynnikiem wspierającym skuteczność procesu terapeutycznego.

Również opiekun odgrywa ważną rolę w modulowaniu stresu. Jego spokój i pozytywne nastawienie przekładają się bezpośrednio na reakcje zwierzęcia (Carroll i in., 2022; Mills i in., 2014), a edukacja właścicieli w zakresie odczytywania sygnałów stresu może zwiększyć skuteczność całego procesu klinicznego.

Założenia podejścia *Fear Free*

Fear Free stanowi kompleksowe podejście do opieki weterynaryjnej, którego nadrzędnym celem jest minimalizacja strachu, lęku i stresu u pacjentów (Affenzeller i in., 2021; Lloyd, 2017). Metoda ta zakłada, że dobrostan emocjonalny zwierzęcia jest integralnym elementem procesu terapeutycznego, a nie samym dodatkiem do procedur medycznych. Podejście *Fear Free* opiera się na wiedzy z zakresu behawioru zwierząt, neurobiologii stresu oraz teorii uczenia się (Mills i in., 2014; Moberg i Mench, 2000).

Kluczowym założeniem tej koncepcji jest eliminacja lub ograniczenie bodźców awersyjnych oraz tworzenie pozytywnych skojarzeń związanych z wizytą w gabinecie weterynaryjnym (Affenzeller i in., 2021; Döring i in., 2009). Obejmuje to modyfikację środowiska klinicznego, zmianę sposobu komunikacji z pacjentem i opiekunem, a także dostosowanie technik postępowania do indywidualnych potrzeb zwierzęcia.

Istotnym elementem podejścia *Fear Free* jest edukacja opiekunów już na etapie przygotowania do wizyty. Odpowiednie zapoznanie zwierzęcia z transporterem, stosowanie nagród, unikanie długiego oczekiwania w poczekalni oraz planowanie wizyty w dogodnym czasie pozwalają ograniczyć stres jeszcze przed wejściem do gabinetu.

Fear Free dopuszcza także wsparcie farmakologiczne w sytuacjach, w których inne metody okazują się niewystarczające. Środki te traktowane są jako narzędzie poprawy dobrostanu i bezpieczeństwa pacjenta oraz personelu, a nie jako oznaka niepowodzenia terapeutycznego.

Low Stress Handling koncentruje się na bezpośredniej interakcji ze zwierzęciem i obejmuje zestaw technik mających na celu ograniczenie napięcia emocjonalnego podczas badań i procedur medycznych. Podstawą tego podejścia jest uważna obserwacja mowy ciała pacjenta oraz reagowanie na wczesne sygnały stresu (Grigg i in., 2021; Scalia i in., 2017). Subtelne oznaki, takie jak unikanie kontaktu wzrokowego, ziewanie czy chwilowe „zamrożenie” ciała, stanowią istotne wskazówki pozwalające na modyfikację postępowania.

W praktyce *Low Stress Handling* wykorzystuje się delikatne chwyt, stabilizację zamiast siłowego unieruchamiania oraz zapewnienie zwierzęciu fizycznego podparcia, co pozwala mu poczuć się pewniej. Ważnym elementem jest również wprowadzanie przerw umożliwiających regulację emocji oraz rezygnacja z kontynuowania procedury w sytuacji narastającego stresu (Carroll i in., 2022; Fanucchi i Norton, 2022). Takie postępowanie zmniejsza ryzyko eskalacji reakcji obronnych i sprzyja budowaniu długoterminowego zaufania.

Low Stress Handling ma także istotne znaczenie dla bezpieczeństwa personelu, redukując ryzyko urazów i obciążenie psychiczne zespołu weterynaryjnego związane z opieką nad zaniepokojonymi pacjentami.

Nowoczesne strategie redukcji stresu oraz budowania zaufania u pacjentów weterynaryjnych

Podejścia *Fear Free* i *Low Stress Handling* mają wspólny cel – redukcję stresu pacjenta – ale różnią się zakresem i zastosowaniem: *Fear Free* stanowi szersze, całościowe podejście, obejmujące organizację wizyty, środowisko kliniczne i przygotowanie opiekuna, natomiast *Low Stress Handling* koncentruje się wyłącznie na technikach bezpośredniej pracy ze zwierzęciem (Affenzeller i in., 2021; Scalia i in., 2017).

Fear Free jako standard organizacji wizyty weterynaryjnej

Podejście *Fear Free* obejmuje nie tylko techniki pracy z pacjentem, lecz także planowanie wizyty weterynaryjnej i organizację środowiska klinicznego. Każdy etap wizyty – od rejestracji po procedury medyczne – traktowany jest jako integralna część opieki, mająca na celu zapewnienie pacjentowi komfortu i poczucia bezpieczeństwa.

Już etap rejestracji i komunikacji z opiekunem może mieć istotny wpływ na poziom stresu zwierzęcia. Jasne instrukcje dotyczące przygotowania pacjenta, sposobu transportu oraz przebiegu wizyty sprzyjają obniżeniu napięcia emocjonalnego.

W trakcie wizyty *Fear Free* zakłada stopniowe osvajanie zwierzęcia z nowym środowiskiem, umożliwienie eksploracji, unikanie natychmiastowego dotykania, minimalizowanie bezpośredniego kontaktu fizycznego i siłowego unieruchamiania. Stosowanie przerw, nagród oraz dostosowanie tempa pracy do indywidualnych potrzeb pacjenta sprzyja tworzeniu pozytywnych skojarzeń. W sytuacjach, w których stres osiąga poziom uniemożliwiający bezpieczne przeprowadzenie procedury, podejście *Fear Free* rekomenduje zmianę planu wizyty lub jej odroczenie.

Znaczenie środowiska i komunikacji

Środowisko gabinetu weterynaryjnego odgrywa istotną rolę w kształtowaniu doświadczeń pacjenta (Affenzeller i in., 2021; King i in., 2022; Snowden i in., 2020). Oddzielne poczekalnie dla psów i kotów, ograniczenie hałasu, stosowanie łagodnego oświetlenia oraz feromonów syntetycznych przyczyniają się do obniżenia poziomu pobudzenia emocjonalnego. Przestrzeń zaprojektowana z uwzględnieniem potrzeb sensorycznych zwierząt sprzyja ich szybszej adaptacji.

Równie istotna jest atmosfera tworzona przez personel – spokojny ton głosu, brak pośpiechu oraz czytelna komunikacja zwiększają poczucie bezpieczeństwa zwierzęcia.

Rola opiekuna w procesie redukcji stresu

Opiekun zwierzęcia odgrywa istotną rolę w kształtowaniu doświadczeń klinicznych pacjenta. Jego emocje, postawa i sposób reagowania mogą wzmacniać lub redukować stres pacjenta. Włączenie opiekuna w proces opieki, udzielanie jasnych instrukcji oraz okazywanie wsparcia sprzyjają budowaniu relacji opartej na współpracy i zaufaniu.

Konkluzje

Zaufanie i redukcja stresu stanowią fundamentalne elementy nowoczesnej opieki weterynaryjnej. Podejścia *Fear Free* oraz *Low Stress Handling* integrują wiedzę medyczną z naukami behawioralnymi, odpowiadając na potrzeby zwierząt, opiekunów i personelu. Ich stosowanie przekłada się na poprawę

bezpieczeństwa, jakości diagnostyki oraz komfortu wszystkich uczestników procesu klinicznego. Traktowanie dobrostanu emocjonalnego jako integralnej części terapii stanowi istotny krok w kierunku etycznej i odpowiedzialnej praktyki weterynaryjnej.

Bibliografia

- Affenzeller, S., Heritier, C., Windschnurer, I., Pratsch, L., Arhant, C. (2021). A review on mitigating fear and aggression in dogs and cats in a veterinary setting. *Animals*, 11(1), artykuł 158. <https://doi.org/10.3390/ani11010158>
- Beerda, B., Schilder, M. B. H., van Hooff, J. A. R. A. M., de Vries, H. W., Mol, J. A. (1998). Behavioural, saliva cortisol and heart rate responses to different stimuli in dogs. *Applied Animal Behaviour Science*, 58(3–4), 365–381. [https://doi.org/10.1016/S0168-1591\(97\)00145-7](https://doi.org/10.1016/S0168-1591(97)00145-7)
- Carroll, A. D., Cisneros, A., Porter, H., Moody, C., Stellato, A. C. (2022). Dog owner perceptions of veterinary handling techniques. *Animals*, 12(11), artykuł 1387. <https://doi.org/10.3390/ani12111387>
- Döring, D., Roscher, A., Scheipl, F., Küchenhoff, H., Erhard, M. H. (2009). Fear-related behaviour of dogs in veterinary practice. *Veterinary Journal*, 182(1), 38–43. <https://doi.org/10.1016/j.tvjl.2008.05.006>
- Edwards, P. T., Hazel, S. J., Browne, M., Serpell, J. A., McArthur, M. L., Smith, B. P. (2019). Investigating risk factors that predict a dog's fear during veterinary consultations. *PLOS ONE*, 14(7), artykuł e0215416. <https://doi.org/10.1371/journal.pone.0215416>
- Fanucchi, L., Norton, S. (2022). Dogs' preference for white coat versus no white coat when offered a food reward in the exam room. *Open Access Journal of Veterinary Science & Research*, 7(1), 1–5. <https://doi.org/10.23880/oajvsr-16000219>
- Griffin, F. C., Mandese, W. W., Reynolds, P. S., Deriberprey, A. S., Blew, A. C. (2021). Evaluation of clinical examination location on stress in cats: A randomized crossover trial. *Journal of Feline Medicine and Surgery*, 23(4), 364–369. <https://doi.org/10.1177/1098612X20959046>
- Grigg, E. K., Chou, J., Parker, E., Gatesy-Davis, A., Clarkson, S. T., Hart, L. A. (2021). Stress-Related Behaviors in Companion Dogs Exposed to Common Household Noises. *Frontiers in Veterinary Science*, 8, artykuł 760845. <https://doi.org/10.3389/fvets.2021.760845>
- Hekman, J. P., Zaras, A. Z., Dreschel, N. A. (2012). Salivary cortisol and behaviour in dogs hospitalized for elective procedures. *Applied Animal Behaviour Science*, 141(3–4), 149–157. <https://doi.org/10.1016/j.applanim.2012.08.007>
- King, T., Flint, H. E., Hunt, A. B. G., Werzowa, W. T., Logan, D. W. (2022). Effect of music on stress parameters in dogs during a mock veterinary visit. *Animals*, 12(2), artykuł 187. <https://doi.org/10.3390/ani12020187>
- Lloyd, J. K. F. (2017). Minimising stress for patients in the veterinary hospital: Why it is important and what can be done about it. *Veterinary Sciences*, 4(2), artykuł 22. <https://doi.org/10.3390/vetsci4020022>

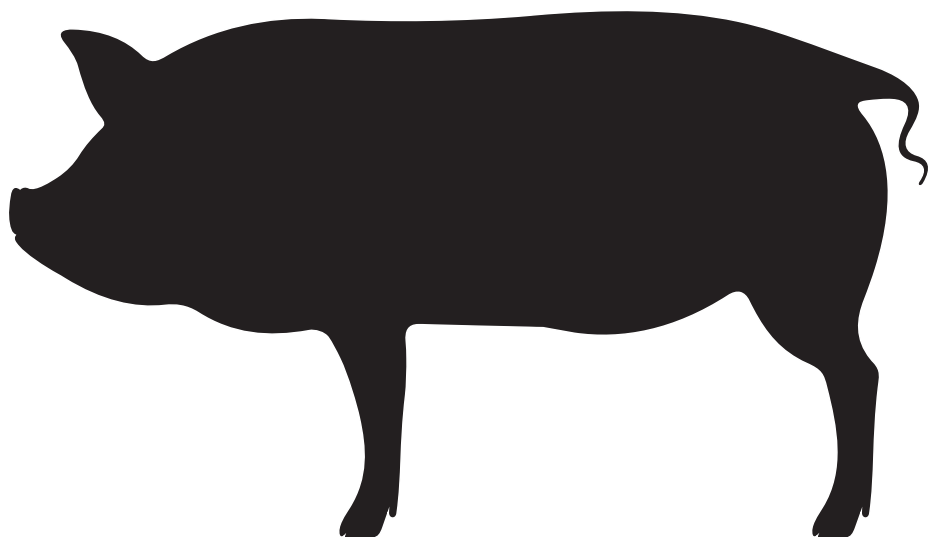
- Mariti, C., Pierantoni, L., Sighieri, C., Gazzano, A. (2017). Guardians' perceptions of dogs' welfare and behaviors related to visiting the veterinary clinic. *Journal of Applied Animal Welfare Science*, 20(1), 24–33. <https://doi.org/10.1080/10888705.2016.1216432>
- Mills, D. S., Karagiannis, C. I., Zulch, H. (2014). Stress – its effects on health and behavior: a guide for practitioners. *Veterinary Clinics of North America: Small Animal Practice*, 44(3), 525–541. <https://doi.org/10.1016/j.cvsm.2014.01.005>
- Moberg, G. P., Mench, J. A. (2000). *The biology of animal stress: Basic principles and implications for animal welfare*. CABI Publishing.
- Scalia, B., Alberghina, D., Panzera, M. (2017). Influence of low stress handling during clinical visit on physiological and behavioural indicators in adult dogs. *Pet Behaviour Science*, 4, 20–22. <https://doi.org/10.21071/pbs.voi4.10131>
- Snowdon, C. T., Teie, D., Savage, M. (2015). Cats prefer species-appropriate music. *Applied Animal Behaviour Science*, 166, 106–111. <https://doi.org/10.1016/j.applanim.2015.02.012>
- Squair, C., Proudfoot, K., Montelpare, W., Overall, K. L. (2023). Effects of changing veterinary handling techniques on canine behaviour and physiology. Part 1: Physiological measurements. *Animals*, 13(7), artykuł 1253. <https://doi.org/10.3390/ani13071253>



Zaufanie w obliczu śmierci. Praktyki pożegnania i kontynuacja relacji międzygatunkowej po stracie

Michał Piotr Pręgowski

ORCID: 0000-0002-4292-5744
Politechnika Warszawska



We współczesnych społeczeństwach, w których zwierzęta towarzyszące coraz częściej określa się mianem członków rodzin, znaczenie dla rozważań naukowych ma nie tylko ich życie, ale i śmierć. Proces żałoby dotyka człowieka niezależnie od tego, czy odchodząca istota należy do tego samego czy też innego gatunku – to nie przynależność gatunkowa, ale emocjonalna więź z obiektem straty jest bowiem kluczowym predyktorem reakcji żałobnych (Hughes i Lewis Harkin, 2025; Lavorgna i Hutton, 2019). Z tego powodu kres życia psów, kotów i przedstawicieli innych gatunków, które Donna Haraway (2003) przyporządkowuje do kategorii stowarzyszonych z człowiekiem, jest dla wielu opiekunów doświadczeniem granicznym, prowadzącym do reorganizacji sposobu myślenia i funkcjonowania. Gdy ukochane zwierzę umiera, opiekun doświadcza pustki – z jego codzienności znika istota wyposażona w indywidualną historię i mająca unikatową trajektorię życia, dzielonego z opiekunem w tzw. mieszanej wspólnotcie (Baratay, 2014). Pustki tej nie da się opisać jedynie jako utraty obecności – jest to zerwanie rytμών, które dotąd organizowały życie.

Aby przejść przez doświadczenie straty, opiekunowie potrzebują czegoś więcej niż informacji medycznych i znajomości procedur – potrzebują zaufania. W opowieści o śmierci zwierzęcia splatają się różne jego formy: systemowe, interpersonalne i egzystencjalne. Nakładając się na siebie, formy te tworzą wielopoziomowy krajobraz, w którym decyzje, emocje i działania tworzą całość wymagającą od opiekuna zarówno odwagi, jak i wielowymiarowej rezygnacji z kontroli.

Świat jako miejsce niepewności, zaufanie jako reakcja na niepewność

W ujęciu niemieckiego socjologa Niklasa Luhmanna (1979) zaufanie jest mechanizmem umożliwiającym działanie w złożonym świecie nacechowanym niepewnością i nadmiarem informacji. Bez redukcji złożoności jednostka utknęłaby w paraliżu analitycznym, zmuszona do nieustannego weryfikowania podejmowanego działania, każdego możliwego błędu i każdej decyzji, co prowadziłoby do psychicznego i praktycznego impasu. Zaufanie, które pojawia się w reakcji na niepewność, to dobrowolna, sprawcza decyzja, akt rezygnacji z kontroli, zakładający pozytywne oczekiwania wobec innych ludzi lub wobec systemów.

Niepewność w obliczu śmierci jest wyjątkowa: człowiek doświadczający straty konfrontuje się z nieodwracalnością, z kluczowymi decyzjami podejmowanymi pod presją czasu, z własną bezradnością, a nierzadko także z brakiem wiedzy. Zaufanie – świadome zawężenie pola możliwości – pozwala

mu podjąć działania, które w przeciwnym razie byłyby psychicznie bardzo trudne do wykonania.

W pracy *Vertrauen: Ein Mechanismus der Reduktion sozialer Komplexität* (1968; zbiorcze wydanie ang. *Trust and Power*, 1979) Luhmann – teoretyk systemów – pisze o zaufaniu w dwóch zasadniczych kontekstach. Pierwszym są właśnie systemy, na które składają się instytucje, procedury, role zawodowe i inne elementy wpływające na poczucie bezpieczeństwa poprzez tworzenie i utrzymywanie przewidywalnych reguł życia społecznego. Zaufanie do systemów wiąże się z przekonaniem bądź wiarą, że instytucje funkcjonują w zgodzie z uznanymi normami i standardami – na przykład, że lekarz weterynarii zastosuje właściwe procedury i podejmie najlepszą medycznie decyzję wobec ciężko chorego zwierzęcia, a personel krematorium zagwarantuje należyte obchodzenie się z ciałem po śmierci. Zaufanie to jest proceduralne: opiera się na stabilności struktur i oczekiwaniu, że systemy działają według określonych reguł.

Drugim typem jest zaufanie interpersonalne, które należy rozumieć jako relację opartą na bliskości, emocjonalności, wzajemnym uczeniu się i wsparciu. To zaufanie pojawia się w relacjach bezpośrednich – w kontekście niniejszej pracy będzie to na przykład relacja między opiekunem a konkretnym lekarzem weterynarii albo relacja z bliskimi znajomymi służącymi radą i wsparciem w okresie żałoby – i opiera się na rozpoznaniu drugiej strony jako podmiotu, który działa w określony, przewidywalny sposób. W *Trust and Power* zaufanie interpersonalne łączy się z jednostkami-aktorami życia społecznego, a nie z abstrakcyjną strukturą. Ponieważ nie sposób dobrze funkcjonować bez zaufania, relacjom interpersonalnym w obliczu śmierci muszą zawierzyć także opiekunowie zwierząt.

Zaufanie systemowe: od kliniki weterynaryjnej po cmentarz dla zwierząt

Systemy organizacyjne, które działają na podstawie formalnych reguł, hierarchii i procedur, przejmują w znacznym stopniu odpowiedzialność za praktyki związane z odchodzeniem i śmiercią.

Pierwszym z nich jest medycyna weterynaryjna, uosabiana przez lekarzy będących depozytariuszami systemowej wiedzy, kompetencji, a także etyki zawodowej. Lekarze weterynarii prowadzą zatem terapie, proponują ich zaniechanie bądź wprost o tym decydują, ustalają czas i miejsce eutanazji. Wyjaśniając kolejne kroki stojące przed klientem i jego zwierzęciem, ramują doświadczenia i oczekiwania wobec tego, co się wydarza i co stanie

się dalej. Kliniki weterynaryjne są miejscami większości ostatnich pożegnań opiekunów ze zwierzętami. W tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera transparentna komunikacja z klientem, obejmująca wyjaśnienie procedur i przedstawienie możliwości, z jakich można wybierać. Zgodnie z wynikami niedawnego polskiego badania ponad 21% opiekunów zwierząt towarzyszących nie miało świadomości, iż kremacja ciała zwierzęcia może zostać przeprowadzona w formie indywidualnej (Wojtaś i in., 2022). Być może wielu opiekunów przyjmuje za pewnik, że ciało ich zwierzęcia zostanie potraktowane indywidualnie, jednak w praktyce może ono zostać poddane procedurze masowego spalania, w tym kremacji komunalnej (w której ciała wielu zwierząt trafiają do jednego pieca kremacyjnego bez możliwości odzyskania prochów konkretnego osobnika), spalania wraz z materiałem biologicznym (takim jak tkanki usunięte podczas zabiegów chirurgicznych, narządy poddane utylizacji czy szczątki zwierząt padłych), a nawet utylizacji w zakładach przetwarzania zgodnie z procedurami przemysłowymi. Wzmiankowana nieświadomość podkreśla znaczenie jednoznacznej komunikacji ze strony personelu weterynaryjnego oraz konieczność upewnienia się, że opiekun w pełni rozumie, jakie procedury są dostępne i które z nich zostaną zastosowane wobec jego zwierzęcia. Ten kontekst zaufania systemowego w obliczu śmierci wydaje się mieć szczególne znaczenie.

Drugim systemem, któremu opiekun musi zaufać, jest system usług funeralnych dla zwierząt, obejmujący zarówno krematoria, jak i cmentarze (łącznie ok. 30 podmiotów w skali kraju). W ich działaniu kluczowe jest wytwarzanie procedur, które mają zapewnić przewidywalność, powtarzalność oraz pewność co do losu fizycznych szczątków. Z perspektywy opiekunów instytucje te są strażnikami godnego traktowania ciała, co w przypadku krematoriów oznacza m.in. możliwość pożegnania przed kremacją, obecność przy rozpoczęciu procesu spalania czy pewność otrzymania prochów wyłącznie własnego zwierzęcia. W przypadku cmentarzy redukcja niepewności odbywa się między innymi poprzez zapewnienie trwałego, materialnego miejsca pamięci, objętego regulaminową ochroną, gwarancję nienaruszalności grobu oraz możliwość sprawowania nad nim opieki na jasnych i klarownych zasadach (Hallam i Hockey, 2001).

Antropologia kulturowa i socjologia od dawna postrzegają śmierć jako zdarzenie liminalne, zawieszone pomiędzy porządkami i wymagające jakiejś formy rytualnego domknięcia (por. np. Durkheim, 1912/2010; van Gennep, 1909/1960; Hertz, 1907/1960). Zarówno krematoria, jak i cmentarze dla zwierząt tworzą ramy dla uporządkowania doświadczenia granicznego i internalizacji straty. Rola krematorium jest przy tym bardziej jednowymiarowa,

incydentalna, podczas gdy cmentarz służy jako stale dostępna przestrzeń poświęcona kultywowaniu pamięci i podtrzymywaniu symbolicznej bliskości ze zmarłymi. Odwiedzanie grobów i ich pielęgnacja, pozostawianie pamiątek i ozdób, organizowanie uroczystości i obrzędów symbolicznych w przestrzeni cmentarza sprawiają, że człowiek przeżywający stratę może osadzić żalobę w powtarzalnych praktykach kulturowych, umożliwiających utrzymywanie ze zmarłymi tzw. paraspołecznych interakcji (Benkel i Meitzler, 2019). Kontynuowanie więzi, do której wróćę w dalszej części artykułu, jest łatwiejsze w miejscu sprzyjającym pielęgowaniu wspomnień, mimowolnie udzielającym wsparcia opiekunom w przetworzeniu doświadczenia straty i adaptacji emocjonalnej do nowej sytuacji (Hughes i Lewis Harkin, 2025).

Zaufanie interpersonalne: między solidarnością a bliskością

Choć systemy wyznaczają instytucjonalny kontekst śmierci zwierzęcia, to relacje interpersonalne przejmują największy ciężar emocjonalny, który się z nią wiąże. Zaufanie opiekuna powierzane jest w szczególności konkretnemu lekarzowi weterynarii, który staje do relacji w podwójnej roli – jest nie tylko reprezentantem systemu, obdarzonym konkretnymi kompetencjami, ale po prostu drugim człowiekiem, wobec którego, z racji kontekstu, opiekun również ma oczekiwania. To lekarz, czasem w towarzystwie innych pracowników kliniki weterynaryjnej, jest świadkiem straty i symbolicznego przerwania więzi międzygatunkowej. Jego obecność i zachowanie mają zatem przemożny wpływ na opiekuna, a zaufanie interpersonalne tworzy oczekiwanie, by lekarz okazał empatię i zrozumienie, udzielił emocjonalnego wsparcia walidującego stratę. O tym, jak istotne są te doświadczenia, pisze między innymi Łucja Lange (2023), dzieląca się autoetnograficznym opisem eutanazji kotki Liliany, a także swoimi wątpliwościami i poczuciem winy:

Gdyby mój lekarz weterynarii pomógł w ostatnim pożegnaniu, udzielił informacji oraz przeprowadził eutanazję Liliany w domu, zabrał jej ciało lub pomógł mi w organizacji pochówku [...] prawdopodobnie czułabym się znacznie lepiej. Wiedziałabym, że nie jestem w tym sama (s. 14)¹.

Tworzenie dobrych, opartych na zaufaniu i współczuciu warunków do podejmowania decyzji jest zatem niezwykle istotne, ponieważ ma wyraźny wpływ na późniejsze emocje opiekunów zwierząt. Zaufanie interpersonalne

1 Tłumaczenie własne z języka angielskiego.

nie jest jednak kierowane wyłącznie do osób zajmujących się medycyną weterynaryjną. Jego adresatami są także pracownicy cmentarzy i firm świadczących usługi kremacyjne, którzy przyjmują ciało zwierzęcia po jego śmierci i towarzyszą opiekunom w dalszych etapach pożegnania. Dla części opiekunów pracownicy klinik weterynaryjnych, zakładów krematoryjnych i cmentarzy zwierzęcych będą jedynymi osobami, które realnie uznają znaczenie straty; zarówno polskie (Roeske, 2022), jak i międzynarodowe badania (por. np. Cordaro, 2012; Doka, 2002) wskazują bowiem, że opiekunowie zwierząt często spotykają się ze społecznym lekceważeniem ich straty, zjawiskiem określanym jako „żałoba nieuprawniona” (ang. *disenfranchised grief*), które może prowadzić do poczucia stygmatyzacji i poczucia winy wobec odczuwanych stanów emocjonalnych.

Z tego samego powodu szczególną rolę w zaufaniu interpersonalnym wobec śmierci znaczących istot pozaludzkich mogą odgrywać najbliżsi (ludzy) przyjaciele i bliscy osoby przeżywającej stratę, zdolni unieważnić wagę relacji – i przyczynić się do doświadczenia nieuprawnionej żałoby – lub potwierdzić jej znaczenie i wyjątkowość. W kontekście zaufania interpersonalnego należy również wspomnieć o wspólnotach wsparcia, np. internetowych i tradycyjnych kręgach żałoby, których uczestnikami są opiekunowie zwierząt, jak również specjaliści zajmujący się żałobą i stratą (Kogan i Erdman, 2019; Lange, 2025). W takich przestrzeniach, podobnie jak na cmentarzach zwierzęcych czy w klinikach weterynaryjnych, opiekun nie musi tłumaczyć się z własnej żałoby ani z uznawania śmierci zwierzęcia jako znaczącej. Społeczności, o których mowa, wzmacniają poczucie sensu doświadczenia granicznego.

Zaufanie egzystencjalne: wokół nieodwracalności

Trzeci wymiar zaufania ujawniający się w obliczu śmierci zwierzęcia nie odnosi się już bezpośrednio ani do systemów, ani do relacji interpersonalnych, wykraczając tym samym poza koncepcję Luhmanna. Zaufanie egzystencjalne nie polega na oczekiwaniu określonego działania ze strony innych: jest kierowane do wewnątrz, a jego przedmiotem staje się akceptacja dalszego życia w zmienionych okolicznościach, po doświadczeniu straty. Zaufanie egzystencjalne redukuje niepewność metafizyczną, pozwalając uznać śmierć za element porządku świata.

Osią tej formy zaufania są przekonania i wyobrażenia dotyczące trwania po śmierci, przy czym nie muszą to być wyobrażenia ujmowane w kategoriach doktryn religijnych. Mogą one przyjmować postać wiary w istnienie zmarłej istoty w innym wymiarze, w możliwość ponownego spotkania, a także

w metafizyczny wymiar trwania w ludzkiej pamięci, przekraczający biologiczną ostateczność. Jednym z najbardziej znanych przykładów pozainstytucjonalnej wiary w transcendentálny charakter więzi międzygatunkowej jest rozpo-
wszechniony w kulturze popularnej wiersz-opowieść o Tęczowym Moście, autorstwa Edny Clyne-Rekhy (Koudounaris, 2024), przedstawiający krainę wiecznego życia, w której zwierzęta czekają na swoich opiekunów. Narracja ta działa jak współczesny mit żałobny, oferując wizję porządku, w którym relacja zostaje czasowo zawieszona, ale nie unicestwiona. Tym samym umożliwia redukcję niepewności wywołanej stratą².

Tego rodzaju postawy znajdują swój wyraz również w materialnych formach upamiętniania, szczególnie widocznych na cmentarzach dla zwierząt. Badania stylistyki i treści inskrypcji nagrobnych dostarczają wiedzy na temat wysokiej frekwencji odwołań do miłości, wdzięczności, opieki, wieczności oraz wiary w ponowne spotkanie. Podobnie jak opowieść o Tęczowym Moście wskazuje to na silną potrzebę osadzenia śmierci w horyzoncie przekraczającym biologiczną ostateczność. Obserwacje, o których mowa, mają uniwersalny charakter, pojawiając się m.in. w badaniach cmentarzy amerykańskich (Auster i in., 2020; Brandes, 2009; Witt, 2003), japońskich (Chalfen, 2003; Kenney 2004), szwedzkich i fińskich (Äikäs i in., 2021; Schurman i Redmalm, 2019), rosyjskich (Bardina, 2017), rumuńskich (Rujoiu i Rujoiu, 2024), francuskich (Dugnoille, 2025) jak również polskich (Kwaśniewska, 2025; Najdecka, 2019; Pręgowski, 2014, 2016; Roeske, 2019), a także w analizach o charakterze komparatystycznym (Kean 2013; Pręgowski 2018).

Zaufanie egzystencjalne korzysta również z innych, bardziej rozproszonych form upamiętniania. W przestrzeni domowej pojawiają się nie tylko urny z prochami zmarłych zwierząt, ale także ołtarzyki lub kąciki pamięci: wyposażone w zdjęcia, świeczki, a nawet osobiste przedmioty zwierzęcia, umożliwiają codzienne obcowanie z jego symboliczną obecnością. Zaufanie egzystencjalne korzysta ponadto z ucieleśnionego opowiadania historii (ang. *embodied storytelling*), przejawiającego się w noszeniu biżuterii zawierającej prochy zmarłej istoty bądź w tatuażu inspirowanym wyglądem zwierzęcia lub symbolami z nim związanymi (Hill, 2020). Stanowią one wyjątkowo intymny manifest więzi międzygatunkowej. Zaufaniu egzystencjalnemu służy także tworzenie analogowych i cyfrowych repozytoriów pamięci, w postaci stron internetowych, wizytówek na wirtualnych cmentarzach i profili poświęconych

2 Na uwagę wykraczającą poza ramy niniejszego artykułu zasługuje przy tym pytanie o to, kto wędruje za Tęczowy Most i czyja śmierć jest „godna żałoby” (ang. *grievable*), a jakie istnienia w obliczu śmierci pozostają poza sferą empatii (por. de Mello, 2016; Redmalm, 2015).

zwierzętom w mediach społecznościowych, jak również twórczość artystyczna, w tym proza i poezja, inspirowana relacją międzygatunkową ze zmarłym zwierzęciem (por. Pierce, 2012; Szwabowski, 2023). Omawiane praktyki są zróżnicowane formalnie, ale pełnią podobną funkcję: przywracają logikę ciągłości, umożliwiają symboliczne przekształcenie relacji oraz redukują niepewność wynikającą z jej nagłego przerwania na biologicznym poziomie. Zaufanie egzystencjalne dopełnia tą drogą kontekst zaufania systemowego i interpersonalnego.

Zakończenie

Zaufanie w obliczu śmierci nie jest luksusem ani abstrakcyjną ideą, ale warunkiem przejścia przez doświadczenie graniczne. Pełni funkcje poznawczą, społeczną i egzystencjalną. Stabilizuje to, co kruche, negocjuje to, co nieprzewidywalne, oraz włącza śmierć w szersze ramy porządku symbolicznego. Relacje międzygatunkowe mogą być bardzo poważne i moralnie znaczące, jednak pełnię swojego znaczenia ujawniają być może dopiero wtedy, gdy trzeba je kontynuować bez fizycznej obecności zwierzęcia. Zaufanie – zarówno systemowe, interpersonalne, jak i egzystencjalne – tworzy ramy, dzięki którym możliwe jest przeżycie żałoby, pielęgnowanie pamięci, a także symboliczne utrzymanie więzi. To zaufanie umożliwia transformację straty i nadaje kierunek procesowi podtrzymywania relacji, w którym pamięć, rytuały i wyobrażenia stają się narzędziami służącymi uporządkowaniu doświadczenia śmierci.

Bibliografia

- Äikäs, T., Ikäheimo, J., & Leinonen, R. (2021). How to mound a horse? Remembrance and thoughts of afterlife at Finnish companion animal cemetery. *Society & Animals*, 31(5–6), 669–688. <https://doi.org/10.1163/15685306-bja10044>
- Baratay, É. (2014). *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii* (P. Tarasewicz, tłum.). W podwórku.
- Brandes, S. (2009). The meaning of American pet cemetery gravestones. *Ethnology*, 48(2), 99–118.
- Chalfen, R. (2003). Celebrating life after death: The appearance of snapshots in Japanese pet gravesites. *Visual Studies*, 18(2), 144–156. <https://doi.org/10.1080/14725860310001632047>
- Cordaro, M. (2012). Pet loss and disenfranchised grief: Implications for mental health counseling practice. *Journal of Mental Health Counseling*, 34(4), 283–294. <https://doi.org/10.17744/mehc.34.4.41q0248450t98072>
- Desmond, J. C. (2016). *Displaying death and animating life: Human–animal relations in art, science, and everyday life*. University of Chicago Press.
- Doka, K. J. (red.) (2002). *Disenfranchised grief: Recognizing hidden sorrow*. Lexington Books.
- Dugnoille, J. (2025). “Death is nothing at all”: A more-than-human economy of salvation in French animal cemeteries. *Society & Animals*. Advance online publication. <https://doi.org/10.1163/15685306-bja10219>
- Durkheim, É. (2010). *Elementarne formy życia religijnego. System totemiczny w Australii* (A. Zadrożyńska, tłum.). Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Elias, N. (1985). *The loneliness of the dying*. Basil Blackwell.
- Hallam, E., Hockey, J. (2001). *Death, memory and material culture* (1st ed.). Routledge. <https://doi.org/10.4324/9781003085164>
- Haraway, D. (2003). *The companion species manifesto: Dogs, people, and significant otherness*. Prickly Paradigm Press.
- Haraway, D. (2008). *When species meet*. University of Minnesota Press.
- Hertz, R. (1960). *Death and the right hand* (A. i R. Needham, tłum.). Free Press.
- Hill, K. (2020). Tattoo narratives: Insights into multispecies kinship and griefwork. *Anthrozoös*, 33(6), 709–726. <https://doi.org/10.1080/08927936.2020.1824652>
- Hughes, H., Lewis Harkin, N. (2025). Bereavement after the loss of companion animals: Emotional trajectories and predictors. *Anthrozoös*, 38(1), 112–130.
- Kean, H. (2013). Human and animal space in historic “pet” cemeteries in London, New York and Paris. W: J. Johnston, F. Probyn-Rapsey (red.), *Animal death* (s. 21–42). Sydney University Press.
- Kenney, E. (2004). Pet funerals and animal graves in Japan. *Mortality*, 9(1), 42–60. <https://doi.org/10.1080/13576270410001652532>

- Kogan, L., Erdman, P. (red.) (2019). *Pet loss, grief, and therapeutic interventions: Practitioners navigating the human–animal bond* (1st ed.). Routledge. <https://doi.org/10.4324/9780429505201>
- Koudounaris, P. (2024). *Faithful unto death: Pet cemeteries, animal graves, and eternal devotion*. Thames & Hudson.
- Lange, Ł. (2023). Mourned pets: About coping with animal death in veterinary practice and caregiver's experience. *Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies: Veterinary Social Work (Special Issue)*, 1–17. <https://doi.org/10.31261/ZOOPHILOLOGICA.2023.S.08>
- Lange, Ł. (2025). *Dlaczego śmierć może być dobra*. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego. <https://doi.org/10.18778/8331-817-2>
- Lavorgna, A., Hutton, E. (2019). The grief of pet loss: Understanding variation in mourning practices. *Mortality*, 24(4), 387–404.
- Luhmann, N. (1979). *Trust and power*. John Wiley & Sons.
- Myślińska, A. (2018). Grzebowiska dla zwierząt w Polsce / Pet cemeteries in Poland. *Architectus*, 1(53), 89–98.
- Najdecka, A. (2019). Stylistyka nagrobków cmentarza dla zwierząt „Psi Los”. *Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies*, (5), 47–57. <https://doi.org/10.31261/ZOOPHILOLOGICA.2019.05.05>
- Pręgowski, M. P. (2014). Największy, najukochańszy. Ostatnie pożegnania opiekunów z psami. W: M. P. Pręgowski, J. Włodarczyk (red.), *Pies też człowiek? Relacje psów i ludzi we współczesnej Polsce* (s. 301–328). Wydawnictwo Naukowe Katedra.
- Pręgowski, M. P. (red.). (2016). *Companion animals in everyday life: Situating human–animal engagement within cultures*. Palgrave Macmillan.
- Pręgowski, M. P. (2018). *Memorial services and rituals for companion animals in Japan, Poland and the United States of America*. *Analecta Nipponica*, 8, 35–56.
- Redmalm, D. (2015). Pet grief: When is non-human life grievable? *Sociology*, 49(1), 143–159.
- Roeske, M. (2019). Stylistyka i społeczna recepcja cmentarza dla zwierząt w Rzędzianach. *Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies*, (5), 59–72. <https://doi.org/10.31261/ZOOPHILOLOGICA.2019.05.06>
- Roeske, M. (2022). Utracona obecność: Doświadczenie żałoby po śmierci zwierzęcia towarzyszącego w Polsce. *Etnografia i Społeczeństwo*, 8(1), 115–136. <https://doi.org/10.26881/etno.2022.8.08>
- Rujoiu, O., Rujoiu, V. (2024). Funeral services, interaction with grieving clients, and human–animal bond in Animals' Heaven Cemetery, Romania. *Qualitative Research in Psychology*, 22(1), 104–134. <https://doi.org/10.1080/14780887.2024.2404988>
- Szwabowski, O. (2023). *Nie-ludzka wspólnota cierpienia. Nie-ludzkie relacje i kruchość*. Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Witt, D. D. (2003). Pet burial in the United States. W: C. D. Bryant (red.), *Handbook of death and dying* (Vol. 1, s. 757–766). Sage.
- Wojtaś, J., Kapustka, J., Iwanicki, R., Garbiec, A. (2022). Analysis of the emotional relationship between humans and animals with regards to the death of dogs and cats. *Medycyna Weterynaryjna*, 78(6), 6661–2022.



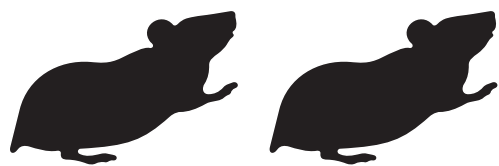
Waloryzacja zwierząt towarzyszących przez pryzmat zaufania. Analiza francuskiego dyskursu komemoratywnego*

Michał Bryja

ORCID: 0000-0002-7063-3925

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

*Badanie zostało sfinansowane przez Narodowe Centrum Nauki
(numer grantu 2024/53/N/HS2/02153).



Zgodnie z definicjami leksykalnymi obecnymi w słownikach rzeczownik *zaufanie* oraz jego francuski odpowiednik *confiance* mogą być rozumiane w kontekście relacji z innymi jako ‘przekonanie o tym, że dana osoba nas nie zawiedzie i nie oszuka, zachowa się lojalnie, a przekazywane przez nią informacje są zgodne z prawdą’ (WSJP [2, 3], b.d.; por. DAF [2], b.d.; TLFi, b.d.). Przekonanie to stanowi istotny element relacji społecznych, a uznanie kogoś za *godnego zaufania* jest wyrazem *wartościowania pozytywnego*. Wspomniane zjawisko polega na przypisaniu danemu obiektowi cech melioratywnych, obejmując zarówno określenia o jednoznacznym wymiarze aksjologicznym, jak i szereg wyrażen metaforycznych (Jackiewicz, 2014).

Obecne w zasobach leksykograficznych przykłady użyć leksemów *zaufanie* i *confiance* odnoszą się przede wszystkim do relacji interpersonalnych oraz do postaw człowieka wobec Boga, instytucji, obiektów nieożywionych (np. *systemu bankowego*), a także wobec samego siebie. Co istotne, żaden ze wspomnianych słowników nie odnotowuje przykładów nawiązujących do relacji międzygatunkowych. Nie oznacza to jednak, że pozytywna waloryzacja zwierząt w podobnych kontekstach nie występuje w praktykach komunikacyjnych ich opiekunów. W niniejszej pracy pochylić się nad tym zjawiskiem dyskursywnym poprzez analizę cyfrowego dyskursu związanego ze śmiercią zwierząt, zwanego dalej *komemoratywnym*.

W pierwszej kolejności przedstawię charakterystykę francuskiego dyskursu komemoratywnego, a także zebrany przeze mnie korpus oraz wykorzystane metody badawcze. Następnie omówię zagadnienie waloryzacji zwierząt towarzyszących przez pryzmat kategorii zaufania, z uwzględnieniem trzech zabiegów dyskursywnych: waloryzacji zwierzęcia jako jednostki, jego zachowań względem opiekuna oraz zwierząt towarzyszących jako grupy.

Korpus i metody badawcze

Materiał badawczy zebrany na potrzeby analizy obejmuje wypowiedzi opiekunów zwierząt powstałe w związku ze śmiercią ich pozaludzkich towarzyszy. Szczególnym rodzajem dyskursu komemoratywnego, na którym skupię się w niniejszej pracy, są internetowe portale umożliwiające stworzenie dedykowanej zmarłemu zwierzęciu podstrony, zwanej *holdem* (fr. *hommage à l'animal de compagnie*).

Uzasadnieniem dla wyboru tego obszaru komunikacyjnego jako obiektu badań jest przede wszystkim kontekst działalności dyskursywnej. Potrzeba ekspresji emocjonalnej, poszukiwania wsparcia i zachowania pamięci o zwierzęciu (Bryja, 2024; Eason, 2021; Florea i Wrona, 2018; Veyrié, 2018) są dla nadawców wypowiedzi przyczynkiem do refleksji nad ich stosunkiem do relacji międzygatunkowych i rolą zaufania w układach ludzko-pozaludzkich. Należy również zauważyć, iż sama struktura tego typu portali zachęca użytkowników do tworzenia aktów mowy o charakterze afektywnym. Z jednej strony, obecność sekcji z komentarzami oraz możliwość zareagowania na daną wypowiedź poszerzają interakcyjny wymiar działalności komunikacyjnej. Z drugiej zaś, zaobserwować można na stronach głównych portali komemoratywnych krótkie opisy lub nagrania zachęcające do podzielenia się przeżywanymi emocjami oraz wspierania pozostałych członków społeczności (Bryja, 2026).

Zebrany przeze mnie korpus badawczy obejmuje 2625 tekstów komemoratywnych pochodzących z francuskojęzycznej strony *Amonami*, stanowiącej część witryny internetowej francuskiej organizacji prozwierzęcej „30 Millions d’Amis” [30 milionów przyjaciół]. Wspomniana strona, funkcjonująca od 2006 r., daje dostęp do jednej z największych społeczności dyskursywnych skupionych wokół śmierci zwierząt. Badane teksty odnoszą się do zwierząt towarzyszących, które zmarły w latach 2019–2024. Wypowiedzi zostały podzielone na 5 podkorpusów na podstawie przynależności gatunkowej zmarłych zwierząt. Są to kolejno teksty poświęcone kotom (1284 teksty), psom (1095 tekstów), zwierzętom nietradycyjnym (fr. *nouveaux animaux de compagnie*; 141 tekstów), koniowatym (15 tekstów) oraz te bez eksplicytnie określonej przynależności gatunkowej (90 tekstów).

Badanie ma charakter jakościowo-ilościowy, a do jego przeprowadzenia wykorzystano narzędzia leksykometryczne dostępne na platformie *SketchEngine*, pozwalające na przetwarzanie danych językowych w celu ustalenia najczęściej pojawiających się w tekstach słów i konstrukcji (Kilgariff i in., 2014).

Waloryzacja zwierząt towarzyszących

Opisany powyżej materiał badawczy został poddany analizie pod kątem waloryzacji zwierząt towarzyszących, ze szczególnym uwzględnieniem ich oceny przez pryzmat zaufania. Zjawisko waloryzacji ujmowane jest tutaj zgodnie z założeniami lingwistycznej analizy dyskursu (np. Charaudeau, 2000; Grzmil-Tylutki, 2010; Maingueneau, 2021). Dyskurs stanowi w tym ujęciu przestrzeń interakcji między uczestnikami komunikacji, którzy w swoich

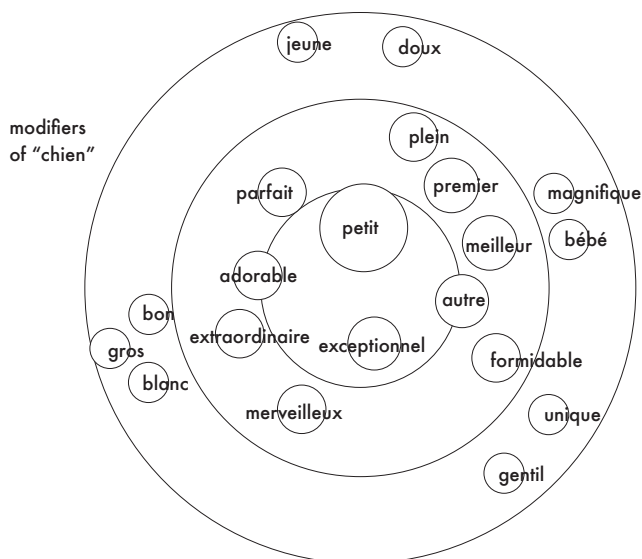
praktykach dyskursywnych, wykorzystując język, negocjują znaczenia społeczne (Chruściel, 2018; Maingueneau, 2021, s. 13–17). Zaufanie jest zatem kategorią poddawaną redefinicji przez użytkowników języka, którzy, odwołując się do własnych przeżyć i doświadczeń, sami określają i aktualizują jego znaczenie w kontekście relacji międzygatunkowych.

Wartościowanie zwierząt towarzyszących obejmuje w badanych wypowiedziach trzy zabiegi dyskursywne, odnoszące się kolejno do indywidualnej charakterystyki zwierzęcia, zachowań i praktyk podejmowanych przez zwierzę w stosunku do opiekuna oraz waloryzację zwierząt towarzyszących jako grupy. Zabiegi te realizowane są poprzez użycie różnorodnych środków leksykalnych i retorycznych, które zostaną scharakteryzowane w dalszej części pracy.

a. Indywidualna charakterystyka zwierzęcia

Pierwszy aspekt waloryzacji zwierząt w badanym dyskursie obejmuje ich indywidualne cechy charakterologiczne. Waloryzacja opiera się w tym kontekście na ukierunkowanych aksjologicznie określeniach zwierząt, zilustrowanych na rysunku 1 – wizualizacji obejmującej najczęstsze przydawki przymiotnikowe dla rzeczownika *chien* ‘pies’.

Rysunek 1. Przymiotniki typowe dla rzeczownika *chien* ‘pies’ w korpusie badawczym.



Źródło: SketchEngine.

O ile najistotniejsze z punktu widzenia frekwencji są przymiotniki o charakterze afektywnym oraz te wskazujące na wyjątkowość i indywidualność zwierzęcia (np. *meilleur* ‘najlepszy’, *parfait* ‘perfekcyjny’, *unique*, *exceptionnel* ‘wyjątkowy’, *extraordinaire* ‘wspaniały, niepowtarzalny’), o tyle można zaobserwować także określenia związane bezpośrednio z jego stosunkiem do rzeczywistości i opiekuna. Najczęstszymi przydawkami tego typu są przymiotniki *fidèle* ‘wierny, wierna’ (177 użyć) i *loyal(e)* ‘lojalny, lojalna’ (15 użyć), silnie związane na poziomie konotacji z zaufaniem:

(1) *Je n'ai jamais connu une amie aussi fidèle, aussi douce et aussi têtue.*
Nigdy nie poznałem tak wiernej, tak delikatnej i tak upartej przyjaciółki¹.

(2) *Pour certains, tu n'es qu'un animal, un chien et puis... pour d'autres tu es un ami, un frère, un fidèle compagnon d'une vie bien plus loyal que la plupart d'êtres qui nous entourent, un membre à part entière du foyer.*

Dla niektórych jesteś tylko zwierzęciem, psem, a dla innych... przyjacielem, bratem, wiernym towarzyszem życia, znacznie lojalniejszym niż większość otaczających nas ludzi, pełnoprawnym członkiem rodziny.

Jak pokazują powyższe przykłady, zaufanie silnie wiąże się w dyskursie komemoratywnym z ekspresją relacyjności, rozumianą jako wyrażanie charakteru więzi łączącej człowieka i zwierzę za pomocą wykładników formalnojęzykowych. Badane wypowiedzi obejmują wiele tego typu określeń, które wyjściowo odnoszą się do relacji międzyludzkich, a szczególnie do relacji rodzinnych (np. *syn*, *córka*, *braciszek*) i przenoszone są na relacje międzygatunkowe. Zjawisko to, noszące znamiona *humanizacji* zwierząt, a więc przenoszenia cech i prerogatyw ludzkich na zwierzęta (Schulz, 2010, s. 81), znajduje odzwierciedlenie w różnych aspektach relacji ludzko-pozaludzkich, co potwierdzają liczne badania socjologiczne oraz lingwistyczne (np. Bryja, 2025; Doré i in., 2019).

Z drugiej zaś strony widoczna jest wśród nadawców wypowiedzi niechęć do określania siebie *właścicielem* zwierzęcia (fr. *propriétaire*), co ilustruje niniejszy fragment jednego z tekstów:

- (3) *Je n'étais pas ta propriétaire, j'étais la personne qui te soignait et faisait attention à toi.*

Nie byłam twoją właścicielką, byłam osobą, która się tobą opiekowała i dbała o ciebie.

W ramach tego continuum relacyjnego, a więc między humanizacją i uprzedmiotowieniem zwierzęcia, znajduje się niezwykle często eksplorowana w badanym korpusie kategoria *przyjaźni*, którą omówię w kolejnej sekcji artykułu, odnosząc się jednocześnie do waloryzacji zachowań i praktyk zwierzęcia wobec opiekuna.

b. Zachowania zwierzęcia wobec opiekuna

Przyjaźń jest rodzajem relacji społecznej, która zakłada wzajemną troskę i zaufanie, ale także dwustronność i demokratyczność w codziennych interakcjach. Więż ta nie jest oceniana w pracach badawczych jako typowa dla relacji międzygatunkowych, choć, jak zauważa Cyłkowska-Nowak (2022): „dla niektórych ludzi przyjaźń ze zwierzęciem nie-ludzkim jest pełną, a nawet najważniejszą manifestacją wszystkiego, co składa się na przyjaźń” (s. 84).

Pozostaje więc zadać sobie następujące pytanie: jakim przyjacielem jest zwierzę towarzyszące w badanych tekstach? *Wielki Słownik Języka Polskiego* (WSJP) dokonuje rozróżnienia między przyjaźnią międzyludzką i międzygatunkową. W pierwszym przypadku opiera się ona ‘na życzliwości, szczerości, sympatii, zaufaniu i wzajemnej pomocy’, podczas gdy przyjaźń ze zwierzęciem obejmuje wyłącznie przywiązanie (por. WSJP [1], b.d.). Słownik Akademii Francuskiej zakłada z kolei istnienie tego rodzaju więzi wyłącznie między *osobami*, co trudno jednoznacznie odnieść do relacji międzygatunkowych, wziąwszy pod uwagę znaczenie rzeczownika *personne* – tj. ‘osoba’ – przyjmowane przez to źródło (por. DAF [1, 3], b.d.).

Obraz zwierzęcia jako przyjaciela w badanym dyskursie jest zdecydowanie bliższy jego podstawowemu znaczeniu z WSJP niż temu, które odnosi się do więzi między człowiekiem i zwierzęciem. Omawiane tu teksty komemoratywne zawierają wiele wyrażen określających zachowania i praktyki zwierząt wobec ich opiekunów, co uwidacznia się przede wszystkim w konstrukcjach czasownikowych ze zwierzęcym *agensem* (in. wykonawcą czynności).

Po pierwsze, nadawcy wypowiedzi podkreślają często zdolność zwierzęcia do samostanowienia i wolicjonalność w podjęciu decyzji o rozpoczęciu relacji z człowiekiem. Ilustrują to czasowniki *choisir* ‘wybrać’ oraz *adopter* ‘zaadoptować’, w których to człowiek jest *pacjensem* (in. odbiorcą czynności):

- (4) *À la seconde où tu as passé la porte, tu t'es blotti sur mes genoux, tu as ronronné, et j'ai tout de suite compris que tu m'avais choisi pour le reste de ta vie.*

W chwili, gdy przekroczyłeś próg, wtuliłeś się w moje kolana, zamruczałeś, a ja od razu zrozumiałem, że wybrałeś mnie na resztę swojego życia.

- (5) *C'est elle qui m'a adopté mais je l'ai beaucoup aimée.*

To ona mnie zaadoptowała, ale ja bardzo ją kochałem.

Tego typu użycie omawianych struktur czasownikowych może być interpretowane jako forma innowacji językowej, która podkreśla agentywność zwierząt. Agentywność rozumiana jest tutaj w duchu analizy dyskursu, a zatem jako uwypuklanie niezależności poznawczo-behawioralnej zwierząt pozaludzkich za pomocą środków językowych stosowanych wyjściowo w odniesieniu do człowieka (Eskenazi i Paveau, 2020).

Ponadto, zwierzę jawi się w dyskursie komemoratywnym jako towarzysz życia, który swoją obecnością *wspiera* opiekuna w trudnych momentach życia, *pomaga* mu przezwyciężać trudności, a czasem *przywraca* chęć do życia:

- (6) *Tu m'as aidé à surmonter des souffrances, notamment et principalement la perte de mon parrain.*

Pomogłaś mi przezwyciężyć cierpienia, zwłaszcza utratę mojego ojca chrzestnego.

- (7) *Tu es celui qui m'a redonné l'envie de vivre, celui qui m'a permis de me relever quand je ne voulais plus être sur Terre.*

To ty przywróciłeś mi chęć do życia, to ty pozwoliłeś mi się podnieść, kiedy ja nie chciałam już być na tej planecie.

- (8) *Merci d'avoir été ce chien qui m'a redonné confiance à tes semblables.*

Dziękuję Ci za to, że byłeś psem, który przywrócił mi zaufanie do podobnych Tobie istot.

Jak pokazują powyższe przykłady, pozytywny wpływ zwierzęcia na opiekuna obejmuje przede wszystkim polepszanie dobrostanu człowieka oraz wsparcie psychiczne w trudnych momentach życia. Co więcej, jak wskazuje ostatni z cytowanych fragmentów, wpływ ten widoczny jest także w odniesieniu do postawy opiekunów względem innych zwierząt.

c. Zwierzęta towarzyszące jako grupa

Poza waloryzacją zwierzęcia jako jednostki o szczególnym usposobieniu względem opiekuna zaobserwować można również waloryzację całej grupy zwierząt towarzyszących. Zjawisko to bazuje w dużej mierze na przekonaniu o ich wyższości nad człowiekiem, szczególnie w odniesieniu do wspomnianych wcześniej wierności i łagodności:

- (9) *Tu m'as offert un beau morceau de vie Leopold, tu es cette petite personne au cœur pur qui me faisait oublier cet horrible monde qu'est celui des hommes.*

Podarowałeś mi piękny kawałek życia, Leopoldzie. Jesteś tą osobką o czystym sercu, która sprawiała, że zapomniałam o tym okropnym świecie ludzi.

Waloryzacja tego typu odbywa się także w sposób mniej bezpośredni, z wykorzystaniem gier językowych, które bazują na obowiązującej konwencji językowej. Przykładem tego zjawiska jest jeden z podpisów pod tekstem komemoratywnym, w którym nadawcy wypowiedzi określają się mianem *humains de compagnie* (dosł. 'ludzie towarzyszący'), nawiązując tym samym do określenia *animaux de compagnie* 'zwierzęta towarzyszące'. Takie odwrócenie konwencji widoczne jest ponadto w tekstach, w których nadawcy wypowiedzi podpisują się jako *ton humain* 'twój człowiek'. Stosunek przynależności wyrażony przez zaimek dzierżawczy jest w takich przypadkach odwrotny – przynajmniej na poziomie retorycznym – w stosunku do tego, który wciąż obowiązuje w wielu systemach prawnych (por. Fabre, 2021).

Podsumowanie

Analizowany w niniejszej pracy francuski cyfrowy dyskurs komemoratywny jest wyrazem antropocentrycznego punktu widzenia, skupionego wokół postaw i emocji prezentowanych przez nadawców wypowiedzi, stanowiąc tym samym o subiektywnej, osobistej percepcji śmierci zwierzęcia. Waloryzacja tych ostatnich jest jednym z elementów ich dyskursywnej reprezentacji, czyli sposobu przedstawienia zwierząt towarzyszących w ramach praktyk komunikacyjnych ich opiekunów.

Co więcej, badanie ujawniło, iż waloryzacja zwierząt towarzyszących w dyskursie komemoratywnym nie ogranicza się do wyrażania emocjonalnego przywiązania, lecz obejmuje również przypisywanie im agentywności

i podmiotowości. Konstrukcje czasownikowe ze zwierzęcym agensem świadczą o postrzeganiu zwierząt jako świadomych uczestników relacji, zdolnych do samostanowienia i aktywnego wpływania na życie swoich opiekunów. W części tekstów komemoratywnych widoczne jest także dążenie do podważenia hierarchii społecznej poprzez praktyki językowo-dyskursywne. Zwierzęta towarzyszące jawią się w tej perspektywie jako równorzędni – przynajmniej częściowo – partnerzy w codzienności człowieka.

Biorąc pod uwagę rozmiar i zakres tego typu waloryzacji, trudno jest zgodzić się ze stanowiskiem, że przyjaźń międzygatunkowa opiera się wyłącznie na przywiązaniu, jak sugerują to definicje leksykograficzne (por. WSJP [1], b.d.). Badane teksty komemoratywne dowodzą, że dla ich autorów relacja ze zwierzęciem towarzyszącym ma charakter pełnowartościowej przyjaźni, opartej na wzajemności, zaufaniu i wsparciu emocjonalnym. Należy jednak w tym miejscu zdać sobie sprawę ze specyfiki gatunku dyskursu, jakim jest *hold zwierzęciu towarzyszącemu* – kontekst żałoby i potrzeba upamiętnienia mogą intensyfikować pozytywną waloryzację i idealizację zmarłego towarzysza.

Perspektywy dalszych badań obejmują analizy porównawcze dyskursów komemoratywnych w różnych językach i kulturach, które mogłyby ujawnić uniwersalne oraz specyficzne kulturowo wzorce waloryzacji zwierząt towarzyszących. Interesujące byłoby również zbadanie, w jakim stopniu waloryzacja obecna w dyskursie komemoratywnym znajduje odzwierciedlenie w innych praktykach komunikacyjnych opiekunów zwierząt, takich jak posty w mediach społecznościowych dokumentujące codzienne życie ze zwierzętami.

Bibliografia

- 30 Millions d'Amis. (b.d.). *En mémoire de mon ami*. Pobrane 31 maja 2025 r. z: <https://amonami.30millionsdamis.fr/>
- Bryja, M. (2024). La construction identitaire de propriétaires d'animaux de compagnie dans le discours commémoratif numérique français. *Studia Romanica Posnaniensia*, 51(1), 23–35. <https://doi.org/10.14746/strop.2024.51.1.2>
- Bryja, M. (2025). Czulość międzygatunkowa w obliczu śmierci, czyli jak o zmarłych zwierzętach towarzyszących mówią ich opiekunowie. *Roczniki Humanistyczne*, 6, 31–47. <https://doi.org/10.18290/rh257306.2>
- Bryja, M. (2026). Mourning for companion animals in digital space. A discursive framework of pathemisation. *Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies*, 1–14. <https://doi.org/10.31261/ZOOPHILOLOGICA.2026.17.01>.
- Charaudeau, P. (2000). La pathémisation à la télévision comme stratégie d'authenticité. W: C. Plantin, M. Doury, V. Traverso (red.), *Les émotions dans les interactions* (s. 125–155). Presses Universitaires de Lyon. Pobrane 15 października 2025 r. z: <https://www.patrick-charaudeau.com/La-pathemisation-a-la-television-comme-strategie-d-authenticite.html>
- Chruściel, P. (2018). Pojęcie dyskursu we francuskiej lingwistycznej analizie dyskursu. W: A. Drabina-Różewicz, A. Momot (red.), *Język i kultura w komunikacji społecznej. Tradycja – Teraźniejszość – Perspektywy* (s. 9–24). Stowarzyszenie Młodych Twórców „Kontrast”.
- Cylkowska-Nowak, M. (2022). Przyjaźń i zwierzęta ludzko-nieludzkie. W: H. Mamzer, P. Białas (red.), *Jedno zdrowie. Ludzie i inne gatunki* (s. 69–89). Oficyna Wydawnicza ATUT.
- DAF [1]. (b.d.). Amitié. W: *Dictionnaire de l'Académie Française* (wyd. 9). Pobrane 10 grudnia 2025 r. z: <https://www.dictionnaire-academie.fr/article/A9A1494>
- DAF [2]. (b.d.). Confiance. W: *Dictionnaire de l'Académie Française* (wyd. 9). Pobrane 10 grudnia 2025 r. z: <https://www.dictionnaire-academie.fr/article/A9C3500>
- DAF [3]. (b.d.). Personne. W: *Dictionnaire de l'Académie Française* (wyd. 9). Pobrane 10 grudnia 2025 r. z: <https://www.dictionnaire-academie.fr/article/A9P1711>
- Doré, A., Michalon, J., Libano Monteiro, T. (2019). Place et incidence des animaux dans les familles. *Enfances, Familles, Générations*, (32). <https://doi.org/10.7202/1064505ar>
- Eason, F. (2021). “Forever in our hearts” online: Virtual deathscapes maintain companion animal presence. *OMEGA – Journal of Death and Dying*, 84(1), 212–227. <https://doi.org/10.1177/0030222819882225>
- Eskenazi, E., Paveau, M.-A. (2020). Les affichettes d'animaux perdus. Discursivité, agentivité, anthroponymie. *Itinéraires*, 2. <https://doi.org/10.4000/itineraires.8637>

- Fabre, A. (2021). De la protection animale au bien-être animal: analyse historique et juridique d'émergence du terme bien-être animal. *Bulletin de l'Académie Vétérinaire de France*, 174, 19–32. <https://doi.org/10.3406/bavf.2021.70942>
- Florea, M.-L., Wrona, A. (2018). Présentation: Deuil en ligne. Les discours funéraires à l'ère du numérique. *Semen*, 45. <https://doi.org/10.4000/semen.11587>
- Grzmil-Tylutki, H. (2010). *Francuska lingwistyczna teoria dyskursu. Historia, tendencje perspektywy*. Universitas.
- Jackiewicz, A. (2014). Études sur l'évaluation axiologique: présentation. *Langue française*, 184(4), 5–16. <https://doi.org/10.3917/lf.184.0005>
- Kilgarrieff, A., Baisa, V., Bušta, J., Jakubíček, M., Kovář, V., Michelfeit, J., Rychlý, P., Suchomel, V. (2014). The Sketch Engine. *Lexicography*, 1(1), 7–36. <https://doi.org/10.1007/s40607-014-0009-9>
- Maingueneau, D. (2021). *Discours et analyse du discours. Une introduction*. Armand Colin.
- Schulz, P. (2010). *Consolation par le chien: De la caninisation*. Presses Universitaires de France. <https://doi.org/10.3917/puf.schul.2010.01>
- TLFi. (b.d.). Confiance. W: *Trésor de la Langue Française informatisé*. Pobrane 24 kwietnia 2026 r. z: <http://stella.atilf.fr/Dendien/scripts/tlfiv5/advanced.exe?8;s=2824304010>
- Veyrié, N. (2014). De la mort industrielle «donnée» à l'animal domestique à la perte des animaux de compagnie. Quelles sont les conséquences d'une société mortifère? *Études sur la mort*, 145(1), 47–59. <https://doi.org/10.3917/eslm.145.0047>
- Veyrié, N. (2018). Cimetières virtuels pour les animaux de compagnie: les traces d'un deuil?. *Semen*, 45. <https://doi.org/10.4000/semen.11623>
- WSJP [1]. (b.d.) Przyjaciół. W: *Wielki Słownik Języka Polskiego*. Pobrane 10 grudnia 2025 r. z: <https://wsjp.pl/haslo/podglad/8970/przyjaciol>
- WSJP [2]. (b.d.). Zaufać. W: *Wielki Słownik Języka Polskiego*. Pobrane 10 grudnia 2025 r. z: <https://wsjp.pl/haslo/podglad/2104/zaufac>
- WSJP [3]. (b.d.). Zaufanie. W: *Wielki Słownik Języka Polskiego*. Pobrane 10 grudnia 2025 r. z: <https://wsjp.pl/haslo/podglad/3199/zaufanie>

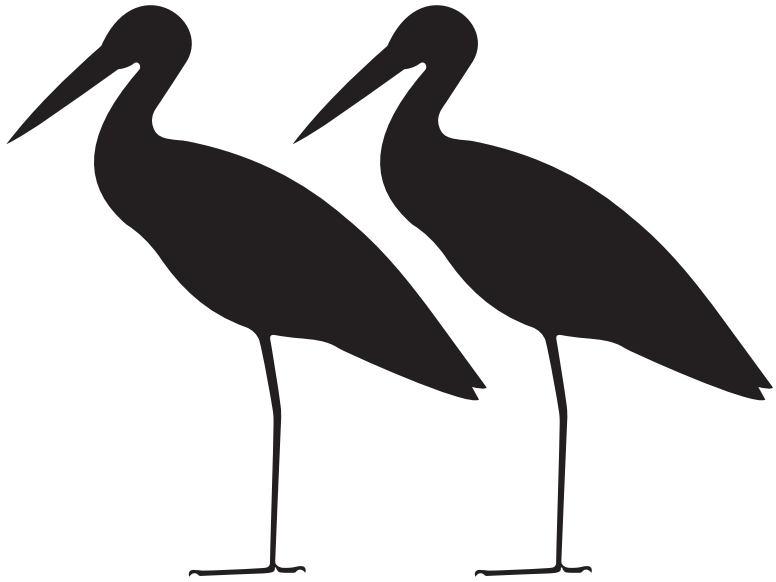


Zooterapia i odbudowa zaufania — model relacyjny w socjoterapii

Lena Jędrzejak

ORCID: 0000-0002-8997-8798

Akademia Mazowiecka w Płocku



Zaufanie jest fundamentem relacji społecznych, sprzyja bezpieczeństwu, otwartości i więzi. Socjologicznie to „zakład na temat niepewnych działań innych ludzi” (Sztompka, 2007). U młodzieży w socjoterapii często występuje jego deficyt wynikający z traumy, przemocy, zaniedbania lub zmian kulturowych wpływających na relacje. Nieufność w tej grupie nie zawsze jest przejawem zaburzenia – częściej stanowi racjonalną reakcję obronną. Przejawia się poprzez emocjonalne zamknięcie, agresję lub testowanie granic relacyjnych (Jankowiak i Soroko, 2013b), co utrudnia rozpoczęcie procesu zmiany. W kontekście socjoterapii – metody opartej na relacji – zaufanie staje się nie tylko celem, ale przede wszystkim warunkiem skutecznego oddziaływania.

Celem artykułu jest analiza potencjału zooterapii jako narzędzia wspierającego odbudowę zaufania społecznego u młodzieży uczestniczącej w socjoterapii. Przedstawiony zostanie autorski model relacyjny tego procesu, a także omówione zostaną podstawy teoretyczne, neurobiologiczne i etyczne interwencji z udziałem zwierząt, z uwzględnieniem ich podmiotowości i znaczenia relacji międzygatunkowych (Bednarek, 2021).

W odpowiedzi na trudności relacyjne coraz częściej sięga się po zooterapię, czyli terapię wspomaganą przez zwierzęta. Obecność zwierzęcia – wolnego od społecznych kodów oceny – sprzyja budowaniu relacji opartych na akceptacji, stabilności i przewidywalności. Takie doświadczenie może wspierać odbudowę podstawowej ufności, rozumianej jako pierwotne poczucie bezpieczeństwa, które według Erika Eriksona stanowi fundament rozwoju psychospołecznego. Zgodnie z teorią przywiązania (Bowlby, 2007) oraz koncepcją środowiska trzymania (Winnicott, 2018), relacja ze zwierzęciem może pełnić funkcję bezpiecznej przestrzeni, ułatwiającej eksplorację kontaktów z ludźmi.

Zaufanie, umożliwiające relacje mimo ryzyka, wykracza poza wymiar indywidualny – kształtuje normy współdziałania i odpowiedzialności. Nie jest cechą trwałą, lecz rozwija się na bazie najwcześniejszych doświadczeń relacyjnych (Erikson, 1997). W psychologii rozwojowej kluczowa jest koncepcja podstawowej ufności, kształtującej się w relacji z opiekunem. Jej deficyt może prowadzić do chronicznego poczucia zagrożenia, problemów z regulacją emocji oraz do trudności w budowaniu więzi. Osoby pozbawione wczesnego poczucia bezpieczeństwa często funkcjonują w stanie podwyższonej czujności, postrzegając bliskość jako zagrożenie (Bowlby, 2007).

Teoria przywiązania (Bowlby, 2007) rozwija koncepcję ufności, opisując mechanizm tzw. wewnętrznych modeli operacyjnych, czyli wzorców postrzegania siebie i innych. Zaburzenia przywiązania skutkują strategiami unikowymi

lub zdezorganizowanymi, które utrudniają tworzenie więzi. Młodzież po doświadczeniach przemocy i zaniedbania często testuje granice, ponieważ odbiera kontakt z dorosłymi jako potencjalne zagrożenie (Wilk, 2015).

Zaufanie jako „społeczne spoiwo” umożliwia stabilność życia zbiorowego (Sztompka, 2007). W społeczeństwach niskiego zaufania rosną kontrola, podejrzliwość i izolacja – szczególnie dotkliwe w okresie socjalizacji. Deficyt ten nie ogranicza się wyłącznie do sfery indywidualnej, ale przybiera również wymiar strukturalny. Brak zaufania w społeczeństwie przekłada się na konkretne postawy młodzieży w relacjach wychowawczych. W socjoterapii zaufanie jest warunkiem kontaktu i współpracy. Po doświadczeniach traumy młodzi reagują obronnie buntem, wycofaniem, kontrolą, które w tym przypadku nie są zaburzeniami, lecz racjonalnymi strategiami ochronnymi (Bowlby, 2007). W skrajnych przypadkach pojawia się uraz moralny, wynikający ze zdrady zaufania (Jinkerson, 2016; Mamzer, 2025; Shay, 2014).

Skuteczna odbudowa zaufania wymaga stworzenia relacji bezpiecznej i przewidywalnej. Klasyczny kontakt interpersonalny bywa niewystarczający, dlatego coraz częściej poszukuje się form pośrednich, takich jak obecność zwierzęcia w roli „bezpiecznej bazy”, która pozwala młodzieży eksplorować relacje społeczne w mniej zagrażający sposób (Fine, 2019; Wilk, 2015).

Socjoterapia jako przestrzeń odbudowy zaufania i relacji społecznych

Socjoterapia to specjalistyczna forma pomocy psychologiczno-pedagogicznej adresowana do dzieci i młodzieży z trudnościami w funkcjonowaniu emocjonalnym, społecznym i wychowawczym (Jankowiak i Soroko, 2013b). Jej celem jest nie tylko kompensacja deficytów, ale przede wszystkim stworzenie bezpiecznego środowiska grupowego, umożliwiającego korektę negatywnych doświadczeń relacyjnych i rozwijanie zdolności do tworzenia więzi (Konopczyński, 2010). W nurcie pedagogiki opiekuńczej, inspirowanym myślą Janusza Korczaka, podkreśla się, że każde dziecko – niezależnie od doświadczeń – potrzebuje szacunku, zrozumienia i wpływu na rzeczywistość.

Młodzież uczestnicząca w socjoterapii często ma za sobą doświadczenia przemocy, odrzucenia, wykluczenia lub chronicznego braku uważności ze strony znaczących dorosłych (Jankowiak i Soroko, 2013b). W odpowiedzi rozwijają się mechanizmy obronne: wycofanie, agresja, nadmierna kontrola, nieufność (Sztompka, 2007). Relacja z terapeutą bywa postrzegana nie jako wsparcie, lecz jako zagrożenie. Dlatego socjoterapia opiera się na założeniu, że trwała zmiana możliwa jest tylko przez pozytywne doświadczenia relacyjne, a proces grupowy staje się przestrzenią korekty zachowań (Konopczyński, 2010).

Warunkiem skuteczności jest bezwarunkowa akceptacja będąca fundamentem odbudowy zaufania wobec świata społecznego (Bowlby, 2007; Wilk, 2015). Terapeuci nie pełnią wyłącznie funkcji osób prowadzących, lecz stają się modelami relacyjnymi, oferującymi stabilność, przewidywalność i uważną obecność. Jednak nie zawsze bezpośredni kontakt interpersonalny jest dla młodzieży możliwy, szczególnie w pierwszych etapach socjoterapii. W takich sytuacjach pomocne okazują się formy pośrednie, które obniżają poziom lęku i ułatwiają nawiązywanie więzi.

W tym kontekście coraz częściej sięga się po zooterapię; kontakt ze zwierzęciem jako partnerem relacyjnym może wspierać proces budowania zaufania. Zwierzę, wolne od społecznych interpretacji i moralnej oceny, staje się autentycznym bytem obecnym w relacji, katalizatorem kontaktu i empatii (Beetz i in., 2012; Wilk, 2015). Relacja ta omija typowe mechanizmy obronne, szczególnie u młodzieży z doświadczeniem traumy. Młody człowiek może w niej testować nowe wzorce zachowań i doświadczać bezpiecznej więzi, nieobciążonej lękiem przed odrzuceniem.

Jej działanie znajduje potwierdzenie w badaniach neurobiologicznych: kontakt ze zwierzęciem sprzyja regulacji emocji, redukcji lęku i większej otwartości m.in. poprzez obniżenie poziomu kortyzolu i wzrost oksytocyny (Beetz i in., 2012).

W tym sensie zwierzę pełni funkcję „bezpiecznej bazy” (Bowlby, 2007) lub „obiektu przejściowego” (Winnicott, 2018), chociaż pierwotnie te koncepcje odnosiły się wyłącznie do relacji międzyludzkich. Współczesne podejścia adaptowane do zooterapii (Kruger i Serpell, 2010; Parish-Plass, 2008) pokazują, że relacja międzygatunkowa może służyć koregulacji emocjonalnej oraz modelowaniu nowych doświadczeń więzi.

Zwierzę w grupie socjoterapeutycznej reaguje na emocje uczestników w sposób bezpośredni i nieoceniający, stając się „lustrem emocji” (Fine, 2019). Takie doświadczenie sprzyja rozpoznawaniu stanów emocjonalnych, wzmacnia sprawczość i poczucie kompetencji. Wspólne działania ze zwierzęciem, np. karmienie, pielęgnacja czy zabawa, budują pozytywną samoocenę i rozwijają uważność.

Autorski model odbudowy zaufania poprzez relację ze zwierzęciem w socjoterapii

Model odbudowy zaufania poprzez relację ze zwierzęciem (dalej: model relacyjny) powstał na podstawie analizy literatury i praktyki autorki. Opisuje mechanizm przywracania zaufania społecznego u młodzieży w socjoterapii

z udziałem zwierzęcia. Nie był dotąd empirycznie weryfikowany, co wskazuje na potrzebę dalszych badań. Zakłada, że czynnikiem zmiany nie jest technika, lecz jakość relacji – rozumianej jako autentyczne spotkanie dwóch podmiotów, zdolnych do wzajemnej regulacji i negocjacji granic. Zwierzę nie jest narzędziem, lecz partnerem relacyjnym, współtworzącym sytuację terapeutyczną poprzez obecność, reakcje i prawo do odmowy.

W takim kontakcie młodzież może doświadczyć protozaufania, opartego na bezpieczeństwie, przewidywalności i braku oceny, które z czasem może przenieść na relacje z ludźmi. Inspiracją dla modelu jest koncepcja Joanny Bednarek (2021), według której zwierzę to „istota żywa, która mówi” – uczestnik relacji, a nie przedmiot oddziaływań. Takie ujęcie wzmacnia założenie o podmiotowości zwierzęcia i chroni relację przed instrumentalizacją.

Proces odbudowy zaufania przebiega w trzech etapach, odpowiadających klasycznej strukturze socjoterapii: wstępnej, właściwej i końcowej (Jankowiak i Soroko, 2013a).

1. Faza otwarcia: zaufanie w relacji ze zwierzęciem
Młodzież nieufna wobec dorosłych nawiązuje pierwszą bezpieczną relację ze zwierzęciem. Zwierzę, wolne od oceny, staje się punktem odniesienia i pośrednikiem. Obserwacja jego pozytywnej reakcji na terapeutę („ufam psu, który ufa temu człowiekowi”) sprzyja obniżeniu lęku i otwartości na kontakt.
2. Faza właściwa: relacyjne uczenie się w grupie
Doświadczenie bezpieczeństwa może być stopniowo przenoszone na relacje z rówieśnikami. Zwierzę jako wspólny obiekt zaangażowania wspiera empatię, współpracę i redukcję napięć w grupie.
3. Faza końcowa: ugruntowanie i refleksja
Młodzież uczy się nazywać emocje i przenosi nowe kompetencje na kontakty społeczne. Refleksja nad zaufaniem wobec zwierzęcia wspiera rozwój empatii, poczucia odpowiedzialności i wpływu (Winton, 2024).

Relacja terapeutyczna ze zwierzęciem w procesie odbudowy zaufania ma nie tylko wymiar emocjonalny, ale również etyczny. Nie jest to interakcja jednostronna, lecz spotkanie dwóch wrażliwych podmiotów, w którym zaufanie rodzi się poprzez wzajemne rozpoznawanie sygnałów, poszanowanie granic i troskę o drugą istotę. Zwierzę nie jest środkiem terapeutycznym, lecz aktywnym uczestnikiem – jego obecność, potrzeby i zachowania niosą znaczenia, na które relacja odpowiada (Bednarek, 2021).

Badania pokazują, że zwierzęta uczestniczące w interwencjach terapeutycznych mogą doświadczać pozytywnych efektów relacji z człowiekiem, takich jak obniżenie poziomu stresu, wzrost zachowań afiliacyjnych i ogólna poprawa dobrostanu (Esposito i in., 2011; Serpell i in., 2020). Młodzież zaangażowana w opiekę nad zwierzęciem zyskuje szansę na realne działanie, troskę i odpowiedzialność, a także rozwijanie empatii i wrażliwości relacyjnej (Kwiecień, 2025). Podstawą tej relacji jest tzw. protozaufanie – forma pierwotnej ufności, oparta na przewidywalności i braku zagrożenia. Zwierzę nie obdarza człowieka zaufaniem w sensie moralnym, lecz reaguje na środowisko zgodnie z ewolucyjnie ukształtowanymi mechanizmami (Beetz i in., 2012; Serpell i in., 2020). Odpowiedzialność terapeuty, ale też uczestników polega na ochronie tej kruchości. Odczuwanie stresu przez psa, manifestowane np. poprzez ziewanie czy unikanie kontaktu wzrokowego, staje się znaczącym komunikatem, który wymaga empatycznej reakcji. Joanna Bednarek (2021) wskazuje, że zwierzę nie jest istotą „reagującą automatycznie”, lecz podmiotem semiozy, zdolnym do komunikowania sensów poprzez zachowanie. Taka perspektywa zobowiązuje do traktowania psa nie jako obiektu oddziaływań, ale jako uczestnika relacji, który „mówi” i zasługuje na odpowiedź. W praktyce socjoterapeutycznej staje się to codzienną lekcją etycznej relacji – uczy rozpoznawania sygnałów, poszanowania granic i świadomej obecności wobec drugiej istoty, również nie-ludzkiej.

Relacja ze zwierzęciem często uruchamia refleksję wykraczającą poza ramy terapii. Młodzież zaczyna dostrzegać tzw. paradoks selektywnej empatii: opiekując się psem, zauważa niekonsekwencje w traktowaniu innych zwierząt, zwłaszcza w kontekście konsumpcji (Loughnan i in., 2014; Potocka, 2022). Uświadomienie tej sprzeczności może prowadzić do napięcia, a czasem nawet urazu moralnego (Jinkerson, 2016; Mamzer, 2025; Shay, 2014). Z wychowawczego punktu widzenia to doświadczenie ma jednak głęboką wartość, ponieważ inicjuje proces aksjologicznej integracji, czyli poszukiwania bardziej spójnych i odpowiedzialnych postaw wobec świata i relacji międzygatunkowych.

Opieka nad zwierzęciem staje się konkretnym doświadczeniem innej jakości relacji, tj. wolnej od przemocy, opartej na trosce i wzajemnym poszanowaniu. Dla młodzieży, która wcześniej doświadczyła dominacji lub zaniedbania, to okazja do przećwiczenia uważności, wrażliwości na potrzeby drugiej istoty oraz odbudowania zaufania poprzez współobecność. W ten sposób modeluje się nowy sposób bycia z drugim, zarówno z człowiekiem, jak i ze zwierzęciem (Fine, 2019; Wilk, 2015).

Zooterapia mimo swojego terapeutycznego i wychowawczego potencjału wciąż nie jest w Polsce objęta wystarczającymi regulacjami. Brakuje standardów etycznych, certyfikacji zespołów terapeutycznych oraz nadzoru nad dobrostanem zwierząt (Bednarek, 2021; Serpell i in., 2020). Włączanie jej do socjoterapii wymaga więc nie tylko troski o zwierzę, ale także zakorzenienia w podejściu opartym na dowodach, superwizji oraz etyce relacyjnej (Wardak i Jakubczak, 2020). Tylko w takich warunkach model odbudowy zaufania poprzez relację ze zwierzęciem może być traktowany jako rzetelne i etyczne narzędzie zmiany zarówno w relacjach międzyludzkich, jak i w szerszym porządku moralnym, obejmującym inne gatunki.

Wnioski i rekomendacje

W artykule przedstawiono autorski model odbudowy zaufania u młodzieży w socjoterapii, oparty na relacji ze zwierzęciem jako bezpiecznym partnerem. Na podstawie literatury oraz doświadczeń praktycznych wyróżniono trzy etapy procesu zmiany: od nawiązania relacji międzygatunkowej, przez wzmacnianie zaufania w grupie, po rozwój kompetencji społecznych. Kluczowe dla modelu jest podmiotowe traktowanie zwierzęcia, co nadaje relacji terapeutycznej nie tylko wymiar emocjonalny, ale również etyczny i wychowawczy (Bednarek, 2021).

Aby zooterapia mogła w pełni realizować swój potencjał w socjoterapii, konieczna jest jej profesjonalizacja, w tym certyfikacja zespołów, superwizja i monitorowanie dobrostanu zwierząt (Wardak i Jakubczak, 2020). Równocześnie potrzebne są dalsze badania nad długofalowymi efektami relacji międzygatunkowych oraz mechanizmami odbudowy zaufania. Istotne jest także wsparcie specjalistów w zakresie przeciwdziałania wypaleniu i urazowi moralnemu (Mamzer, 2025; Potocka, 2025).

Model odbudowy zaufania poprzez relację ze zwierzęciem zakłada, że ten rodzaj więzi nie jest trwałym zasobem, lecz procesem relacyjnym, możliwym do odnowienia w odpowiednich warunkach. Opiera się on na uznaniu podmiotowości zwierzęcia jako współuczestnika relacji, czyli istoty, która „mówi” i zasługuje na odpowiedź (Bednarek, 2021). Równocześnie zwierzę może pełnić funkcję mediatora zmiany, inicjując doświadczenie bezpieczeństwa, koregulacji i otwartości na kontakt.

Dla młodzieży, która utraciła wiarę w dorosłych, to właśnie spotkanie ze zwierzęciem może stać się pierwszym krokiem ku autentycznemu doświadczeniu więzi i zaufania, nie tylko wobec innych, ale i wobec siebie.

Bibliografia

- Bednarek, J. (2021). *Życie, które mówi. Nowoczesna wspólnota i zwierzęta*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Beetz, A., Uvnäs-Moberg, K., Julius, H., Kotrschal, K. (2012). Psychosocial and psychophysiological effects of human-animal interactions: The possible role of oxytocin. *Frontiers in Psychology*, 3, artykuł 234. <https://doi.org/10.3389/fpsyg.2012.00234>
- Bowlby, J. (2007). *Przywiązanie* (M. Polaszewska-Nicke, tłum.). Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Erikson, E. H. (1997). *Dzieciństwo i społeczeństwo* (P. Hejmej, tłum.). Dom Wydawniczy Rebis.
- Esposito, L., McCune, S., Griffin, J. A., Maholmes, V. (2011). Directions in human–animal interaction research: Child development, health, and therapeutic interventions. *Child Development Perspectives*, 5(3), 205–211. <https://doi.org/10.1111/j.1750-8606.2011.00175.x>
- Fine, A. H. (red.). (2019). *Handbook on animal-assisted therapy: Foundations and guidelines for animal-assisted interventions* (5th ed.). Academic Press.
- Jankowiak, B., Soroko, E. (2013a). Czynniki pomocowe w socjoterapii dzieci i młodzieży – refleksja teoretyczna. W: B. Jankowiak (red.), *Socjoterapia jako forma pomocy psychologiczno-pedagogicznej. Teoria i praktyka* (s. 83–104). Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Jankowiak, B., Soroko, E. (2013b). Socjoterapia jako forma pomocy psychologiczno-pedagogicznej. W: B. Jankowiak (red.), *Socjoterapia jako forma pomocy psychologiczno-pedagogicznej. Teoria i praktyka* (s. 33–58). Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Jinkerson, J. D. (2016). Defining and assessing moral injury: A syndrome perspective. *Traumatology*, 22(2), 122–130. <https://doi.org/10.1037/trm0000069>
- Konopczyński, M. (2010). *Pedagogika resocjalizacyjna. W stronę działań kreujących*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kruger, K. A., Serpell, J. A. (2010). Animal-assisted interventions in mental health: Definitions and theoretical foundations. W: A. H. Fine (red.), *Handbook on animal-assisted therapy: Theoretical foundations and guidelines for practice* (s. 33–48). Academic Press. <https://doi.org/10.1016/B978-0-12-381453-1.10003-0>
- Kwiecień, A. (2025). Domy tymczasowe dla psów schroniskowych – źródło stresu czy etap uspołecznienia? W H. Mamzer, P. Białas (red.), *Dylematy moralne w relacjach ludzko-nie-ludzkich* (s. 75–88). Wydawnictwo Currenda.
- Loughnan, S., Bastian, B., Haslam, N. (2014). The psychology of eating animals. *Current Directions in Psychological Science*, 23(2), 104–108. <https://doi.org/10.1177/0963721414525781>

- Mamzer, H. (2025). Eutanazja jako nadużycie zaufania. Rozważania w kontekście urazu moralnego. W: H. Mamzer, P. Białas (red.), *Dylematy moralne w relacjach ludzko-nie-ludzkich* (s. 11–26). Wydawnictwo Currenda.
- Parish-Plass, N. (2008). Animal-assisted therapy with children suffering from insecure attachment due to abuse and neglect: A method to lower the risk of intergenerational transmission of abuse? *Clinical Child Psychology and Psychiatry*, 13(1), 7–30. <https://doi.org/10.1177/1359104507086338>
- Potocka, A. (2022). The moral foundations of care and authority and the perception of animal mind in relation to violence against animals. *Anthrozoös*, 35(1), 105–123. <https://doi.org/10.1080/08927936.2021.1963547>
- Potocka, A. (2025). Moralne uwarunkowania przemocy i urazu moralnego związane z eksploatacją, wykorzystywaniem i zabijaniem zwierząt. W: H. Mamzer, P. Białas (red.), *Dylematy moralne w relacjach ludzko-nie-ludzkich* (s. 39–50). Wydawnictwo Currenda.
- Serpell, J. A., Kruger, K. A., Freeman, L. M., Griffin, J. A., Ng, Z. (2020). Current standards and practices within the therapy dog industry: Results of a representative survey of United States therapy dog organizations. *Frontiers in Veterinary Science*, 7, 35. <https://doi.org/10.3389/fvets.2020.00035>
- Shay, J. (2014). Moral injury. *Psychoanalytic Psychology*, 31(2), 182–191. <https://doi.org/10.1037/a0036090>
- Sztompka, P. (2007). *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*. Wydawnictwo Znak.
- Wardak, A., Jakubczak, B. (2020). Etyka relacji człowiek–zwierzę w terapii wspomaganiej przez zwierzęta. *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego. Studia i Prace Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania*, 60(3), 45–56.
- Wilk, E. (2015). Relacja człowiek–zwierzę w działaniach pomocowych. W: K. Białek (red.), *Zooterapia. Teoria i praktyka* (s. 129–143). Wydawnictwo UMCS.
- Winnicott, D. W. (2018). *Procesy dojrzewania i sprzyjające środowisko. Badania nad teorią rozwoju emocjonalnego* (A. Czownicka, tłum.). Wydawnictwo Imago.
- Winton, C. (2024). Animal welfare as an ethical cornerstone in animal-assisted interventions. *Society & Animals*, 32(2), 167–183. <https://doi.org/10.1163/15685306-bja10115>

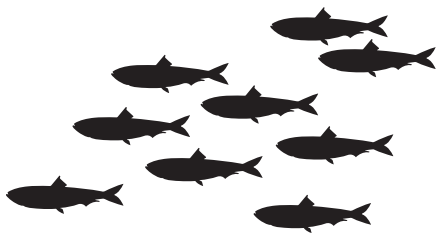


(Nie)ufność wobec siebie

Oskar Szwabowski

ORCID: 0000-0002-7464-0081

Uniwersytet Pomorski w Słupsku



Jak sprostać wezwaniu? Jak być w relacji, aby spełnić to, do czego powołuje cię epifania twarzy – kociej, psiej lub innej mordki? Na czym się oprzeć, by nie zdradzić Innego, by nie zawieść zaufania, jakim nas obdarza? Jak postępować, gdy kodeksy milczą i nie ma możliwości delegowania odpowiedzialności na jakiś autorytet? Jak ufać sobie w tym spotkaniu z milczącym Innym, który mówi tak wiele, a zarazem pozostaje gdzieś na granicach naszego rozumienia – przychodzi już jako interpretacja, nasza decyzja, którą podejmujemy w samotności, zdani jedynie na siebie?

Ta nieustanna niepewność jest czymś, co przenika moje bycie z Innymi. Między troską a poszanowaniem autonomii, w tym nieustannym napięciu, nie wiem, nie jestem pewien, czy nie sprzeniewierzam się któremuś z wezwań – kiedy powinienem kierować się bardziej troską, a kiedy autonomią. Nie mam pewności wobec własnych decyzji – nie mam do końca zaufania do własnego sądu, do podejmowanych czynów – ani też nikogo, kto by mnie rozgrzeszył, co by powiedział, że to, co robię, jest właściwe. Bo i nie ufam do końca autorytetom – lekarzom weterynarii, zoopsychologom i naukowcom.

Moje relacje z Innymi będącymi pod moją (i mojej żony) opieką nacechowane są niepewnością. Wydaje się, że sobie ufamy. One, kruche istoty, powierzają mi swoje życie. Zdają się ufać, że ich nie skrzywdzę, ale też że otoczę opieką. Jednocześnie utrzymują swoją autonomię i ją podkreślają. A ja ją akceptuję. Do pewnego stopnia. Są sytuacje, kiedy muszę (?) ją naruszyć. Dotyczy to niekiedy banalnych kwestii związanych chociażby z jedzeniem – ograniczaniem dostępu do niego, specjalistyczną dietą dla niektórych; ale też ważniejszych, jak podawanie leków czy podejmowanie leczenia, na które raczej nie wyrażają zgody. Te codzienne sytuacje niekiedy zdają się nadwyręzać zaufanie, zwłaszcza gdy leki nie są zbyt smaczne. I nie wiem, na ile moje próby tłumaczenia są dla Innych przekonujące – i na ile przekonują mnie. Nie odczuwam spokoju ducha, gdy poddaję je leczeniu, gdy ograniczam im jedzenie czy wprowadzam specjalistyczną karmę. Często powołuję się na lekarza weterynarii, na autorytet, któremu podporządkowuję się ja, żona i Inni będący pod naszą opieką. To zaufanie do autorytetu niestety też jest warunkowe i niekiedy okazuje się źle ulokowane – gdy okazuje się, że terapia była źle zaprojektowana i bardziej szkodziła, niż pomagała. W takiej sytuacji mogłem bardziej zaufać Innemu, kotu czy psu, który odmawiał udziału w terapii. W niektórych przypadkach mogłem zaufać bardziej sobie, gdy miałem wątpliwości co do diagnozy lekarza weterynarii – a później okazywało się, że moje wątpliwości były uzasadnione.

W moim tekście skoncentruję się na najbardziej ekstremalnej sytuacji, gdy napięcie między troską a autonomią staje się nieznośne, gdy samo rozumienie troski staje się problematyczne i gdy nie wiadomo, jak działać, ani gdy nie ma komu zaufać. Opiszę historię eutanazji Wika – psa chihuahua.

Metoda i teoretyczne założenia

Posługuję się metodą filozoficznej autoetnografii odzwierzęcej. Jest to połączenie dwóch koncepcji: filozoficznej autoetnografii i autoetnografii odzwierzęcej. Obie one wychodzą od ewokatywnej autoetnografii, która poprzez koncentrację na przeżyciach, poprzez afektywne porozumienie produkuje wiedzę o wydarzeniach, a niekiedy też prowokuje zmianę. Nie jest to chłodna analiza. Nie chodzi w tej metodzie też o wytworzenie wiedzy obiektywnej, o generalizację. Chodzi o to, aby poprzez opowieść zaprosić do współmyślenia, współprzeżywania i współrozumienia. To otwarcie na wspólność doświadczenia. To wprowadzanie do świata, w którym jest autor, tak aby czytelnik mógł współuczestniczyć – na równi rozumem, jak i emocjami (Ellis, 2004; 2009; Ellis i in., 2010).

Filozoficzna autoetnografia polega na połączeniu filozofii i autoetnografii. Teorie filozoficzne nie są traktowane jako dodatek, czy pojawiają się obok opowieści, ale stanowią integralny element dociekania. Opowieści są zaangażowane wyraźnie w refleksję filozoficzną, rozwijając argumentację, pracując z pojęciami, koncepcjami, stanowiskami etycznymi. Jest to swoiste nastrojenie opowieści, tak by to, co filozoficzne, działało się wraz z narracją. Alec Grant uważa, że jest to jakościowe wzmocnienie ewokatywnej autoetnografii mające chronić przed naiwnymi czy solipsystycznymi opowieściami (Grant, 2024). Oczywiście opowieści nigdy nie są ateoretyczne i autoetnografia zawsze uważała się w pewnym sensie za alternatywny, niepozytywistyczny sposób wytwarzania teorii. Zresztą samo rozdzielenie na opowieść i teorię było kwestionowane. Jak mówi Bochner do Ellis (2004): „Nie ma nic bardziej teoretycznego niż dobra opowieść” (s. 23). Można powiedzieć, że te dobre opowieści niejako uruchamiają, dają życie teoriom filozoficznym, zanurzają je w codzienności i sprawiają że są w niej odgrywane – performowane (zob. Denzin, 2018; Ellis i Bochner, 2002).

Autoetnografia ewokatywna nie przypomina „klasycznego” artykułu naukowego. Zawierając historii, przybliża naukę do literatury i przypomina opowiadanie czy inne formy wyrazu artystycznego. Oczywiście, autoetnografia ewokatywna uruchamia własne rozumienie naukowości (Denzin, 2006), jak również kryteriów oceny (Adams, 2017; Bochner, 2000; Ellis, 2000;

Herrmann, 2022; Holt, 2003; Richardson, 2000; Szwabowski, 2019). Tego typu praca ma przybliżyć pisanie i dociekanie życia, zhumanizować nasze praktyki i zakorzenić w doświadczanym życiu (Bochner, 2016). Jako metoda serca autoetnografia ewokatywna działa w trybie ciągłego zapytywania (Bochner, 2017). Pozwala osobie czytającej nie tylko przeżywać opisywane wydarzenia, ale też współtworzyć sensy, współmyśleć. Czyni teorię czymś, co jest splecione z egzystencją, jak również pozwala dostrzec złożoność egzystencjalnej sytuacji piszącego podmiotu uwikłanego w relacje kulturowe i społeczne.

Autoetnografia odzwierciedla to moja koncepcja podkreślająca tworzenie historii o nie-ludziach i z nimi. To próba uchwycenia doświadczeń w relacjach z Innym w duchu autoetnograficznym, bo przecież o to przede wszystkim chodzi w autoetnografii – o Innego (Spry, 2016). Przy czym w autoetnografii tym Innym jest zwierzę poza-ludzkie. W poznaniu autoetnograficznym bytów poza-ludzkich kieruje się miłością jako podstawowym nastrojeniem poznawczym (Szwabowski, 2023, 2025).

Moja opowieść stara się opierać na filozofii Lévinasa oraz jej wykorzystaniu przez Bauman (1996) do budowania etyki ponowoczesnej. To podejście, które odrzuca etykę opartą na kodeksie (Kołakowski, 2020) i przyjmuje, że moralność rozgrywa się w obszarze niekodeksowym. Moje rozważania pozostają na poziomie an-archicznym etyki, nie przechodząc w stronę prawa i społeczeństwa, ale pozostając w napięciu spotkania. Wykorzystuję w mojej pracy też pojęcie epifanii kociej mordki, która jest posthumanistycznym odczytaniem epifanii twarzy (Lévinas, 1998).

Eutanazja Wilczucia

Parę lat po tym, jak rozpoczęło się odliczanie. Przez większość czasu nie słyszeliśmy cichego, acz nieustępliwego tykania odliczającego dni Wilka. Ciche tik-tak, przygłuszone już rutynowym daniem leków, które brane były bez problemu. Nie było problemu, więc nawet nie przypisywaliśmy większego znaczenia tym lekarstwom. Zwłaszcza że dawka była minimalna – raczej początek choroby sercowej, powiedział weterynarz¹. Do kolejnego stadium jeszcze daleko. Odległa przyszłość, która nie wiadomo, kiedy nadeszła.

Przeprowadzaliśmy się ze Szczecina do Słupska i w całym zamieszaniu: pakowanie, załatwianie dokumentów, organizowanie transportu dla

1 W autoetnograficznej opowieści używam słowa *weterynarz* zamiast *lekarz weterynarii*, aby oddać język, w jakim myślę potocznie, jaki był używany w komunikacji między mną a innymi ludźmi. Nie ma on charakteru pejoratywnego, a jedynie stanowi pewien nawyk językowy.

rzeczy, dla nie-ludzi... jak przewieść sześć kotów i trzy psy, w tym dwa raczej duże?... wiele rzeczy, wiele spraw, toniecie w kartonach, w śmieciach, a do tego jeszcze praca... – rzeczywistość przytłaczała i w tym całym chaosie, w tym całym przeprowadzkowym zmęczeniu nie wykupiłem odpowiedniej ilości tabletek. To okazało się już w nowym domu. Dopiero wtedy spostrzegłem, że nie ma leku. Myślałem, że jeszcze gdzieś jest jeden listek. A tu nic. Brak. Był weekend, więc nie było, jak kupić. Wzruszyliśmy ramionami. To i tak mała dawka, tak na wszelki wypadek bardziej. Machnęliśmy ręką. Nic się nie stanie, jeśli poczekamy do poniedziałku. Może nawet do wtorku, bo wtedy zapisany był na wizytę u weterynarza jeden z naszych kotów, więc to przy okazji...

Nim nadszedł poniedziałek, Wilku zaczął dyszeć. Powrócił kaszel. Zaniepokoiło nas to. To jednak nie było nic. Już nie wzruszaliśmy ramionami. Pojawił się niepokój. Nerwowość. W poniedziałek tak szybko, jak tylko się dało, pojechaliśmy do weterynarza. Nie przewidywaliśmy tego, co usłyszymy. Niepokoiło nas zachowanie Wilka, ale nie sądziliśmy, że to coś aż tak poważnego. Wprawdzie ma chore serce, ale tylko tak trochę, to początek, nie takiego. Przecież weterynarz mówił, że to dopiero początek.

– Gdyby państwo przyjechali trochę później, to mógłby nie przeżyć – powiedziała weterynarka. Później, gdy już stan Wilka się unormował, zrobiła mu badanie serca. Jej twarz wyrażała więcej niż słowa. – Nie jest dobrze. Mocno zaawansowana choroba. Jeszcze można ją kontrolować lekami, ale to już raczej koniec.

Nie za bardzo zrozumiałem na początku. Chociaż wnętrzości się skrzyliły, to nie do końca dochodził do mnie sens tego, co usłyszałem, wyrażany w słowach, w zdaniach. Do mojej świadomości nie docierało stwierdzenie „to raczej koniec”. Ciało wiedziało więcej. W tym oporze wobec znaczenia przypomniało mi się, co mówił poprzedni lekarz, i spytałem, czy to oznacza po prostu jakieś podniesienie dawki leku.

- Te leki w ogóle nie są dobre. Musimy zmienić leczenie. Oby pomogło.
- Ile mu zostało? – zapytałem niepewnie. Głos zaczynał drżeć, bo powoli zacząłem rozumieć sens tego, co słyszę.
- Trudno powiedzieć. Nie wiadomo, jak szybko choroba będzie postępować, ale jest bardzo źle.
- Ale bardziej lata, miesiące, tygodnie, dni? – nie ustępowałem.
- Raczej miesiące.

Wilku od chwili wypowiedzenia tych słów przeżył niecały rok. Odszedł 3 czerwca 2024 roku. Ten czas był bardzo trudny. Nie będę opisywał

wszystkiego dokładnie. Moja pamięć tego czasu wiąże się z kilkoma obrazami, które nieustannie się powtarzały, w różnych konfiguracjach. W pamięci tkwią też ostatnie dwa dni – dni podejmowania decyzji, decyzji radykalnej, decyzji kończącej życie, ale też kładącej kres cierpieniu i chroniącej przed bolesną śmiercią przez uduszenie.

Obrazy powtarzające się, to Wilku kaszlący, to Wilku z trudem oddychający. Na spacerach, krótkich, bo sam nie wiem, czy się nie za bardzo męczy, idzie i całą drogę charczy. Zaciskam dłoń na smyczy. Za każdym razem, gdy słyszę jego kaszel czy to, jak ze świstem łapie powietrze, zaciskam dłoń, bieleją mi kłykcie. To przypomina mi o wyroku, o słowach weterynarki. Kiedy nadejdzie dzień, gdy trzeba będzie podjąć decyzję o rozstaniu? A może już nadszedł? Czy to jest jeszcze życie, które może cieszyć? Życie, które chce się przeżyć?

Wilku leży obok nas na kanapie, gdy oglądamy serial. Nagle podrywa się i zaczyna kaszleć. Schodzi na podłogę. Kładzie się na niej. Oddycha ciężko. Przyglądamy mu się. Czujemy się bezradni. Czy nie utrzymujemy go przy życiu tylko dlatego, że nie potrafimy się z nim pożegnać?

Wilku zawsze spał w łóżku. Teraz też próbuje. Ale kaszel sprawia, że schodzi na podłogę. Ciężko dyszy. Wsluchuję się w jego oddech. Jakby każdy haust powietrza sprawiał trudność. Gdy wstaję w nocy, wiem, że ma otwarte oczy. Czy on może zasnąć? W nocy jest zawsze gorzej. W nocy obawiam się, że jak się obudzę, to znajdę go martwego.

Może odejść nagle. Może odejść, męcząc się, dusząc. Czy powinniśmy mu pomóc już teraz, czy jeszcze nie? Uporczywe pytania. Nieustannie nas gnębią. Pojawiają się nagle w naszych rozmowach.

Spoglądamy na Wilka, ale nie słyszymy jego słów, on nie daje nam odpowiedzi na dręczące nas pytania. Słyszałem i czytałem, że niektórzy opiekunowie wyczytywali z mordek nie-ludzi to, że chcą zakończyć egzystencję. Nic nie mogę wyczytać. Mordka Wilka milczy, a jednocześnie zobowiązuje mnie do niezabijania i troski. Obdarza zaufaniem, że nie wyrządzą mu krzywdy, ale też że nie pozwolę, by stała mu się krzywda. Czy nie dzieje mu się tu i teraz? Czy nie powinienem czegoś zrobić?

Mówię żonie, że weterynarz nic nie mówił o eutanazji. Trochę zwiększył dawki leków. Liczę na to, że nas poinformuje, kiedy będzie trzeba, kiedy nie będzie wyjścia, gdy wspólna droga dobiegnie końca. Z drugiej strony to my, a nie weterynarz, jesteśmy z Wilkiem na co dzień, widzimy, jak żyje, jak się czuje. I do końca nie wiemy, jak żyje i jak się czuje.

Wpatruję się w Wilka, licząc, że coś mi odpowie. Próbuję postawić się na jego miejscu. Jego zachowanie się zmieniło. To nie jest już impulsywny, głośny piesek. Czasami jeszcze szczeka, ale zawsze kończy się to napadem

kaszlu. Czasami podrywa się, bo coś go zdenerwowało, i biegnie zaprowadzić porządek, ale to też kończy się walką o oddech.

Są jednak chwile, gdy śpi spokojnie. Gdy leży przytulony. Gdy cieszy się z jedzenia. Dopóki je z apetytem. Dopóki macha ogonem przed wyjściem na spacer. To może są momenty, że jest szczęśliwy. Może to życie wciąż warte jest przeżycia?

Znowu zwiększamy dawki leku. Przez chwilę jest lepiej. Wilku jakby odżywa. Przez chwilę.

Czy my go nie męczymy?

Kolejna wizyta. Pani weterynarka mówi, że skłaniałaby się ku eutanazji. Nawet teraz. W tym momencie. W tej chwili. Bo jest ryzyko, że się udusi. No, można dodać jeszcze leki, które są obciążające dla organizmu – taka ostatnia próba przedłużenia życia. Jeśli nic nie pomogą, to już koniec.

Zastygam. Jestem sam u weterynarza. Nie chcę podejmować takiej decyzji bez konsultacji z żoną. Ale też nie jestem w stanie jej podjąć. Jeszcze nie. Skoro jest jakaś nadzieja. Wydaje mi się, że powinniśmy spróbować. Tego chyba by chciał Wilku? Chciałby?

W domu zaczynam się denerwować. Czy aby na pewno dobrze postąpiłem? A co, gdy zacznie się dusić? Jest sobota. W niedzielę nie ma otwartych przychodni w Słupsku. Wydzwaniam po innych weterynarzach. Umawiam się wstępnie z lekarzem z Ustki – że jeśli Wilku będzie się dusił, to on go przyjmie.

Leki nie pomagają. Wilku nie chce ich przyjmować. Nawet obklejenie ich ulubionym pasztecikiem nie pomaga. Pluje. Podenerwowany podają je na siłę, a jednocześnie próbuję go jednak przekonać. Jest uparty. W końcu przelyka.

– W poniedziałek poddamy go eutanazji – stwierdzamy.

Cały weekend niepokoję się, że Wilku zacznie się dusić, że umrze śmiercią straszliwą, że przez mój brak zdecydowania skazałem go na cierpienie. Jednocześnie przekonuję się, że jego życie to cierpienie, że już nie ma chwil, dla których warto żyć. To, że odmawia przyjmowania leków, interpretuję jako decyzję Wilka o zaprzestaniu leczenia.

Dziwne uczucie: w tym oczekiwaniu jest wyczekiwanie. Ostatnie chwile nie są radosne. Nie mogę się na niczym skoncentrować. Świat irytuje. Wsłuchuję się w oddech Wilka. Ciężki, zmęczony, zrezygnowany. On. Ja. Chciałbym, żeby to się już skończyło.

Wtulamy się w Wilka, dopóki nie zaśnie. Jest smutek, ale też i ulga. Ta ulga sprawia, że wątpię w to, czy dobrze postąpiłem, czy nie za szybko się poddałem, czy nie podjąłem decyzji, bo nie mogłem dłużej znosić tego napięcia, tego ciężkiego oddechu, tego uporczywego drżenia o Wilka.

Nie wiem, czy dobrze postąpiłem. Odwołuję się do słów weterynarza – że to był czas, że to właściwa decyzja. Nic więcej nie można było zrobić.

Zaufanie do weterynarza. Zaufanie do autorytetu.

Nie zmienia to faktu, że wciąż pamiętam spojrzenie Wilka. I nie wiem, co ono oznaczało – czy się zgadza ze mną, czy nie? Czy jeszcze chciał żyć, czy też może był już tym życiem zmęczony?

Po decyzji, po odejściu

Zaufanie do lekarza weterynarii kilka miesięcy później zostaje nadwyreżone. Obecnie szukam innego, bo temu już nie wierzę. Nie rozpoznał choroby u jednego kota, źle zaplanował leczenie innych. Nie ufam już, a tym samym powraca widmo Wilka i ciężar decyzji, którą podjąłem.

Nie, zaufanie do lekarza weterynarii nie zwolniło mnie z podjęcia decyzji. To ja – w obliczu Wilka – ją podjąłem. W obliczu decyzji pozostajemy w relacji z psią mordką, która nie wyraża wprost, jasno, czego od nas oczekuje, ale nas zobowiązuje – musieliśmy podjąć decyzję opierając się tylko na własnym rozeznaniu.

Wtedy – i zawsze – musimy i możemy zaufać tylko sobie. Wtedy nie istniało nic pewnego, sami w sobie byliśmy niepewni i nieufni. O ile kiedy w kontekście poznawania zwierząt poza-ludzkich pisałem o konieczności miłości, która sprawia, że poznanie jest pełniejsze, tak jakby bardziej prawdziwe, o tyle okazało się, że miłość nie dawała jasnej odpowiedzi. Mówiła jednocześnie, że trzeba życie utrzymać oraz że trzeba je zakończyć, gdy staje się tylko cierpieniem, mimo że samemu się będzie cierpieć wskutek straty.

Epifania psiej mordki mówi mi „nie zabijaj”. Mówi, od czego powinienem się powstrzymać. Krucha istota mówi też, by jej nie ranić. Na tym się jednak nie kończy – wzywa mnie do troski, do opieki. Muszę wziąć odpowiedzialność za byt Innego. Biorąc tę odpowiedzialność, zobowiązuję się do jego ochrony. W tym do ochrony przed cierpieniem i przed zabiciem.

Myślę o ostatnich dniach – co mi psia mordka mówiła? jakie znaki dawał Wilku? czy w jakiś sposób wyraził wolę odejścia? Czy też, jak pisze Hanna Mamzer (2025), zdradziłem jego zaufanie? Mamzer (2025) stwierdza, „że zdrada jest tu podwójna. Po pierwsze ma wymiar zdradzenia, porzucenia własnych ideałów i moralnych wyborów, które osoba uznaje za ważne i które są zinternalizowanymi przekonaniami o dużej wadze. Drugi wymiar wiąże się ze zdradą zwierzęcego zaufania: wykorzystaniem faktu, że to zwierzę człowiekowi zaufało po to, by ostatecznie zostało doprowadzone do śmierci” (s. 17).

Nie jestem przekonany, czy rzeczywiście dokonuję zdrady swoich przekonañ. Przecież akceptuję eutanazję i uważam, że to źle, że nie jest ona dopuszczalna dla ludzi. Tym samym nie uznaję, że życie ma najwyższą wartość. Nie jest więc tak, że pozbawienie życia jest większą krzywdą, niż utrzymanie egzystencji, która nie jest niczym innym niż cierpieniem, albo prawie niczym innym. Tylko że w przypadku zwierząt mamy większy problem ze względu na brak ich świadomej zgody. Na to, że nie są w stanie w naszym języku wyrazić swojej woli.

W tym sensie też nie uważam, że eutanazja zawsze oznacza dopuszczenie się zdrady w drugim znaczeniu. Możliwe, że psia mordka mówi mi, że ma już dość cierpienia. I wiem, jakie będą dalsze konsekwencje – patrzenie, jak ktoś odchodzi, bo nie może złapać powietrza, to okrucieństwo. Sprawienie, gdy już nie ma nadziei, by tego nie doświadczył, to akt łaski.

Tak sobie to racjonalizuję. Ale relacja nie jest przejrzysta. Nigdy nie zdobędę pewności w relacjach z nie-ludźmi, nigdy nie będę wiedział, czy moja troska za bardzo nie łamie ich autonomii, a szacunek dla autonomii nie przeradza się w obojętność i skazuje na cierpienie. Mogę tylko żywić nadzieję, że moja nieufność do siebie w relacjach z nie-ludźmi sprawi, że będę bardziej uważny i częściej sprostam wezwaniu, niż zdradzę zaufanie, jakim mnie obdarzają.

Bibliografia

- Adams, T. E. (2017). Autoethnographic responsibilities. *International Review of Qualitative Research*, 10(1), 62–66. <https://doi.org/10.1525/irqr.2017.10.1.62>
- Bauman, Z. (1996). *Etyka ponowoczesna* (J. Bauman, J. Tokarska-Bakir, tłum.). PWN.
- Bochner, A. P. (2016). *Coming to Narrative. A Personal History of Paradigm Change in the Human Sciences*. Routledge.
- Bochner, A. P. (2000). Criteria against ourselves. *Qualitative Inquiry*, 6(2), 266–272. <https://doi.org/10.1177/107780040000600209>
- Bochner, A. P. (2017). Heart of the matter. A mini-manifesto for autoethnography. *International Review of Qualitative Research*, 10, 67–80. <https://doi.org/10.1525/irqr.2017.10.1.67>
- Bochner, A. P., Ellis, C. (2002). How Does a Conference Begin? W: A. P. Bochner, C. Ellis (red.), *Ethnographically Speaking. Autoethnography, Literature, and Aesthetics*, (s. 1–10). AltaMira Press.
- Denzin, N. K. (2006). Analytic Autoethnography, or Déjà Vu all Over Again. *Journal of Contemporary Ethnography*, 35(4), 419–428. <https://doi.org/10.1177/0891241606286985>
- Denzin, N. K. (2009). *Qualitative Inquiry under Fire: Toward a New Paradigm Dialogue*. Left Coast Press.
- Denzin, N. K. (2018). *Performance autoethnography: Critical pedagogy and the politics of culture*. Routledge.
- Ellis, C. (2000). Creating criteria: An ethnographic short story. *Qualitative Inquiry*, 6(2), 273–277. <https://doi.org/10.1177/107780040000600210>
- Ellis, C. (2004). *The Ethnographic I: A Methodological Novel about Autoethnography*. AltaMira Press.
- Ellis, C. (2009). *Revision: Autoethnographic Reflections on Life and Work*. Left Coast Press.
- Ellis, C., Adams, T. E., Bochner, A. P. (2010). Autoethnography: An overview. *Forum Qualitative Sozialforschung / Forum: Qualitative Social Research*, 12(1).
- Grant, A. (2024). The Philosophical Autoethnographer W: A. Grant, *Writing Philosophical Autoethnography* (s. 1–22). Routledge.
- Herrmann, A. (2022). The Future of Autoethnographic Criteria. *International Review of Qualitative Research*, 15(1), 125–135. <https://doi.org/10.1177/19408447211049513>
- Holt, N. L. (2003). Representation, legitimation, and autoethnography: An autoethnographic writing story. *International Journal of Qualitative Methods*, 2(1), 18–28. <https://doi.org/10.1177/160940690300200102>
- Kołakowski, L. (2020). *Kultura i fetysze*. PWN.
- Lévinas, E. (1998). *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrzności* (M. Kowalska, tłum.). PWN.

- Mamzer, H. (2025). Eutanazja jako nadużycie zaufania. Rozważania w kontekście urazu moralnego, W: H. Mamzer, P. Białas (red.), *Dylematy moralne w relacjach ludzko-nie-ludzkich* (s. 11–26). Currenda.
- Richardson, L. (2000). Evaluating ethnography. *Qualitative Inquiry*, 6(2), 253–255. <https://doi.org/10.1177/107780040000600207>
- Spry, T. (2016). *Autoethnography and the other: Unsettling power through Utopian performatives*. Routledge.
- Szwabowski, O. (2019). Forget all Criteria. *International Review of Qualitative Research*, 12(4), 476–481. <https://doi.org/10.1525/irqr.2019.12.4.476>
- Szwabowski, O. (2023). *Nie-ludzka wspólnota cierpienia. Nie-ludzkie relacje i kruchość*. Poznań.
- Szwabowski, O. (2025). Autoetnografia odzwierzęca albo jak pisać o zwierzętach poza-ludzkich. *Analiza i Egzystencja*, 71(3), 5–24. <https://doi.org/10.18276/aie.2025.71-01>

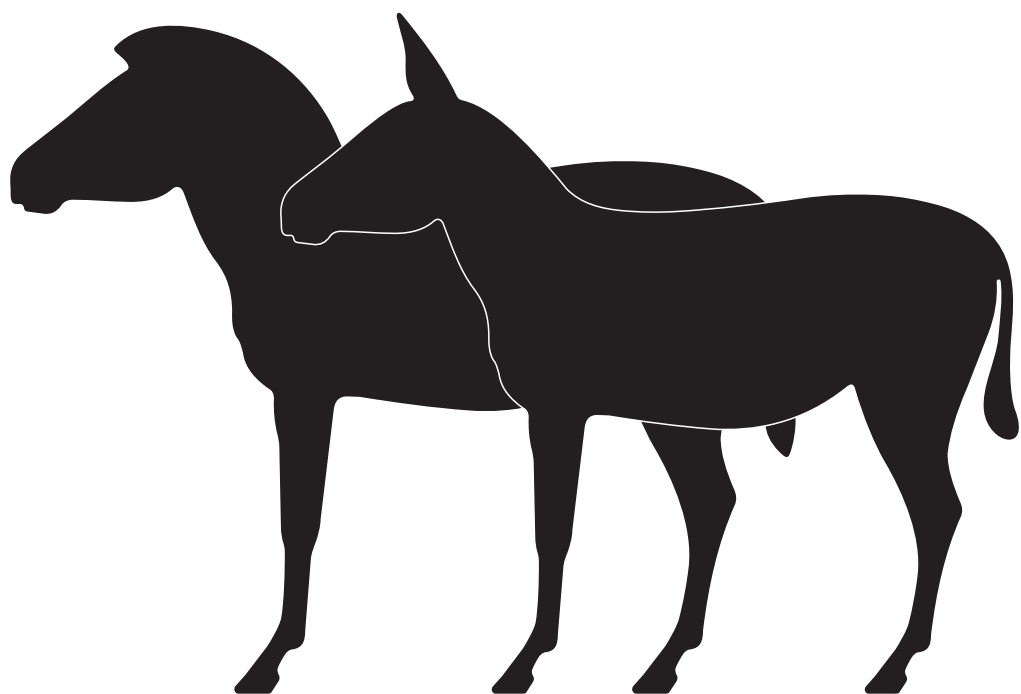


Staję się Ja w zetknięciu z Ty

Marta Sadowska

ORCID: 0009-0000-6465-6461

psychoterapeutka Gestalt



Martin Buber (1992) w swoim najważniejszym dziele wyróżnia dwie pary podstawowych słów : Ja–Ty oraz Ja–Ono, określające dwa rodzaje kontaktu dostępne człowiekowi. „Kto mówi Ty, nie ma za przedmiot czegoś. [...] Gdzie jednak mówi się Ty, tam nie ma czegoś. Ty z niczym nie graniczy. Kto mówi Ty, ten nie ma czegoś, nie ma nic. Ale znajduje się w relacji” (Buber, 1992, s. 40). W odróżnieniu od realcji Ja–Ono, w przypadku której człowiek widzi, czuje, myśli itp., czyli doświadcza. Doświadczenie jest w samym doświadczającym, nie zaś pomiędzy nim a światem. „Świat jako doświadczenie należy do podstawowego słowa Ja–Ono. Podstawowe słowo Ja–Ty ustanawia świat relacji” (Buber, 1992, s. 41). Relacja Ja–Ty jest autentycznym spotkaniem.

Relacje powstają w trzech sferach. Pierwsza z nich to życie z przyrodą, druga to życie z ludźmi, trzecia to życie z „istnościami duchowymi” (Buber, 1992, s. 41). W każdej z tych sfer dotykamy w pewnym sensie boskiego pierwiastka, w każdej z nich jest możliwa relacja Ja–Ty. Może ona zachodzić nie tylko pomiędzy osobami, ale również pomiędzy osobą a bytem nieosobowym, czyli przedmiotem, rośliną, zwierzęciem. Właśnie ta myśl Martina Bubera jest wyjątkowa i szczególnie interesująca.

Relacja ta jest wynikiem podmiotowego traktowania Ty przez Ja. Kiedy Ja (człowiek) zwraca się do Drugiego Ty (psa), mówimy o relacji. O autentycznym spotkaniu Ja–Ty. Ty nie jest środkiem do celu, nie jest przedmiotem. Jest pełnią siebie, pełnią obecności. Całością, która w teraźniejszości wypełnia uwagę Ja.

W autentycznym spotkaniu z Ty istnieje wzajemność przejawiająca się w tym, że Ja ma do czynienia z Ty, a Ty ma do czynienia z Ja. Wpływają na siebie. Buber podkreśla, że relacja może trwać nawet, gdy Ty nie uświadamia sobie faktu, że ktoś mówi do niego Ty. „Ty bowiem jest czymś więcej niż wie Ono. Ty czyni więcej i zdarza mu się więcej, niż wie Ono. Tutaj nie sięga żaden fałsz, tu jest kolebka Prawdziwego Życia” (Buber, 1992, s. 43). Tu jest relacja pomiędzy. Ja spotyka Ty, Ty spotyka Ja i każde działa na drugie. Jak pisze Buber (1992): „Relacja jest wzajemnością. Moje Ty oddziałuje na mnie tak, jak ja oddziałuję na nie. Kształtują nas nasi uczniowie, nasze dzieła nas tworzą. [...] Jak bardzo wychowują nas dzieci, zwierzęta! Zanurzeni w sposób niezgłębiony żyjemy w potoku powszechniej wzajemności” (s. 48).

Nie jesteśmy w relacji Ja–Ty cały czas. Kiedy się z niej oddalamy, doświadczamy Ty. Nie jesteśmy wtedy w relacji. Relacja Ja–Ty jest zdarzeniem, autentycznym spotkaniem. Buber (1992) pisze: „Istoty przeżywa się w teraźniejszości, przedmioty w przeszłości” (s. 46). Tylko w krótkich chwilach autentycznego spotkania jesteśmy w relacji Ja–Ty. Kiedy oddalamy się, jesteśmy w relacji Ja–Ono (to).

Istotną kwestią świata relacji jest język, to on według filozofa wyróżnia sferę życia z ludźmi:

Tylko tutaj uformowane językowo słowo spotyka swoją odpowiedź. Tylko tutaj podstawowe słowo biegnie jednakowo tam i z powrotem, w Jednym Języku żywe jest podstawowe słowo zagadnięcia i podstawowe słowo odpowiedzi, Ja i Ty pozostają nie tylko w relacji, lecz również w trwałej „mówioności” (Buber, 1992, s. 104).

Stosunkowo łatwo wyobrazić sobie autentyczne spotkanie człowieka i psa w relacji Ja–Ty, w której człowiek nie traktuje psa przedmiotowo, widzi go jako całość, w teraźniejszości, jako istotę pełną, nie jego wyodrębnione aspekty, nie traktuje go jako środka do celu. Będąc w relacji Ja–Ty, człowiek i pies spotykają się. Pies nie musi mieć świadomości bycia Ty dla człowieka, choć z pewnością w relacji Ja–Ty czuje się *wybranym*.

To, co wydaje się problematyczne dla wielu osób, to dwie kwestie nazwane przez Bubera progiem wzajemności i progiem języka. Buber odnosi się bezpośrednio do kwestii wzajemności w *Posłowniu do Ja i Ty*. Zaznacza, że nie ma jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, jaki charakter ma ta wzajemność. Jednocześnie uznaje, że istnieje wzajemność w relacji ze zwierzętami przejawiająca się w swego rodzaju „zgodzie” zwierząt na osvajanie przez człowieka. Autor pisze:

[Człowiek] Wprowadza zwierzęta w swoją atmosferę i skłania je, by w jakiś żywiołowy sposób przyjęły go – obcego – i „zgodziły się na niego”. Otrzymuje od nich – często zdumiewającą – czynną odpowiedź na swoje zbliżenie, na swoje zagadnięcie, i to na ogół odpowiedź tym bardziej zdecydowaną i bezpośrednią, im bardziej jego stosunek jest prawdziwym mówieniem Ty (Buber, 1992, s. 117).

Do kwestii wzajemności w relacji Ja–Ty odnosi się Agata Kłocińska (2015) w artykule *Relacja Ja–Ty według Martina Bubera a doświadczenie mistyczne*. Autorka uważa, że zawarte w *Posłowniu do Ja i Ty* uwagi Bubera nie są wystarczające, by określić, czym jest wzajemność w relacji Ja–Ty z bytami nieosobowymi. Kłocińska przywołuje interpretację Małgorzaty Jantos, że wzajemność takiej relacji jest gotowością do dialogu. Gotowość do dialogu według Jantos to „odpowiedź jedną postawą partnerską na drugą taką samą” (Jantos, 1997, za: Kłocińska, 2015, s. 216). Kłocińska odrzuca zasadność takiej interpretacji, twierdząc, że nie jest możliwy partnerski sposób odnoszenia się

do siebie człowieka i zwierzęcia ze względu na brak symetryczności w takiej relacji. Sugeruje, że wzajemność w relacji z bytami nieosobowymi możemy zrozumieć, przyjmując, że każde autentyczne spotkanie jest spotkaniem z Ty Absolutnym – Bogiem. Na tym według Kłocińskiej polega mistyczny charakter filozofii Bubera. Biorąc pod uwagę, że sam Buber nie uważał, że jego filozofia ma charakter mistyczny, autorka sięga do słów Donalda L. Berry’ego, autora *Mutuality. The vision of Martin Buber*, i przedstawia jego koncepcję dotyczącą relacji dialogowej, jako szczególną postawę polegającą na akceptacji Ty takim, jakim jest. Skutkiem takiego rozumienia *nie-mistycznego* spotkania Ja–Ty byłoby odpowiedzialne życie (Berry, 2012, za: Kłocińska, 2015). Kłocińska proponuje, uwzględniając uwagi Berry’ego i Jantos oraz przede wszystkim słowa Bubera, przyjęcie koncepcji, w której wzajemność w relacji Ja–Ty jest współzależnością. Zwraca uwagę, że Ja jest jednocześnie Ty dla tego, kto jest Ty dla Ja, i podkreśla wyjątkowość tej autentycznej relacji. Taka koncepcja jest przekonująca. Spojrzenie na relację Ja–Ty uwzględniające obecny stan wiedzy o psach może pomóc wyjaśnić wątpliwości dotyczące wzajemności i języka w koncepcji Bubera.

Buber (1992) pisze:

Jest mu [zwierzęciu] obca dwoistość podstawowych słów Ja–Ty i Ja–Ono, choć może zarówno zwracać się do innej istoty, jak i przyglądać się przedmiotom. W każdym razie możemy powiedzieć, że dwoistość jest tutaj utajona. Dlatego sferę tę, rozpatrywaną w perspektywie naszego mówienia Ty do zwierzęcia, możemy nazwać progiem wzajemności (s. 117).

Próg wzajemności, o którym pisze Buber, wynikał z ówczesnego stanu wiedzy (lub może raczej niewiedzy). To samo dotyczy *progu języka*. *Język* psa nie jest wprawdzie językiem werbalnym, ale coraz więcej wiemy o jego znaczeniu. Możemy komunikować się z psami, nie używając języka mówionego. Właściwie *rozmowa* pomiędzy psem a człowiekiem toczy się nieustannie. Często poza percepcją człowieka. Pies reaguje na gesty, mimikę, ton głosu, ruch, zapach, emocje człowieka. Jednocześnie komunikuje swoje emocje za pomocą *języka* ciała, o którym coraz więcej wiemy dzięki specjalistom od psiej komunikacji. Możemy z psem *rozmawiać* (Rugaas, 2005). Potrzebne jest zaciekawienie psim językiem i podejmowanie prób komunikowania się. Coraz częściej można spotkać się z opinią osób zajmujących się psią komunikacją, że w ogóle nie musimy używać języka mówionego do komunikowania się z psem.

Koncepcja Martina Bubera jest inspiracją do zmiany myślenia o relacjach międzygatunkowych. Może również stać się punktem wyjścia do poprawy tych relacji. Zmiana przedmiotowego traktowania zwierząt na podmiotowe otwiera możliwość autentycznego spotkania, czyli relacji Ja–Ty. Bez oczekiwań, bez działania, w pełni obecności i skupieniu na Istocie, jaką jest pies. W tu i teraz. W tych momentach tworzy się relacja *pomiędzy*, która wpływa na Ty i na Ja jednocześnie.

Od napisania *Ja i Ty* Martina Bubera minęło przeszło sto lat. Prowadzone w tym czasie badania psów zmieniły właściwie całą wiedzę o nich.

Dzięki badaczom wiemy na przykład, że rytm serca psa synchronizuje się z rytmem serca opiekuna (zob. projekt Hearts Aligned). Badania wykazują, że u psa patrzącego w oczy *swojemu* opiekunowi i u opiekuna patrzącego w oczy *swojemu* psu wzrasta poziom oksytocyny (np. badania Nagasawy i in., 2009, za: Wynne, 2022). Pies wyczuwa wzrost poziomu kortyzolu u człowieka. Wiemy również, że psy rozpoznają ludzkie emocje i reagują na nie, rozumieją ludzkie gesty. Czasem są bardziej świadome stanu emocjonalnego człowieka, z którym przebywają, niż on sam. Wiemy, że psy są zdolne do nawiązania więzi z człowiekiem i z innymi gatunkami, ale nie są do tego biologicznie zobligowane. Oznacza to, że wybierają, decydują się na nawiązanie więzi. Wiemy także, że psy są zdolne do wnioskowania o stanach emocjonalnych, intencjach i przekonaniach ludzi, potrafią zatem spojrzeć na problem z perspektywy opiekuna, a nawet próbują ów problem rozwiązać (zob. np. Berns, 2023). A przede wszystkim wiemy, że psy mają samoświadomość (zob. np. lustro wężowe – Horowitz, 2017). Coraz większa liczba behawiorystów, uwzględniając obecny stan wiedzy naukowej, ale również doświadczenia swoje i wielu opiekunów, proponuje relacyjne podejście do psów. Również w języku zachodzą zmiany, coraz częściej specjaliści mówią o terapii zachowań psów. Jest to wyrazem uwzględniania zmiany z zajmowania się behawiorem na zajmowanie się samopoczuciem czy dobrostanem psa. Uwzględniamy potrzeby psów, ich indywidualne cechy oraz doświadczenia.

Powyższe fragmenty, w których piszę o relacji człowieka i psa, pochodzą z mojej niepublikowanej pracy zatytułowanej „*Staję się Ja w zetknięciu z Ty*” *Relacja człowieka z psem, jako szczególny przykład relacji Ja–Ty z bytami nieosobowymi u Martina Bubera* (Sadowska, 2025). Jestem jednak przekonana, że relacja Ja–Ty dotyczy wszystkich gatunków, dlatego w dalszej części artykułu odnoszę się do relacji ze zwierzętami nie-ludzkimi w ogóle.

W praktyce psychoterapeutycznej poruszam się w obszarze trudności w relacjach osób, z którymi pracuję. Spotykam osoby, które doświadczają różnego rodzaju trudności w relacjach również ze zwierzętami nie-ludzkimi:

odczuwają stratę, złość, przeżywają żalobę, opiekują się zwierzętami przewlekłe chorymi lub *reaktywnymi*, odczuwają lęk przed utratą zwierzęcia, mają doświadczenie decyzji o eutanazji lub są przed jej podjęciem, niosą swoje dawne, bolesne historie dotyczące zwierząt. Uczucia, z którymi się borykają, bywają trudne, skrywane, wypierane albo niezrozumiane przez otoczenie. Dlatego zapraszam ludzi do zaufania, że to, czego doświadczają, może być początkiem fascynującej drogi poznania Drugiego oraz siebie. Zaufanie pozwala nam wspólnie odkrywać, jak w relacji człowiek jest i jak decyduje się w niej być.

Z mojego doświadczenia psychoterapeutycznego wynika, że wszystko to, co wydarza się w relacjach z ludźmi, wydarza się również w relacjach ze zwierzętami. To, jak wchodzimy w kontakt, czy poddajemy się projekcjom, czy tkwimy w introjektach, może przejawiać się w każdej relacji. Poszerzanie świadomości opiekunów daje możliwość wyboru.

Zaufanie do miejsca, w jakim osoba znajduje się w tej chwili, pozwala niejednokrotnie podjąć wysiłek odkrywania, przyglądania się i zaciekawiania. To właśnie w dyskomforcie, którego człowiek – a często jednocześnie zwierzę nie-ludzkie – doświadcza, jest potencjał do zrozumienia siebie i Drugiego oraz do poprawy relacji. Ciekawość, łagodność i uważność prowadzą z kolei do autentycznego spotkania z Drugim, czyli relacji Ja–Ty. Pojawia się też szansa na spojrzenie w głąb własnego człowieczeństwa.

Przeszkodą w przyglądaniu się sobie w relacjach bywają lęk, wstyd oraz poczucie winy. Dlatego kluczowe w tym procesie jest zaufanie, że relacja może być obszarem eksploracji i rozwoju, nawet jeśli w tym momencie doświadczamy w niej jakiegoś rodzaju cierpienia. W bezpiecznym, nieoceniającym, niezawstydzającym towarzyszeniu pojawia się zaufanie, a dzięki temu przestrzeń do przeżywania uczuć, eksperymentowania w relacji oraz szukania sposobu na bycie w niej. Sposobu uwzględniającego dwie czujące Istoty, będące podmiotami i mające swoje potrzeby. Pomocne w tym procesie jest podejście fenomenologiczne.

Za każdym razem należy przyglądać się konkretnej relacji i trudnościom doświadczanym w niej oraz całej sieci powiązań mających wpływ na człowieka i zwierzę nie-ludzkie. Konieczne jest uwzględnienie wielu czynników, takich jak stan zdrowia, obecna sytuacja życiowa, kontekst kulturowy, ekonomiczny, a nawet geopolityczny, i dopiero wtedy widzimy, jak się trudność w relacji *wydarza*. Nie mamy wpływu na wszystkie czynniki, ale z pewnością na niektóre tak. Zmiana jednego z nich zmienia pozostałe. Zatem poszerzenie świadomości człowieka na temat tego, *jak* coś się dzieje w relacji, może sprawić, że pojawi się szansa na zmniejszenie cierpienia, pojawi się zmiana.

Zaufanie może być zatem pierwszym krokiem w stronę relacji Ja–Ty. Relacji, która umożliwia głęboki kontakt ze zwierzętami nie-ludzkimi, a jednocześnie z samym sobą, z własnym człowieczeństwem. Zaufanie może być również skutkiem autentycznego spotkania międzygatunkowego. Spotkania, które – choć nie jest to jego celem – staje się głęboko transformujące.

Otwiera to z kolei przestrzeń do przyglądania się temu, jak żyjemy w społeczeństwie, jak organizujemy życie sobie i innym zwierzętom oraz co z tego wynika dla nas wszystkich. Kiedy przestajemy traktować zwierzęta nie-ludzkie przedmiotowo, jako swoją własność, kiedy przestajemy patrzeć na nie przez pryzmat swoich wyobrażeń i widzimy je w pełni; kiedy zaciekawiamy się ich językiem, potrzebami, emocjami, siadamy obok, obecni, otwarci na inną Istotę, mamy szansę na autentyczne spotkanie, na dialog w najczystszej postaci. Dla niektórych jest to doświadczenie mistyczne, dla innych zupełnie zwyczajne. Ale z pewnością mające wpływ na obie strony. Stwierdzenie Martina Bubera (1992) „Staję się Ja w zetknięciu z Ty” (s. 45) staje się możliwe. Postawa dialogiczna może wtedy realnie zmieniać relacje międzygatunkowe na pełne wzajemnego zaufania i szacunku.

Bibliografia

- Berns, G. (2023). *Jak kochają nas psy. Tajemnice psiego mózgu* (P. Luboński, tłum.). Czarna Owca.
- Buber, M. (1992). *Ja i Ty. Wybór pism filozoficznych* (J. Doktor, tłum.). Instytut Wydawniczy Pax.
- Horowitz, A. (2017). Smelling themselves: Dogs investigate their own odours longer when modified in an “olfactory mirror” test. *Behavioural Processes*, 143, 17–24. <https://doi.org/10.1016/j.beproc.2017.08.001>
- Kłocińska, A. (2015). Relacja Ja–Ty według Martina Bubera a doświadczenie mistyczne. *Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria*, 24(4(96), 203–219.
- Rugaas, T. (2005). *Sygnały uspokajające. Jak psy unikają konfliktów* (M. Grossman-Kliber, tłum.). Galaktyka.
- Sadowska, M. (2025). „Staję się Ja w zetknięciu z Ty”. Relacja człowieka z psem jako szczególny przykład relacji Ja–Ty z bytami nieosobowymi u Martina Bubera [niepublikowany maszynopis]. Szkoła Gestalt.
- Wynne, C. (2022). *Pies jest miłością. Dlaczego i jak twój pies cię kocha* (D. Kosińska, tłum.). Marginesy.



Dylematy wokół problemu kontrolowania psów w przestrzeni publicznej

Hanna Mamzer

ORCID: 0000-0002-2251-7639

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu



Współczesne społeczeństwa ponowoczesne kultur zachodnich przeżywają swoisty rodzaj schizmy polegającej na widocznej polaryzacji sposobu traktowania zwierząt. Z jednej strony obserwowany jest trend instrumentalnego i przedmiotowego traktowania zwierząt w produkcji zwierzęcej (Biesiada-Drzazga i in., 2013), choć i tu zachodzą zmiany np. w zakresie zakazu produkcji zwierząt na futra czy podnoszenia poziomu dobrostanu zwierząt utrzymywanych w warunkach intensywnej produkcji zwierzęcej. Z drugiej strony – nasilająca się tendencja podnoszenia świadomości potrzeb (Bradshaw, 2012) zwierząt, aż do ich antropomorfizacji, co szczególnie dotyczy dobrostanu zwierząt towarzyszących, te są bowiem najbardziej dostępne obserwacyjnej kontroli (Barcz i Łagodzka, 2015). Na tym tle w przestrzeni publicznej często dochodzi do zderzenia interesów różnych kategorii osób, mających czasem całkowicie przeciwstawne postawy, potrzeby i poziom zrozumienia potrzeb zwierząt towarzyszących, jakimi są psy (Beaver, 2009).

W tym zakresie potrzebą bezsprzecznie istotną dla psów jest eksploracja powiązana z ruchem, aktywnością fizyczną i poznawczą (Udell i in., 2014), z potrzebami znakowania terenu, co wiąże się także z zaspokajaniem potrzeb społecznych i interakcji, ale też kontrolowania środowiska i sprawstwa (Beaver, 2009). W praktyce życia codziennego zaspokajanie tego złożonego zespołu potrzeb wymaga pozwalania psu na podejmowanie swobodnej aktywności ruchowej, bez uwięzi, co umożliwia mu nie tylko zaspokajanie wymienionych potrzeb, ale też podejmowanie lub unikanie relacji z innymi zwierzętami w sposób zbliżony do naturalnego (Foltin, 2021). W całej gamie zachowań prezentowanych przez psy w kontaktach społecznych pojawiają się też zachowania agresywne, które z punktu widzenia biologii gatunku są potrzebne i normalne, ale które z punktu widzenia życia w społeczeństwie ludzkim są niepożądane. W praktyce życia społecznego pojawia się więc wiele sytuacji konfliktowych pomiędzy właścicielami i opiekunami psów, którzy uważają, że pies dla zaspokojenia swoich naturalnych potrzeb musi biegać bez uwięzi (bez smyczy), a innymi kategoriami osób, którzy uważają, że takie zachowanie psów powinno być ograniczane (Malec, 2025).

Powody ograniczania zaspokajania potrzeby swobodnej eksploracji u psów wynikają z kilku przesłanek (Benz-Schwarzburg i in., 2020; Cimarelli i in., 2017; van Eden i in., 2022):

- obawy o swój własny dobrostan – właściciele nie chcą się narażać na nieprzychylnie uwagi i sytuacje konfliktowe ze strony innych użytkowników przestrzeni publicznej, nie chcą się denerwować, że zachowanie psa może generować jakieś zagrożenia, odczuwają niepokój, a brak kontroli nad psem jest dla nich źródłem dyskomfortu, nie ufają swojemu zwierzęciu, boją się, że ucieknie, nie mają wypracowanych takich relacji, które dają pewność, że zwierzę nie narazi się na niebezpieczeństwo (często w tym kontekście mówi się o wypracowaniu takiej formy posłuszeństwa, która pozwala kontrolować zwierzę w antropomorficznie zdominowanej sytuacji społecznej, by było ono bezpieczne);
- obawy o dobrostan innych osób – właściciele obawiają się pogryzienia innych osób, ale też narażania ich na dyskomfort psychiczny pojawiający się, gdy nieznany pies/psy podchodzą do osoby lub będącego z nią psa. Różnice kulturowe w zakresie oczekiwań tego, jak powinny zachowywać się psy wobec ludzi, mogą nasilać to zjawisko;
- obawy o dobrostan szeroko rozumianego otoczenia – źródłem takiego niepokoju mogą być naturalne zachowania psów, które nie muszą być tolerowane przez ludzi, między innymi: oddawanie kału (np. na rabatach kwiatowych lub chodnikach) i moczu (np. na koła samochodów), znakowanie terenu przez rozkopywanie podłoża, wokalizacja, gryzienie przedmiotów, atakowanie innych zwierząt (np. przez własne psy z nasiloną agresją) czy napastowanie innych psów przez psy intensywnie poszukujące kontaktu i nieodpowiadające na sygnały potencjalnych partnerów komunikacji;
- obawy o dobrostan własnego psa – te obawy mogą mieć źródło w dobrze rozeznanej sytuacji i zachowaniach własnego psa (np. zwierzę lękowe), ale też w nieadekwatnych do rzeczywistości i wyobrażonych, projektowanych zachowaniach zwierzęcia („coś się stanie i ucieknie”).

Z powyższego wynika, że powody ograniczania zaspokajania potrzeby swobodnej eksploracji u psów mogą mieć podłoże racjonalne (dobrze rozpoznane zagrożenia i zasoby) oraz irracjonalne (wyobrażenia, projekcje i nieuzasadnione ekstrapolacje). Wszystko to prowadzi do zderzania się ze sobą sprzecznych interesów ludzi i zwierząt funkcjonujących w przestrzeni publicznej, co skutkuje różnego rodzaju starciami, konfliktowymi sytuacjami, w których oponenci próbują rozstrzygnąć, gdzie leży racja.

Problem zaspokajania psich potrzeb wynikających z konieczności ruchu i eksploracji sprowadza się do praktycznego zagadnienia: w jakich

okolicznościach psy mogą być spuszczone ze smyczy? Ustalenie stanu faktycznego w tym zakresie wynikać może z własnych przekonań osób, często wspartych na istniejących praktykach i konwencjach kulturowych o charakterze zwyczaju, oraz ze stanu prawnego. Ten pierwszy – o ile bywa intersubiektywnie komunikalny i intersubiektywnie podzielany, to jest jednak wynikiem subiektywnie dokonywanych interpretacji i oszacowań. Obiektywny zaś wydaje się pogląd oparty na ustaleniach prawa. W tym zakresie sytuacja nie jest jednak ani prosta, ani oczywista. Istnieje bowiem szereg dokumentów nakładających na opiekunów psów obowiązki, które pozostają ze sobą w sprzeczności. Ustalenia prawne dotyczące możliwości oraz zakazów spuszczenia psów ze smyczy są zawarte w aktach prawnych różnej rangi i na dodatek ścierają się ze zwyczajowym myśleniem o tym zagadnieniu. W dalszej części zostaną wskazane przepisy prawa, uszeregowane według rangi dokumentu prawnego, określające obowiązki opiekunów i właścicieli psów w zakresie możliwości puszczenia psów bez smyczy.

W myśl podstawowych zasad przyświecających tworzeniu prawa, a więc przy założeniu racjonalnego postępowania prawodawcy¹ domniemywać należy, że ustawodawcy we wszystkich przepisach dotyczących warunków puszczenia psów luzem idzie o dobro publiczne i troskę o dobrostan obywateli, przy czym bezsprzecznie możliwość zapewnienia dobrostanu psom, przekłada się zwrotnie na poczucie dobrostanu właścicieli. U podłoża tych przepisów leży więc założenie prawa o jego służebności wobec obywateli. Przy takim założeniu psy mają więc znajdować się pod kontrolą opiekunów lub właścicieli w taki sposób, by nie zagrażały społecznemu i przyrodniczemu otoczeniu. Intencję ustawodawcy należy więc odczytywać jako kontrolowanie psów, choć ustawodawca nie wyraża tego *expresis verbis*.

Szczególny rodzaj trudnej sytuacji praktycznej powstaje, gdy opiekun/właściciel psa zamieszkuje w miejscu, gdzie nie ma publicznie dostępnych terenów, na których można pozwalać psom biegać, lub gdy konfiguracja własności terenów jest taka, że są tylko grunty prywatne, drogi publiczne oraz lasy należące do Skarbu Państwa. Niestety też nawet w sytuacji, gdy na terenie publicznie dostępnym zostały wydzielone przestrzenie o charakterze „parków dla psów”, z wielu powodów nie pozwalają one na zaspokojenie naturalnych potrzeb zwierząt, co jest na tyle szerokim problemem, że warto byłoby mu poświęcić odrębne opracowanie (Malec, 2025).

1 Kwestię tę reguluje Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” (tekst jedn. Dz.U. 2026, poz. 300), wskazujące, w jaki sposób powinny być tworzone akty prawne.

W niektórych kulturach kontrolowano psy poprzez ich fizyczną immobilizację polegającą na uniemożliwianiu ruchu – australijscy Aborygeni, wykorzystujący psy dingo do ogrzewania siebie, wybierali szczenięta z gniazd, a po ich odchowaniu łamali im nogi, tak by psy nie mogły uciec (Holden, 1991). Taka brutalna forma ograniczania mobilności zwierząt nie byłaby dzisiaj do zaakceptowania.

W Rumunii do dziś stosuje się swoistego rodzaju utrudnienie w bieganiu psów: do przednich kończyn psa, na wysokości klatki piersiowej, mocuje się poprzecznie kij². Wisi on na łańcuchu odpowiedniej długości, ten zaś jest przytwierdzony do obroży psa. Kiedy pies biegnie, boleśnie uderza łapami o kij. Takie rozwiązanie spowalnia więc chód, uniemożliwia ataki i staje się formą kontrolowania zachowania eksploracyjnego psa.

W Stanach Zjednoczonych do kontroli psów bardzo powszechnie stosowane są tak zwane niewidzialne płoty (ang. *invisible fence*). Jest to rodzaj ogrodzenia typu „pastuch elektryczny”, jednak taśma jest zakopana w ziemi, a pies nosi obrożę z odbiornikiem impulsów elektrycznych, które są automatycznie aplikowane, jeśli zbliży się do taśmy. Tego rodzaju niewidzialne płoty są bardzo efektywne w zatrzymywaniu psów na posesjach. Wykorzystanie tego rodzaju sposobów kontrolowania przemieszczania się psów wynika z uwarunkowań kulturowych specyficznych dla kraju. W USA, szczególnie na przedmieściach czy w małych miejscowościach, zwyczajowo nie grodzi się posesji płotami czy ogrodzeniami, co oznacza, że zwierzęta mogłyby wychodzić swobodnie poza posesję, narażając na niebezpieczeństwo i ludzi, i siebie. Kwestia stosowania obroży elektrycznych w kontroli zachowań psów jest problematyczna i dyskusyjna.

Na podstawie ustaleń współczesnej wiedzy kynologicznej przyjąć należy, że jedynym skutecznym środkiem kontroli zwierzęcia jest zbudowanie takiej relacji z psem, która jest oparta na zaufaniu i podnoszeniu kompetencji psa, przy możliwości zaspokojenia jego indywidualnych potrzeb, co daje poczucie dobrostanu, a najczęściej przyjmuje postać wyszkolenia psa³. Nawet Rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 23 marca 2005 r. w sprawie szczegółowych warunków wykonywania polowania i znakowania tusz

2 Z obserwacji własnych autorki, a także z zapisów z mediów, zob. @[konto usunięte] (2019).

3 I tutaj w odniesieniu do stosowanych metod szkoleniowych pojawia się bardzo dużo dyskusji stanowiących materiał do dalszych obszernych analiz.

(Dz.U. 2005, Nr 61, poz. 548), wskazuje, że polować – na przykład – na ptactwo, można tylko wraz z ułożonym do tego psem, a więc z psem o szczególnych kompetencjach zbudowanych w drodze szkolenia.

Wszystkie środki mechaniczne, takie jak smycze, kagańce, ogrodzenia, kojce czy inne formy uwięzi, są zawodne i mogą być skuteczne, ale trzeba brać pod uwagę możliwość ich uszkodzenia, niesprawności czy po prostu tego, że właściciel zapomni je ze sobą zabrać. Nieskuteczność tych środków widać w sytuacjach, gdy pies zniszczy kaganiec, zdejmie go, zerwie smycz, właściciel ją puści, gdy pies przeskoczy przez ogrodzenie itd. Fizyczne bariery w rodzaju kojca mogą być stosowane doraźnie (np. przy przejazdach maszyn, urządzeń). Funkcjonalność tego rodzaju fizycznych zabezpieczeń wymaga kontrolowania ich stanu i napraw, tak by pozostawały w pełni sprawne, przy czym trzeba brać pod uwagę różne możliwe zachowania psów, mogące prowadzić do ich uszkodzenia.

Bezspornie jednak najlepszą metodą kontrolowania zachowań psa jest dobra z nim relacja, zbudowana w oparciu o zaufanie i poczucie bezpieczeństwa; nie zawsze jest jednak możliwe jej wypracowanie, a przy tym trzeba również brać pod uwagę czas, jaki jest do tego potrzebny. Psy towarzyszące, jeśli są adekwatnie wyszkolone, to ich wyszkolenie w pełni odpowiada zadaniom, których realizacji oczekuje od nich opiekun. Psy te rozumieją komendy, nie tylko werbalne, ale nade wszystko niewerbalne. Psy mocno żyte opiekunem mają do niego zaufanie, czują się bezpieczne. Nie szukają relacji z osobami postronnymi. Mają zaspokojone potrzeby wynikające z ich naturalnego etogramu. Jeśli są bardzo dobrze zsocjalizowane i przyzwyczajone do dźwięków i zjawisk, które z punktu widzenia tego gatunku bywają niepokojące, to nie reagują na takie bodźce niepokojem, nie uciekają i nie atakują, nie gonią. Dobra socjalizacja psów pozwala im na spokojne i przewidywalne zachowania wobec innych zwierząt. Świadczy to o stabilności emocjonalnej psów. Oczywiście, ze względu na różnice indywidualne w zakresie osobowości, temperamentu, sposobów funkcjonowania układu nerwowego czy doświadczeń psa różne zwierzęta będą miały różne zasoby do tego, by takie relacje budować.

Kontrolowanie psów za pomocą wyszkolenia wiąże się także z wykorzystaniem narzędzia, jakim jest relacja z człowiekiem – opiekunem. Jeśli jest ona silna i trwała, to stanowi doskonałe narzędzie kontroli – opiekun jako przewodnik dla psa staje się jego punktem odniesienia, bez którego pies nie podejmuje aktywności. Na marginesie dodać należy, że relacja przewodnika wobec psa budowana jest na podstawie przewidywalności psychologicznej przewodnika: musi on wytyczać granice, nie może jednak przy tym stosować przemocy wobec zwierzęcia. Zwierzę dzięki odpowiedniej komunikacji ze

strony człowieka rozumie, co mu wolno, a czego nie, i dzięki temu buduje do lidera zaufanie.

Czasem stosowane formy kontroli psów obejmują kontrolowanie ważnych dla nich zasobów (trzymanie zabawek, smaków treningowych itd.), które stanowią dla zwierzęcia istotną wartość i których nie porzuci on dobrowolnie. Takim zasobem może też być relacja z innymi psami w stadzie – jeśli opiekun jest w stanie zdiagnozować, który pies jest ważny dla innych (o ile jest), to kontrolując tego jednego ważnego psa (np. prowadząc go na smyczy), jednocześnie automatycznie kontroluje psy z nim zżyte. Tego rodzaju silne związki emocjonalne między zwierzętami występowały na przykład, gdy osobniki żyły półdziko i musiały samodzielnie zdobywać pożywienie – współpracując, uzyskiwały lepsze efekty. Wspólne aktywności takie jak polowanie i bytowanie razem mogą zacieśniać więzy pomiędzy zwierzętami.

Potrzeby psa w zakresie ruchu i eksploracji a kontrolowanie ich przez ludzi

Pies, mimo że jest gatunkiem wykazującym największy na świecie dymorfizm zewnętrzny, jest generalnie gatunkiem bardzo aktywnym ruchowo i poznawczo, ma duże potrzeby emocjonalne i komunikacyjne. Psy są zwierzętami potrzebującymi dla prawidłowego rozwoju i funkcjonowania psychicznego i somatycznego dużej dawki aktywności ruchowej oraz stymulowania bodźcami z jednoczesnym częstym kontaktem z człowiekiem. Prócz swobodnego przebywania na dworze psy powinny mieć zapewnioną możliwość zaspokajania potrzeby eksploracji w połączeniu z aktywnym ruchem (ilością i intensywnością dostosowanymi do możliwości i potrzeb konkretnego osobnika). Należy podkreślić, że aktywność ruchowa to jedno, natomiast niesłuchanie istotny jest zakres aktywności kognitywno-emocjonalnej przez bodźcowanie uzyskiwane przez kontakt z ludźmi oraz z zewnętrznym, zmiennym otoczeniem. Zaniechanie zaspokajania tych potrzeb może skutkować zaburzeniami emocjonalnymi, przejawiającymi się agresją wobec nieznanego. Eksploracja jest więc bezpośrednio połączona z ruchem psa.

Pies porusza się kilkoma typami chodów (Carr i Dycus, 2016): stępem, inochodem, klusem, galopem (z pojedynczą lub podwójną fazą zawieszenia) i cwałem. Poza stępem, wszystkie pozostałe chody są u psa szybsze niż u człowieka. Klus jest najbardziej efektywnym chodem psa i najczęściej przez niego używanym (Carr i in., 2015; Denny, 2008; Farley i in. 1993; Gilbert i Brown, 1998; Gilette i Angle, 2008). Uwiązanie psa na smyczy i uniemożliwianie mu biegu oznacza więc ograniczanie jego możliwości zaspokajania

potrzeb i eksploracji oraz ruchu poprzez wymuszenie tempa dostosowanego do człowieka. Ponadto psy niepełnosprawne, zwłaszcza z dysfunkcjami kończyn miedniczych, mają trudność z uzyskaniem odpowiedniego napędu, ponieważ większość tegoż pochodzi właśnie z pracy tych kończyn. Hamowanie takiego psa uwiązaniem smyczy jest niehumanitarnym utrudnianiem mu funkcjonowania.

Uwiązanie psów na smyczach utrudnia im też komunikowanie się narzędziem, które jest nieczytelne dla ogromnej liczby osób, czyli zarządzaniem przestrzenią. Już Konrad Lorenz (1972), pisząc o dystansie krytycznym i dystansie ucieczki, wskazywał na to, że zwierzęta w sytuacji odbieranej przez nie jako zagrożenie wybierają ucieczkę. Kiedy jednak ta staje się niemożliwa ze względu na brak odpowiedniej przestrzeni, zwierzę podejmuje zachowania agresywne. W przypadku psów, w ich złożonej komunikacji, stosowane są liczne sygnały uspokajające (Rugas, 2008, 2011) mające na celu deeskalację napięcia emocjonalnego – wiele z nich opiera się na wykorzystaniu przestrzeni (odchodzenie, chodzenie po łuku, unikanie linii prostej w podchodzeniu i zbliżanie się trajektorią „węża”, zatrzymywanie się, także przy obiektach, które służą oddaniu na nie moczu czy węszeniu). Chociaż dla większości osób te komunikaty nie są zrozumiałe, to dla psów są ważnymi narzędziami w tworzeniu i w kształtowaniu relacji międzyosobniczych. Możliwość korzystania z nich jest bardzo często blokowana poprzez używanie smyczy.

Regulacje prawne w Polsce dotyczące kontroli psów

Wśród regulacji obowiązujących w Polsce dotyczących kontroli psów należy wymienić następujące akty prawne:

- Ustawę z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (tekst jedn. Dz.U. 2023, poz. 1580, ze zm.), która w art. 10a, pkt 3 stanowi: „Zabrania się puszczania psów bez możliwości ich kontroli i bez oznakowania umożliwiającego identyfikację właściciela lub opiekuna”. Ten zapis jednoznacznie wskazuje, że psy mające właścicieli muszą znajdować się pod ich kontrolą, przy czym sposoby kontrolowania zwierząt nie zostały ani sprecyzowane, ani wyszczególnione. Nie jest jasne, w jakim stopniu zwierzęta mają być kontrolowane. W miarę czytelne wydaje się określenie takiego oznakowania psa, które umożliwi identyfikację właściciela. Sprowadza się to w zasadzie do zazipowania psa lub oznakowania go adresówką. Przepis ten oznacza zatem, że pies może być spuszcany bez smyczy, ma jednak pozostawać pod kontrolą właściciela/opiekuna.

- Ustawę z dnia 28 września 1991 r. o lasach (tekst jedn. Dz.U. 2025, poz. 567, ze zm.), która w art. 30 ust. 1 pkt 13 określa, że „Czynnością zabronioną w lesie jest puszczanie psów luzem”.
- Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 28 kwietnia 2003 r. w sprawie wykazu ras psów uznawanych za agresywne (Dz.U. 2003, Nr 77, poz. 687), które w § 1 wymienia rasy agresywne: amerykański pit bull terrier, Perro de Presa Mallorquin, buldog amerykański, dog argentyński, Perro de Presa Canario, tosa inu, rottweiler, akbash dog, anatolian karabash, moskiewski stróżujący, owczarek kaukaski.
- Ustawę z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (tekst jedn. Dz.U. 2025, poz. 1071, ze zm.), który w art. 431 określa zasady odpowiedzialności właściciela za szkody osobowe wyrządzone przez zwierzę.
- Ustawę z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (tekst jedn. Dz.U. 2025, poz. 383, ze zm.), którego przepisy odnoszą się sytuacji, kiedy zwierzę wyrządzi znaczną szkodę (według prawa karnego „spowoduje bezpośrednie niebezpieczeństwo albo uszczerbek na zdrowiu lub śmierć”) osobie trzeciej, np. pogryzienie (np. art. 156 i art. 160).
- Ustawę z dnia 20 maja 1971 r. – Kodeks wykroczeń (tekst jedn. 2025, poz. 734, ze zm.), który w art. 166 wskazuje, że: „Kto w lesie puszcza luzem psa, poza czynnościami związanymi z polowaniem, podlega karze grzywny albo karze nagany”. Z kolei w art. 77 § 1 określa zasady odpowiedzialności właściciela zwierzęcia za niezachowanie ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia: „Kto nie zachowuje zwykłych lub nakazanych środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia, podlega karze ograniczenia wolności, grzywny do 1000 złotych albo karze nagany”. Kodeks wykroczeń nie precyzuje jednak, czym są wspomniane środki ostrożności – zwykle lub nakazane. W praktyce przyjmuje się więc, że zwykle środki ostrożności to tradycyjne, przyjęte zwyczajowo do trzymania zwierzęcia danego gatunku, ale z uwzględnieniem jego cech osobniczych i ewentualnego, potencjalnego zagrożenia, czyli np. smycz i kaganiec. Tak na przykład wskazał Sąd Okręgowy w Olsztynie – VII Wydział Karny Odwoławczy w uzasadnieniu orzeczenia z 10 stycznia 2019 r. (sygn. akt VII Ka 1193/18): „Zwykle środki ostrożności to takie, które wynikają ze zdrowego rozsądku, są oparte na powszechnym doświadczeniu i zwyczaju. Natomiast nakazane środki ostrożności wynikają z obowiązujących przepisów prawa”. Mamy tu więc do czynienia

z problematyczną nieprecyzyjnością przepisu, generującą problematyczne sytuacje życiowe. Ponadto, jak wskazuje mec. Karolina Kuszlewicz (2021): „Przepis ten należy odczytywać w granicach przytoczonego art. 10a ust. 3 ustawy o ochronie zwierząt oraz gminnych regulaminów. Mandatem będą zatem zagrożone sytuacje, gdy nie mamy psa na smyczy w miejscach, w których gmina wymaga trzymania ich na smyczy (przy czym nie może być to generalny zakaz puszczenia psów – muszą istnieć równocześnie miejsca, gdzie puszczenie psów jest dozwolone) lub jeśli, puszczać psa bez smyczy, nie jesteśmy w stanie zachować nad nim kontroli”.

- Regulacje prawa miejscowego, a więc regulaminy utrzymania czystości i porządku w miastach lub gminach, regulaminy wewnętrzne wspólnot mieszkaniowych czy właścicieli nieruchomości (Januszczyk, 2023). Muszą one pozostawać w zgodzie z aktami prawnymi wyższej rangi, w innym przypadku nie mają mocy prawnej. Jeśli wprowadzają zakaz spuszczenia psów ze smyczy, to jednocześnie muszą określać miejsca, gdzie takie zachowanie jest możliwe – w przeciwnym razie regulacja zostanie uznana za sprzeczną z ustawą o ochronie zwierząt i za wykroczenie poza upoważnienie rady gminy (Kuszlewicz, 2021). Przykładowo: Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie w wyroku z 26 października 2017 r. (sygn. akt VIII SA/Wa 220/17) stwierdził, że gmina nie miała podstaw prawnych, by wyprowadzić obowiązek trzymania psów na terenach użyteczności publicznej i terenach wspólnego użytku tylko na smyczy – z tych i innych przyczyn (analogicznych zakazów dot. zwierząt) WSA uznał, że cały akt prawa miejscowego jest nieważny od momentu jego uchwalenia (Kuszlewicz, 2021).

Dyskusja

Odpowiedzialność za zwierzę spoczywa nie tylko na właścicielu, ale też na osobie, która jest jedynie opiekunem zwierzęcia, nawet krótkoterminowo lub tymczasowo, sprawującym nad nim opiekę na przykład w sytuacjach losowych, gdy pies przybłąkał się do człowieka i pozostaje pod jego kuratelą. Odpowiedzialność właściciela nie kończy się na utracie faktycznej kontroli, ale dotyczy także sytuacji, kiedy zwierzę oddaliło się i pozostawało bez nadzoru.

Nigdzie w polskim prawodawstwie nie ma precyzyjnego zapisu określającego, jak ustawodawca definiuje „puszczanie psa luzem”. Jest to poważny problem, ponieważ do opisu czynu zabronionego w pierwszej kolejności

potrzebna jest jego definicja, a dopiero następnie można tego czynu zakazać, a później określić sankcję. Podstawą jakiegokolwiek działania jest więc w pierwszej kolejności precyzyjne zdefiniowanie czynu. Nie jest bowiem jasne, czy określenie „pies luzem” jest tożsame z określeniem „pies bez smyczy”. Jeśli nie można sprowadzać pojęcia luzu wyłącznie do linki łączącej czworonoga z przewodnikiem, to by oznaczało, że art. 166 kodeksu wykroczeń nie dotyczy zwierząt wyszkolonych, czujących silną więź ze swoim właścicielem, dzięki której można je kontrolować. Zapis nie dotyczyłby także na przykład zwierząt szkolonych.

Rozważyć należy też pytanie w zasadzie retoryczne: czy pies noszący dozwoloną prawnie w Polsce obrozę elektryczną jest luzem czy nie (działanie tych obroży polega na wysyłaniu impulsu elektrycznego za pośrednictwem pilota do odbiornika przypiętego do obroży z elektrodami dotykającymi skóry psa. Kiedy pies wykonuje czynność niepożądaną, jest porażany impulsem elektrycznym, co stanowi silny bodziec awersyjny i powoduje u psa skojarzenie zachowania z bodźcem, a dalej niepodejmowanie zachowania w celu uniknięcia działania bodźca)?

Należy także odwrócić pytanie: czy pies na smyczy może być traktowany jako pies „będący luzem”? Otóż może: na przykład jeśli przypiąć smycz do obroży, a następnie pozwolić psu biegać z tą smyczą ciągnącą się za nim. Z pewnością zatem nie chodzi ustawodawcy o to, żeby pies miał do obroży przypiętą smycz, ale żeby był pod kontrolą opiekuna.

W świetle prawa opiekun/właściciel jest zobowiązany zachowywać środki ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia (zwykle lub nakazane, przy czym ustawodawca jednak nie określił, czym one są; Bułaciński, 1980; Mozgawa-Saj i Wala, 2025). Sprawowanie kontroli nad psem także nie jest przez ustawodawcę sprecyzowane, jednak w praktyce kynologicznej wskazuje się, że najlepszym sposobem kontroli psa jest jego wyszkolenie. Jak wskazuje Mateusz Brocki (2018):

w ramach zachowania zwykłych środków ostrożności wystarczy jedynie doskonale poznanie psychiki psa i uzyskanie bezwzględного posłuszeństwa. Spełnienie tego wymogu w ramach zwykłych środków ostrożności nie wymaga np. spacerowania z psem znajdującym się na smyczy lub w kagańcu. Nie można bowiem wyobrazić sobie, że prowadzenie na smyczy i w kagańcu chociażby wilczarza irlandzkiego (wającego 85 kg, wysokości 110 cm w kłębie) zapewni bezpieczeństwo w miejscu publicznym. Jeżeli bowiem pies tej rasy miałby skłonności do agresywnego zachowania, to nie ma człowieka tak mocnego, który mógłby go utrzymać. [...] Uznać zatem należy, że nie

popelnia wykroczenia z tego przepisu osoba, która znając psychikę swojego czworonożnego przyjaciela, prowadzi go w miejscu publicznym bez smyczy i kagańca. [...] Natomiast pod pojęciem nakazanych środków ostrożności należy upatrywać wszelkich środków ostrożnego postępowania ze zwierzętami, określonych przez obowiązujące przepisy prawa. Z powyższym ściśle związane jest Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 28 kwietnia 2003 r. *w sprawie wykazu ras psów uznawanych za agresywne* (Dz. U. Nr 77, poz. 687), wydanego na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt. W tym akcie normatywnym minister wskazuje na 11 ras agresywnych psów, które zawsze, niezależnie od okoliczności, muszą znajdować się na smyczy i w kagańcu, niezależnie od tego, czy zachowują się przyjaźnie w stosunku do otoczenia⁴.

Znane są wyroki sądów dotyczące oceny zasadności wprowadzania przez samorządy lokalne w drodze uchwały zasad nakazujących właścicielom i opiekunom bezwarunkowe prowadzenie psów na smyczy. Poza faktem, że tego rodzaju nakazy stanowią przekroczenie ustawowych upoważnień organów, jakimi są gminy, to mogą stanowić formy niehumanitarnego traktowania zwierząt, jeśli bezwarunkowo miałyby obejmować wszystkie zwierzęta. Tego rodzaju uzasadnienia można znaleźć np. w wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku z 12 czerwca 2019 r. w sprawie określenia obowiązków osób utrzymujących zwierzęta domowe (sygn. akt II SA/Gd 43/19) czy w wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu z 23 lipca 2020 r. (sygn. akt IV SA/PO/55/20) w sprawie uchwalenia regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Miasta i Gminy Września [dotyczącym między innymi obowiązków właścicieli psów – H. M]. Wymienione wyroki zapadły w efekcie zaskarżenia zapisów gminnych regulaminów przez prokuratora.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu wskazał w uzasadnieniu wyroku (sygn. akt IV SA/PO/55/20), że: „Generalny nakaz wyprowadzania każdego psa na smyczy, niezależnie od jego cech i innych uwarunkowań (w tym choroby) może w określonych sytuacjach prowadzić do działań niehumanitarnych. [...] Postanowienia regulaminu czystości i porządku nie pozwalające na uwzględnienie specyficznych sytuacji i tym samym niekiedy

4 Podobnie o trudności w utrzymaniu dużego psa na smyczy wypowiadał się w uzasadnieniu orzeczenia Sąd Okręgowy w Olsztynie (sygn. akt VII Ka 1193/18): „Trudno sobie wyobrazić, by gwarancją panowania nad takimi psami było prowadzenie ich na smyczy tudzież w kagańcu. W przypadku tego ostatniego zabezpieczenia mogłoby ono wzbudzać jedynie przejawy politowania dla osoby opiekuna”.

nadmierne, w rezultacie prowadzące do sankcji karnych, mogą tę zasadę naruszać, tym bardziej gdy nakazane regulaminem środki ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia mogą być uznane za bardziej rygorystyczne niż środki przewidziane ustawami i innymi aktami prawa miejscowego”. Co ważne, Sąd wskazał ponadto, że: „Zwykle środki ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia określa się jako tradycyjne, przyjęte zwyczajowo, naturalne dla danego gatunku zwierzęcia, dodatkowo uzależnione od jego cech osobniczych i ewentualnego, potencjalnego zagrożenia. Środki nakazane to środki, o jakich mowa w wielu ustawach, m.in. w o ochronie zwierząt”. W powołanej ustawie przez „humanitarne traktowanie zwierząt” rozumie się traktowanie uwzględniające potrzeby zwierzęcia i zapewniające mu opiekę i ochronę (Lizak, 2023).

Ostatecznie trzeba także wspomnieć o zachowaniach właścicieli i opiekunów psów, noszących znamiona nieposłuszeństwa obywatelskiego (Thoreau, 2006), w ramach którego – ze względu na własne koncepcje dobrostanu zwierząt (czasem zgodne z ustaleniami naukowymi, czasem nie) – ludzie podejmują działania zgodne z ich przekonaniami i pozwalają psom biegać luzem: albo bez kontroli, albo w miejscach niedozwolonych, albo w inny sposób niezgodny z przepisami prawa. Trudno jednoznacznie oceniać znaczenie i skutki tych działań, gdyż decyzje opiekunów muszą być zrelatywizowane do sytuacji i do konkretnego kontekstu. Bezspornie jednak takie zachowania mogą stanowić przyczynki do powstawania sytuacji konfliktowych.

Konkluzje

Wedle tradycyjnego rozumienia opartego na myśleniu potocznym puszczenie psa luzem oznacza puszczenie go bez jakiegokolwiek kontroli. Jednak sposobów kontrolowania psów jest wiele: od narzędzi fizycznie ograniczających ruch (jak kójce, klatki, płoty, ogrodzenia czy smycze), przez narzędzia takie jak pastuchy (zwłaszcza *invisible fence*) i obroże elektryczne, które fizycznie nie nakładają ograniczenia, ale powodują emisję impulsu elektrycznego oddziałującego na psa, aż po metody budowania relacji z psem oparte na zaufaniu i poczuciu bezpieczeństwa, wykorzystujące metody szkoleniowe adekwatne do tego podejścia. W takim więc szerokim kontekście fakt, że pies biega bez widocznej fizycznej uwięzi, nie oznacza, że pozostaje on bez kontroli i nadzoru. Zatem puszczenie psa luzem nie musi oznaczać, że pozostaje on bez kontroli.

Samo wykorzystanie smyczy, choć jest tradycyjną formą kontrolowania psa i wydaje się trywialnie proste, wcale takie nie jest. Ma wiele niuansów, a zapewnienie dobrostanu psu chodzącemu na smyczy (nawet tylko okresowo) jest trudne. Dlatego w ramach oferty szkoleń oferowanych

właścicielom psów znaleźć można różnego rodzaju „warsztaty smyczowe”, które zaznajamiają opiekunów z zasadami wykorzystania smyczy, rodzajami smyczy i tym, na jakie zachowania one pozwalają, a jakie ograniczają, z reakcjami psów na stosowanie smyczy i z reakcjami ludzi, a także ze złożonymi reakcjami o charakterze wzajemnie na siebie oddziałujących i sprzężonych reakcji opiekunów i zwierząt. W tym kontekście mówi się coraz powszechniej, że wykorzystywanie krótkich smyczy powinno być ograniczone do minimum, ponieważ więcej zwierzęciu utrudnia, niż umożliwia: psy, jako zwierzęta aktywne, ciekawe świata i zbierające bodźce z otoczenia poprzez intensywną eksplorację, potrzebują dużo swobody w podejmowaniu zachowań, tak by były one satysfakcjonujące dla nich samych, ale też bezpieczne dla ludzi. Prowadzenie psów na krótkich smyczach powoduje u nich frustrację wynikającą z blokowania licznych potrzeb, kumuluje nierozładowaną energię, ogranicza kontakty poznawcze z otoczeniem, minimalizuje sprawstwo i poczucie kontroli, utrudnia komunikację z innymi zwierzętami i zaburza relacje społeczne. W oczywisty sposób wymuszanie prowadzenia na smyczy ruchu dostosowanego do człowieka powoduje u psów osłabienie kondycji i dobrego funkcjonowania psycho-somatycznego.

W specjalnych przypadkach psów lękowych, agresywnych, ze słabą (jeszcze) relacją z opiekunem dobrym rozwiązaniem o połowicznym charakterze jest zastosowanie długich smyczy treningowych, które dają psom wiele możliwości zachowania, a jednocześnie pozwalają na fizyczne kontrolowanie psa w taki sposób, że nie musi on sobie z tego zdawać sprawy, ale otoczenie i sam pies pozostają dzięki temu rozwiązaniu bezpieczne. W tym kontekście należy zauważyć, że również orzecznictwo w zakresie utrzymywania psów na uwięzi w miejscach publicznych wskazuje, że generalny nakaz wyrowadzania psów na smyczy, a psów ras agresywnych oraz mieszańców tych ras dodatkowo w kagańcu, niezależnie od jego cech i innych uwarunkowań (w tym choroby i wieku), może w określonych sytuacjach prowadzić do działań niehumanitarnych (np. wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku z 20 lutego 2019 r., sygn. akt II SA/Gd 886/18), a bezwzględny nakaz prowadzenia psów na smyczy jest nadmiernym ograniczeniem. Choć więc może budzić społeczne kontrowersje i konflikty fakt, że zapisy prawa nie regulują jednoznacznie i ostro kontrolowania psów w przestrzeni publicznej, niejednoznaczności takie istnieją i mogą być przez ludzi wykorzystywane dla zapewnienia dobrostanu zwierzętom przy uwzględnieniu bezpieczeństwa i dobrostanu ludzi.

Bibliografia

- Barcz, A., Łagodzka, D. (red.). (2015). *Zwierzęta i ich ludzie. Zmierzch antropocentrycznego paradygmatu*. Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN.
- Beaver, B. (2009). *Canine Behavior: Insights and Answers*. Elsevier Health Sciences.
- Benz-Schwarzburg, J., Monsó, S., Huber, L. (2020). How Dogs Perceive Humans and How Humans Should Treat Their Pet Dogs: Linking Cognition With Ethics. *Front Psychology*, 16, artykuł 584037. <https://doi.org/10.3389/fpsyg.2020.584037>
- Biesiada-Drzazga, B., Jeleń, B., Krzęcio, E., Młynek, K., Niedziółka, R. (2013). *Produkcja zwierzęca. Część 2*. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Bradshaw, J. (2012). *Zrozumieć psa. Jak być jego lepszym przyjacielem* (E. Ablamowicz, tłum.). Wydawnictwo Czarna Owca.
- Brocki, M. (2018, 21 sierpnia). *Zachowywanie środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia w miejscu publicznym*. Fundacja Togatus. <https://fundacja.togatus.pl/zachowywanie-srodkow-ostroznosci-przy-trzymaniu-zwierzecia-miejscu-publicznym/>
- Bułaciński, S. (1980). Niezachowanie środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia (art. 77 KW w teorii i praktyce). *Zagadnienie Wykroczeń*, (2).
- Carr, B., Canapp, S., Zink, M. (2015). Quantitative Comparison of the Walk and Trot of Border Collies and Labrador Retrievers, Breeds with Different Performance Requirements. *PLOS ONE*, 10(12), artykuł e0145396. <https://doi.org/10.1371/journal.pone.0145396>
- Carr, B. J., Dycus, D. L. (2016, 17 lutego). *Canine Gait Analysis*. Today's Veterinary Practice. <https://todaysveterinarypractice.com/orthopedics/recovery-rehab-canine-gait-analysis/>
- Cimarelli, G., Turcsán, B., Range, F., Virányi, Z. (2017). The Other End of the Leash: An Experimental Test to Analyze How Owners Interact with Their Pet Dogs. *Journal of Visualized Experiments*, (128), artykuł e56233. <https://doi.org/10.3791/56233>
- Denny, M. (2008). Limits to running speed in dogs, horses and humans. *Journal of Experimental Biology*, 211(24), 3836–3849. <https://doi.org/10.1242/jeb.024968>
- van Eeden, L., Geschke, A., Hames, F., Squires, Z., Weston, M. (2022). The Leashing Behavior of Dog Owners in Different Types of Natural Areas. *Human Dimensions of Wildlife*, 28(4), 356–371. <https://doi.org/10.1080/10871209.2022.2077482>
- Farley, C. T., Glasheen, J., McMahon, T. A. (1993). Running Springs: Speed and Animal Size. *Journal of Experimental Biology*, 185(1), 71–86. <https://doi.org/10.1242/jeb.185.1.71>

- Foltin, S., Ganslosser, U. (2021). Exploration Behavior of Pet Dogs During Off-Leash Walks. *Journal of Veterinary Science & Medicine*, 9(1), artykuł 9. <https://doi.org/10.13188/2325-4645.1000053>
- Gilbert, E. M., Brown, T. R. (1995). *K-9: Structure and Terminology*. Howell Books.
- Gillette, R. L., Angle, T. C. (2008). Recent Developments in Canine Locomotor Analysis: A Review. *Veterinary Journal*, 178(2), 165–176. <https://doi.org/10.1016/j.tvjl.2008.01.009>
- Holden, P. (1991). *Along The Dingo Fence*. Hodder & Stoughton.
- Januszczyk, M. (2023). Psy w przestrzeni publicznej – rola organów gminy w zakresie zapewnienia ochrony zwierząt oraz bezpieczeństwa ludzi. *Studia Prawnicze KUL*, (1), 123–140. <https://doi.org/10.31743/sp.14490>
- Kuszelewicz, K. [@W imieniu zwierząt i przyrody – głosem adwokatki]. (2021, 6 kwietnia). *ijojo – tu pogotowie ratunkowe dotyczące zwalczania bzdurow, które wypuściły media...* Facebook. <https://www.facebook.com/photo?fbid=289669989186624&set=a.216845383135752>
- Lizak, A. (2023). Obowiązki osób utrzymujących zwierzęta domowe w świetle regulaminów utrzymania czystości i porządku na terenie gminy. Wybrane uwagi na tle orzecznictwa sądów administracyjnych. *Przegląd Prawa Publicznego*, (5), 46–57.
- Lorenz, K. (1972). *Tak zwane zło* (A. D. Tauszyńska, tłum.). PIW.
- Malec, M. (2025). How to Reconcile the Needs of Dogs and Their Owners with the Development of Urban Space. *Acta Scientiarum Polonorum. Formatio Circumiectus*, 24(4), 5–22. <https://doi.org/10.15576/ASP.FC/215534>
- Mozgawa-Saj, M., Wala, K. (2025). Puszczanie psa luzem w ujęciu polskiego prawa wykroczeń. *Prawo w Działaniu*, 63, 209–234. <https://doi.org/10.32041/pwd.6310>
- Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” (tekst jedn. Dz.U. 2026, poz. 300).
- Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 28 kwietnia 2003 r. w sprawie wykazu ras psów uznawanych za agresywne (Dz.U. 2003, Nr 77, poz. 687).
- Rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 23 marca 2005 r. w sprawie szczegółowych warunków wykonywania polowania i znakowania tusz (Dz.U. 2005, Nr 61, poz. 548).
- Rugaas, T. (2008). *Mój pies ciągnie na smyczy. Co robić?* (P. Ziółkowska-Radomiak, red.). Fundacja Psia Wachta.
- Rugaas, T. (2011). *Sygnaly uspokajające. Jak psy unikają konfliktów* (M. Grossman-Kliber, tłum.). Galaktyka.
- Thoreau, H. D. (2006). *Obywatelskie nieposłuszeństwo* (H. Cieplińska, tłum.). Rebis
- Udell, M., Lord, K., Feuerbacher, E., Wynne, C. (2014). *A Dog's-Eye View of Canine Cognition*, W: A. Horowitz (red.), *Domestic Dog Cognition and Behavior* (s. 221–240). Springer. https://doi.org/10.1007/978-3-642-53994-7_10

Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (tekst jedn. Dz.U. 2025, poz. 1071, ze zm.).

Ustawa z dnia 20 maja 1971 r. – Kodeks wykroczeń (tekst jedn. Dz.U. 2025, poz. 734, ze zm.).

Ustawa z dnia 28 września 1991 r. o lasach (tekst jedn. Dz.U. 2025, poz. 567, ze zm.).

Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (tekst jedn. Dz.U. 2025, poz. 383, ze zm.).

Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (tekst jedn. Dz.U. 2023, poz. 1580, ze zm.).

Wyrok Sądu Okręgowego w Olsztynie – VII Wydział Karny Odwoławczy z 10 stycznia 2019 r. (sygn. akt VII Ka 1193/18).

Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku z 12 czerwca 2019 r. w sprawie określenia obowiązków osób utrzymujących zwierzęta domowe (sygn. akt II SA/Gd 43/19).

Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku z 20 lutego 2019 r. (sygn. akt II SA/Gd 886/18).

Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu z 23 lipca 2020 r. (sygn. akt IV SA/PO/55/20).

Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 26 października 2017 r. (sygn. akt VIII SA/Wa 220/17).

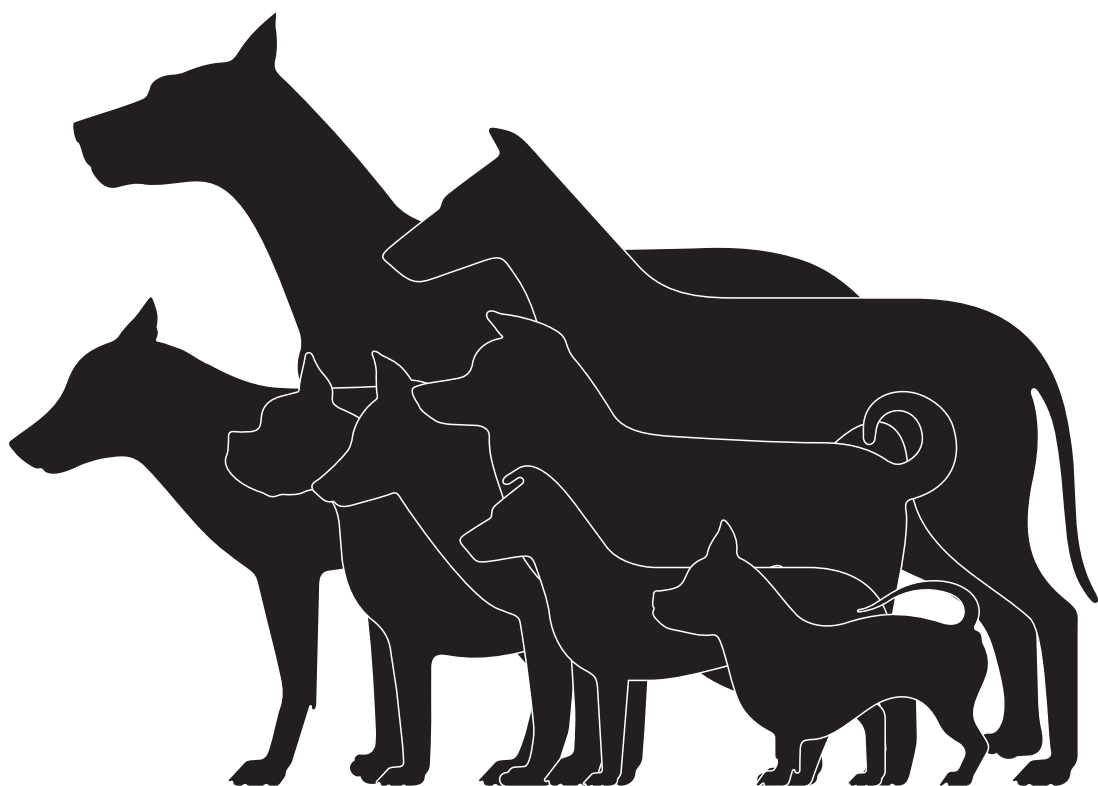
@[konto usunięte]. (2019, 23 marca). *Tak czytam o przejsciu Łuku Karpat...* [wpis z mikrobloga]. Wykop.pl. <https://www.wykop.pl/wpis/39879907/tak-czytam-o-przejsciu-luku-karpat-wszystko-spoko/>



Posłuszeństwo czy zaufanie? O etycznym wymiarze relacji człowiek–pies

Sylvia Najsztub

Fundacja Pomocy Zwierzętom Zagrożonym Wykluczeniem
„Duch Leona”



Relacja człowieka z psem, choć często opisywana w kategoriach bliskości, przyjaźni czy nawet miłości, jest w istocie głęboko przeniknięta strachem. Strachem przed Innym, przed własną bezradnością wobec żyjącego, czującego bytu, ale też strachem o swojego psa - o jego zdrowie, emocje, zachowania. Jest też strach przed oceną społeczną, która nieustannie porównuje, wartościuje i wyznacza normy tego, jak pies „powinien się zachowywać”. To właśnie lęk, w różnych swoich formach, w ogromnym stopniu ukształtował ludzkie praktyki wobec psów: to, jak je traktujemy, wychowujemy, szkolimy, chronimy.

Współczesny człowiek kieruje się przede wszystkim pragnieniem panowania nad światem, a nie próbą zrozumienia go. W odniesieniu do zwierząt przejawia się to w potrzebie kontroli - a jej symbolami są ubezwłasnowolnienie i posłuszeństwo. W kulturze zachodniej „dobry pies” to pies „grzeczny”, a więc ten, który wykonuje polecenia szybciej, niż zdąży pomyśleć. Jednak współczesna etologia, kognitywistyka zwierząt i etyka relacyjna coraz wyraźniej pokazują, że taka wizja psa redukuje jego podmiotowość i blokuje możliwość prawdziwego dialogu międzygatunkowego.

Strach przed Innym

Historycznie pies był równocześnie udomowiony i obcy. W tradycjach europejskich bywał symbolem lojalności, ale też brudu, grzechu, agresji. Ten kulturowy cień przetrwał do dziś. Zbyt łatwo interpretujemy warczenie, szczekanie lub unikanie kontaktu jako zagrożenie, a nie jako emocjonalną komunikację.

Badania Miklósiego i Csányiego (Miklósi, 2007; Topál i in., 1997) pokazują, że psy nie są z natury agresywne wobec ludzi. Ich zachowania są reakcją na sygnały emocjonalne opiekuna i kontekst środowiskowy. Strach przed psem jest więc w dużej mierze projekcją – odbiciem ludzkich wyobrażeń o „dzikości” i „dominacji”.

Strach o psa

Kolejny jest strach o psa - o jego zdrowie, bezpieczeństwo, o to, by nic mu się nie stało. Choć wydaje się on wyrazem miłości i troski, często skupia się głównie na kontroli, którą mylimy z odpowiedzialnością. Odpowiedzialność wobec psa nie polega tylko na tym, by go nie skrzywdzić fizycznie. Wiąże się ona również z umożliwieniem mu realizacji własnej formy życia. Tak jak bezpieczeństwo nie opiera się wyłącznie na braku ryzyka, lecz na umiejętności radzenia sobie z nim.

Psy nie mogą dziś czekać, warczeć, reagować adekwatnie do sytuacji – bo ich emocjonalność jest rozumiana jako „brak wychowania”. Wstyd opiekuna, wynikający z przekonania, że inni radzą sobie lepiej, popycha go ku tresurze. Łatwiej jest przecież pójść za tłumem i uzyskać posłuszeństwo, niż pracować nad relacją. Wstyd niestety jest emocją, która zamyka na dialog – zarówno między ludźmi, jak i międzygatunkowo.

Wszystkie wymienione lęki splatają się ze sobą, tworząc tło, na którym rozwija się współczesna kultura relacji z psem, tj. kultura kontroli, posłuszeństwa i prewencji, a znacznie rzadziej – ciekawości, dialogu i wzajemnego zaufania. Żyjemy w przekonaniu, że bezpieczeństwo można osiągnąć poprzez posłuszeństwo. I to właśnie posłuszeństwo, a nie zaufanie, staje się głównym filarem współlistnienia z psami.

Posłuszeństwo jako praktyka kontroli

W klasycznym modelu tresury pies jest obiektem oddziaływania. Uczy się poprzez nagrody i kary, aby dostosować zachowanie do ludzkich oczekiwań. Jak podkreślał Skinner (1938/1991), warunkowanie nie wymaga zrozumienia, ale przewidywalnej reakcji. Taki system działa. Ale jego efektywność nie oznacza etyczności. Posłuszeństwo eliminuje przestrzeń dialogu. Tworzy relację asymetrycznej władzy, w której jedna strona wydaje polecenia, a druga ma je wykonać. Władza nie generuje więzi – generuje dystans. I tu chciałabym odnieść się do Martina Bubera i jego rozróżnienia na relację *Ja–Ty* i *Ja–To*. Kiedy Buber (1923/1992) pisał *Ja i Ty*, nie myślał o psach, ale o relacji. O tym, że między istotami żywymi możliwe są dwa zasadniczo odmienne sposoby bycia: sposób spotkania i sposób użycia. To rozróżnienie jest niezwykle pomocne, kiedy próbujemy opisać to, co naprawdę dzieje się między człowiekiem a psem, zwłaszcza w kontekście współczesnego szkolenia.

W relacji *Ja–To* widzę drugą istotę przede wszystkim poprzez to, co mogę z nią zrobić: mogę ją ukształtować, mogę nią zarządzać, mogę wywołać określone zachowanie, a inne wygasić. Ten sposób nie jest z gruntu zły – jest potrzebny. Każde życie w świecie materialnym wymaga pewnej dawki funkcjonalności, struktury i przewidywalności. Jednak kiedy w tej logice zaczynam widzieć całą relację z psem, kiedy pies staje się zbiorem zachowań do kontroli, wtedy nieświadomie oddalam się od tego, co Buber nazywa przestrzenią spotkania.

Relacja Ja–Ty działa zupełnie inaczej. W niej pies nie jest „tym, co wykonuje komendę” ani „tym, co ma zareagować we właściwy sposób”. Jest obecnością – kimś, kto ze mną współtworzy sytuację. W ujęciu dialogicznym fundamentem nie jest kontrola, lecz wzajemność. Nie zaczynam od pytania: „jak sprawić, żeby pies przestał to robić?”, lecz: „co on chce mi tym zachowaniem przekazać? Do czego mnie zaprasza? Co przeżywa?”. To przesunięcie jest subtelne, ale etycznie radykalne.

Buber pisał, że relacja Ja–Ty nie polega na wiedzy, ale na uważności. Nie na ingerencji, lecz na odpowiedzi. W pracy z psem oznacza to, że zanim zacznę korygować zachowanie, muszę umieć zatrzymać się i naprawdę zobaczyć psa w jego doświadczeniu.

Dialogiczne podejście nie rezygnuje ze struktury, ale przesuwają jej źródło. Struktura nie wypływa z zasady: „masz mnie słuchać”, lecz z zasady: „mam obowiązek pomóc ci poruszać się w świecie w sposób, który jest dla ciebie bezpieczny i zrozumiały”. W takim ujęciu każde zachowanie psa staje się nie tyle „materiałem do korekty”, ile informacją, zaproszeniem do rozmowy, sygnałem, że coś w relacji wymaga naszej wspólnej uwagi.

Nussbaum: podmiotowość jako zdolność do życia, nie do posłuszeństwa

Martha Nussbaum (2006, 2023) przypomina, że podmiotowość zwierząt ujawnia się poprzez zdolność do rozwijania potrzeb, preferencji, emocji, a nie poprzez umiejętność podporządkowania się. Zwierzęta są „pierwotnymi podmiotami sprawiedliwości”, czyli ich moralny status wynika z ich zdolności do przeżywania świata. Z tej perspektywy posłuszeństwo jest praktyką redukującą je do reagowania, zamiast uczestniczenia.

Pies pozostaje istotą czującą, zdolną do inicjacji kontaktu, wyboru, wyrażania preferencji, negocjowania relacji, ale praktyki oparte na posłuszeństwie działają jak gruba warstwa farby nakładana na żywą tkaninę: ignorują sygnały, osłabiają sprawczość, karzą inicjatywę, nagradzają jedynie „poprawne wykonanie”, zamieniają komunikację w reakcję na komendę.

W takim systemie podmiotowość zostaje zredukowana do minimum ekspresji, która nie przeszkadza człowiekowi. To przejście z „jestem kimś, kto współtworzy relację” do „reaguję na bodźce”.

Podmiotowość psa staje się społecznie nieczytelna, bo wszystko, co wykracza poza „komendę i wykonanie”, jest uznawane za: niegrzeczność, dominację, upór, brak treningu, „problemy behawioralne”, „testowanie granic”. W takiej sytuacji nie może zaistnieć zaufanie.

Zaufanie jako kategoria etyczna (i relacyjna)

Zaufanie oznacza uznanie drugiej istoty jako zdolnej do przeżywania i wyboru. Jak pisze Haraway (2003), relacja człowieka i psa nie jest hierarchią, lecz współzależnością – wspólnym byciem, które kształtuje obie strony. Badania Topála (Topál i in. 1997) pokazują, że psy odczytują ludzkie emocje szybciej, niż jesteśmy tego świadomi. W niektórych warunkach psy reagowały w czasie poniżej 0,5 sekundy, a to oznacza, że nie było to świadome przetwarzanie. Była to raczej automatyczna, wyuczona ewolucyjnie „nadwrażliwość” na ludzkie emocje. Dlatego psy potrzebują przede wszystkim przewidywalności, stabilności i łagodności – nie kontroli.

Zaufanie nie jest więc sentymentalne. Jest wymagające, także moralnie. To wybór: czy chcę mieć władzę, czy chcę mieć relację?

Kotarbiński: opiekun spolegliwy jako wzorzec etyczny

W kontekście psów szczególnie inspirujące jest pojęcie „opiekuna spolegliwego”, wprowadzone do etyki przez Tadeusza Kotarbińskiego (1986). Spolegliwość to nie „uległość”, lecz rzetelność, troska i niezawodność. Opiekun spolegliwy to ktoś, na kim można polegać – kto nie zawiedzie, nie skrzywdzi, nie wykorzysta przewagi. Ktoś, kto działa dla dobra drugiej istoty, a nie dla własnej wygody czy społecznego uznania. Opiekun spolegliwy jest przeciwnieństwem osoby nastawionej na posłuszeństwo, bo jego celem nie jest „zarządzanie zachowaniem”, lecz stworzenie bezpiecznej przestrzeni, w której pies może być sobą.

W XXI wieku stajemy przed wyborem, który nie jest techniczny, lecz etyczny. Czy chcemy uczyć psy posłuszeństwa, by uśmierzać własny lęk? Czy chcemy utrzymywać kulturę kontroli, w której pies staje się projektem do wykonania, a opiekun strażnikiem norm? Czy też odważymy się wejść w relację, w której nie mamy pełnej władzy – ale mamy możliwość prawdziwego spotkania?

Zaufanie nie jest miękką kategorią emocjonalną. Jest fundamentalnym wyborem dotyczącym tego, kim chcemy być wobec istoty zależnej, wrażliwej, czującej. Kultura posłuszeństwa mówi: „zrób to, co każe”. Kultura zaufania mówi: „jestem obok – możesz na mnie polegać”. Psów nie interesuje nasza doskonałość. Interesuje je nasza spolegliwość. Jeśli relacja ma być etyczna, to nie posłuszeństwo powinno być jej fundamentem, lecz zaufanie.

Bibliografia

- Buber, M. (1923/1992). *Ja i Ty. Wybór pism filozoficznych* (J. Doktór, tłum.). PAX.
- Haraway, D. J. (2003). *The Companion Species Manifesto: Dogs, People, and Significant Otherness*. Prickly Paradigm Press, University of Chicago Press.
- Kotarbiński, T. (1986). *Medytacje o życiu godziwym*. Wiedza Powszechna.
- Miklósi, Á. (2007). *Dog Behaviour, Evolution, and Cognition*. Oxford University Press.
- Nussbaum, M. C. (2006). *Frontiers of Justice: Disability, Nationality, Species Membership*. Harvard University Press, Belknap Press.
- Nussbaum, M. C. (2023). *Justice for Animals: Our Collective Responsibility*. Simon & Schuster.
- Skinner, B. F. (1938/1991). *The Behavior of Organisms: An Experimental Analysis*. Skinner Foundation.
- Topál, J., Miklósi, Á., Csányi, V. (1997). Dog–human relationship affects problem solving behavior in the dog. *Anthrozoös*, 10(4), 214–224. <https://doi.org/10.2752/089279397787000987>

Abstrakty



Słowo *zaufanie* nie jest często używane do opisu relacji ludzko-nie-ludzkich. Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że zaufanie pojawia się w wyniku interakcji z osobą działającą, uznawaną przez nas za nie w pełni przewidywalną. Wymaga uznania podmiotowości Innego i poszanowania jego sprawstwa. Buduje relacje wzajemności i partnerstwa. Dlatego zaufanie może i powinno zastępować kontrolę. Dzięki temu wspiera udaną współpracę. Jednak w relacjach ze zwierzętami pozaludzkimi wolimy bazować na kontroli i podporządkowaniu nie-ludzi. Widać to wyraźnie na przykładzie relacji człowiek–pies, w których to opiekunowie starają się dopasować zwierzę do swoich oczekiwań, polegając na różnych technikach i narzędziach kontroli, ale nie na zaufaniu i współpracy. Może to być sposób szybszy i dający pewniejsze rezultaty, ale pozbawia nas on możliwości poznania zwierzęcia i wejścia z nim w autentyczną interakcję. Jeśli faktycznie chcemy zbudować nowe, sprawiedliwe i nieeksploatacyjne relacje ze zwierzętami pozaludzkimi, to musimy uznać ich sprawczość i decyzyjność. Wymagać to będzie rezygnacji z kontroli na rzecz współpracy, która wymaga zaufania. Zaufanie powinno stać się jednym z fundamentów nowego modelu tych relacji.

Polskie schroniska dla bezdomnych zwierząt jako
goffmanowskie instytucje totalne. Czyli o potrzebie
kontroli i braku zaufania w relacjach ludzi z psami
Hanna Mamzer

Schroniska dla bezdomnych zwierząt z założenia mają być miejscami ochrony i opieki nad zwierzętami, zapewniającymi im dobrostan, bezpieczeństwo, a przede wszystkim których zadaniem jest poszukiwanie domów adopcyjnych i przekazywanie psów właścicielom, będącym w stanie zadbać o ich indywidualne potrzeby, przy jednoczesnym uwzględnieniu potrzeb wynikających z typu zwierzęcia, rasy, a także potrzeb charakterystycznych dla gatunku. Powstanie schronisk dla bezdomnych zwierząt miało stanowić w Polsce antidotum dla eksterminacji bezpańskich wolnobytnujących psów, których populacja po drugiej wojnie światowej zaczęła się w Polsce rozrastać. Pojawiające się od lat 60. XX wieku postulaty formułowane w ramach tzw. psiej kampanii przez intelektualistów, aktywistów prozwierzęcych oraz artystów zmierzały do tego, by zatrzymać uśmiercanie zwierząt. Utworzone schroniska nie stały się jednak

rozwiązaniem, jakiego oczekiwano. Realia współcześnie funkcjonujących schronisk pokazują, że są to instytucje, które można analizować w kontekście opisywanych przez Ervinga Goffmana instytucji totalnych. Artykuł prezentuje sprzeczność założeń, jakie przyświecały tworzeniu schronisk dla bezdomnych zwierząt, z obecnym stanem faktycznym oraz formułuje pewne postulaty, które można traktować jako rekomendacje w opiece nad bezdomnymi zwierzętami w przyszłości.

Uwarunkowania więzi zwierzęcia z człowiekiem
w przypadku bydła domowego
Krzysztof Adamczyk

Relacja człowieka z bydłem domowym (*Bos taurus*) jest złożonym zjawiskiem uwarunkowanym biologicznie, psychologicznie i cywilizacyjnie, kształtującym się przede wszystkim w kontekście chowu i hodowli zwierząt, co nadaje jej wymiar biokulturowy. Charakter tej więzi różni się od relacji człowieka ze zwierzętami towarzyszącymi, ponieważ w tym przypadku nadrzędnym celem jest hodowla i użytkowanie zwierząt. Kluczowym elementem relacji człowiek–bydło jest zaufanie zwierzęcia, przejawiające się m.in. redukcją strachu, krótkim dystansem ucieczki oraz gotowością do kontaktu fizycznego. Stanowi ono podstawę pozytywnych doświadczeń zwierzęcia i jeden z ważnych wskaźników dobrostanu, oceniany m.in. w protokołach Welfare Quality® lub w innych podobnych metodach.

Na kształtowanie zaufania wpływają zarówno cechy człowieka (osobowość, empatia, konsekwencja, wiedza i zaangażowanie), jak i indywidualne predyspozycje zwierząt, takie jak temperament, wrodzona uległość oraz przynależność do określonej grupy genetycznej, wiekowej i społecznej. Bydło potrafi rozpoznawać i zapamiętywać konkretne osoby, tworzyć trwałe więzi oraz postrzegać człowieka jako lidera stada, co ma znaczenie w codziennej obsłudze zwierząt. Poza wymiarem hodowlanym krowy są także wykorzystywane w bowiterapii oraz programach resocjalizacyjnych, w których zaufanie między człowiekiem a zwierzęciem odgrywa rolę fundamentalną.

Zaufanie podstawą budowania relacji w szkoleniu koni Alicja Borowska

W szkoleniu koni podstawą budowania relacji jest zaufanie i szacunek – człowiek ma stać się przewodnikiem stada, za którym koń będzie podążał i od którego będzie się uczył. Te wartości są ważnym elementem dla obu stron – nie tylko koń musi zaufać człowiekowi i go szanować, to także człowiek musi szanować i mieć zaufanie do konia. Tylko wtedy można zbudować bezpieczną i stabilną relację. Szkolenie koni wymaga metod opartych na prawidłowej komunikacji i współpracy, co narzuca konieczność bardzo dobrej znajomości behawioru tych zwierząt oraz umiejętności rozpoznawania ich cech temperamentu i charakteru. Konie szczególnie na początkowych etapach treningu boją się przedmiotów oraz różnych sytuacji, dlatego szkolenie rozpoczyna się od budowy zaufania, tak aby niwelować instynktowne reakcje konia, często negatywne dla człowieka i samego konia. Istotą jest habituacja, czyli przyzwyczajanie koni do bodźców i zmniejszenie reakcji stresowej. Poprzez habituację możemy szkolić zarówno dorosłe konie, jak i źrebięta – nawet od pierwszych godzin życia, czyli zastosować tzw. imprinting źrebiąt. Budowanie relacji z końmi opartej na szacunku i zaufaniu ma przełożenie również na kontakty międzyludzkie. Stąd można zaobserwować widoczny wzrost popularności warsztatów rozwojowych z udziałem koni.

Zaufanie podwójnie sprzężone. Skójkі zaostrzone w cyborgicznym systemie biomonitoringu wody Magdalena Kozhevnikova

Tekst, napisany z perspektywy etnografii wielogatunkowej i transrelacyjnej, skupia się na małżach słodkowodnych z gatunku skójką zaostrzona (*Unio tumidus*) używanych do biomonitoringu w przedsiębiorstwach wodociągowych. Małże są częścią cyborgicznego systemu biomonitoringu, w którym biologia i technologia są sprzężone oraz nierozdzielne. Wyniki etnograficznych badań terenowych wskazują, że ludzie użytkownicy darzą system monitorujący „podwójnym zaufaniem”: równoczesnym zaufaniem do percepcji zwierzęcia i do technologii interpretującej jego sygnały. Kolejną kwestią poruszoną w tekście jest społeczne zaufanie do instytucji wodociągowych, budowane dzięki akcjom edukacyjnym i marketingowym, w których skójkі zaostrzone odgrywają jedną

z głównych ról. Przeprowadzone badania jakościowe pokazują, że zaufanie do wody pitnej jest dziś efektem skomplikowanej synergii: biologicznej wrażliwości, technologicznej translacji i społecznej performatyki, w której małże odgrywają rolę kluczowych, choć milczących, aktorów.

Gdy zwierzę staje się narzędziem kontroli – zaufanie
międzygatunkowe w cieniu przemocy domowej
Paulina Szczupaczyńska

W tekście podjęto problem powiązań pomiędzy przemocą wobec zwierząt domowych a przemocą domową, w szczególności w perspektywie przemocy kontrolującej (ang. *coercive control*). Punktem wyjścia jest założenie, że relacja człowiek–zwierzę opiera się na zaufaniu międzygatunkowym, które w warunkach przemocy bywa nadużywane, a następnie instrumentalizowane jako zasób dominacji. Omówiono trzy funkcje, jakie zwierzę może pełnić w dynamice przemocy: (1) bezpośredniej ofiary krzywdzenia, (2) „narzędzia” oddziaływania na osobę doznającą przemocy (zastraszanie, szantaż emocjonalny, izolacja) oraz (3) „nośnika” kontroli po rozstaniu. Przegląd literatury przedmiotu dotyczącej współwystępowania krzywdzenia zwierząt i przemocy domowej odniesiono do polskiego kontekstu instytucjonalnego, w tym procedury „Niebieskie Karty” oraz statusu zwierzęcia w prawie. Wskazano, że nieuwzględnianie zwierząt w ocenie ryzyka może wzmacniać strategię sprawcy i utrudniać przerwanie przemocy. Zarekomendowano włączenie pytań o zwierzęta do narzędzi diagnostycznych i wywiadów prowadzonych w ramach interwencji, rozwijanie rozwiązań zapewniających bezpieczne miejsca dla osób doznających przemocy oraz zwierząt im towarzyszących, a także wzmacnianie współpracy między podmiotami wszczynającymi procedurę „Niebieskie Karty”, organizacjami prozwierzęcymi i weterynarią.

Zaufanie i redukcja stresu w opiece weterynaryjnej.
Zastosowanie podejścia *Fear Free* oraz *Low Stress Handling*
Maja Dębska

Wizyta w gabinecie weterynaryjnym stanowi dla wielu zwierząt towarzyszących doświadczenie silnie stresujące, wynikające z ekspozycji na obce bodźce, utraty kontroli oraz konieczności poddania się niekomfortowym procedurom.

Lęk i napięcie emocjonalne pacjentów wpływają na ich zachowanie, bezpieczeństwo personelu oraz przebieg procesu diagnostyczno-terapeutycznego. Celem rozdziału jest analiza znaczenia zaufania w relacji pomiędzy zwierzęciem, lekarzem weterynarii i opiekunem oraz omówienie podejść *Fear Free* i *Low Stress Handling* jako narzędzi skutecznej redukcji stresu w praktyce klinicznej. W tekście przedstawiono uwarunkowania fizjologiczne i behawioralne reakcji stresowych, rolę środowiska gabinetu, komunikacji oraz technik postępowania ze zwierzęciem. Przedstawiono także najnowsze strategie indywidualizacji opieki nad pacjentem, uwzględniające temperament, wcześniejsze doświadczenia i przygotowanie opiekuna do wizyty. Zaprezentowane podejścia, oparte na aktualnej wiedzy naukowej, wpisują się w nowoczesne rozumienie dobrostanu zwierząt i podkreślają konieczność traktowania redukcji stresu jako integralnego elementu opieki weterynaryjnej.

Zaufanie w obliczu śmierci. Praktyki pożegnania
i kontynuacja relacji międzygatunkowej po stracie
Michał Piotr Pręgowski

Artykuł przybliża zjawisko zaufania i jego rolę w przeżywaniu straty oraz utrzymywaniu relacji międzygatunkowej w obliczu śmierci zwierząt towarzyszących. Wychodząc od koncepcji Niklasa Luhmanna, autor proponuje trójpoziomowy model zaufania realizowanego w obliczu śmierci. Zaufanie systemowe dotyczy medycyny weterynaryjnej oraz instytucji funeralnych: krematoriów i cmentarzy dla zwierząt, które poprzez procedury i przewidywalne reguły redukują niepewność towarzyszącą doświadczeniu granicznemu, jakim jest odejście bliskiej istoty. Zaufanie interpersonalne obejmuje relacje z lekarzami weterynarii, pracownikami usług funeralnych, bliskimi oraz wspólnotami wsparcia, których rola polega na emocjonalnym uznaniu straty. Trzeci poziom – zaufanie egzystencjalne – wykracza poza ramy koncepcji Luhmanna i odnosi się do przekonań oraz praktyk umożliwiających symboliczne kontynuowanie więzi: od wiary w ponowne spotkanie, przez narracje kulturowe takie jak opowieść o Tęczowym Moście, po materialne i cyfrowe formy upamiętniania. Zaufanie w obliczu śmierci pozwala oswoić niepewność, przeżyć żałobę i symbolicznie podtrzymać relację z ukochanym zwierzęciem pomimo jego fizycznej nieobecności.

Waloryzacja zwierząt towarzyszących przez pryzmat zaufania.
Analiza francuskiego dyskursu komemoratywnego
Michał Bryja

Artykuł podejmuje zagadnienie waloryzacji zwierząt towarzyszących przez pryzmat kategorii zaufania we francuskim cyfrowym dyskursie komemoratywnym. Materiał badawczy obejmuje 2625 tekstów upamiętniających zwierzęta, opublikowanych na francuskojęzycznym portalu *Amonami*, stanowiącym część witryny organizacji prozwierzęcej „30 Millions d’Amis”. Badanie, łączące podejście jakościowe i ilościowe oraz wykorzystujące narzędzia leksykometryczne dostępne na platformie *SketchEngine*, pozwala uchwycić sposoby dyskursywnego konstruowania pozytywnego obrazu zwierząt towarzyszących. Analiza ujawnia trzy główne zabiegi waloryzacyjne: wartościowanie indywidualnych cech charakterologicznych zwierzęcia, waloryzację jego zachowań wobec opiekuna – w szczególności podkreślanie agentywności, samostanowienia i zdolności do wspierania człowieka – oraz pozytywne przedstawianie zwierząt towarzyszących jako grupy. Wyniki wskazują, że opiekunowie przypisują zwierzętom cechy właściwe relacji przyjacielskiej, opartej na wzajemności, zaufaniu i wsparciu emocjonalnym. Taka reprezentacja kontrastuje z definicjami leksykograficznymi, które relację międzygatunkową ograniczają do przywiązania. Analiza ujawnia również obecność praktyk dyskursywnych podważających utrwaloną hierarchię relacji między człowiekiem a zwierzęciem.

Zooterapia i odbudowa zaufania – model relacyjny w socjoterapii
Lena Jędrzejak

Artykuł podejmuje problem deficytów zaufania u młodzieży w kryzysie relacyjnym, dla której lęk przed oceną oraz doświadczenia przemocy lub zaniedbania ograniczają skuteczność tradycyjnej socjoterapii. Celem opracowania jest analiza potencjału zooterapii jako wsparcia odbudowy zaufania społecznego i korekty zaburzonych wzorców relacyjnych. Opierając się na teorii przywiązania Bowlby’ego, koncepcji podstawowej ufności Eriksona oraz socjologicznej teorii zaufania Sztompki, autorka uzasadnia rolę zwierzęcia jako bezpiecznej bazy i pośrednika w procesie terapeutycznym. Centralnym elementem artykułu jest autorski model przenoszenia zaufania, opisujący mechanizm stopniowego przechodzenia od poczucia bezpieczeństwa w relacji międzygatunkowej do zaufania w relacjach interpersonalnych oraz rozwijania

kompetencji społecznych w procesie socjoterapii. Omówiono również mechanizmy regulacji emocji związane z kontaktem człowieka ze zwierzęciem, w tym znaczenie oksytocyny i kortyzolu, oraz aksjologiczny i etyczny kontekst pracy terapeutycznej ze zwierzętami. Artykuł wskazuje także na znaczenie podmiotowego traktowania zwierzęcia jako uczestnika relacji terapeutycznej oraz na rolę relacji międzygatunkowych w rozwijaniu kompetencji społecznych i emocjonalnych młodzieży. W zakończeniu przedstawiono rekomendacje dotyczące profesjonalizacji i standaryzacji praktyk zooterapeutycznych zgodnie z zasadami praktyki opartej na dowodach.

(Nie)ufność wobec siebie

Oskar Szwabowski

Artykuł napisany został w tradycji autoetnografii ewokatywnej. Jest to wyraz zawierzenia opowieści jako medium rozważań teoretycznych, a także jako sposobu prezentacji problemu, w którym osoba czytająca może uczestniczyć. I to nie tylko w wymiarze intelektualnym, ale też emocjonalnym. Jest to tekst pisany zarówno rozumem, jak i sercem. Dodatkowo w tekście wykorzystuję filozoficzną autoetnografię odzwiercącą, aby przedstawić problem braku zaufania do siebie w relacji z nie-ludzkim Innym. Podstawą teoretyczną są rozważania Lévinasa oraz Baumana dotyczące etyki. Moja opowieść koncentruje się na ekstremalnym przypadku – eutanazji psa Wilka. Wilku żył w naszej rodzinie od maleńkości. W pewnym sensie więc jego historia jest nam znana. Niemniej, jako Inny, wymyka się spojrzeniu i słowom. Ujawnia się to zwłaszcza w sytuacji ekstremalnej – tutaj problem rozpoznania, komunikacji, a tym samym problem zaufania ujawniają się w pełni. W sytuacji podjęcia decyzji o eutanazji pojawia się splót niepewności. W pełnej jaskrawości można dostrzec problem zaufania do siebie, ale też zaufania Wilka do mnie, oraz problem rozumienia tego zobowiązania. Zobowiązania, które związane jest z epifanią psiej mordki. Tekst jest pisany w trybie ciągłego zapytywania, analizowania siebie w sytuacji, w której podmiot piszący się znalazł. Tym samym nie kończy się odpowiedzią; zaczyna się od pytania i na nim się kończy.

Staję się Ja w zetknięciu z Ty

Marta Sadowska

Proponuję dwie perspektywy spojrzenia na kwestie zaufania w relacjach między ludźmi a innymi zwierzętami: zaufanie jako pierwszy krok w stronę relacji Ja–Ty według Martina Bubera oraz zaufanie jako efekt autentycznego spotkania pomiędzy opiekunem a zwierzęciem. Staram się pokazać, jak postawa dialogiczna może zmieniać relacje międzygatunkowe. Moją perspektywę opieram na praktyce psychoterapeutycznej w pracy z osobami doświadczającymi trudności w relacjach ze zwierzętami nie-ludzkimi oraz na swoich osobistych doświadczeniach.

Dylematy wokół problemu kontrolowania psów w przestrzeni publicznej

Hanna Mamzer

Ze względu na zwiększającą się świadomość w zakresie tego, jakie potrzeby mają psy, oraz wrażliwość opiekunów i właścicieli podejmujących różne próby zaspokojenia potrzeb psów, a w szczególności potrzeb związanych z eksploatacją, ze swobodnym bieganiem, także bez kontroli, z punktu widzenia analiz funkcjonowania społeczności istotne jest podjęcie rozważań w zakresie tego, czy i w jaki sposób zwierzęta towarzyszące (psy) powinny być kontrolowane w przestrzeni publicznej. Jak wpływa to na ludzi, jak wpływa to na zwierzęta oraz w jakim zakresie jest to regulowane w Polsce przepisami prawa, a także jakich zachowań dopuszczają się ludzie łamiący te przepisy i świadomie re-alizujący akty nieposłuszeństwa obywatelskiego?

Posłuszeństwo czy zaufanie? O etycznym wymiarze relacji człowiek–pies

Sylwia Najsztub

Relacja człowieka z psem, choć często opisywana w kategoriach miłości i bliskości, w dużej mierze kształtowana jest przez różne formy lęku: strach przed psem, strach o psa czy też strach przed oceną społeczną. Te lęki tworzą wspólną kulturę relacji z psem opartą na posłuszeństwie i kontroli, a nie na dialogu i wzajemnym zaufaniu.

Klasyczne modele tresury, oparte na warunkowaniu, traktują psa jako obiekt oddziaływania, redukując jego podmiotowość do wykonywania poleceń. W ujęciu Martina Bubera taka relacja pozostaje w sferze Ja–To, zamiast zmierzać ku Ja–Ty będącym autentycznym spotkaniem i wzajemnością. Współczesna etologia, kognitywistyka zwierząt oraz etyka relacyjna pokazują, że pies jest podmiotem zdolnym do przeżywania, inicjatywy, preferencji oraz negocjowania relacji, natomiast posłuszeństwo blokuje te zdolności, zamieniając komunikację w reakcję na komendę.

Autorka proponuje przesunięcie akcentu z posłuszeństwa na zaufanie jako fundamentalną kategorię etyczną. Zaufanie oznacza uznanie psa za istotę mającą prawo wyboru i przeżywania, a nie jedynie reagowania. Wymaga ono od opiekuna uważności, odpowiedzi na sygnały psa oraz stworzenia bezpiecznej przestrzeni dla jego własnej formy życia.

Inspirującym wzorcem jest tu opiekun spolegliwy Tadeusza Kotarbińskiego – osoba rzetelna, niezawodna, działająca dla dobra zależnej istoty, a nie dla własnej wygody czy społecznego aplauzu. Spolegliwość (rozumiana jako pewność, że można na kimś polegać) przeciwstawia się logice kontroli i hierarchii.

W XXI wieku stoimy przed etycznym wyborem: czy uśmierzać własny lęk poprzez posłuszeństwo i kulturę kontroli, czy odważyć się na relację opartą na zaufaniu. Psów – jak podkreśla autorka – nie interesuje nasza doskonałość. Interesuje je to, czy naprawdę można na nas polegać.

Noty
o autorach

Naukowiec i dydaktyk w Uniwersytecie Rolniczym im. Hugona Kołłątaja w Krakowie; absolwent Akademii Rolniczej w Krakowie i Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie oraz Studium Podyplomowego „Zachowanie się zwierząt: zagadnienia podstawowe i aplikacyjne” w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie. Przekonany do welfare’ystycznego podejścia do relacji człowiek–zwierzę (z perspektywy nauk o zwierzętach) i w tym duchu starający się pogodzić dobro(stan) człowieka i dobrostan zwierząt (specjalizuje się w chowie i hodowli bydła domowego); wybrane ostatnie publikacje autorskie: *From animal personality to animal individuality in farm animals – a review* (2023, *Annals of Animal Science*, 23(4)); *Relacja człowiek–zwierzę z perspektywy osób pracujących przy bydle mlecznym* (2023, w: H. Mamzer (red.), *Zwierzęta. Ludzie. Pomoc*); *Społeczne uwarunkowania użytkowania zwierząt w kontekście produkcji mleka i wołowiny* (2021, w: J. Makulska i K. Adamczyk (red.), *Środowiskowe i społeczno-ekonomiczne uwarunkowania zrównoważonego chowu zwierząt*).

dr inż. Alicja Borowska

Nauczycielka akademicka na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej i Nauk o Zwierzętach Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, zatrudniona na stanowisku adiunkta w Pracowni Hodowli Koni, Katedry Genetyki i Podstaw Hodowli Zwierząt. Na podstawie pracy *Modelowanie statystyczne i parametry genetyczne użytkowości sportowej koni* w czerwcu 2014 roku uzyskała stopień doktora nauk rolniczych w zakresie zootechniki, specjalność genetyka i metody hodowlane. Jej aktualna praca badawcza koncentruje się wokół zagadnień genetyki populacji oraz metod hodowlanych (przede wszystkim oceny wartości użytkowej i genetycznej koni), a także szeroko pojętego użytkowania i dobrostanu koni. Opiekunka sekcji jeździeckiej Klubu Uczelnianego Akademickiego Związku Sportowego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Od 2004 roku jest instruktorką rekreacji ruchowej ze specjalnością jazda konna i hipoterapia oraz instruktorką sportu Polskiego Związku Jeździeckiego ze specjalnością wołyżerka. Czynna sędzia wołyżerki I klasy oraz komisarz II klasy. Ukończyła kursy sędziowskie w ujeżdżeniu, skokach przez przeszkody oraz WKKW, a także Level 1 Akademii Jeździeckiej JNBT – Jeździectwo Naturalne bez Tajemnic. Ma na koncie liczne starty w zawodach regionalnych, ogólnopolskich i międzynarodowych.

Michał Bryja

Romanista, doktorant w Szkole Doktorskiej Nauk o Języku i Literaturze Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, kształcący się w dyscyplinie językoznawstwo. Od roku akademickiego 2022/2023 realizuje projekt doktorski pt. „Dyskursywna reprezentacja relacji między zwierzętami towarzyszącymi i ich opiekunami we francuskim internetowym dyskursie komemoratywnym” pod opieką naukową prof. UAM dr hab. Agnieszki Kaliskiej oraz dr Jolanty Dyoniziak. Od stycznia 2025 r. jest także kierownikiem grantu PRELUDIUM 23 (Narodowe Centrum Nauki, numer grantu 2024/53/N/HS2/02153), w którym analizuje strategie patemizacyjne w cyfrowych wypowiedziach opiekunów zwierząt towarzyszących. Jego zainteresowania badawcze obejmują zagadnienia z zakresu lingwistycznej analizy dyskursu, pragmatyki językoznawczej oraz *Human-Animal Studies*, ze szczególnym uwzględnieniem wykorzystywania metod i narzędzi lingwistycznych w badaniach nad relacjami międzygatunkowymi. Poza działalnością *stricto* badawczą zajmuje się również tłumaczeniami oraz interesuje się wykorzystaniem nowych technologii w leksykografii.

Maja Dębska

Studentka V roku medycyny weterynaryjnej. Jej główne zainteresowania naukowe koncentrują się na zagadnieniach związanych ze zwierzętami towarzyszącymi, ze szczególnym uwzględnieniem psów i kotów. Analizuje aspekty chorób somatycznych i behawioralnych oraz wpływ stresu na przebieg diagnostyki i terapii w praktyce klinicznej. Od najmłodszych lat otaczały ją zwierzęta, a rodzice troskliwie uczyli, jak opiekować się nimi z szacunkiem i uwagą. Obecnie jej towarzyszem jest pies Fika – wierny i pełen energii kompan, który stanowi nie tylko źródło codziennej radości, ale również inspirację do pracy naukowej i klinicznej, przypominając o znaczeniu cierpliwości, uważności i empatii w kontakcie ze zwierzętami.

dr hab. Barbara Grabowska, prof. UMK

Absolwentka Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz studium doktoranckiego na Uniwersytecie Warszawskim. Od 2001 roku pracuje na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, obecnie w Katedrze Filozofii Praktycznej, której jest kierowniczką. Zajmuje się filozofią polityki (przede wszystkim liberalizmem i feminizmem) oraz animal study (zwierzęta poza-ludzkie w filozofii, etyce i polityce).

Pedagożka resocjalizacyjna, doktorantka Szkoły Doktorskiej Akademii Mazowieckiej w Płocku w dyscyplinie pedagogika, nauczyciel akademicki w Szkole Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku. W przygotowywanej obecnie pracy doktorskiej analizuje rolę relacji międzygatunkowych w procesach terapeutycznych, ze szczególnym uwzględnieniem udziału zwierząt w terapii uzależnień oraz czynników sprzyjających utrzymaniu uczestników w procesie leczenia. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół interwencji z udziałem zwierząt (animal-assisted interventions – AAI), socjoterapii, pedagogiki resocjalizacyjnej oraz etycznych i dobrostanowych aspektów relacji człowiek–zwierzę. W swoich badaniach zajmuje się mechanizmami budowania zaufania, regulacji emocji oraz znaczeniem relacji międzygatunkowych w procesach zmiany psychospołecznej, zwłaszcza w pracy terapeutycznej z osobami w kryzysie i z młodzieżą w socjoterapii. Interesuje ją również problem profesjonalizacji i standaryzacji praktyk terapeutycznych z udziałem zwierząt oraz ich miejsce w systemie wsparcia społecznego i terapeutycznego. Ukończyła szkolenia z zakresu dogoterapii oraz pracy terapeutycznej z psami. Doświadczenie praktyczne zdobywała, m.in. prowadząc warsztaty dogoterapeutyczne dla seniorów oraz współpracując ze świetlicami socjoterapeutycznymi prowadzonymi przez Polski Czerwony Krzyż. Członkini Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego.

dr Magdalena Kozhevnikova

Etnolożka i bioetyczka. Interesuje się podmiotami pozaludzkimi, etyką zwierząt, studiami transgatunkowymi, posthumanizmem, transhumanizmem i biotechnologiami. Ukończyła etnologię i antropologię kulturową na Uniwersytecie Warszawskim oraz niemiecko-rosyjski program magisterski „Komunikacja międzykulturowa” na Moskiewskim Uniwersytecie Humanistycznym (Rosja) i Alice Salomon Hochschule (Niemcy). Obroniła pracę doktorską *Problem natury ludzkiej w kontekście rozwoju biotechnologii* w Instytucie Filozofii Rosyjskiej Akademii Nauk. Pracowała w RAN oraz na Uniwersytecie Warszawskim. Obecnie jest związana z Instytutem Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk. Prowadziła badania w Polsce, Niemczech, Rosji i Ukrainie. Większość jej publikacji jest dostępna pod adresem: <https://iaepan.academia.edu/MagdalenaKozhevnikova>.

Profesorka na Wydziale Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Psycholożka, socjolożka i biegła sądowa z zakresu dobrostanu zwierząt, etologii psa oraz relacji ludzi i psów. Inicjatorka utworzenia Sekcji Relacji Międzygatunkowych w Polskim Towarzystwie Socjologicznym. Członkini Lokalnej Komisji Etycznej ds. Doświadczeń na Zwierzętach. Dwukrotna stypendystka Fundacji Fulbrighta, laureatka licznych nagród i wyróżnień. Działa na rzecz zrozumienia zwierzęcych potrzeb i promowania dobrostanu zwierząt w ludzkiej praktyce społecznej. W pracy naukowej przykłada znaczną wagę do tworzenia interdyscyplinarnych połączeń między różnymi dziedzinami nauki, tak by integrować działania i informacje promujące takie podejście do relacji ludzi i nie-ludzi, które jest oparte na zrozumieniu potrzeb. Współpracuje z organami ścigania w ramach dochodzeń z ustawy o ochronie zwierząt. Prowadzi dom tymczasowy dla psów lękowych, wycofanych i nieufnych.

Sylvia Najsztub

Behawiorystka i trenerka specjalizująca się w pracy z psami agresywnymi, lękowymi oraz powszechnie uznawanymi za trudne. Od ponad 30 lat pracuje z psami, koncentrując się na zrozumieniu ich zachowań, naturalnych potrzeb oraz komunikacji. Założycielka i prezeska Fundacji Pomocy Zwierzętom Zagrożonym Wykluczeniem „Duch Leona”, która od lat zapewnia schronienie, rehabilitację i opiekę psom, zwłaszcza tym uznanym za agresywne. Prowadzi liczne seminaria, warsztaty i prelekcje, edukując opiekunów, trenerów i behawiorystów w duchu etycznej pracy z psem opartej na szacunku dla podmiotowości zwierzęcia.

dr Michał Piotr Pręgowski

Socjolog i medioznawca, adiunkt na Wydziale Administracji i Nauk Społecznych Politechniki Warszawskiej. Interesuje się społeczną konstrukcją zwierząt, przemianami społecznymi związanymi z postawami wobec innych gatunków, jak również praktykami kulturowymi związanymi z doświadczaniem śmierci zwierząt. Badania z zakresu animal studies/antropozoologii prowadzi od 2012 roku. Stypendysta Fulbrighta, członek International Society for Anthrozoology, członek rady redakcyjnej „Anthrozoös”. Inicjator, współautor i redaktor naukowy książek: *Pies też człowiek? Relacje psów i ludzi we*

współczesnej Polsce (WN Katedra, 2014) *Free Market Dogs: Human-Canine Bond in the Post-Communist Poland* (Purdue University Press, 2016) oraz *Companion Animals in Everyday Life* (Palgrave Macmillan, 2016). Promotor kilkudziesięciu prac licencjackich i magisterskich poświęconych tematyce relacji międzygatunkowych.

Marta Sadowska

Certyfikowana psychoterapeutka Gestalt i pedagoga. Studia magisterskie ukończyła na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego, a 4-letnie szkolenie psychoterapeutyczne w Szkole Psychoterapii Gestalt w Warszawie. Pracuje z osobami dorosłymi i z parami. W praktyce psychoterapeutycznej towarzyszy osobom doświadczającym trudności w relacjach ze zwierzętami. Udziela wsparcia opiekunom oraz osobom związanym ze zwierzętami zawodowo. Szkoli behawiorystów w zakresie ich współpracy z opiekunami. Stworzyła autorski warsztat dla behawiorystów pracujących z psami i ich opiekunami. Tematowi relacji człowieka i psa poświęciła pracę dyplomową zatytułowaną „*Staję się Ja w zetknięciu z Ty*”. *Relacje człowieka z psem jako szczególny przykład relacji Ja–Ty z bytami nieosobowymi u Martina Bubera*, w której przedstawiła podstawę teoretyczną swojej koncepcji oraz praktyczny wymiar przyglądania się relacji człowieka z psem w procesie psychoterapii. Żyje w rodzinie międzygatunkowej.

Paulina Szczupaczyńska

Kryminolożka i kryminalistyczka, specjalistka ds. komunikacji społecznej i PR. Absolwentka studiów podyplomowych „Prawa zwierząt” na Uniwersytecie SWPS. Założycielka Fundacji Radioactivedog, której celem jest ochrona zwierząt poprzez działania edukacyjne (m.in. w ramach podcastu Fundacji) oraz wzmacnianie świadomości społecznej w obszarze praw zwierząt. W swojej pracy łączy perspektywę kryminologiczną, kryminalistyczną, prawną i komunikacyjną, koncentrując się na społecznych mechanizmach krzywdzenia zwierząt oraz na roli instytucji i języka w utrwalaniu lub przełamywaniu przemocy.

dr hab. Oskar Szwabowski, prof. UP

Doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu Pomorskiego w Słupsku. Zajmuje się filozofią edukacji, autoetnografią, dydaktyką, pedagogicznie zorientowanymi studiami kulturowymi, edukacją wyższą oraz nie-ludźmi.

Autor licznych artykułów w czasopismach krajowych i międzynarodowych. Napisał książki: *Uniwersytet, fabryka, maszyna. Uniwersytet w perspektywie radykalnej* (Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, 2014), *Nekrofilna produkcja akademicka i pieśni partyzantów. Autoetnografia pracy akademickiej i dydaktycznej w czasach zombie-kapitalizmu* (Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego, 2019), *Zaczące wprowadzenie do filozofii edukacji* (Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2022), *Nawiedzanie, czyli efekty Bartleby'ego. Władza, praca, edukacja i widma nie-bycia* (Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2023), *Nie-ludzka wspólnota cierpienia. Nie-ludzkie relacje i kruchość* (Wydawnictwo Rys, 2023) i wraz z Jackiem Morozem *(Nie)konieczność paradygmatu w dydaktyce* (Avalon, 2025). Pisze też poezję i opowiadania. Szczęśliwy opiekun siedmiu kotów i psa. Ćwiczy brutalne sztuki walki.

Tom stanowi interesującą i merytorycznie wartościową publikację naukową poświęconą relacjom między ludźmi a zwierzętami, analizowanymi przez pryzmat kategorii zaufania. Już na poziomie koncepcji tomu widoczna jest ambicja uchwycenia tego zagadnienia w sposób szeroki i wieloaspektowy. Redaktorzy zaproponowali temat, który z jednej strony posiada wyraźny rdzeń teoretyczny, z drugiej zaś otwiera możliwość zastosowania bardzo różnych perspektyw badawczych. W rezultacie powstała publikacja o wyraźnej spójności problemowej, a zarazem znacznym zróżnicowaniu metodologicznym i tematycznym. Zgromadzone w tomie artykuły ukazują zaufanie jako kategorię pozwalającą na nowo interpretować relacje międzygatunkowe w ich wymiarze społecznym, kulturowym, etycznym, instytucjonalnym oraz praktycznym. [...]

Całość publikacji ukazuje relacje między ludźmi a zwierzętami jako złożony obszar współczesnego życia społecznego, w którym krzyżują się kwestie etyczne, społeczne, kulturowe, instytucjonalne i emocjonalne. Autorzy pokazują, że zaufanie nie jest jedynie kategorią opisującą relacje międzyludzkie, lecz może stanowić ważne narzędzie analizy relacji międzygatunkowych.

Publikacja ta stanowi istotny wkład w rozwijającą się debatę nad statusem zwierząt we współczesnym społeczeństwie oraz nad przemianami relacji między ludźmi a innymi gatunkami. Dzięki różnorodności tematów, wysokiemu poziomowi refleksji teoretycznej oraz obecności analiz empirycznych tom może stać się ważnym punktem odniesienia dla dalszych badań nad relacjami międzygatunkowymi. [...]

Zebrałe w publikacji artykuły przekonująco pokazują, że relacje między ludźmi a zwierzętami nie mogą być już traktowane wyłącznie jako marginalny obszar refleksji naukowej. Stają się one ważnym polem badań, w którym spotykają się pytania o etykę, społeczeństwo, kulturę, praktykę instytucjonalną i codzienne doświadczenia ludzi. Z tego względu recenzowany tom można uznać za publikację ważną, inspirującą i wnoszącą istotny wkład do rozwijającej się refleksji nad relacjami międzygatunkowymi.

z recenzji dr. hab. Tomasza Sobierajskiego, prof. UW

ISBN 978-83-65966-96-4



9 788365 966964